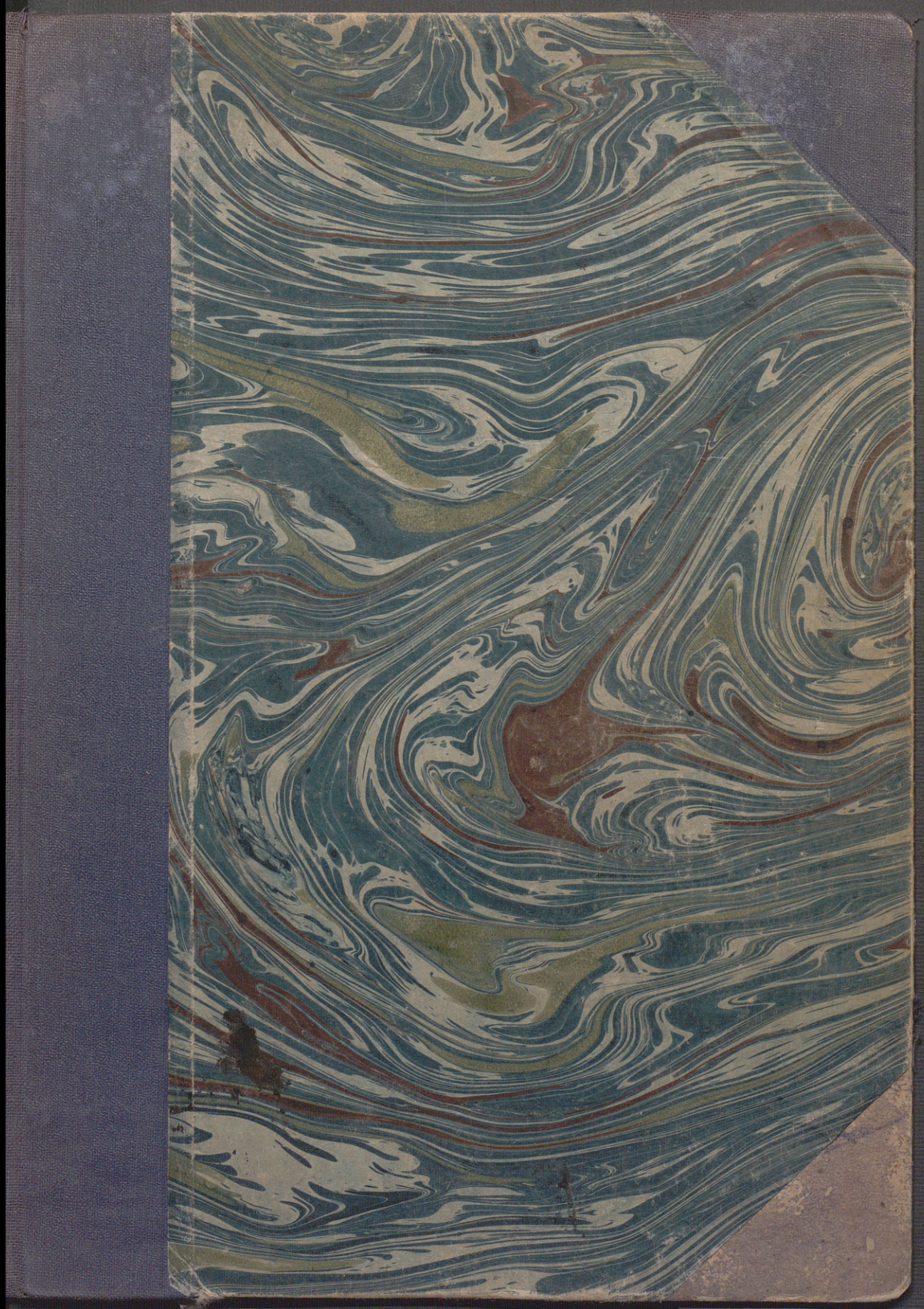
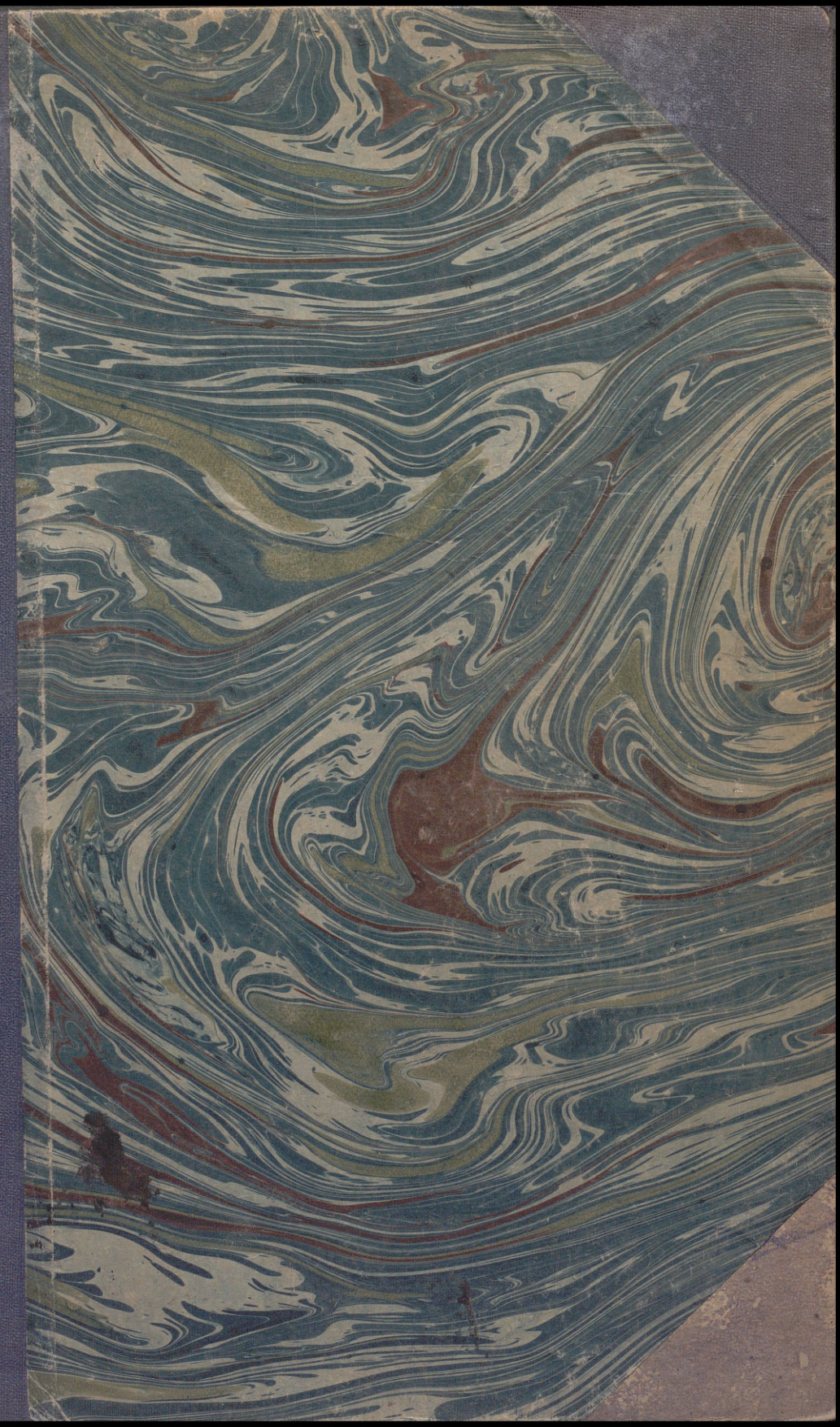




TADEUSZ TESLAR

PROPAGANDA BOLSZEWICKA

PODCZAS WOJNY POLSKO-ROSYJSKIEJ W 1920 ROKU

WARSZAWA 1938
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-OŚWIATOWY



55898

Prawa przedruku zastrzeżone

Drukarnia Rolnicza, Warszawa, Złota 24.

PAMIĘCI

GEN. JULIANA STACHIEWICZA

SZEFA WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO

JAKO WYRAZ WDZIĘCZNOŚCI I HOŁDU

SPIS RZECZY.

Str.

OD AUTORA VII

WSTĘP XI

ROZDZIAŁ I.

ORGANIZACJA AKCJI POLITYCZNEJ W CZERWONEJ ARMII

Władze polityczne w czerwonej armii 3
Organizacja partii komunistycznej w czerwonej armii . 20
Charakterystyczne przykłady propagandy 32

ROZDZIAŁ II.

PROPAGANDA SOWIECKA W POLSCE

Zarzewie bolszewizmu w Polsce 52
Propaganda przez Rady Delegatów Robotniczych . . 61
Agitacja bolszewicka wśród żołnierzy polskich . . . 88

ROZDZIAŁ III.

PROPAGANDA BOLSZEWICKA JAKO WSPÓŁDZIAŁANIE OPERACYJNE CZERWONEJ ARMII

Wyprawa polska na Ukrainę 117
Przygotowania polityczne do ofensywy majowej na Białorusi w r. 1920 159
Przygotowania polityczne do ofensywy lipcowej na Białorusi 178
Polska w propagandzie bolszewickiej 183
Propaganda polityczna podczas operacyj w lipcu 1920 . 211
Propaganda polityczna podczas operacyj w sierpniu 1920 . 229

ROZDZIAŁ IV.

TYMCZASOWY KOMITET REWOLUCYJNY POLSKI— RZĄD MARCHLEWSKIEGO I JEGO AKCJA

Sowietyzacja Polski 235
Polityka rolna „rządu" Marchlewskiego 276

ROZDZIAŁ V.

ŚRODKI TECHNICZNE PROPAGANDY SOWIECKIEJ

Polska prasa komunistyczna w Sowietach 289

BIBLIOGRAFIA 305

SPIS RZECZY

Str.

OD AUTORA VII

WSTĘP XI

ROZDZIAŁ I.

ORGANIZACJA AKCJI POLITYCZNEJ W CZERWONEJ ARMII

Władze polityczne w czerwonej armii 3

Organizacja partii Komunistycznej w czerwonej armii . . 20

Charakterystyczne przykłady propagandy 32

ROZDZIAŁ II.

PROPAGANDA SOWIECKA W POLSCE

Zarzewie bolszewizmu w Polsce 52

Propaganda przez Rady Delegatów Robotniczych . . . 61

Agitacja bolszewicka wśród żołnierzy polskich 88

ROZDZIAŁ III.

PROPAGANDA BOLSZEWICKA JAKO WSPÓŁDZIAŁANIE OPERACYJNE CZERWONEJ ARMII

Wyprawa polska na Ukrainę 117

Przygotowania polityczne do ofensywy mającej na celu forsu w r. 1920 159

Przygotowania polityczne do ofensywy lipcowej na Bias forsu 178

Polska w propagandzie bolszewickiej 183

Propaganda polityczna podczas operacyj w lipcu 1920 . 211

Propaganda polityczna podczas operacyj w sierpniu 1920 . 229

ROZDZIAŁ IV.

TYMCZASOWY KOMITET REWOLUCYJNY POLSKI – RZĄD MARCHLEWSKIEGO I JEGO AKCJA

Sowietyzacja Polski 235

Polityka ekipy „rządu" Marchlewskiego 276

ROZDZIAŁ V.

ŚRODKI TECHNICZNE PROPAGANDY SOWIECKIEJ

Polska prasa komunistyczna w Sowietach 299

BIBLIOGRAFIA 305

OD AUTORA.

Ukończywszy niniejszą książkę po kilku latach żmudnej pracy gromadzenia materiałów, szperania w aktach wielu archiwów historycznych i politycznych, wyciągania notat z publikacyj aktualnych oraz wydawnictw historyczno-krytycznych i studiów operacyjno-taktycznych polskich i obcych, czuję się w obowiązku podziękować wielu osobom, które dopomogły mi do zrealizowania tego, jak się w ciągu pracy okazało, bardzo trudnego zadania.

Przede wszystkim wyrażam gorącą wdzięczność ś. p. Gen. Julianowi Stachiewiczowi, Szefowi Wojskowego Biura Historycznego i zarazem memu bezpośredniemu Zwierzchnikowi, który szczególnie żywo interesował się wybranym przeze mnie tematem i służył mi niezawodną radą przy pierwszej redakcji poszczególnych rozdziałów. Dziś pełen wzruszenia wspominam ciekawe rozmowy krytyczne Generała na tematy polityczne, związane z wojną polską, gdy zwracał mi, na Jego rozkaz przedkładane Mu w rękopisie rozdziały, które pomimo swej choroby zabierał do domu do przeczytania.

Właśnie ta niezasłużona zachęta ś. p. Gen. J. Stachiewicza nakazała mi, pomimo wielkich trudności ode mnie niezależnych przełamać je i pracę doprowadzić do końca — niestety, dopiero teraz.

Żałość to wielka, nie móc złożyć Ci, Czcigodny Panie Generale, pierwszego egzemplarza mej książki, Tobie poświęconej.

Z kolei składam serdeczne podziękowanie P. P. Kolegom z Wojskowego Biura Historycznego:

Ppłk. Adamowi Borkiewiczowi, autorowi „Dzieje 1-go pułku piech. Leg. Pol.", który nie szczędził mi szczerych, choć surowych uwag krytycznych, dzięki czemu uchronił pracę moją przed możliwymi błędami wobec tak rozległego tematu.

Mjr. Bolesławowi Waligórze, autorowi „Historia 85 pułku strz. Wileńskich" i „Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 20 r." („Bój pod Radzyminem"), — który dostarczył mi bezinteresownie wielu materiałów archiwalnych oraz udzielał przyjacielskich wskazówek co do orientowania się w potrzebnych mi aktach archiwum W. B. Hist.

Ppłk. dypl. drowi Stanisławowi Biegańskiemu, b. zastępcy szefa W. B. Hist., który służył mi radą i znaczył na marginesie rękopisu „ołówek krytyki".

Mjr. dypl. Adamowi Przybylskiemu autorowi „Wojny polskiej w 1920 r." oraz Kpt. dypl. Aleksandrowi Kawałkowskiemu, dzięki którym układ książki doznał szeregu przeobrażeń;

Mjr. dr. Wacławowi Lipińskiemu, autorowi licznych prac historycznych, za ocenę treści rozdziału „Wojskowe formacje Polaków w Sowietach";

B. ministrowi spraw zagranicznych śp. Leonowi Wasilewskiemu z Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski za objaśnienia protokółów dyplomatyczno-politycznych z „Livre Rouge" z okresu wojny polsko-rosyjskiej.

P. mgr. Wandzie Kiedrzyńskiej z Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski za dostarczenie części odezw komunistycznych z sierpnia 1920.

P. Janowi Bachowi, radcy M. S. Wewn. za łaskawe udostępnienie mi materiałów politycznych i druków nielegalnych;

Gen. Pawłowi Szandrukowi za uwagi krytyczne i rozmowy dyskusyjne na temat spraw ukraińskich; oraz

Prezydentowi miasta Ostroga P. Stanisławowi Wojciechowskiemu za oddanie mi do dyspozycji aktów, odezw, afiszów i rozporządzeń bolszewickiego „rządu Czerwonej Galicji", znalezionych w ruinach baszty zamku Ostrogskiego.

W końcu serdecznie dziękuję P. P. Marii Grodzińskiej i Zofii Gruzewskiej z W. B. Hist. za żmudne porządkowanie materiałów oraz rękopisu.

Książka niniejsza obejmowała pierwotnie swą treścią dwa zbliżone tematy: „propaganda bolszewicka" i „polityka rosyjska podczas wojny 1920". Pod wpływem krytycznych uwag, głównie śp. gen. J. Stachiewicza, P. P. Kolegów z W. B. Hist., w końcu zaś dzięki szczegółowym wskazówkom kpt. Antoniego Szubera z W. I. N. O. — tematy powyższe zostały rozdzielone, co pozwoliło mi dać Czytelnikom dwie rozprawy — pt.: „Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920" oraz „Polityka Rosji sow. podczas wojny z Polską".

Jeśli nie zdołałem wykorzystać wszystkich cennych wskazówek, udzielonych mi przez autorytatywnych pisarzy wojskowych, niech na usprawiedliwienie służy okoliczność, iż temat przeze mnie obrany jest istotnie ogromny i w jednym — zresztą pierwszym z tej dziedziny — opracowaniu nie można go było ująć wyczerpująco.

WSTĘP.

Szeroko zakrojony plan polityczny rozwijającego się nowego ustroju państwowego w Rosji, dążąc do osiągnięcia wielkich rozstrzygnięć rewolucyjnych, oparł się przede wszystkim na działaniu propagandy. Czynnik ten ze względu na przeogromne wpływy, jakie zdołał wśród wielu państw i społeczeństw Europy zdobyć dzięki hasłom i metodyczności działania, zajmuje w niniejszym studium przodujące miejsce. Celem moim było przedstawić wszelkie formy przejawianej podczas wojny polsko-rosyjskiej propagandy bolszewickiej, wyciągnąć z samych metod propagandowych Sowietów odpowiednie wnioski i poznać możliwie najwięcej środków i dróg, za których pośrednictwem przeciwpolska propaganda polityczno-wojenna Rosji sowieckiej usiłowała zrównoważyć własne działania operacyjne.

W przedmowie redakcyjnej do tomu III „Graždanskoj wojny 1918—21" *), napisanej przez wybitnych pisarzy sowieckich, a zarazem wodzów czerwonej armii, jak Bubnow, Kamieniew, Tuchaczewski i Eideman — teza ta jest wyraźnie uwypuklona, z podkreśleniem znaczenia dla operacyj „politycznego ubezpieczenia frontu i tyłów". Przy takim ujęciu wartości propagandy bolszewickiej nie będzie agitacyjnym frazesem, gdy powtórzymy za autorami sowieckimi, że zasadniczym organizatorem zwycięstwa Sowietów w ich wojnach domowych, oraz częściowo, okresowe powodzenia czerwonej armii podczas wojny polsko-rosyjskiej

———————

*) „Graždanskaja wojna 1918—1921". Tom III. Operatiwno-strategiczeskij oczerk. Moskwa, 1930, str. 18.

1920 r. była celowo postawiona i umiejętnie przez komunistyczną partię poprowadzona propaganda.

Zdaje się być również nie bez pewnego uzasadnienia powiedzenie Lenina:

„Jeśliby Polska została sowiecką, jeżeliby robotnicy warszawscy otrzymali pomoc od Rosji sowieckiej... traktat wersalski zostałby rozwalony, a z nim cały system międzynarodowy..."

Charakterystyczne również jest to, że pobici przez Polaków wodzowie sowieccy bynajmniej nie zaniedbują badań nad metodami propagandy politycznej, przejawianej podczas wojny 1920 r. Ich spostrzeżenia, a często surowa samokrytyka pomnażają doświadczenia naszych przeciwników, pracujących nadal według zasadniczej wytycznej — że doświadczenia politycznego współdziałania ze strategiczno-taktycznymi wysiłkami czerwonej armii niezawodnie jeszcze znajdą zastosowanie w przyszłej wojnie zorganizowanego proletariatu przeciw „imperializmowi międzynarodowemu".

Nie wątpię, że poznanie metod propagandy Sowietów przyczyni się w pewnym bodaj stopniu do pogłębienia naszych w tym kierunku doświadczeń.

Rozważania o propagandzie bolszewickiej uzupełniam oddzielnym studium p. t. „Polityka Rosji Sowieckiej podczas wojny z Polską". Pragnę gorąco, aby obie te prace, owoc kilkuletnich badań, dostarczyły wnikliwemu Czytelnikowi materiału krytycznego i porównawczego, ułatwiającego Mu zrozumienie politycznych prądów zarówno współczesnych jak i najbliższego jutra.

ROZDZIAŁ I.

ORGANIZACJA AKCJI POLITYCZNEJ W CZERWONEJ ARMII

Akcja polityczna w czerwonej armii została wprowadzona jako jeden z najważniejszych czynników organizacyjnych od pierwszej chwili powstania wojska sowieckiego. „Agitacja i propaganda komunistycznej partii była duszą i mózgiem organizacji czerwonej armii“ [1]).

Partia komunistyczna programowo zmierzała do zorganizowania klasy robotniczej, by osiągnąć swój najistotniejszy cel, tj. władzę w postaci dyktatury proletariatu. Według tych przesłanek rząd Rosji sowieckiej, niezależnie od stosowanego teroru, posługując się propagandą polityczno-społeczną, doprowadził do autokracji partii bolszewickiej w państwie.

W tym właśnie znaczeniu organizowane przez nową państwowość rosyjską siły zbrojne były środkiem władzy państwowej, wyrażającej się w rzekomej dyktaturze proletariatu. Jest przy tym charakterystyczne, że rząd bolszewicki usiłował wszelkie prowadzone przezeń wojny sprowadzić do poziomu walki klasowej, której szersze horyzonty, obejmując również zamaskowany imperializm rosyjski, modelowały sztucznie organizowane i głęboko przemyślane metody propagandy politycznej. Z tego właśnie powodu nadzór nad przebiegiem i przejawami wojny ani na chwilę nie przestawał być naczelną troską partii komunistycznej [2]).

Toteż propaganda polityczna w czerwonej armii miała swoje uzasadnienie, dotykając przede wszystkim istoty wojny i jej głów-

---

[1]) L. S. Diegtiariew: „Politiczeskaja rabota w krasnoj armii“ („Armia i Rewolucja“ Nr. 6, 1921).

[2]) F. Blumental „Politiczeskaja rabota w wojennoje wriemia“. Moskwa 1929, str. 13.

nego narzędzia, jakim jest organizacja wojskowa. W przesłankach tej propagandy w wojsku sowieckim tkwiła wiara w nieuchronność zwycięstwa „wojny klasowej". Istotę i treść tego dogmatu bolszewickiego doskonale oddaje rezolucja VIII zjazdu Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) [3]), odbytego w dniach od 18 — 23 marca (st. st.) 1919 w Moskwie. Rezolucja dotyczyła „kwestii wojny". Czytamy tam:

> ...Przeżywana epoka proletariackiej rewolucji jest okresem jawnej wojny domowej proletariatu przeciwko wszelkiemu państwu burżuazyjnemu i wszelakiej armii burżuazyjnej — niezależnie od tego czy używa szyldu demokracji. Zwycięstwo proletariatu w tej wojnie domowej jest zdecydowanie pewne i prowadzi do utworzenia klasowego państwa proletariackiego i klasowych sił zbrojnych...

Takie ujęcie samej formy i treści wojny oraz wojska przez komunizm było niewątpliwym bodźcem do wojny o zagarnianie terenu dla rewolucji, nie bacząc na granice państwowe czy na interesy narodów sąsiedzkich. W tym stanie rzeczy wszelkie sowieckie deklaracje konstytucyjne o wolności narodowej ludów i o prawie do niepodległości były w swej istocie czczym frazesem.

Nic zatem dziwnego, że pierwotny program milicyjny rychło zmienił się w formy urządzenia militarnego, opartego na zadaniach partii bolszewickiej, przechodząc do tworzenia wojska regularnego. Aby upozorować to odstępstwo od głównych haseł, usiłowano jeszcze w pierwszej połowie roku 1919 nadawać nowemu militaryzmowi znamiona tymczasowości i maskowano jego właściwy charakter nazwą „robotniczo-włościański".

Dla wytłumaczenia tej politycznej przemiany programu komunistycznego bolszewicy podawali [4]):

> ...Zagarnięcie władzy politycznej umożliwiło proletariatowi wykorzystanie aparatu państwowego pozwalającego na formowanie planowe scentralizowanej armii, o ujednostajnionej organizacji i dowodzeniu, które to czynniki mogą zabezpieczyć osiągnięcie najlepszych wyników i ponoszenie najmniejszych strat...
>
> ...Wszelkie wysiłki zarządu wojskowego powinny być skierowane ku temu, aby zbliżyć koszary do formy szkoły wojskowej, uczynić je ośrodkiem nie tylko czysto wojskowego szkolenia, lecz także ogólnego nauczania i politycznego wychowania...

---

[3]) Rossijskaja Kommunisticzeskaja Partia (bolszewikow) w postanowlenjach jeja sjezdow 1903 — 1921. Sbornik rezolucij sjezdow partji, Petersburg 1921.

[4]) Rezolucja VIII zjazdu partii. Marzec 1919.

Materiały historyczno - polityczne dotyczące wojny Rosji sowieckiej z kontrrewolucyjnymi generałami oraz z Polską uwypuklają fakt, że polityczne zadania bojowe wojsk czerwonych, łącznie z działalnością partii komunistycznej, wpływały poważnie na stronę operacyjną wojny a zarazem znajdowały wyraz w taktycznych rozwiązaniach poszczególnych jednostek rosyjskich na polu powierzonych im szczególnych zadań bojowych [5]).

WŁADZE POLITYCZNE W CZERWONEJ ARMII.

Po zwycięskim przewrocie październikowym w roku 1917 centralne władze rewolucyjne przystąpiły jak najrychlej do organizacji kierowniczych władz politycznych w czerwonej armii. Dnia 15 stycznia 1918 r. powstało „Wszechrosyjskie Kolegium Czerwonej Armii", przy którym spotykamy pierwszą organizacyjną komórkę, tzw. „Oddział Organizacyjno-Agitacyjny". Instytucja ta miała na celu werbunek ochotników do czerwonej armii oraz prowadzenie propagandy komunistycznej w już powstałych formacjach wojskowych. Niemal jednocześnie przy wszystkich miejscowych władzach sowieckich tworzą się „organizacyjno-agitacyjne pododdziały".

Dnia 8 kwietnia 1918 zostały powołane do życia „komisariaty wojskowe", które ześrodkowywały swoją działalność w „Oddziale Agitacyjno-Oświatowym" specjalnie zorganizowanym przy „Wszechrosyjskim Biurze Komisarzy Wojskowych" [6]). Oddział ten łączył pracę wszystkich komisarzy wojskowych działających przy poszczególnych dowódcach sowieckich. Z tego centralnego oddziału rozsyłano bibułę propagandową, gazety, delegowano komisarzy do oddziałów frontowych oraz koncentrowano w nim wszystkie informacje pochodzące z terenu. Również przy każdym komisariacie wyższej jednostki potworzono „biura agitacyjne". Biura te prowadziły planową propagandę, mianowały komisarzy, organizowały jaczejki komunistyczne w niższych oddziałach, wysyłały instruktorów, dostarczały literatury agitacyjnej, prowadziły szkoły, kursy propagandowo-polityczne itp.

Taka organizacyjna zależność powyższych organów politycznych przetrwała do początku r. 1919. Dopiero gdy w poszczegól-

---

[5]) Blumental, str. 32.

[6]) Diegtiariew: „Politiczeskaja rabota w krasnoj armii". (Armia i Rewolucja Nr. 6. 1921). Moskwa.

nych oddziałach wojskowych zaczęto tworzyć „komunistyczne jaczejki", początkowo podległe miejscowym cywilnym władzom partii komunistycznej, i gdy zależność ta zaczęła wpływać ujemnie na jedność struktury aparatu wojskowego, Rewolucyjna Rada Wojenna przystąpiła do reorganizacji politycznych instancyj w wojsku.

Z chwilą wprowadzenia nowego podziału organizacyjnego, tj. od czasu powstania poszczególnych armij, rola okręgowych komisariatów wojskowych się skończyła. Odtąd przy dowództwach armii działały rewolucyjne rady wojenne (rewwojensowiety), przy których istniały tzw. „oddziały polityczne" (politoddieł). Głównym zadaniem tych oddziałów była troska, dążenie do zachowania wpływów partii komunistycznej w wojsku, silne baczenie na utrzymanie klasowego charakteru wojska i stałego napięcia ideowego haseł oraz form rewolucji, w zakresie wewnętrznym i międzynarodowym.

W niedługi czas po tym ukazuje się rozporządzenie o politycznych oddziałach frontów, armij i dywizyj, jednoczące organizację polityczną. Nową organizację zatwierdza VIII Wszechrosyjski Zjazd Komunistycznej Partii (W. K. P. — b), tworząc jednocześnie w początkach r. 1919 naczelny organ polityczny czerwonej armii, tzw. P. U. R. *(Politiczeskoje Uprawlenie Rab. Krest. Krasnoj Armii)* — polityczny urząd robotniczo - włościańskiej czerwonej armii [7]).

> ...Polityczne władze odegrały ogromną rolę podczas całej wojny. Dawały one dowództwu możność stałego nadzoru nad położeniem politycznym we wszystkich oddziałach oraz wśród miejscowej ludności przy opracowywaniu planów działań bojowych. Przygotowywały one wojska do przyszłych operacyj dając niezbędne wskazania dla komisarzy i jaczejek. Podczas zaś samych bojów, pilnie śledząc za nastrojami politycznymi w oddziałach, na czas podtrzymując na duchu osłabione przez ubytek sił komunistycznych oddziały bojowe, i nieustannie kierując pracą agitacyjną, organa polityczne zabezpieczały wśród wojsk pewność wykonania spoczywających na nich działań bojowych...

Naczelne organizacje kierujące polityczną działalnością w czerwonej armii przeprowadziły również niemałą pracę wśród ludności cywilnej na obszarach objętych działaniami wojennymi. Dla ludności tej były wydawane specjalne gazety, broszury, ulotki.

---

[7]) N. Charitonow. „Politiczeskij aparat krasnoj armii". Moskwa 1929. Str. 103.

Te same czynniki, opiekujące się organizacją terenowych władz sowieckich, „czuwały nad ich pierwszymi krokami", tworzyły jaczejki komunistyczne, zakładały je również wśród młodzieży oraz roztaczały nadzór nad wzajemnym stosunkiem czerwonej armii i miejscowej ludności cywilnej.

> Polityczne władze brały na siebie również pracę związaną z wywieraniem wpływów komunistycznych wśród oddziałów nieprzyjacielskich. Rozpowszechniając w najróżniejszy sposób literaturę komunistyczną w ich szeregach, władze polityczne niejednokrotnie osiągały bardzo ważne rezultaty. Historia wojny domowej zna niemało przykładów, gdy w wyniku naszej wytrwałej propagandy wojska nieprzyjacielskie ulegały rozkładowi, a niekiedy przechodziły nawet na naszą stronę. W. I. Lenin mówił, że dzięki tej broni „odebraliśmy Koalicji jej żołnierzy" [8]).

Tak skonstruowane metody stosowania propagandy jako b r o n i p o l i t y c z n e j w wojsku sowieckim uzasadniały wprowadzony podział funkcji dowodzenia na dwa uzupełniające się nawzajem kierunki: *dowodzenia wojskowego*, złożonego w ręce oficerów zawodowych, oraz *inicjatywy politycznej*, powierzonej komisarzom politycznym ustanowionym przy każdym fachowym dowódcy. W zależności od napięcia sił partyjnych czynnik drugi był wysuwany na pierwszy plan, szczególnie jeśli chodziło o utrwalenie wpływów i form państwowości sowieckiej na nowozajmowanych terenach.

Dla podkreślenia znaczenia broni politycznej, jaką jest agitacja i propaganda, oraz jej środków — przytoczyć warto twierdzenia taktyków sowieckich, którzy mówią [9]):

— „praca polityczna w armii czerwonej jest funkcją partii",

— „praca polityczna, zachowując swoją kierowniczą rolę, powinna zdążać do podniesienia zdolności bojowej wojska".

Istotę propagandy politycznej podkreślają zupełnie wyraźnie współczesne sowieckie regulaminy [10]):

> ...Polityczne ubezpieczenie bojowych działań wojska staje się bezpośrednim przedłużeniem całej działalności politycznej, przeprowadzanej w warunkach bojowych. Właściwością działalności politycz-

---

[8]) N. Charitonow. „Politiczeskij aparat krasnoj armii w wojennoje wriemia". Moskwa 1930. Str. 104.

[9]) A. Bubnow. „Bojewaja podgotowka i politiczeskaja rabota". Izd. „Wojennyj Wiestnik 1927.

[10]) Bojewoj ustaw piechoty. Moskwa.

nej w tym wypadku jest to, że powinna być ona przeprowadzana najintensywniej i określana tymi zadaniami i potrzebami, jakie wyłaniają się bezpośrednio w warunkach bojowych.

Jeżeli dać wiarę sowieckim materiałom i statystykom co do stanów liczebnych czerwonej armii, to okaże się, że propaganda bolszewicka była czynnikiem organizacyjnie niezbędnym i zarazem twórczym dla wojska czerwonego. Według więc tych danych partia komunistyczna zdołała podczas wojny w r. 1920 wysłać na front bojowy 300,00 komunistów i zmobilizować połowę swego stanu liczbowego [11]).

Historycy sowieccy podają również, że spośród jaczejek komunistycznych dwie trzecie stanu uległo w bojach zupełnemu wytrzebieniu oraz że komisarzy padła tak wielka ilość, iż musiano trzykrotnie stwarzać nowy komisarski skład [12]). Świadczyłoby to, że system i metody propagandy bolszewickiej przyjmowały się i działały skutecznie wśród komunistów zasilających formacje wojska sowieckiego.

Przebieg i wynik wojny polsko - rosyjskiej wykazał, że pomimo ogromnych wysiłków sowieckich, żołnierz polski nie przejął się agitacją bolszewicką. Stwierdzić więc należy, że wojsko polskie nie tylko pokonało militarnie Rosję sowiecką, lecz także sparaliżowało polityczne cele i zamierzenia komunizmu. I właśnie dlatego studium metod i treści propagandy bolszewickiej, przeprowadzanej planowo i intensywnie podczas naszych zmagań o byt narodowy, jest ważnym przyczynkiem historyczno-politycznym ostatniej doby.

Oddział polityczny frontu. W styczniu r. 1920 widzimy w czerwonej armii już w szczegółach opracowaną i na podstawie doświadczeń kampanii 1919 roku ostatecznie zreorganizowaną wojskową służbę polityczną.

Podstawą tej nowej organizacji był rozkaz Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki z 22 stycznia r. 1920 [13]). W myśl wytycznych tego rozkazu funkcje oddziałów politycznych frontów, armij i dywizyj zostały ściśle ograniczone. Natomiast oddziały polityczne pułków były jeszcze oparte na rozmaitych rozkazach, czę-

---

[11]) N. Charitonow. „Politiczeskij aparat krasnoj armii w wojennoje wriemia". Str, 9.

[12]) Diegtiariew. „Polit. rabota w krasnoj armii". Art. w „Armia i Rewolucja". Nr. 6. 1921.

[13]) Rozkaz Nr. 116.

sto z sobą sprzecznych[14]). Te niższe organa polityczne otrzymały swe trwałe formy organizacyjne nieco później, na podstawie instrukcyj Centralnego Komitetu Rosyjskiej Partii Komunistycznej.

Oddział polityczny frontu był łącznikiem pomiędzy Politycznym Zarządem Rewolucyjnym (P. U. R.'em) a poszczególnymi armiami. Do obowiązków tego oddziału, w skróceniu zwanego „pofront", należały zadania: ogólne kierownictwo podległymi instancjami politycznymi armij; bezpośrednie prowadzenie politycznej i oświatowej działalności w oddziałach wojsk, sztabach i instytucjach wprost podległych dowództwu frontu; prowadzenie ewidencji osobowej komisarzy wojskowych i jaczejek komunistycznych; rozdzielanie sił partyjnych i personelu do prac kulturalnych pomiędzy składowe części armii; wszechstronne informowanie Rewolucyjnej Rady Wojennej o nastrojach politycznych w oddziałach wchodzących w skład frontu, co ściśle się związało z planami operacyjnymi; inspekcja działalności politycznych oddziałów armij oraz przydzielanie środków pieniężnych na działalność polityczno - propagandową w jednostkach podległych dowództwu frontu.

Oddział polityczny frontu liczył etatowo 360 ludzi, z których — prócz naczelnika oddziału i kierowników wydziałów — 11 pracowników piastowało stanowiska kierownicze, tj. 3 inspektorów, 5 instruktorów dla zaprowadzenia i ugruntowania ustroju sowieckiego na terenach zajmowanych przez czerwoną armię oraz 3 funkcjonariuszy oświatowych. Resztę stanowili wykonawcy[15]). „Pofront" nie rozporządzał aparatem redakcyjno - wydawniczym; działalność tę pełniły oddziały polityczne armij.

Oddział polityczny armii, jako instancja podległa oddziałowi politycznemu frontu, posiadała uprawnienia wykonawcze w stosunku do jednostek wchodzących w skład armii. Siłą rzeczy oddział polityczny armii tzw. „poarm" (politoddieł armii) miał znacznie szersze możliwości działania, zwłaszcza, iż jak wspomniano, rozporządzał aparatem redakcyjno-wydawniczym.

---

[14]) Susłow: „Politiczeskoje obezpieczenje sowietsko - polskoj kampanji 1920". Moskwa 1930. Str. 39.

[15]) Susłow, omawiając sprawę etatów „pofrontu", dodaje, iż były to niedostateczne etaty osobowe. I tak, oddział polityczny ffrontu zachodniego liczył faktycznie około 1000 pracowników (Patrz „Polit. obezpiecz. sow. pol. kampanji 1920 g., str. 38).

Etat osobowy „poarma" liczył przepisowo 484 pracowników (w rzeczywistości dwa razy więcej). W dziale redakcji politycznej przy armii pracowało co najmniej 10 publicystów, 60 drukarzy, silnie była rozbudowana ekspedycja literatury agitacyjnej (40 fachowych ekspedytorów), 51 instruktorów — inspektorów itd.

Kompetencje „poarma" w wspomnianym rozkazie Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki nr. 116 były zbieżne z działalnością „pofronta", skutkiem czego wynikały często nieporozumienia. Np. jak podaje Susłow, obie instancje miały według brzmienia rozkazu organizacyjnego pełnić funkcje „ogólnego kierownictwa", rozdzielać siły partyjne i personel do prac kulturalnych w oddziałach, kierować pracami związanymi z utrwaleniem ustroju sowieckiego itd. „Lecz — mówi ten autor — w jakich rozmiarach powinna się przejawiać działalność oddziałów politycznych armii, w czym konkretnie wyrażały się prawa i obowiązki „pofrontów", jak mógł „pofront" zmieniać dyrektywy Politycznego Zarządu Rewolucyjnego (P. U. R.-a) i zastosować je do potrzeb frontu — na te pytania wspomniany rozkaz nie dawał odpowiedzi. Zagadnienie to rozwiązało dopiero samo życie"...

Sprawy zasilania i podziału na jednostki bojowe żywiołu komunistycznego jako ideowo wypróbowanego, funkcje ewidencyjne i uzupełniania oddziałów oraz przetasowywania składu osobowego oddziałów według klucza przynależności klasowej były wysuwane na pierwsze miejsce wśród zadań politycznych naczelnych organów. Szczególnie w okresach ciężkich bojów i walk dużą rolę odgrywała działalność politycznych wyższych władz, gdy materiał komunistyczny, jako bardziej bitny, zmalał w oddziałach.

Przegrupowania żywiołu partyjnego pomiędzy oddziałami lub jednostkami wyższymi dokonywano w wypadkach, gdy ze względu na toczące się walki nie można było przeprowadzić mobilizacji komunistów.

W wojnie 1920 r. ustaliły się następujące sposoby [16]) zasilania oddziałów komunistami:

mobilizacja komunistów z tyłowych oddziałów;

mobilizacja komunistów z organizacyj miejscowych;

manewrowanie istniejącym stanem komunistów i wysuwanie pracowników z niższych organizacyj na wyższe stanowiska;

przerzucanie komunistów z formacyj zapasowych;

---

[16]) L. S. Diegtiariew. „Politrabota w krasnoj armii w wojennoje wriemia". Gosizdat. Moskwa 1930 — str. 73.

wykorzystywanie kursów politycznych oraz kursów dowódców;

otrzymywanie przydziału komunistów z wyższych politycznych organów według odpowiedniego rozdzielnika.

Najczęstszą formą mobilizacji komunistów było ściąganie żywiołu partyjnego z oddziałów tyłowych, gdzie ubytek komunistów zawsze był najniższy. Zresztą przesuwanie komunistów z oddziałów tyłowych co pewien czas do oddziałów liniowych było praktykowane ze względów „moralnych" i utrzymania dyscypliny partyjnej w „jaczejkach" stanowiących niejako łącznik pomiędzy tyłem a frontem.

Mobilizowanie komunistów spośród miejscowych organizacyj partyjnych znajdowało zastosowanie przeważnie podczas działań odwrotowych. Wówczas jako system bezpieczeństwa praktykowano obowiązkowe wcielanie do wojskowych „jaczejek" wszystkich komunistów cywilnych. Przy posuwaniu się zaś czerwonej armii w głąb kraju nieprzyjacielskiego komuniści z istniejących tam nielegalnych organizacyj partyjnych byli wyzyskiwani przy organizowaniu rewolucyjnych komitetów i miejscowych władz administracji sowieckiej.

Zmobilizowani komuniści poddani byli specjalnemu nadzorowi władz politycznych, które musiały czuwać nad tym, aby wcielanie nowych sił komunistycznych do oddziałów bojowych odbywało się systematycznie i według planu, dając nowowcielonym możność zdobycia wyszkolenia bojowego i oswojenia się z ogniem i warunkami frontu. Głównie jednak chodziło o to, aby żywioł komunistyczny spełniał zadania propagandowe i podtrzymywał ducha bojowego w oddziałach o różnej strukturze socjalnej — wszelkie bowiem niedociągnięcia na tym polu łatwo podrywały autorytet komunistów i obniżały poziom politycznego uświadomienia w szeregach czerwonej armii.

Charakterystycznym przykładem zaniedbania tej dziedziny organizacyjnej pracy politycznych instancyj była bezplanowa mobilizacja i przedwczesne wcielenie komunistów w czasie walk 12 armii sowieckiej pod Kowlem we wrześniu 1920 r. [17]).

———————

[17]) Wcielono wówczas do tej armii 800 komunistów w zamiarze podtrzymania upadającego ducha bojowego w oddziałach sowieckich po strasznej klęsce Rosjan pod Warszawą. Ideowy ten zastrzyk, tak potężnie przedstawiający się cyfrowo, miał być rozdzielony pomiędzy dywizje w czasie między 5 a 10 września. Pisze o tym znany nam pisarz sowiecki Diegtiariew:

Polityczne szefostwo dywizji (podiw) podlegało właściwemu komisarzowi dywizji. Skład politycznego oddziału dywizji stanowiło 108 członków [18]), z czego 32 przypadało na kadrę instruktorską, a 26 zatrudnionych było w ekspedycji i kolportażu materiału propagandowego. Polityczny szef dywizji posiadał duże kompetencje i szerokie pole dla inicjatywy własnej, aczkolwiek komisarz dywizji mógł wszelkie zarządzenia szefa politycznego dywizji zawieszać lub zmieniać.

Polityczny zarząd pułku był instancją organizacyjnie niejednolitą w czerwonej armii. W wielu pułkach organizacja ta zupełnie nie istniała, zastępowana dostatecznie przez wyznaczonych w dywizji „politycznych kierowników" (politruków). Pstrokacizna organizacyjna zarządu lub władz politycznych w łonie pułków sowieckich była niejednokrotnie rażąca. Tu i ówdzie

———————

...Lecz zanim komuniści dotarli do oddziałów politycznych dywizyj i bezpośrednio do pułków, nastąpiło gwałtowne uderzenie Polaków. Nagłym a śmiałym wypadem na samochodach Polacy zajmują Kowel na tyłach działających dywizyj. 12 armia zaczyna gwałtownie się cofać. Wielu komunistów jeszcze nie zdążyło przedostać się do swych pułków i ci musieli poszukiwać swych oddziałów w momencie odwrotu. Nieprzyzwyczajone do tak ciężkich warunków bojowych liczne grupy komunistów potraciły głowę i całymi gromadami wałęsały się od jednego oddziału do drugiego, to „szukając swego oddziału" czy też nie wiedząc co robić. Przyłączając się do oddziałów będących w odwrocie, komuniści wchodzili do nich nie jako element podnoszący ducha, nie jako siła ożywcza i bojowa, — lecz przeciwie, sami ulegali ogólnej psychozie.

Silne i planowo przemyślane przygotowanie całej kampanii uzupełnienia komunistycznego poszło na marne. Zupełnie inny mógł by być wynik, gdyby komuniści zostali wcieleni o jeden — dwa tygodnie wcześniej. Naczelnik polityczny armii powinien był zatrzymać przy sobie 200 — 300 komunistów, których mógłby wcielić już bezpośrednio po opanowaniu chaotycznego odwrotu, w okresach czasowych postojów swych cofających się dywizyj. Wówczas obowiązki i rola komunistów byłyby jasno zakreślone i oni sami dostatecznie przygotowani do trudów pod bezpośrednim kierownictwem samego oddziału politycznego armii...

Powyższy przykład współdziałania organów poitycznych czerwonej armii podczas operacyj wojennych wskazuje właściwe tło, na którym uwypukla się ważność pracy organizacji politycznej i propagandy, oraz wyjaśnia przejrzyście rolę, jaką czynniki polityczne w ramach sowieckiej organizacji wojskowej odegrały lub odegrać mogły.

[18]) Susłow, tamże str. 39.

istniały nawet zarządy polityczne batalionów, kompanij, szwadronów itp.

Pomimo tych różnic organizacyjnych istotne oblicze propagandy, przejawianej w tych czy innych formach przez wojskowe władze polityczne, nie wiele się różniło. Wszystko bowiem cementowała inna, bardziej powszechna organizacja, tj. partia komunistyczna w łonie czerwonej armii.

ROLA KOMISARZY WOJSKOWYCH.

Ustanowienie komisarzy politycznych przy dowódcach czerwonej armii miało uzasadnienie nie tylko ze względu na konieczność prowadzenia samej propagandy politycznej, lecz także z uwagi na spełnianą główną funkcję polegającą na ściśle określonym nadzorze nad oficerami sowieckimi. W olbrzymiej bowiem większości armia rosyjska w roku 1920 była dowodzona przez oficerów b. armii carskiej, którzy albo odnosili się wrogo do Sowietów, albo też nie przejawiali dostatecznego zapału wojennego. Dość częste objawy zdrady, szpiegostwa i tym podobnych antysowieckich wystąpień sprawiły, że Rewolucyjna Rada Wojenna musiała uwzględnić żądanie partii bolszewickiej, by przez nieustanny nadzór komunistyczny skrępować działania oficerów [19]).

Ogłoszona w r. 1918 pierwsza ustawa o obowiązkach komisarzy wojskowych zawiera charakterystyczny ustęp: „Komisarz wojskowy czuwa nad tym, by armia nie odosobniała się od ustroju sowieckiego, by poszczególne instytucje wojskowe nie mogły się stać ośrodkiem spiskowców i narzędziem przeciw interesom robotników i włościan"...

Jednocześnie ustawa ta wkładała na komisarzy obowiązek nadzoru oszczędnościowego nad gospodarką w wojsku, oraz kontroli, mającej na celu ochronę wszelkiego materiału i sprzętu wojskowego.

Istniały oprócz tego jeszcze inne względy polityczne. Komisarz polityczny już przez samą swoją obecność miał być wyrazem niejako pośrednictwa pomiędzy szeregowym rewolucyjnym a oficerem, do którego żołnierze, rozagitowani bolszewicką „swobodą", odnosili się z małym zaufaniem. Uwypuklone bowiem odrębności klasowe stwarzały pomiędzy szeregowcem a dowódcą znaczny dystans społeczny, choćby tylko z tytułu pochodzenia. Tą

---

[19]) N. Charitonow. „Politiczeskij aparat krasnoj armii" Moskwa. Gosizdat 1929.

dysharmonię uczuciową mieli łagodzić podczas działań wojennych właśnie komisarze polityczni.

Zewnętrznie nadzór sprawowany nad oficerami rosyjskimi przedstawiał się w ten sposób, że komisarz polityczny, jako rzecznik partii komunistycznej, podpisywał niejako zatwierdzająco każdy rozkaz wydany przez oficera będącego tutaj raczej specjalistą wojskowym. Miało to jednocześnie zabezpieczać armię sowiecką przed spodziewanymi aktami sabotażu i odruchami kontrrewolucyjnymi.

Niezawodnie rola komisarzy podczas wojny miała ważne znaczenie dla samej organizacji czerwonych wojsk. Zaznaczają to nawet w szereg lat po wojnie liczne polityczne prace sowieckie dotyczące organizacji czerwonej armii. „Tylko wprowadzenie instytucji komisarzy wojskowych i ich działalność umożliwiły w pierwszym decydującym okresie uporanie się z trudnym zagadnieniem organizacji czerwonej armii i zagadnieniem utworzenia jej kadr dowódczych“ [20]).

Poza właściwą polityczną robotą w łonie samej armii komisarze spełniali szereg funkcyj gospodarczych oraz organizacyjno - administracyjnych na terenach objętych działaniami wojennymi.

Widzimy bowiem, że partia komunistyczna, organizując jednostki niższego rzędu, w terenie porozumiewała się z władzami wojennymi czerwonej armii za pośrednictwem komisarzy wojskowych.

Jako przykład obrazujący działalność komisarzy wojskowych przytoczymy treść raportu okręgowego komisarza wojskowego zachodniego okręgu wojennego, Bogdanowa, który objął swe funkcje na wiosnę 1920 r.:

> „Zupełny brak systematycznej zorganizowanej roboty... odpowiedzialności za prace... żywej łączności z podległymi instancjami... Takie fakty jak kwalifikowanie zdatnych dla wojska koni jako niezdatnych, lub ilość zwalnianych poborowych w 40—45%, co pozostaje zupełnie niedostrzeżone. Rejestracji koni w okręgu zupełnie nie prowadzono, rejestracja ludzi a szczególnie kategoryj dowódczych prawie żadna... Formowanie oddziałów zatrzymywano miesiącami z powodu nieoczyszczenia zawalonych brudem koszar... W ogóle okręg znajdował się w chaotycznym stanie. Wszędzie panowała opieszałość, nadużycia sięgały olbrzymich rozmiarów. Sztab był właściwie „komisją zakupu koni i żywności“, miliony rubli wydawano podejrzanym ludziom, zdarzały się dziwne manipulacje z dostawcami żywności i furażu... Czerwonoarmiści marzli w letnich nieza-

---

[20]) N. Charitonow. „Politiczeskij aparat krasnoj armji“, str. 41.

opatrzonych barakach, szalał tyfus plamisty, hiszpanka i inne epidemie. W stosunkach dowództwa frontu i w komisjach walki z dezercją panowała rażąca plątanina...

Rozwiązanie choćby powyżej wymienionych zadań wchodziło w zakres obowiązków komisarza wojskowego. W tym znaczeniu funkcje polityczno - organizacyjne komisarza musiały niewątpliwie wywierać poważny wpływ również na warunki działań operacyjnych.

Komisarz wojskowy posiadał zarazem uprawnienia dyscyplinarne względem żołnierzy opornych, mało odważnych, dezerterów i zdemoralizowanych. Łączyło się to jednak z obowiązkiem brania przez komisarzy bezpośredniego udziału w bojach, by przez osobisty przykład wnosić ducha męstwa do oddziałów walczących.

Wszystko to wymagało — jak opiewa ustawa o komisarzach wojskowych z r. 1918 — by partia komunistyczna wyznaczała na stanowiska komisarskie tylko najwybitniejszych członków partyjnych, wypróbowanych rewolucjonistów i ludzi najbardziej sprawie oddanych.

ORGANIZACJA KOMITETÓW REWOLUCYJNYCH.

W planie propagandy bolszewickiej, prowadzonej przez czynniki polityczne czerwonej armii i władz cywilnych, na czoło zagadnień organizacyjnych wysunięto tworzenie nowych ciał administracyjnych sowieckich na terenach zdobytych na nieprzyjacielu. Były to rewolucyjne komitety, tzw. „rewkomy".

Celem ich była organizacja obrony przeciwko działalności nieprzyjacielskiej i wprowadzanie rewolucyjnego porządku na obszary okupowane przez czerwoną armię.

„Rewkomy" tworzono zasadniczo na świeżo zajętych obszarach przyfrontowych oraz na tyłach wojsk walczących. Działania tych instancyj siłą faktu były ściśle związane z potrzebami armii.

Liczebny skład „rewkomu" na terenie świeżo uwolnionym przez wojska nieprzyjacielskie wynosił od 3 do 5 członków, mianowanych przez rewolucyjną radę wojenną (rewwojensowiet) armii przy współdziałaniu miejscowych organów cywilnej władzy sowieckiej [21]).

---

[21]) Patrz „Położenije o rewolucjonnych komitietach". (Rozporządzenie Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu z 24. XI. 19.) Wyd. Politiczeskoje Uprawlenije IV armii 1920.

„Rewkomy", ze względu na swój charakter, podlegały zarówno władzom wojskowym jak i cywilnym, tj. „rewwojensowietowi" armii oraz instancjom Komisariatu Spraw Wewnętrznych.

Dopiero z chwilą przesunięcia się czerwonej armii bardziej ku zachodowi, „rewwojensowiety" przystępowały do gruntowania ustroju władzy sowieckiej na zasadach ogólnych. A więc przeprowadzano w swoisty sposób tzw. wybory do zjazdów rad oraz do samych rad miejscowych. Komitetom wykonawczym, wyłonionym z tych ostatnich, tj. „inspołkomom" rewolucyjnej rady przekazywały swoją władzę, majątek oraz sprawy bieżące.

O ile chodzi o formy ustroju sowieckiego, — jakie obserwowaliśmy na terenach czysto etnograficznej Polski — przeprowadzonego przez Marchlewskiego „Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski", sprawa ta miała pewne specyficzne odchylenie organizacyjne. I tak, przy każdym dowództwie pułku sowieckiego i jednostek wyższych znajdował się [22]) „Wydział Komitetów Wojenno-rewolucyjnych". Skład tego wydziału stanowili wyłącznie komuniści oddziału zajmującego daną miejscowość. Ci komuniści nawiązywali łączność organizacyjną z komunistami polskimi w zajętej miejscowości i wspólnie zaprowadzali „ład" oparty na zasadach rewolucyjnych. Tworzono więc miejscowe komitety fabryczne, gminne i miejskie, które obejmowały zarząd cywilny w porozumieniu z władzami wojskowymi czerwonej armii. Nie zawsze jednak znajdowano na miejscu polskich komunistów. Wtedy Rosjanie komuniści działali na własną rękę, najczęściej bez porozumienia z „Tymczasowym Komitetem Rewolucyjnym Polski", psując tym samym Marchlewskiemu podstawy i środki stosowanej przez niego propagandy. Szczegóły znajdą bliższe omówienie w innym rozdziale poświęconym specjalnie „Tymczasowemu Komitetowi Rewolucyjnemu Polski".

Powracając do omawianej tu organizacji „rewkomów" zaznaczyć trzeba, że istniały dwa typy tych komitetów: „rewkomy" *przyfrontowe i „rewkomy" tyłowe.* Komitety rewolucyjne przyfrontowe istniały na obszarach położonych od 25 do 50 kilometrów od linii frontu bojowego. Komitety wykonawcze tych „rewkomów" mogły być na rozkaz rewolucyjnej rady wojennej armii rozwiązywane i zastąpione przez organa czysto wojskowe.

---

[22]) J. B. Marchlewki „Rosja proletariacka a Polska burżuazyjna". Str. 27. Wyd. Moskwa, Kijów, Smoleńsk, Proletargród, 1921.

„Rewkomy" przyfrontowe były tworzone przez polityczne władze armii przy współudziale władz już istniejącego gubernialnego komitetu wykonawczego, tj. składały się z delegowanych członków obu tych instancyj. Wszystkie rewolucyjne komitety przyfrontowe były więc organami zarówno władzy wojskowej jak i cywilnej, ale podlegały wyłącznie rewolucyjnej radzie wojennej armii; jedynie ewidencyjnie przynależne były do centralnych sowieckich władz cywilnych [23]).

Centralne komitety ludowe, które miały prawo przeprowadzania kontroli administracyjno - finansowej w rewolucyjnych komitetach, asygnowały środki pieniężne na utrzymanie „rewkomów" Jedynie na cele związane z wojskową działalnością „rewkomów" funduszów dostarczały najbliższe wojskowe władze nadzorcze.

Rewolucyjne komitety tyłowe powstawały na zlecenie Rady Robotniczo-Włościańskiej Obrony w wypadkach szczególnych, jeśli tego wymagała potrzeba wojenna dla celów walki obronnej lub dla podtrzymania porządku rewolucyjnego na tyłach. Były to gubernialne komitety rewolucyjne (podległe Rewolucyjnej Radzie Wojennej Republiki) oraz powiatowe komitety rewolucyjne (podległe gubernialnym). Gubernialne „rewkomy" miały prawo organizowania „rewkomów" w poszczególnych osiedlach i wsiach, zależnie od potrzeby. W skład „r e w k o m ó w" z obowiązku wchodzili najbliżsi komisarze wojskowi lub gdy ich nie było, ludzie specjalnie delegowani przez gubernialny komitet rewolucyjny. Ilość członków w „rewkomach" tyłowych wahała się od 3 do 5 osób, kierownictwo obejmował przewodniczący komitetu wykonawczego miejscowej władzy administracyjnej, drugim był jeden z członków tejże władzy, jako trzeci zaś, ustawowo przewidziany, wchodził miejscowy komisarz wojskowy (wojenkom).

Charakterystyczne w tej organizacji tyłowej było to, iż powołanie do życia „rewkomu" tyłowego nie likwidowało miejscowych rosyjskich władz administracyjnych. „Rewkom" na tyłach był wyłącznie władzą bezpieczeństwa, służył do utrzymywania rewolucyjnego porządku. Inaczej mówiąc, były to szczególnego charakteru polityczne czerezwyczajki.

„Rewkomy" tyłowe były utrzymywane z funduszów wojskowych. Nie posiadały żadnego specjalnego aparatu wykonaw-

———————

[23]) Według rozporządzenia „Wcika" Z. S. F. R. R. z 24.X.1919.

czego, lecz mogły się posługiwać wszelkimi organami władz gubernialnych i powiatowych.

Do obowiązków „rewkomów" tyłowych należało udzielanie pomocy władzom wojskowym przy powiatowych robotach obronnych; pomoc przy pracy mobilizacyjnej i rozkwaterowaniu wojsk; pomoc przy gromadzeniu zapasów materiałów potrzebnych dla oddziałów frontowych; pomoc w regulowaniu dostaw żywności do oddziałów; utrzymywanie porządku i ładu rewolucyjnego oraz wzmożona pomoc w akcji polityczno - propagandowej, szczególnie wśród tyłowych oddziałów wojskowych znajdujących się w najbliższym sąsiedztwie.

„Rewkomy" tyłowe miały również prawo przeprowadzania rekwizycyj.

Najważniejszym atoli uprawnieniem gubernialnych „rewkomów" tyłowych był polityczny nadzór nad funkcjonowaniem wszystkich władz cywilnych i wojskowych w danej guberni. Pomimo, iż wspomniane „rewkomy" nie posiadały żadnej władzy dowódczej, mogły jednak z tytułu swych szerokich uprawnień i pełnomocnictw politycznych zmieniać nawet poszczególnych dowódców w oddziałach wojskowych. Już choćby tylko to ostatnie uprawnienie nadawało gubernialnym „rewkomom" ogromny zakres władzy politycznej w czerwonej armii. Toteż wpływ tych instancyj na kierunek i formy politycznej propagandy czy to wśród ludności cywilnej w pasie przyfrontowym, czy też wśród oddziałów wojskowych był bardzo poważny.

Instrukcja rewolucyjna rady wojennej frontu, wydana dla poszczególnych armii rosyjskich, przewidywała [24]) wyraźnie, że do zadań komitetów rewolucyjnych specjalnie należy:

> — Wszechstronne utwierdzanie sympatyj politycznych wśród ludu roboczego na terenach zwalnianych od okupacji i przyspieszanie tempa organizacji normalnych form władzy sowieckiej...
>
> — Rozwijanie najszerszej działalności politycznej w oddziałach czerwonej armii, pamiętając że uzupełnienia wojskowe, niewyszkolone i niewychowane politycznie przynoszą największą szkodę bojowym jednostkom armii...

W dziedzinie wprowadzania „trwałego porządku rewolucyjnego" na terenach opuszczonych przez wojska nieprzyjacielskie komitety rewolucyjne miały przede wszystkim zwracać uwagę na

---

[24]) Rozkaz dowództwa frontu płd. nr. 797.

następujące objawy: przechodzenie na stronę nieprzyjacielską (białą) większych grup burżuazji, pozostawianie przez nieprzyjaciela w opuszczonych obszarach pewnej ilości szpiegów i prowokatorów oraz szeroko rozwijający się bandytyzm.

„Rewkom", walczący z tymi objawami, stosował metodycznie szereg środków zapobiegawczych, a mianowicie — przeprowadzał natychmiast po wycofaniu się wojsk nieprzyjacielskich rejestrację ludności, ogłaszał nazwiska uciekinierów i konfiskował ich mienie, ogłaszając o tym jak najszerzej, organizował natychmiast specjalny aparat egzekutywy rewolucyjnej, tzw. „czerezwyczajkę" (nadzwyczają komisję) oraz wyszukiwał szpiegów prowokatorów i bandytów. Wydawane przez siebie wyroki śmierci „rewkom" ogłaszał publicznie w celach agitacyjnych na rzecz siły władz rewolucyjnych.

Władze polityczno - wojskowe zwracały celowo uwagę „rewkomom", by te przed ugruntowaniem normalnych władz sowieckich na świeżo przez wojska sowieckie zajętych terytoriach (szczególnie na Ukrainie) okazywały początkowo pomoc i opiekę nie tylko robotnikom i włościanom, lecz także zamożniejszym gospodarzom i mieszczaństwu.

Posługiwano się przy tym różnorodnymi środkami agitacyjnymi. Przede wszystkim rozwijano metodyczną propagandę wśród ludności na temat istoty ustroju i zadań władzy sowieckiej, uwypuklano w specjalnie ostrych barwach postępowanie władz wojskowych i administracyjnych strony nieprzyjacielskiej, do niedawna zajmującej dane obszary, i organizowano specjalne komisje dla badania gwałtów i krzywd zadanych ludności w poszczególnych miejscowościach przez nieprzyjaciela. Wyniki prac tych komisyj ogłaszano plakatami oraz w miejscowej prasie.

W celu zjednywania wśród ludności cywilnej sympatii dla władz sowieckich „rewkomy" organizowały pewną pomoc niektórym istotnie pokrzywdzonym. W wypadku udzielenia tej pomocy stosowano system jak najpowszechniejszej reklamy o każdym udzielonym wsparciu. Publikowano tedy spisy imienne osób wraz z ich adresami i formą udzielonej im przez władze sowieckie pomocy.

Również w celach propagandowych „rewkomy" miały baczyć na regularne dostawy chleba do miasteczek i miast, aby w ten sposób nie dopuszczać do krytykowania władz sowieckich. Z tych samych względów „rewkomy" niejednokrotnie wypłacały na za-

jętych terytoriach uposażenia niektórym niższym kategoriom funkcjonariuszów władz nieprzyjacielskich oraz regulowały w pewnej ograniczonej mierze płace robotnicze za czas nieopłacony przez władze przeciwnika (np. na Ukrainie).

W sowieckiej instrukcji „rewwojensowietu" dla „rewkomów" czytamy między innymi takie charakterystyczne wskazówki postępowania:

> ...Należy dać możność chwilowego wytchnienia drobnomieszczańskim przyzwyczajeniom, uwzględniając objektywnie położenie. Należy starać się najpierw wpływać za pomocą środków moralnych, a tylko w wypadkach nieodzownych, w szczególności w razie konieności zaopatrzenia oddziałów w żywność i inne zapasy, stosować przymus.
>
> ...Natychmiast po wejściu „rewkomu" do miasta należy zebrać przedstawicieli ocalałych fabryczno-warsztatowych komitetów, związków zawodowych, pełnomocników fabryk i przedsiębiorstw i wspólnie z nimi na naradzie proletariackiej przeprowadzać swoją robotę, składając z niej sprawozdania i tą drogą wyjednywać niejako sankcję ogólną dla swych postanowień.
>
> ...Przejawiać przede wszystkim największą energię na polu rozwinięcia jak najszerszej agitacji w miastach i na wsi...

Wspomniane wytyczne dla komitetów rewolucyjnych w większości wypadków nie zdołały podczas wojny 1920 r. znaleźć pełnego praktycznego zastosowania a to z powodu szybko się rozwijających działań wojennych. Warunki wojny oraz specjalny charakter sumienności politycznych prac sowieckich zniekształciły te wytyczne, a częstokroć nawet je uniemożliwiały.

Zasadniczo zarządzano wybory do rad, jako nowych miejscowych organów sowieckich, gdy władze polityczno - wojskowe nabrały pewności o utrwaleniu się położenia wojennego na danym odcinku i po względnym zorganizowaniu miejscowego żywiołu nastrojonego rewolucyjnie. Na ogół do kampanii przedwyborczej do rad „rewkomy" i inne władze sowieckie przystępować musiały najpóźniej w miesiąc od chwili objęcia funkcji przez komitet rewolucyjny. Powyższy czas był przeznaczony na akcję propagandową, która według założeń sowieckich powinna być skuteczna. Właśnie na tym tle czynione są jeszcze po dziś dzień przez władze partyjne Rosji sowieckiej zarzuty „Tymczasowemu Komitetowi Rewolucyjnemu Polski", tj. Marchlewskiemu, że nie zdołał na okupowanych przez wojska sowieckie terenach polskich zorganizować dość silnego ustroju sowieckiego, który by mógł oddać polityczno -

wojskowe usługi czerwonej armii w decydujących bojach odwrotowych.

Podobną krytykę spotykamy również u wojskowych autorów sowieckich [25]), omawiających przygotowania wojskowo-polityczne, jako zabezpieczenie wojenne w roku 1920.

---

[25]) Charitonow, Diegtiariew, Susłow.

ORGANIZACJA PARTII KOMUNISTYCZNEJ W CZERWONEJ ARMII.

Głównym ośrodkiem propagandy i agitacji politycznej w armii sowieckiej był i jest nadal aparat organizacyjny partii komunistycznej. Zagadnienie propagandy w wojsku przedyskutowano pod wyłącznym kierownictwem partii komunistycznej na I wszechrosyjskim zjeździe polityczno — oświatowych pracowników w Moskwie w dniach 11 — 14 grudnia 1919. Zjazd ten położył właściwie podstawy dla zorganizowanej pracy politycznej w czerwonej armii. Uchwalona przez wspomniany zjazd instrukcja [26]) dostarcza najistotniejszego materiału informacyjnego dla naszych badań metodologicznych co do form i przejawów propagandy bolszewickiej w okresie ostatniej naszej wojny z Rosją.

Zasadniczą jednostką polityczną w oddziałach, dowództwach, instytucjach i zakładach armii sowieckiej była *„jaczejka"* (komórka kompanijna lub równorzędna), składająca się z członków rosyjskiej partii komunistycznej. Władzą wykonawczą „jaczejki" było jej prezydium. Wyższą wojskową instancję partyjną stanowiło *zebranie delegatów „jaczejek"* kompanijnych związku pułkowego. Zagadnienie zasadniczego charakteru rozpatrywało *zebranie ogólne „jaczejek"* w pułku. Organem wykonawczym zebrania „jaczejek" było *biuro jaczejek pułkowych.*

Łączność organizacyjna wojskowej partii komunistycznej z ogólną organizacją Rosyjskiej Partii Komunistycznej (R. K. P.)

———————

[26]) Charakterystyczne jest, że przy analizie tej instrukcji w porównaniu z takąż instrukcją dla ukraińskiej partii komunistycznej organizowanej w wojsku, uwypukliły eię pewne różnice. Wskazywałoby to, że organizacja partii komunistycznej w czysto rosyjskich formacjach sowieckich była bardziej sprecyzowana niż w sowieckich formacjach o autoramencie ukraińskim (przyp. aut.).

była nawiązana przez miejscowe, rejonowe i powiatowe komitety. Ogólny nadzór nad wszystkimi „jaczejkami" i kierunek polityczno-oświatowy w oddziałach dywizji spoczywał w rękach *oddziałów politycznych dywizji*. Jedynie w samodzielnych brygadach funkcje te spełniali *polityczni sekretarze brygady*. Przyjmowanie, wydalanie członków partii oraz likwidacja „jaczejek" w czynnej armii należały do *partyjnych komisyj*, istniejących przy dywizjach. Uchwały te, (na wniosek „jaczejki" albo komisarza), zatwierdzały komisje partyjne przy oddziałach politycznych armii.

Zwierzchnictwo nad oddziałami politycznymi dywizyj i „jaczejkami" oddziałów pozadywizyjnych, podległych bezpośrednio sztabom armij i frontu, spoczywało w rękach *politycznych oddziałów armij i frontów*.

Porównywując organizację partii komunistycznej w czerwonej armii z organizacją cywilnej partii komunistycznej można w następujący sposób wypośrodkować równorzędność ich funkcyj:

— „jaczejka" kompanijna odpowiada „jaczejce" fabrycznej;

— „jaczejka" pułkowa i jej biuro — podrejonowemu zebraniu i jego komitetowi;

— oddział polityczny dywizji — rejonowemu (powiatowemu) komitetowi;

— oddział polityczny armii — gubernialnemu komitetowi;

— oddział polityczny frontu — obwodowemu komitetowi.

Karty członkowskie były wydawane wojskowym członkom partii komunistycznej przez dywizyjne oddziały polityczne. Naczelnicy politycznych oddziałów dywizji byli uprawnionymi przedstawicielami wszystkich instancyj Rosyjskiej Partii Komunistycznej danego związku wojskowego. Wchodzili oni jednocześnie do wszystkich miejscowych najwyższych cywilnych organizacyj partyjnych na terenie zakwaterowania danej dywizji jako członkowie z głosem decydującym.

W zależności od potrzeb propagandy polityczno-oświatowej były zwoływane *konferencje* dywizyjne, armij oraz frontów, przy czym na konferencjach tych nie wolno było wybierać komitetów wykonawczych.

Funkcje partyjne nie odciążały członków wszystkich wymienionych instancyj partyjnych od obowiązków służbowych. Partyjne, trzyosobowe komisje przy oddziałach politycznych dywizji wyznacza' naczelnik „polit. oddziału" armii. Komisje przy oddziale politycznym armii lub frontu powoływali członkowie rewolucyjnej rady wojennej armii lub frontu w składzie 2 osób, trzeciego

zaś członka komisji delegował najwyższy miejscowy komitet partyjny.

Organizacja „jaczejki". „Jaczejkę" kompanijną (szwadronu, baterii itp.) tworzyli wszyscy członkowie partii komunistycznej danego oddziału.

Zorganizowana „jaczejka" kompanijna musiała się składać zasadniczo z trzech sekcyj — rejestracyjno-mobilizacyjnej, agitacyjnej, oraz technicznej, tj. gospodarczej i administracyjnej.

Główną sekcją była techniczna, prowadzona przez sekretarza „jaczejki". Tu znajdowała się kancelaria „jaczejki". Sekcja techniczna miała obowiązek dbania o utrzymanie wewnętrznej spójni, zdobywanie informacyj, zaopatrywanie „jaczejki" w literaturę propagandowo-agitacyjną oraz nawiązywanie łączności na zewnątrz „jaczejki".

Praca założycieli „jaczejki" miała na celu podnoszenie ducha bojowego, wyrabianie poczucia służby oraz zrozumienia dla sprawy rewolucji. Organizator, wyszukawszy w kompanii wszystkich rzeczywistych członków partii i sympatyków, utrzymywał z nimi łączność do czasu zatwierdzenia zorganizowanej przez siebie „jaczejki". Zdobywanie sympatii koleżeńskiej w kompanii komunista organizator uzyskiwał przez umiejętne zbliżanie się do współtowarzyszów, przez czytanie im gazet, literatury partyjnej, pisanie listów z frontu do rodziny itp.

Po wyszukaniu 15 do 20 jednomyślnych żołnierzy — organizator, pracując z nimi przez 2—3 miesiące, zapisywał ich na członków partii. Dokonawszy podziału kompanii na analfabetów oraz na umiejących czytać i pisać, w zależności od poziomu inteligencji członków, organizator tworzył sekcję oświatową, dobierał nauczycieli i starał się o podręczniki szkolne, po czym nawiązywał łączność z komitetem wykonawczym („ispołkomem"), oddziałem oświatowym i innymi organami kulturalnymi władz miejscowych. Rolę kontrolującą tok pracy spełniał organizator. Dalsza działalność polityczna tego komunisty szła po linii tworzenia szkół i kursów oraz jednoczenia sił inteligenckich w kompanii dla pracy nad politycznym uświadomieniem współtowarzyszy.

Wyszukawszy lektora kompanijnego, organizator „jaczejki" wskazywał odpowiednie artykuły w gazetach do zbiorowego odczytania, przeważnie na takie tematy, jak położenie międzynarodowe, stosunki wewnętrzne w Sowietach, organizacja czerwonej armii, położenie na froncie itd. Raz w tygodniu odczytywano broszurę

Biblioteka Główna

agitacyjną. Organizator z obowiązku miał być obecny przy tych zajęciach kontrolując kierunek i zakres zainteresowania żołnierzy.

Wszelkie ważniejsze wypadki i tok życia w kompanii opisywał najbardziej uzdolniony pisarz kompanijny, wyznaczony na korespondenta do najbliższej gazety wojskowej.

Każda „jaczejka" była obowiązana opracować dla siebie wewnętrzną instrukcję działalności. Regulamin taki przesyłano do zatwierdzenia i uzupełnienia wyższej instancji partyjnej w oddziale (pułku).

Zebranie organizacyjne zwoływał komisarz oddziału albo też upoważniony przez niego członek partii. Po zatwierdzeniu dokumentów personalnych przez komisję mandatową kandydaci stawali się rzeczywistymi członkami „jaczejki".

„Jaczejka", licząca ponad 15 członków, wybierała prezydium składające się z 3 członków, jeśli zaś miała ponad 100 członków, do prezydium wchodziło 5 członków. Jeżeli natomiast „jaczejka" nie posiadała 15 członków, kierownictwo jej spoczywało w rękach wybranego stałego sekretarza.

Obowiązki „jaczejek". Do obowiązków „jaczejek" należało przede wszystkim wprowadzanie w życie zarządzeń wyższych instancyj partyjnych, rozwijanie przez odpowiednią propagandę poczucia ideału komunisty i dopomaganie komisarzowi i dowódcy (jeśli ten był komunistą) do zwalczania uchybień przeciwko dyscyplinie partyjnej. Członkowie „jaczejki" mieli honorowy obowiązek przejawiania w boju odwagi i wytrwałości oraz przyjmowanie czynnego udziału we wszystkich pracach oświatowo-kulturalnych.

Członkowie „jaczejki" obowiązani byli do donoszenia komisarzowi o nastrojach i wszelkich nadużyciach w oddziale. Członek „jaczejki" miał być pierwszym rzecznikiem łączności żołnierzy z ludnością najuboższą łagodząc wszelkie wzajemne nieporozumienia.

Środkiem nawiązywania łączności z pułkiem, ludnością i urzędami politycznymi danej miejscowości było poszukiwanie i wymiana literatury agitacyjnej. Przede wszystkim więc organizator „jaczejki" zakładał własną bibliotekę „jaczejki" przy pomocy miejscowej biblioteki, bibliotek szkolnych i innych organizacyj.

Szczególną uwagę zwracano na szanowanie gazet i broszur agitacyjnych, które po wykorzystaniu przesyłano do cywilnych organizacyj partyjnych. Dostarczanie literatury do wsi miało być środkiem ułatwiającym zwoływanie wszelkich zgromadzeń (scho-

dów), na których agitowano w określonych celach i wygłaszano referaty. Na wiecach takich członkowie „jaczejki", według otrzymywanych wytycznych, urabiali nastrój, wyjaśniali położenie. Przede wszystkim zaś komentowali i prostowali wszelkie słuchy nieprzychylne dla komunistów, ustroju sowieckiego lub czerwonej armii.

W celu zacieśnienia łączności między wsią a oddziałami wojskowymi, „jaczejka" wyznaczała w danej wsi „korespondenta", który na łamach miejscowej gazety wojskowej przedstawiał bolączki miejscowego życia.

Instrukcje nakazywały „jaczejkom" przestrzegać, aby dobór książek w bibliotece był odpowiedni. Musiały się w niej znajdować broszury, zwalczające antysemityzm, wyjaśniające organizację komunizmu, sprawy dotyczące celu i końca wojny oraz niedostatku w czerwonej armii.

„Jaczejka" miała zabiegać o zdobycie wpływów na całą kompanię, starając się, ażeby poglądy członków „jaczejki" były przyjmowane autorytatywnie i bezkrytycznie. Tą drogą „jaczejka" miała wpływać na podniesienie ducha bojowego swego oddziału oraz przyczyniać się do przytłumienia wszelkich możliwych dążeń i zamysłów kontrrewolucyjnych ze strony przeciwników ustroju sowieckiego niezawodnie znajdujących się wśród żołnierzy. Również dyscyplina wojskowa miała otrzymać przez postępowanie „jaczejki" najistotniejszą pomoc. Instrukcja o organizowaniu „jaczejek" kompanijnych w interpretacji Podwojskiego, członka władz republiki ukraińskiej, wyraźnie podkreślała: „...wszakże w kompanii są oczy i uszy — członkowie „jaczejki" [27]).

ZEBRANIA „JACZEJKI"

Komisarz zwoływał zebranie „jaczejki" w oznaczony dzień raz w tygodniu; prócz tego, w razie potrzeby, można było zwoływać zebrania nadzwyczajne. Oczywiście gdy warunki bojowe nie pozwalały na regularne zebrania członków „jaczejki", komisarz mógł obowiązkowych zebrań nie wyznaczać. Członkowie „jaczejek" zasadniczo nie mieli żadnych specjalnych wpływów na posiedzeniach partyjnych, chociażby zajmowali służbowo wyższe

---

[27]) „Kak organizowat' rotnuju jaczejku" (Po dokładu tow. Podwojskago — sostawił Ewgenij Babin). Izdanje Polit: Upr. Narod. Komisarjata po wojen. diełam Ukrainy. Kijew 1919.

stanowiska wojskowe. Trzy opuszczone zebrania przez członka „jaczejki" bez usprawiedliwionych powodów uprawniały komisarza do skreślenia go z listy członków.

Ważność uchwał zapadała przy obecności co najmniej jednej trzeciej obecnych. Wszelkie uchwały „jaczejki" dotyczące wewnętrznego życia na froncie wymagały zatwierdzenia przez komisarza oddziału. Wykonania uchwał dopilnowywał sekretarz lub prezydium „jaczejki".

Do obowiązków prezydium należało:

— rejestracja członków i kandydatów,
— rozpowszechnianie zawiadomień i zwoływanie zebrań,
— prowadzenie protokółów zebrań,
— utrzymywanie łączności z komisarzem i czuwanie nad stroną wykonawczą zleceń partii,
— współdziałanie z komisarzem i kierownikiem politycznym oddziału
— oraz wyznaczanie członkom „jaczejki" funkcyj i prac, i dopilnowywanie ich wykonania.

Ogólne zebranie „jaczejki" pułkowej. Zagadnienia programowe i taktyka działania partii w wojsku sowieckim rozpatrywane były na zebraniu wszystkich członków „jaczejek" pułku. Ogólne zebranie „jaczejki" pułkowej przepracowywało wnioski biura „jaczejki" oraz zebrania delegatów. Zakres działania tego ogólnego zebrania nie dawał wszakże uprawnień mieszania się w sprawy zarządzeń dowódców pułku, batalionów itd. Wszelkie uchwały wchodzące w zakres życia frontowego zatwierdzał komisarz pułkowy. Bez tego zatwierdzenia żadne uchwały „jaczejki" w pułku nie obowiązywały.

Biuro „jaczejki" pułkowej składało się z pięciu członków, należących do partii nie krócej niż 6 miesięcy bez żadnych przerw. Nie posiadający takiego okresu pracy partyjnej musieli otrzymywać delegację bezpośrednio od oddziału politycznego dywizji.

Funkcje biura „jaczejki" pułkowej miały charakter wyraźnej współpracy z komisarzem pułkowym i w pierwszym rzędzie miały pilnować, by wszelkie polecenia wyższych organów partii były w pułku spełniane. Również tutaj przygotowywano materiały dla ogólnych zebrań i zebrań delegatów. Na wypadek osłabienia działalności zebrania delegatów biuro „jaczejki" pułkowej przejmowało na siebie zadania zebrania delegackiego.

Całe kierownictwo nad „jaczejkami" kompanijnymi spoczywało w rękach biura „jaczejki" pułkowej. Przesyłane przez biuro „jaczejki" wyższym organizacjom partii komunistycznej w wojsku sprawozdania polityczne stanowiły częstokroć cenny materiał dla propagandy.

Stosunek „jaczejek" do dowódców i komisarzy. Na „jaczejce" partyjnej danego oddziału leżały obowiązki podtrzymywania znaczenia komisarzy i dowódców.

W wypadku zdrady w oddziale „jaczejka" wespół z komisarzem likwidowała bezpośrednio wszelkie przejawy nielojalności.

Żadne przywileje służbowe nie wypływały z piastowanych mandatów partyjnych. Jedynie sekretarz „jaczejki" był stałym funkcjonariuszem partii. Wszelkie konflikty, jakie mogły powstać pomiędzy „jaczejką" a kierownikiem politycznym („politrukiem") oddziału, likwidował komisarz pułkowy, jako czynnik zawsze decydujący. Komisarz pułkowy z urzędu zajmował stanowisko przedstawicielstwa „jaczejki" w wyższych instancjach partyjnych, jakimi były polityczne oddziały przy dowództwach. Na wypadek różnicy zdań pomiędzy „jaczejką" a komisarzem, „jaczejka" miała prawo interweniowania w oddziałach politycznych.

W związku z tym komisarz nie miał prawa odwoływać się lub zakazywać zebrań „jaczejki" czy też nie pozwalać na delegację członków „jaczejek" do wyższych instancyj partyjnych. Wpływ na to mogły mieć jedynie warunki bojowe. Gdyby atoli komisarz stwierdził w działalności „jaczejki" zdradę lub wyraźne szkodnictwo, miał prawo zawiesić działalność „jaczejki" donosząc o tym natychmiast komisji partyjnej przy politycznym oddziale armii.

Zebranie delegatów. Wyższą formę organizacyjną partii w oddziałach wojskowych stanowiły zebrania delegatów „jaczejek". Ciało to tworzyli delegaci wybierani po jednym na 20 członków „jaczejki". O ile „jaczejki" były mniej liczebne, każda delegowała jednego przedstawiciela.

Do mandatu delegackiego uprawniał pobyt i praca w „jaczejce" w ciągu co najmniej trzech miesięcy. Delegaci z krótszym stage'm mieli jedynie głos doradczy.

Spis delegatów musiał być zatwierdzony przez ogólne zebranie komunistów danego oddziału, od pułku wzwyż. Zebrania delegatów mogły być organizowane w pułkach, dywizjach i wyżej.

O ile nie doszło do zebrania delegatów, sprawy mające być

na nim uchwalone przechodziły do kompetencji biura pułkowej „jaczejki", które działało prawomocnie do najbliższego zebrania delegatów. Władze zebrania delegatów były obierane na samym zebraniu.

Do zakresu działań zebrania delegatów wchodziło głównie roztrząsanie zagadnień organizacyjnych dotyczących działalności polityczno-oświatowej w danym oddziale.

Na zebraniach delegatów w oddziałach frontowych przyjmowano nowych członków partii, wysuwanych przez „jaczejki" kompanijne lub równorzędne, kierując wybrane kandydatury do zatwierdzenia komisjom partyjnym, istniejącym przy oddziałach politycznych dywizji.

Powyższe sprawy na zebraniach delegackich oddziałów etapowych należały do komisyj rejonowych. Zebranie delegatów wyznaczało kandydata do prac polityczno-oświatowych i do komisyj kontrolno-gospodarczych oraz wybierało delegatów na wszelkie partyjne konferencje i zebrania wyższego stopnia.

Cała działalność biura „jaczejki" oddziału podpadała kontroli zebrania delegatów.

Przyjmowanie i wydalanie członków. Kandydatów na członków partii miały prawo przyjmować „jaczejki" kompanijne na zasadach ogólnych, tj. na podstawie zalecenia dwóch członków „jaczejki" posiadających stage partyjny nie krótszy niż 6 miesięcy. Biuro pułkowej „jaczejki" zatwierdzało przyjęcie. Za polecanych przez siebie kandydatów członkowie „jaczejki" ponosili pełną odpowiedzialność.

Po upływie miesiąca pracy w „jaczejce" kandydat mógł uzyskać prawo pełnego członka partii, o ile pułkowe zebranie delegatów przedstawiło go (na podstawie osobistej rekomendacji dwóch członków „jaczejki") do zatwierdzenia komisji partyjnej przy dywizji.

Członkowie partii komunistycznej mogli być wydalani z partii na stałe lub na określony czas. Przeważnie przyczynami wydalenia były: naruszenie dyscypliny partyjnej, pijaństwo, tchórzostwo, karciarstwo itp.

Usunięci z szeregów partii mieli prawo apelacji do komisyj partyjnych przy armiach lub frontach.

Składki członkowskie. Wszyscy członkowie rzeczywiści oraz kandydaci na członków partii wpłacali drobne składki pie-

niężne do biura „jaczejki" pułkowej. Biuro to zwracało „jaczejce" połowę sumy składek, druga zaś połowa była odsyłana do Centralnego Komitetu partii w Moskwie.

KLUBY CZERWONOARMISTÓW.

Kluby wojskowe organizowane przez agitacyjno-oświatowe oddziały gubernialnych komisariatów wojskowych odegrały podczas wojny ważną rolę. Celem [28]) tych klubów było „zbliżenie żołnierzy sowieckich i robotników, ułatwianie wyrabiania poczucia klasowego, podniesienie poziomu estetycznej, fizycznej i politycznej kultury w duchu współczesnej rewolucji socjalnej oraz pobudzenie do walki o urzeczywistnienie komunizmu". Tak brzmiał komentarz oficjalny władz wojskowych do ogłoszonego rozkazu o organizacji klubów wojskowych. W rzeczywistości ograniczano się do tworzenia bibliotek-czytelń, kolportażu gazet komunistycznych i bibuły rewolucyjnej, organizowania pogadanek, wykładów, odczytów, kursów, urządzania przedstawień, wieczorów muzyczno-wokalnych, tworzenia kółek artystycznych, sportowych itp. przedsięwzięć.

W miastach gubernialnych, gdzie istniały „domy oświatowe", nie organizowano klubów, natomiast całą działalność propagandowo-oświatową koncentrowano w „domu oświatowym". W miastach powiatowych, gdzie znajdowały się różne oddziały wojskowe, tworzono kluby garnizonowe niezależnie od istniejących przy oddziałach własnych klubów.

Główną zasadą było organizowanie klubów przy każdej samodzielnej jednostce, nie niżej batalionu, baterii i szwadronu.

Członkami klubów mogli być wszyscy żołnierze i dowódcy oraz członkowie organizacyj komunistycznych, związków zawodowych i stowarzyszeń sympatyzujących z komunizmem. Wszystkie osoby nie wojskowe otrzymywały prawo członkostwa na podstawie rekomendacji.

Działalność klubów obrazuje plan organizacyjny tych instytucyj, oparty na podziale pracy w sekcjach: politycznego uświadomienia, literacko-bibliotecznej, teatralno-muzycznej oraz przysposobienia wojskowego. Sekcja polityczna opracowywała i organizowała odczyty, kursy, pogadanki i święta rewolucyjne. Sekcja

---

[28]) „Położenje o klubach krasnoj armii". Prikaz Podolskago Wojennogo Komisara N. 251. Ot 5.VI. 1919. (Oparte na rozkazie kijowskiego okręgu wojskowego N. 60 z 8.IV.1919).

literacko-biblioteczna współdziałała w zakładaniu kółek samokształcenia, artystycznych, zajmowała się kolportażem literatury i gazet. Na bibliotekach klubowych miały wzorować się biblioteki pułkowe, kompanijne i gminne. Sekcja przysposobienia wojskowego posługiwała się, jako środkami pomocniczymi, wykładami i ćwiczeniami wojskowymi.

Ze względu na opanowanie klubów wojskowych wyłącznie przez partię komunistyczną, były one siłą rzeczy ważnymi ośrodkami propagandy politycznej, oddziaływującymi na ludność cywilną podczas wojny.

*

* *

Przytoczone powyżej dane o organizacji i działalności służby polityczno propagandowej w czerwonej armii podczas wojny polsko-sowieckiej pozwalają przypuszczać, że realizacja zadań politycznych, agitacyjnych, wychowawczych i ustrojowych miała warunki powodzenia. Bądź co bądź surowy materiał żołnierski, pochodzący początkowo z ochotniczego werbunku, przetasowany z żywiołem komunistycznym, ściśnięty moralnie przez stosowanie teroru za pośrednictwem partii komunistycznej, pomimo wielu niedomagań organizacyjnych, a szczególnie technicznych i w dziedzinie zaopatrzenia, zdołał, pod wpływem szeroko rozwiniętej pracy politycznych organów czerwonej armii, poważnie zagrozić bytowi państwa polskiego i naszej niepodległości.

Aczkolwiek później szereg sowieckich pisarzy wojskowych stawia liczne zarzuty organom politycznym czerwonej armii, jakoby zbyt mało wpływały one na działania operacyjne wojsk rosyjskich, swierdzić należy, że bez istnienia tak szeroko rozgałęzionej pracy polityczno-propagandowej główne dowództwo czerwonych wojsk nie zdołałoby urzeczywistnić swoich planów wojennych i zabezpieczyć ich powodzenia w ramach, jakie w pewnych okresach wojny stały się niezaprzeczalnym faktem.

Metody i formy działalności propagandy politycznej okazały się zbyt poważnym czynnikiem wytrzymałości bojowej wojsk sowieckich, aby nie stanowiły dla nas ciekawego studium wojskowo-politycznego, tym bardziej, iż doświadczenia wojenne, wyciągnięte z wszelkich ujemnych stron samej organizacji i przejawionej pracy polityczno-propagandowych służb rosyjskich zosta-

ły obecnie naukowo przewartościowane [29]), metodycznie ulepszone i z całym dobrem inwentarza zastosowane w współczesnej armii sowieckiej.

Wielka rozpiętość zainteresowań i zadań polityczno-społeczno-gospodarczych, podejmowanych podczas wojny 1920 przez organa polityczne czerwonej armii, przyniosła w rozmaitych dziedzinach olbrzymie korzyści pozostające nie bez wpływu na sam przebieg wojny. Samo nastawienie politycznej propagandy miało również zasadnicze znaczenie dla zorganizowania i rozszerzenia wpływów partii komunistycznej w Sowietach, która może bez wojny i walk domowych, bez wysiłku czynników politycznej propagandy wojennej nie zdołałaby się tak utrwalić, jak to widzimy dzisiaj. Organa polityczno-propagandowe położyły również niemałą zasługę w organizowaniu dla celów wojny życia gospodarczego Rosji i Ukrainy sowieckiej uzupełniając jednocześnie braki w zaopatrzeniu wojska. Niemniej w wewnętrznych stosunkach polityczno-państwowych, jeśli chodzi o konsolidację nastrojów na rzecz obrony państwowości sowieckiej i pobudzenia szerokich mas ludności do szczególnego patriotyzmu sowiecko-rosyjskiego, organizacja aparatu polityczno-propagandowego czerwonej armii odegrała dużą rolę.

Śledząc bieg i rozwój polityki zagranicznej Sowietów podczas wojny 1920 znajdziemy również i na tym polu poważne wyniki. Służba polityczna Rosji sowieckiej nie tylko zaczęła przejawiać własne oblicze i pracować z dużą dla Sowietów korzyścią, lecz także okazała się zdolną do zadania Polsce niejednego bolesnego ciosu.

---

[29]) L. S. Diegtiariew: „Politrabota w krasnoj armii w wojennoje wriemia" str. 61. Moskwa 1930.

Autor ten pisze:

Polityczną pracę organizowano podczas wojny przeważnie żywiołowo od dołu, bez odpowiedniego kierownictwa z góry. Doświadczenia w pracy politycznej nie było, hartowało się ono w procesie samej walki i opierało na osobistym doświadczeniu każdego poszczególnego pracownika politycznego. Wyciąganie wniosków z doświadczeń zaczęło się znacznie później. Dlatego podczas niemal całej wojny praca ta miała charakter prymitywny. W ogólności zaznaczyło się zrozumienie konieczności wydzielenia ważniejszych zadań — stąd pochodziła owa szturmowość w pracy, — natomiast nie było programowego, na czas przemyślanego systemu. Pewien plan oczywiście istniał, lecz kiepski, opierający się na ograniczonym, wąskim doświadczeniu poszczególnych „politrabotnikow" lub drobnych grup tych pracowników. Dążenie do systemu w politycznej pracy przejawiało się szczególnie podczas wojny przechodząc od prymitywu indywidualnego ku centralizacji".

Należy z naciskiem podkreślić, że rozwój III Międzynarodówki komunistycznej w Moskwie datuje swój początek i nabiera znaczenia w związku z prowadzoną wojną polsko-rosyjską. Tak więc, propaganda polityczna rządu sowieckiego zdołała na długo zazębić się i wpleść w zainteresowania międzynarodowego proletariatu, co miało niemałe znaczenie dla samego przebiegu wojny 1920. Z tego również podłoża bierze początek współdziałanie polskich komunistów i organizacyj komunizujących lub nawet socjalistycznych [80]), które w ten lub inny sposób, w większej lub mniejszej mierze wpływały na nasze operacje bojowe i politykę wojenną Rzeczypospolitej Polski. Niewątpliwie zatem zorganizowana propaganda bolszewicka pozostawiła, jako czynnik polityczno-wojenny, charakterystyczną kartę w historii wojny, i nie bez znaczenia także na lata powojenne.

---

[80]) Np. nacisk polityczny przez Sejm, zmierzający do wstrzymania polskiej ofensywy na Ukrainę w maju 1920.

AKCJA WERBUNKOWA.

Chcąc najistotniej uchwycić zasadniczą myśl taktyki bolszewickiej agitacji i propagandy, wydaje się celowe przedstawić, choćby na jednym przykładzie, metodę oddziaływania niektórych organów propagandowych na psychikę ludności, pośród której czerwona armia zamierzała przeprowadzić werbunek i wywołać bunt zbrojny.

Poruszymy też szczególną stronę działalności propagandowej najczynniejszej instancji partyjnej, tj. gubernialnego komisariatu wojskowego, współdziałającego z politycznym oddziałem przy dywizji rosyjskiej. Oddział ten, nadając kierunek agitacji, wymagał od polityczno-oświatowego pododdziału przy gubernialnym komisariacie wojskowym [31]), by ten zaagitował ludność miejscową na rzecz przygotowania partyzanckich zbrojnych wystąpień robotników i chłopów. Przykład nasz obejmuje działalność wśród ludności ukraińskiej, skierowaną przeciwko Denikinowi, Petlurze i Polsce.

W podejściu do tego ściśle określonego tematu agitator bolszewicki w przystępny sposób wyjaśnia cywilnej ludności charakter dwóch walczących obozów — „armii grabicieli" i „armii socjalnej rewolucji" oraz uzasadnia aktualne hasła, rzucone przez bolszewików: *Towarzysze do broni! Uczcie się władać karabinem!*

Armia kapitalistyczna, dowodzi agitator, zaciągając żołnierzy do swych oddziałów, niejako zamyka chłopów i robotników w koszarach, oddziela ich grubymi murami od roli i fabryki. Mury koszar przedstawia jako synonim ucisku i niewoli, rygor zaś

[31]) „Rewolucja truda i wooružennyj narod". Odiessa 1920.

wojskowy w koszarach jako nadużycie burżuazyjne — by „synkowie panów i bankierów" łatwiej mogli chłopa i robotnika bezkarnie zmusić do pracy dla obrony interesów kapitalistycznych.

W swej argumentacji agitator kładzie nacisk na system służby wojskowej w armiach państw kapitalistycznych, jakoby mający na celu „odgrodzenie i oddalenie żołnierza od narodu", aby przez to wpływ na wojsko mogły mieć jedynie klasy panujące — burżuazyjne.

Przeznaczenie i charakter wojska niesowieckiego określa się jako „narzędzie do grabieży cudzych ziem, do podbijania drugich narodów i picia krwi uciemiężonych". Z tych argumentów agitator wyciąga wnioski imperatywne, wzywając młodzież klasy pracującej, by nie pozwalała „zabijać duszy" systemem koszarowym, służbą „w wojsku kapitalistów".

Podnieciwszy wyobraźnię słuchaczy obrazem krzywdy zadawanej robotnikom i chłopom przez klasy posiadające, agitator wspomina o buntach niewolników i zatrzymuje uwagę na Spartakusie rzymskim, historyczna bowiem retrospekcja w agitacji bolszewickiej znajduje niemałe zastosowanie. Wykład o przemianach społecznych w świecie w ciągu stuleci jest wypełniony interpretacją światopoglądu rewolucyjnego. Agitator przypomina o buntach chłopskich przeciwko panom i szlachcie. Z dziejów ruchów socjalnych we Francji i Anglii „agit-prop" przechodzi kolejno do omówienia chłopskich powstań w Rosji i do Stienki Razina.

Obalenie pańszczyzny wyzyskali jednak bankierzy i „kułacy" — wywodzi agitator — i przedstawiając tarcia między światem pracy i światem kapitału, nawiązuje ponownie swoją myśl przewodnią do narzędzia tej walki, tj. do „wojska kapitalistów", jako organizacji przemocy mającej na celu zduszenie ruchu wyzwoleńczego robotników i chłopów.

W taki mniej więcej sposób agitator dochodzi kolejno do tematu mającego wyjaśnić, że rządy burżuazyjne zawsze walczą z wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Wrogiem wewnętrznym jest oczywiście nieszczęsny chłop i robotnik, skazany na zagładę, jeśli nie obróci broni przeciwko kapitalistom.

Z kolei „agit-prop" skierowuje uwagę żołnierza na stan oficerski w wojsku. Oficer, ten „synek bogaczów", wysila się, by utrzymać żołnierza w ślepej powinności i tępić w nim wolną myśl człowieka bezsilnego. Niski poziom kultury i wiedzy proletariatu wyjaśnia „agit-prop" specjalną taktyką klas posiadających, zmie-

rzającą do tego, by robotników i chłopów odsunąć wszelkimi sposobami od szkół i wykształcenia.

Po takim zobrazowaniu doli żołnierza w armii kapitalistycznego państwa następuje wyjaśnienie roli i charakteru „armii rewolucyjnej". W argumentacji o celowości istnienia wojsk rewolucyjnych agitator używa metody polegającej na wykorzystaniu kontrastu. A więc — „rewolucja pracy nie dąży do ujarzmienia obcych narodów, rewolucja pracy nie broni praw i przywilejów ciemiężycieli". Natomiast „rewolucja pracy, której wyrazem jest armia rewolucyjna, dąży do zniweczenia wszystkich form ucisku".

I tu agitator omawia cele toczącej się przeciw Rosji wojny. Oto Denikin, Petlura, „Polska panów" i wszystkie państwa kapitalistyczne jakoby tylko dlatego wydały wojnę Rosji, aby nie dopuścić do głosu uciemiężonych robotników i chłopów. Agitator przedstawia w pozornie naiwnym obrazie historię narodów, jako wielopiętrowy gmach, w którym poszczególne piętra zajmują rozmaite klasy w różnych epokach. Najwyższe piętro jest w posiadaniu tyranów panujących nad rzeszami niewolników, niżej panowie szlachta uciskający włościan i wyzyskujący ich pracę, jeszcze niżej — rozsiedli się współcześni bankierzy i właściciele ziemscy. Ci, zamiast knuta, nękają lud posiadanym kapitałem. Swoboda robotnika jest tylko pozorna, gdyż bez kapitału musi on przymierać głodem. W ucieczce przed nędzą robotnik wpada w niewolę kapitału.

Obrazowy ten gmach w naiwnej, lecz psychologicznie przemyślanej propagandzie bolszewickiej staje się źródłem nienawiści pod przykrywką celów idealnych. — „Agit-prop" wyraźnie mówi: „celem powstania uciśnionych klas jest zburzenie wielopiętrowego gmachu gwałtu, by na jego gruzach dźwignąć nowy świat wolności i braterstwa".

Właśnie na pole bitwy przeciwko kapitałowi — dowodzi agitator bolszewicki — wysyła swe oddziały czerwona armia pracy, czerwona armia sowiecka, dlatego obowiązkiem każdego pracującego powinna być chęć pomożenia jej w tej decydującej walce.

Rzekomemu przywilejowi klas posiadających zajmowania w wojsku kapitalistycznym stopni oficerskich i możności zdobycia wiedzy wojskowej agitator przedstawia fakt, że czerwona armia świata pracy dopuszcza wszystkich robotników i chłopów do szkół oficerskich, by mogli w nich kształcić się dla obrony interesów klas uciśnionych.

W agitacji tej snuje się już dalej myśl na rzecz werbunku do czerwonej armii inteligenckich sił proletariatu oraz tych, którzy mają prawa proletariatu. Agitator dzieli świat na dwa obozy walczące. Z jednej strony barykady widzi obszarników, bogatych chłopów, fabrykantów, bankierów i innych „pasożytów", z drugiej zaś „synów ziemi i pracy" — robotników i chłopów.

Siłą obozu kapitalistów — mówi — jest armia ujarzmionych robotników i chłopów. Jednakże siła ta może stać się słabością burżuazji, jeśli jej armia będzie klasowo uświadomiona. Natomiast siłą proletariatu Ukrainy i Rosji sowieckiej jest pozbawienie władzy kapitalistów. I rzuca hasło: „pokój chatom, a wojna pałacom"!

W ocenie sił obu stron walczących agitator przeciwstawia bogactwom materialnym, doświadczeniu wojsk kapitalistycznych oraz opinii społecznej świata burżuazyjnego — zapał proletariatu rosyjskiego, który śmiało sięgnął w Rosji gołymi rękoma po władzę i trzyma ją już dwa lata. Zagrzewając zaś proletariat ukraiński do wytrwania i naśladownictwa powołuje się na wzrastające sympatie dla Rosji sowieckiej wśród proletariatu państw zagranicznych.

Posługując się formą retoryczną „agit-prop" zapytuje — „skąd młode republiki sowieckie czerpią siły do walki z starymi doświadczonymi wilkami?". W odpowiedzi słyszymy argument porównawczy o „armii niewolników" i „armii rewolucyjnych bohaterów". Wojska państw kapitalistycznych jakoby ogarnia słabość, gdy tylko się zetkną z masą proletariacką państwa Sowietów. Natomiast czerwona armia rzekomo wzrasta na siłach, ponieważ „związana jest z tym pracującym ludem, w którego interesie walczy".

Armia kapitalistycznych wodzów „odgrodzona jest grubą ścianą od swojego narodu", gdy tymczasem czerwona armia jest czołowym oddziałem armii świata pracy. Czerwony front i czerwony tył stanowią dwie pozycje bojowe jednego i tego samego uzbrojonego narodu. W ten sposób agitacja bolszewicka usiłuje osiągnąć zamierzony cel — uzyskania wzajemnej współpracy tyłów z armią walczącą na froncie.

Myślą przewodnią opisywanej propagandy było budzenie w masach ludowych na Ukrainie przekonania, że „tył powinien umieć obchodzić się z bronią". Podnosząc takie sztandarowe hasło, agitator wysuwa twierdzenie, że „siły przeciwników rewolucji słabną tym więcej im bardziej wzrasta potęga rewolucji pracy".

Walczący front rewolucyjny ma wskutek tego zupełnie inny charakter, niż obserwowane podczas wielkiej wojny zmagania dwóch i więcej państw „kapitalistycznych". Propaganda bolszewicka usiłuje przekonać masy, że typ dawnego frontu wojennego w bojach wojny rewolucyjnej 1920 roku nie znajdzie już żadnego zastosowania, gdyż dla zwycięstwa rewolucji pracują wszędzie ośrodki zorganizowanego proletariatu zagranicznego.

„Polityczny Oddział Oświatowy" przy gubernialnym komisariacie wojskowym w Odessie, aktualizując wysiłek agitacji, przedstawia sytuację bojową na Ukrainie jako splot ośrodków wojny, gdzie front Denikina prowadzi walkę o przywrócenie rządów oficerstwa carskiego, front polski łącznie z Petlurą jest najazdem „synków obszarników", skierowanym przeciwko wyzwolonym chłopom, na tyłach zaś czerwonego frontu sowieckiego buszują bandy bogatego chłopstwa nie chcące dopuścić do zwycięstwa rewolucji pracy.

I tu, jako środek ratowniczy, propaganda bolszewicka wysuwa konieczność uzbrojenia mas pracujących na wszystkich tyłach wojsk walczących, by czerwona armia i współdziałające z nią ukraińskie rewolucyjne masy chłopskie nie poszły w rozsypkę.

Jako przykład możliwości zwycięstwa komunistyczna partia Ukrainy podaje skuteczną walkę bolszewicką w Rosji, popartą przez masy, które od dawna się zaprawiały w obchodzeniu się z bronią. Śladami proletariatu rosyjskiego powinien kroczyć proletariat ukraiński — apeluje do mas propaganda bolszewicka.

„Czerwony tył, umiejący władać karabinem, i czerwony front, posiadający tę broń w rękach dla obrony zdobyczy rewolucji — to dwa filary, na których się opiera potęga władzy sowieckiej [32]).

Przytoczywszy przykładowo zarys jednej z bolszewickich form agitacyjnych, zmierzających do zmiany i pogłębienia nastroju rewolucyjnego na Ukrainie, podkreśliliśmy te momenty, które stanowiły najpowszechniejszą cechę charakterystyczną metody propagandy bolszewickiej, w swym zaczątkowym stadium na terenach działań wojennych czerwonej armii.

DYWIZYJNE KONFERENCJE „BEZPARTYJNYCH" WOJSKOWYCH.

W systemie politycznej pracy komisariatów wojskowych należy podkreślić rolę specjalnych konferencyj politycznych, urzą-

---

[32]) „Rewolucja truda i wooružennyj narod". (Odiessa 1920).

dzanych dla „bezpartyjnych wojskowych". Na konferencjach tych roztrząsano — według szczegółowych wytycznych Biura Politycznego — najaktualniejsze zagadnienia polityczne, wojskowe, gospodarcze i społeczne. Konferencje organizowano najczęściej dywizjami.

Jako przykład rozpatrzymy krytycznie sprawozdanie z konferencji bezpartyjnej, odbytej w 44 dywizji strzelców dnia 21 kwietnia 1920 [33]). Wysunięto na niej na porządek dzienny następujące sprawy:

— debata o momencie obecnym,
— o aktualnych zadaniach organizacji władzy sowieckiej,
— o kwestii rolnej,
— o aprowizacji,
— o walce z epidemiami,
— o stosunku czerwonej armii do armii pracy.

Już samo zestawienie tych tematów świadczy o dużej rozpiętości działalności politycznej w oddziałach wojskowych.

Na wspomnianej konferencji komisarz Kruczyński wysunął szereg tez do przedyskutowania oraz wprowadzenia ich w obieg propagandy, zarówno przez wojskowy jak i partyjny aparat polityczny.

I tak na temat władzy sowieckiej wysunięte tezy brzmiały [34]):

1) Zwycięstwo władzy sowieckiej na froncie bojowym zostało utwierdzone tak siłą czerwonej armii jak i bezsilnością i sprzecznościami kontrrewolucji światowej, która nie była zdolna do zorganizowania wojennego pochodu na republikę sowiecką.

2) Bolszewizm stał się przejawem światowym; sympatyzują z nim wszyscy pracujący i uciśnieni świata. Sowiecka władza i dyktatura proletariatu stały się hasłami walki klasy robotniczej z burżuazją w całym świecie.

3) Światowa burżuazja w postaci Ligi Narodów i jej najmitów — grupy wojennej imperialistów, pragnących zatopić w krwi międzynarodowy ruch robotniczy, — tracą swoje pozycje pod naporem rewolucyjnych mas robotniczych nie chcących pognębienia pierwszej w świecie rosyjskiej republiki biedoty.

4) Zdjęcie blokady z Rosji sowieckiej, prowadzenie rokowań pokojowych z szeregiem poszczególnych państw, zorganizowanych przez europejską burżuazję dookoła Rosji jako państw buforowych, nawiązywanie stosunków handlowych pomiędzy zachodnią burżuazją handlową a kooperatywami sowieckimi, są skutkiem — z jednej

---

[33]) Bezpartijnaja krasnoarmiejskaja dywizjonnaja konfierencja. Wyd. Politod. 44-oj striełkowoj sow. diwizji. 21.IV.1920.

[34]) Tekst dosłowny.

strony tego, że zwycięstwa nasze nad Denikinem, Judeniczem, Kołczakiem i desantami międzynarodowych bandytów przełamały obrożę, mającą zadusić i wymorzyć głodem Republikę sowiecką, — z drugiej zaś strony są skutkiem nacisku zbolszewiczałych mas robotniczych i średnich warstw społecznych na zachodzie Europy, które już mają dosyć wojny i niezaspokojonych apetytów imperialistycznej kliki awanturników.

Wyliczone tu tezy polityczne propagandy w oddziałach bolszewickich były niejako wstępem dla znalezienia argumentacji agitacyjnej na temat popularnego życzenia wśród wojsk sowieckich — wypoczynku i spokoju. Nie ulega bowiem wątpliwości, że same masy sowieckie, pędzone do wojny przez przywódców komunistycznych, nie miały zamiarów zaborczych, aczkolwiek był to okres ofensywnych działań sowieckich na froncie polskim.

W dalszym zaś ciągu tezy głosiły:

5) Takie położenie w obozie naszych wrogów, wobec ich sprzeczności, ich nienawiści do Rosji sowieckiej i Ukrainy, i przez ich apetyty na rynki sowieckie — wpływają na wzmocnienie naszych sił i dają nam gwarancję dłuższego wypoczynku.

6) Ostatnim ruchem, ostatnią próbą zachodnio-europejskich bankierów i kapitalistów stała się awantura z polskim najazdem. Daliśmy już s z a c h królom giełd francuskich i londyńskiej City przez nasze zwycięstwa nad Kołczakiem, Judeniczem, Denikinem, teraz zaś damy m a t złotemu i krwawemu królowi zachodnio-europejskiego imperializmu przez bliskie zwycięstwo nad polską szlachtą, oszalałą i pijaną od krwi polskich mas, uciśnionych szowinizmem narodowym.

W posunięciach Biura Politycznego aż nadto było widoczne poszukiwanie argumentu agitacyjnego, wspólnego dla powszechnej propagandy komunizmu, która by utrudniała Polsce obronę przed imperializmem rewolucyjnej Rosji. Nie inaczej więc należy rozumieć tezę:

Trudna droga robotników i włościan Rosji i Ukrainy stała się doświadczeniem dla wysiłków mas zachodnio-europejskich. Nasza walka stała się walką wszystkich pracujących całego świata, Nasze zwycięstwa stały się ich zwycięstwami, nasze dolegliwości ich cierpieniami...

Rezolucja konferencji „bezpartyjnej" 44 dywizji strzelców zawiera jednak, prócz szeregu cech charakteryzujących metody propagandy bolszewickiej, jeden bardzo znamienny punkt, który oświetla specjalną stronę polityki partii komunistycznej w stosunku do armii rosyjskiej jako narzędzia ekspansji rewolucyjnej

i imperializmu władz sowieckich. Nie ulega wątpliwości, że kierownicy partii komunistycznej nie mieli zaufania do uzbrojonej organizacji, w ogólnej swej masie niekomunistycznej, jaką była armia bolszewicka. Z tego to właśnie powodu wprowadzono do wojska komisarzy politycznych, którzy mieli pilnować lojalności wszystkich dowódców względem władzy bolszewickiej. Jednakże gdy czynnik czysto militarny, jako najważniejszy podczas działań wojennych, nabrał cech niezbędności i mógł wskutek tego uniezależnić się od wpływów partii, Biuro Polityczne zabezpieczyło się przeciwko ewentualnym niespodziankom.

I tak, pod naciskiem komisarzy politycznych w dywizjach, na organizowanych konferencjach uchwalano, jako wyraz rzekomej wolnej woli mas bezpartyjnych, wnioski o konieczności utrzymywania nadal w oddziałach komisarzy bolszewickich, jako instytucji pośredniczącej pomiędzy partią a dowództwem operacyjnym (które nie zawsze dążyło do uzyskania całkowitej swobody działania).

Przykład tego znajdujemy w rezolucji powziętej na konferencji wspomnianej już 44 dywizji:

> „Witając wprowadzenie zasady jednostkowego zarządu w dziedzinie gospodarczej Republiki, konferencja wzywa oddziały polityczne i Rewolucyjną Radę Wojenną do ostrożnego traktowania tego zagadnienia w czerwonej armii, mogącego pozostawić wojsko bez komisarzy, — a to wychodząc z założenia, że w armii jest mało dowódców czerwonych. Dowódcy, choć członkowie komunistycznych „jaczejek", nie zawsze są komunistami. Doświadczonych dowódców komunistów można pozostawić bez komisarzy, jednakże z pomocnikami do spraw politycznych..."

Trudno uwierzyć, aby bezpartyjni żołnierze rosyjscy aż tak bardzo odczuwali potrzebę dozorców politycznych i samorzutnie domagali się pozostawienia komisarzy bolszewickich w oddziałach.

POLSKIE KURSY POLITYCZNE NA UKRAINIE.

Wśród wielu zadań partii komunistycznej na niwie wojennej propagandy spotykamy znamienną formę działalności agitacyjno-wychowawczej. Władze polityczne partii zrozumiały, iż bez metodycznego przygotowania politycznego własnych żołnierzy, a także ludności na obszarach już objętych działaniami wojennymi (lub przewidzianych planem operacyjnym) wysiłek propagandy okaże się chybiony. Aby wytknięty cel osiągnąć, władze ro-

syjskiej parti komunistycznej zleciły „Biuru Polskiemu na Ukrainie przy Komitecie Centralnym Partii Ukrainy" zorganizowanie specjalnych kursów wykształcenia politycznego.

Komunistyczne te kursy miały wyraźny charakter współdziałania z akcją propagandy wojennej, skierowanej przeciwko Polsce. Metoda stosowana w tym programie uświadomienia politycznego miała przede wszystkim służyć dla zaagitowania inteligencji polskiej, do której partia zaliczała również warstwy polskich robotników, pozostałych na Ukrainie, głównie prawobrzeżnej. Wszystkie te miejscowe organizacje polskich komunistów otrzymały jednolitą instrukcję [35]) wyszkolenia politycznego, która w miarę rozwoju akcji wojennej na Ukrainie (kwiecień—czerwiec 1920) miała przynieść pożądane dla Rosji skutki.

Wydane wskazówki zawierały też najogólniejszą specjalną bibliografię z zakresu teorii i praktyki komunizmu, z uwzględnieniem tematów polskich (głównie historii ruchu rewolucyjnego w Polsce i sprawy rolnej), zresztą bardzo skromnie i popularnie potraktowanych. Dział polski mieli kierownicy wspomnianych kursów sami rozszerzyć „kierując się pamięcią wypadków w Polsce przeżytych".

Zanim omówimy treść i zakres tych kursów wykształcenia politycznego, warto w kilku słowach scharakteryzować teoretyczne podejście partii komunistycznej do metody samego szkolenia. Według zasadniczych założeń praca nad wykształceniem politycznym miała być dostosowana do stopnia uświadomienia, zdolności przyswajania sobie wiadomości, sposobu myślenia i wyprowadzania wniosków przez słuchaczy:

> „Złamanego szeląga nie wart wykład teoretyczny, pięknie zbudowany, lecz niedostępny dla umysłu słuchaczy" [36]).

Należy zaznaczyć, że partia, organizując wspomniane kursy, podkreślała konieczność operowania „realnymi faktami", z których inteligentniejsi zaagitowani robotnicy i włościanie mogliby wyciągnąć odpowiednie prosowieckie wnioski.

W myśl tych wytycznych kursy obejmowały w programie przede wszystkim tematy tyczące się konkretnych zadań rewolucji komunistycznej na polu polityki i ekonomii. — Po tym przy-

---

[35]) „Kurs wykształcenia politycznego" — wskazówki dla kierowników i samouków. Wydawnictwo Biura Polskiego na Ukrainie prawobrzeżnej przy K. C. Komun. Partii Ukrainy. Kijów 1920.

[36]) Tamże.

gotowaniu miano wygłosić kilka popularnych wykładów dla zapoznania słuchaczów z teorią socjalizmu. Najwidoczniej chodziło tu głównie o osiągnięcie praktycznych celów propagandy bolszewizmu, a więc wyszkolenie przyszłych instruktorów mających przeprowadzać bolszewizację Polski.

Ze względu na brak czasu i znaczne zapotrzebowanie polskich instruktorów politycznych przez organizacje polityczno-wojskowe i partyjne kursy wyszkolenia politycznego nie mogły trwać dłużej niż 2 tygodnie. Słuchacze kursów musieli zatem pogłębić poruszone zagadnienia przy pomocy literatury dokształcającej. W istocie jednak była to literatura popularna, wyłącznie propagandowa.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż kursy te niewiele przekroczyły poziom zwykłych agitacyjnych wieców, połączonych z dyskusją i wskazówkami metodologicznymi.

Zazwyczaj kolejność tematów poszczególnych pogadanek była następująca: istota i forma władzy rad, konstytucja sowiecka, polityka władzy sowieckiej w sprawie rolnej, sprawa rolna w Polsce, polityka przemysłowa władzy sowieckiej, od wolnego handlu do społecznego podziału wytworów pracy, władza sowiecka a oświata ludowa, kościół i religia a władza sowiecka, wojna imperialistyczna i domowa, czerwona armia, komunizm naukowy i międzynarodowy ruch robotniczy, klasy i partie w Rosji; wreszcie dwie pogadanki dotyczące historii i taktyki Komunistycznej Partii Rosji — oraz Komunistycznej Partii Polski.

INSTRUKCJA O PROPAGANDZIE NA WSI W OBSZARZE FRONTOWYM [37]).

Zwycięska ofensywa wojsk polskich na Ukrainę na wiosnę 1920 i gwałtowny odwrót wojsk rosyjskich wywołały potrzebę wzmocnienia propagandy bolszewickiej nie tylko wśród żołnierzy armii czerwonej, lecz również wśród ludności wiejskiej na Ukrainie.

Biuro polityczne rewolucyjnej rady wojennej 12 armii podjęło wówczas ruchliwą kampanię w celu przywrócenia równowagi upadających wpływów sowieckich na Ukrainie. Działalność propagandy okazała się tym bardziej konieczna, że moralna przewaga rządu sowieckiego, uzyskana pierwotnie dzięki odniesionym zwycięstwom nad kontrrewolucyjnymi wojskami rosyjskimi, została

[37]) Z czerwca 1920.

poważnie zagrożona klęską na froncie polskim. Skutkiem tego upadku autorytetu Rosji sowieckiej wzmogły się powstańcze ruchawki chłopskie na prawobrzeżnej Ukrainie, przez co naczelne dowództwo rosyjskie poważnie zaniepokoiło się o tyły swych armii działających na froncie. Jednocześnie cały dotychczasowy wysiłek władz rządowych i partyjnych Rosji w kierunku organizowania ustroju sowieckiego na wsi szedł na marne. Sytuację tę wyzyskiwała inteligencja rosyjska i ukraińska, która wyparta przez porządki rewolucyjne z miast, chroniła się masowo na wieś, gdzie rychło zdołała zagarnąć wpływy w swoje ręce.

Plan kontrofensywy rosyjskiej przeciw Polakom, po nadciągnięciu na front ukraiński świeżych sił sowieckich — wśród nich konnego korpusu Budiennego — i po uzupełnieniu 12 oraz 14 armii został silnie związany z działalnością propagandy politycznej. Dowództwo rosyjskie w tym okresie operacyj zupełnie świadomie i metodycznie wyzyskało propagandę bolszewicką jako równorzędny czynnik taktyczny w swych operacjach bojowych.

Z chwilą przerwania frontu polskiego i po pierwszym drgnięciu wojsk polskich pod naporem przeciwuderzeń sowieckich, propaganda bolszewicka ruszyła z miejsca ławą, przede wszystkim na wieś ukraińską podnosząc hasło „Polska musi się stać czerwoną republiką sowiecką".

W celu zapewnienia sobie spokoju na tyłach wojsk własnych biura polityczne „rewwojensowietów" 12 i 14 armii opracowały specjalne instrukcje postępowania dla działaczy politycznych agitujących wśród ludności wiejskiej na Ukrainie.

Instrukcję [38]) tę otwierało znamienne motto:

„Komunista powinien iść na wieś, uczyć i uczyć się, — jako starszy towarzysz i jako doradca, a nie jako komendant".

Oczywiście hasło to w wielu wypadkach pozostawało gołosłowne, gdyż wobec terroru, jaki komuniści przejawiali na wsi w okresie coraz to pomyślniej rozwijającej się kontrofensywy rosyjskiej na Ukrainie i Wołyniu, ludność wiejska niewiele mogła działać samodzielnie.

Funkcje wiejskich działaczy propagandowych, przewidywane przez „Instrukcję", były skrupulatnie przemyślane. Przede wszystkim obowiązkiem bolszewickiego delegata propagandowego

---

[38]) „Instrukcja dla wszystkich włościańskich sekcyj przy oddziałach politycznych dywizyj i wszystkich działaczy wiejskich — do wiadomości i bezwarunkowego wykonania". Wydana przez „Polituprawlenje" Rewwojensowietu 12 armii, podpisana przez Rabiczewa.

dywizji było organizowanie władzy sowieckiej w terenie przez tworzenie gminnych i wiejskich komitetów rewolucyjnych, kontrola i instruowanie członków „rewkomów" w drobiazgowych nawet posunięciach. Delegat bolszewicki musiał być jednocześnie wywiadowcą politycznym, który donosił politycznym władzom dywizyjnym o wszelkich usterkach i przestępstwach zaobserwowanych na wsi. Prócz tego do obowiązków wiejskiego pracownika politycznego (krestrabotnika) należało wyjaśnianie ludności dekretów, dotyczących życia włościan, dopilnowywanie, aby wydane dekrety były przestrzegane, czy to w sprawach rolnych, aprowizacyjnych, społecznych, czy też ubezpieczeń, oddzielenia cerkwi od państwa, a szkoły od cerkwi, kościoła itp.

Delegat dywizyjny miał przyjmować zażalenia od ludności na bezprawne i karygodne postępowanie władz miejscowych, organizować walkę przeciw bandytyzmowi, przejawianemu przez oddziały wojskowe. Zazwyczaj to ostatnie ograniczało się do oddawania żywiołów przestępczych lub dla władz niewygodnych w ręce trybunałów wojennych skazujących zwykle wszyskich oskarżonych bez miłosierdzia na karę śmierci.

Obawy komunizmu przed wpływami inteligencji przebywającej na wsi „krestrabotnik" usuwał po prostu za pośrednictwem wyroków sądu doraźnego. W celu ułatwienia toku postępowania „ochrony rewolucji" inteligenta utożsamiano z kontrrewolucjonistą. Ze względu na konieczną ruchliwość „krestrabotnika" dywizyjnego, który musiał działać jednocześnie w kilku wsiach obsadzonych przez oddziały danej dywizji — co pozwalało danemu agitatorowi na przebywanie w poszczególnych wsiach najwyżej 3 do 4 godzin inspekcyjnych — wprowadzono system zastępowania „krestrabotnika" przez jednego lub kilku stałych mieszkańców danej wsi cieszących się zaufaniem władz komunistycznych. Takie zastępstwo w pracy polityczno-agitacyjnej oddawało egzekutywę władzy najczęściej w ręce ludzi niepowołanych. Niemniej, przez powierzanie tych funkcyj zastępczych tylko najbiedniejszym spośród proletariatu wiejskiego uzyskiwało się pewien wpływ agitacyjny na zagadnienie popularyzacji ustroju sowieckiego wśród biedoty wiejskiej.

Stałe kierownictwo wspomnianymi zastępcami politycznymi na wsi spoczywało na komitecie gminnym. W ten sposób tworzono z 3—4 politycznych pracowników wiejskich biuro agitacyjne, tzw. „agit-stół", do którego wiejski pracownik polityczny dywizji i sekcja włościańska oddziału politycznego dywizji przesyła-

li propagandowo-agitacyjną bibułę i wszelakie wskazówki tyczące się roboty politycznej.

Na organizację biur wiejskich liczono bardzo, jako na zaczątek łączności władzy sowieckiej ze wsią.

Delegat dywizji miał prócz powyższych obowiązków zakładać po wsiach kółka kulturalno-oświatowe, kluby, chaty-czytelnie itp. Należy zaznaczyć, że przy tego rodzaju działalności kładziono duży nacisk na zachowanie środków ostrożności, by instytucje te nie stały się siedliskiem kontrrewolucji.

Zanim „krestrabotnik", delegowany do danej wsi, rozpoczął swoją działalność, był obowiązany porozumieć się z tzw. „informatorem" politycznym, urzędującym przy władzy gminnej z ramienia „jaczejki" komunistycznej. W tym porozumieniu chodziło o wywiad co do stosunków panujących we wsi, o charakterystykę poszczególnych mieszkańców, ich wpływy itp.

Instrukcja przewidywała pewien uporządkowany system postępowania agitacyjnego w zakresie z góry przewidzianych lub aktualnych zagadnień. Najbardziej powszechnym i najczęstszym tematem było omawianie tzw. „obecnego momentu", tj. położenia dnia dzisiejszego. Zagadnienie to obejmowało wyjaśnienie (z komunistyczno-rewolucyjnego punktu widzenia i potrzeb polityki rosyjskiej) narodowo-klasowego charakteru wojny z Polską oraz roli Petlury na Ukrainie, przy czym sylweta tego wodza Ukrainy demokratycznej była szkicowana jako „sprzedawczyka Ukrainy tej lub drugiej stronie politycznej".

Kolejnym tematem było wyjaśnienie konieczności i obowiązku popierania armii czerwonej, do czego miały doprowadzić: werbunek ochotników, dobrowolne dostawy żywności dla armii rosyjskiej oraz ścisłe przestrzeganie zarządzeń władz wojskowych co do zaopatrywania wojsk czerwonych.

Jednakże agitacja „krestrabotników" powracała przede wszystkim do zagadnień wojny z Polską. Polityczna strona tej wojny była interpretowana jako haniebna rola Polski, która dała się użyć za narzędzie imperialistyczno-kapitalistycznej koalicji, czyhającej na wolność państwa robotniczego.

Z doświadczeń poprzedniego okresu wojny i przejawów skutku propagandy bolszewizmu „instrukcja" wymagała od „krestrabotnika" pozostawienia po sobie, z chwilą odmarszu danej dywizji, konkretnych śladów działalności. Za takie uważane były: chaty-czytelnie, „jaczejki" komunistyczne, kluby, kółka, związki młodzieży, związki wyrobników chłopskich, — a co naj-

ważniejsze, pozostawienie pewnego i oddanego sowieckiej władzy swego następcy, który by w danej wsi był niejako ośrodkiem wywiadu i nadzoru rewolucyjnego dla dalszej roboty i potrzeb wojskowych oraz politycznych.

Oddziały polityczne przy dywizjach zalecały zaniechanie i unikanie niepotrzebnych zebrań ogólnych. Widzimy w tym niepomyślny skutek i odwrotne wyniki zalecanego jeszcze przed niedawnym czasem systemu tzw. konferencyj bezpartyjnych. Instrukcja bowiem, na której się opieramy, — a pochodząca z okresu czerwiec—lipiec 1920 — stwierdza, iż „ogólne zebrania przyniosły tylko szkodę" i uszczerbek dla polityki sowieckiej z powodu łatwości przekręcania przez włościan istoty sowieckiego ustroju. Ważnym czynnikiem gruntującym wpływy bolszewickie była również pomoc udzielona rodzinom czerwonoarmistów. Oddziały polityczne i „krestrabotnicy" mieli obowiązek organizowania powszechnej pomocy rolnej przy robotach w polu i dostarczania ubogim rodzinom żołnierzy inwentarza żywego oraz ziarna na posiew. Taktyka ta, umiejętnie stosowana, zjednywała sympatie włościan w najprostszy i niemal niezawodny sposób.

Propaganda, mająca na celu przygotowanie gruntu podatnego dla zaprowadzenia na danym obszarze ustroju radzieckiego, opierała się zasadniczo na czynniku silnego rozbicia masy społecznej na wyraźnie zarysowane różnice i przeciwne sobie odłamy socjalne. W tym celu tworzono komitety dla niezamożnych włościan i wciągano do roboty przede wszystkim najbiedniejsze warstwy. Wydzielonych w ten sposób bogatych chłopów (kułaków), a wydzielonych średniozamożnych (średniaków) i wyrobników wiejskich różniono sprzecznościami interesów, przy czym bacznie śledzono, aby średniacy i biedota rozumieli, że najniebezpieczniejszego wroga klasowego, tj. kułaków, można zniszczyć i zwalczyć tylko przez wspólny wysiłek tych dwóch ostatnich klas. Dla wzmocnienia znaczenia żywiołu najbiedniejszych wyrobników wiejskich łączono komitety pomocy niezamożnym jak najściślej z administracyjnymi organami władzy sowieckiej. Tak przemyślana metoda przynosiła bolszewizmowi przeważnie dodatnie wyniki.

Usystematyzowanie działalności wiejskiego pracownika politycznego polegało na żywej i regularnej łączności z oddziałami politycznymi dywizyj. Pracownik ten był obowiązany co tydzień składać szczegółowe sprawozdanie swej władzy politycznej w dywizji. W sprawozdaniu tym „krestrabotnik" musiał udzielić biuru politycznemu szeregu odpowiedzi na pewne ustalone pytania. Za-

kres i charakter tych pytań był zawsze wynikiem ankiety, rozpisywanej przez biuro polityczne armii do dywizyjnych oddziałów politycznych.

Zasadniczo działalność sekcyj włościańskich („krestsekcyj") dzieliła się na dwa rodzaje:

a) akcja w obszarze przyfrontowym,

b) akcja na tyłach, w promieniu bezpośrednich wpływów oddziałów politycznych dywizyj.

Na obszar przyfrontowy przeznaczano 4 do 5 pracowników na każdą brygadę. Łączność z nimi utrzymywał dywizyjny organ polityczny przez brygadowych komisarzy wojskowych („wojenkomów"); dwie trzecie pracowników wiejskich pracowało w rejonie bezpośrednich wpływów komisarza politycznego dywizji („podiw") utrzymując najściślejszą łączność z wszystkimi miejscowymi władzami i organizacjami.

Działalność wiejskich pracowników w obszarze przyfrontowym przejawiała się w następujących formach [39]).

> ...Prowadzenie agitacji na tematy bieżące: wojna z Polską, Petlurą, obowiązek spełnienia zarządzeń sowieckich, pomoc dla armii czerwonej przez werbowanie ochotników.
>
> ...Walka z bandytyzmem; w tym celu „krestrabotnik" obowiązany jest posiadać w każdej wsi swego wyłącznego informatora donoszącego o nastrojach wsi. Wiadomości o zamierzeniach bandyckich przesyła „krestrabotnik" komisarzowi wojskowemu przy brygadzie, oraz w porozumieniu z komitetem gminnym organizuje mieszkańców w celu tłumienia bandytyzmu.
>
> ...W miarę pochodu ofensywnego armii, na „krestrabotniku" spoczywa obowiązek organizowania gminnych i wiejskich „rewkomów" oraz związku małorolnych i bezrolnych włościan, a także instruowania ich w sprawach ustroju rolnego i ubezpieczeń społecznych.
>
> ...Niedopuszczanie do bezprawnych rekwizycyj i konfiskaty włościańskiego dobytku, przyjmowanie zażaleń i oddawanie przestępczego żywiołu w ręce rewolucyjnego trybunału czerwonej armii.
>
> ...Walka z kontrrewolucyjną agitacją zamożnego chłopstwa i burżuazji w drodze natychmiastowego aresztowania winnych, tropienia agentów i szpiegów polskiej szlachty i Petlury.
>
> ...W chwili odwrotu armii „krestrabotnik", opuszczając rejon, organizuje tam zakonspirowany „rewkom" i oddziały partyzanckie zawiadamiając swoje kierownictwo o ich składzie osobowym.

Kilka z wyżej wymienionych punktów, dotyczących obowiązków „krestrabotnika" w pasie przyfrontowym, wykazuje cechy działalności wybitnie wojskowej: werbunek, wywiad, szpie-

---

[39]) „Instrukcja" Archiwum M. S. Wewn. Zbiory radcy Bacha.

gostwo, dywersja — i przygotowywanie zamachu rewolucyjnego na terenie operujących wojsk polskich. Wynika stąd, że propaganda bolszewicka, wyzyskując polityczno-ustrojowe potrzeby sowieckie, w rezultacie służyła głównie celom wojskowym.

Co się tyczy działalności propagandowej agentów politycznych na tyłach w promieniu bezpośrednich wpływów komisarza politycznego dywizji, „podiw" dzielił dany obszar na podrejony, w których pracowały grupy agitatorów. W tej pracy agitacyjnej był wymagany i przestrzegany duży pośpiech; wiejski pracownik miał wykonać polecone sobie zadania zwykle w ciągu dwóch tygodni. Komisarz polityczny dywizji rozporządzał w celach instrukcyjno-nadzorczych specjalnymi kontrolerami, którzy w swoich objazdach sprawdzali natężenie pracy „krestrabotników" i nasilenie rewolucyjne w danych rejonach.

„Krestrabotnicy" szeregowali się z członków komunistycznych „jaczejek" wiejskich odznaczających się wybitną działalnością i znajomością miejscowych stosunków. Z tych względów oddziały polityczne przy dywizjach miały obowiązek rejestracji członków wszystkich „jaczejek" komunistycznych w obszarze frontu i podawania nazwisk wraz z charakterystyką wybitniejszych pracowników do komisarza politycznego armii.

W ten sposób armia wyzyskiwała żywy rezerwuar elementów komunistycznych i mogła dysponować jako tako znanymi politycznymi siłami technicznymi.

Wszyscy członkowie „jaczejek" komunistycznych podlegali bezpośrednio władzom politycznym armii. Miało to zapewne znaczenie głębsze, zdaje się bowiem wskazywać na szanowanie żywiołu partyjnego podczas wojny w pierwszym okresie sowieckiej kontrofensywy na Polskę. Gdy minął dla Sowietów groźny moment ofensywy na Ukrainę, wydzielono znaczną ilość komunistów z oddziałów frontowych i skierowano ich do akcji polityczno-propagandowej. Nadzór armii nad „jaczejkami" komunistycznymi był w swoim czasie tak postawiony, że nikt poza komisarzem politycznym rewolucyjnej rady wojennej armii nie miał prawa dysponowania personalnie członkami tych „jaczejek", ani też zmieniania ich miejsca pobytu.

Omówiana tu instrukcja dla „krestrabotników" stanowi nie tylko historyczny materiał informacyjny, lecz może mieć pewne znaczenie także w praktycznej ocenie działalności zorganizowanego komunizmu w ogóle.

Niezależnie od głoszenia haseł komunistycznych i wywoływania wystąpień antywojennych i antypaństwowych w Polsce, partia komunistyczna wyzyskiwała broń propagandy bolszewickiej również przy wszelkich okolicznościach specjalnych. Momenty naprężenia międzynarodowego stanowiły żer dla wzmożonej agitacji na rzecz rewolucji sowieckiej. Typowym tego przykładem była zorganizowana międzynarodowa akcja proletariatu, skierowana przeciwko likwidacji komunistycznego rządu Beli Kuna na Węgrzech.

Jak wiadomo, w dniu 21 marca 1919 udało się partii komunistycznej, przy częściowym poparciu socjalistów (lewicy), opanować rządy na Węgrzech. Utworzone tam rady delegatów robotniczych uznały siebie za rząd węgierski i ogłosiły węgierską republikę rad. Jednakże czteromiesięczne rządy komunistyczne, — pełne zamętu i teroru, wśród chaosu walk o granice węgierskie, — po zajęciu przez czerwone wojska węgierskie Słowaczyzny, ostatecznie upadły. Najpierw bolszewizm przegrał politycznie, później militarnie, a mianowicie z chwilą wycofania się z obszarów Słowaczyzny, pod naporem wojsk rumuńskich, które zajęły nawet Budapeszt. Nowy ośrodek sowiecki w Europie został w ten sposób zlikwidowany.

Upadek czerwonych Węgier był śmiertelnym ciosem dla ekspansji sowieckiej przenikającej w głąb Europy. Jedyna droga, jaka pozostała jeszcze Moskwie, prowadziła przez Polskę, której jednak bez wojennego najazdu opanować nie było można. A to było jeszcze bardzo wątpliwe.

Z chwilą zatem nastania dni grozy dla upadającego pod naporem wosk rumuńskich komunizmu węgierskiego — III międzynarodówka w Moskwie podjęła potężny wysiłek propagandowy. Usiłowano pobudzić siły proletariatu na całym świecie do czynnego protestu przeciwko interwencji państw koalicji na terenie sowieckich Węgier, które w czasie swego panowania ogłosiły przyłączenie się do Rosji sowieckiej. Zupełnie jasne, że obrona Węgier była jednocześnie obliczona na poparcie przez proletariat zagraniczny — Rosji sowieckiej walczącej przeciwko Polsce. Podobny protest światowego proletariatu siłą rzeczy godziłby w wyzwoleńcze wysiłki narodu polskiego, zagrożonego przez Rosję.

Przejawem tej interwencji proletariatu międzynarodowego miał stać się ogłoszony w całej Europie strajk powszechny. Jak dalece były wówczas silne wpływy „Kominternu“ w organizacjach

robotniczych państw zachodnich, dowodzi fakt, iż na ogłoszenie strajków i demontracyj godziły się również organizacje socjalistyczne II międzynarodówki ulegające sztucznie rozpętanemu nastrojowi rewolucyjnemu. We Włoszech doszło do silnego napięcia wskutek stanowiska robotników domagających się zaniechania interwencji koalicyjnej przeciwko sowieckim Węgrom.

W Anglii partia robotnicza uchwaliła protest przeciwko „posyłaniu amunicji i broni i przeciw pomocy finansowej", okazywanej wrogom sowieckiej Rosji. Wojna prowadzona przeciw Rosji została uznana przez robotników angielskich jako „interes kapitalizmu i giełdy, łaknących zniszczenia Socjalistycznej Republiki Sowieckiej".

Również część proletariatu francuskiego przyrzekała poparcie demonstracji na rzecz komunistów węgierskich i rad robotniczych Budapesztu. Zapowiadał się strajk powszechny na ogromną skalę; stanąć miały koleje i wszystkie fabryki, warsztaty i kopalnie. Niezawodnie podtrzymałoby to ducha u łamiących się już bolszewików na Węgrzech.

Również i w Polsce komuniści poruszyli wszystkie sprężyny propagandy, by doprowadzić do strajku powszechnego w dniach 20 i 21 lipca 1919.

Pochodzące z tego okresu odezwy komunistyczne pełne są ducha zemsty, a wiary w nadchodzące zwycięstwo. Może nigdy kłamstwo nie miało tak wielkiego powodzenia (oczywiście nie licząc agitacji bolszewickiej w okresie rosyjskiego najazdu sierpniowego na Polskę) — jak właśnie w obronie upadających Węgier czerwonych.

Odezwa komunistyczna, wzywająca do strajku powszechnego i demonstracyj ulicznych, głosiła:

> „Nieubłaganie rozrasta się, zbliża się coraz bardziej międzynarodowa rewolucja robotnicza. Ostatnie wiadomości głoszą, że proletariat Włoch porwał się już do boju; w wielu miastach wre walka, ogłoszone są rządy Rad robotniczych i żołnierskich. Lada dzień rewolucja obejmie całe Włochy"...
>
> „Precz ze zbójeckimi wyprawami na Rosję i Węgry"...

Tymczasem francuska „konferencja pracy" odwołała w przeddzień zapowiedzianego strajku i demonstracyj całą akcję w obronie sowieckich Węgier, co jednocześnie przyczyniło się do załamania napięcia filosowieckiego również we Włoszech.

W Polsce licytacja o względy mas, ulegających nastrojom rewolucyjnym, była znacznie mniejsza. Niepodległościowy cha-

rakter P. P. S. nie pozwolił socjalistom polskim na przyjęcie w tej awanturze udziału według programu ukartowanego przez „Komintern".

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. w odezwie swej, akcentując głównie protest „przeciwko interwencji wojsk koalicji do stosunków wewnętrznych Rosji i Węgier", nie poparł wysiłków komunistycznych, by organizowany protest i strajk w Polsce w dniach 20 i 21 lipca przyjął charakter pomocy dla rewolucji rosyjskiej, jak tego życzyły sobie sprzyjające Rosji żywioły w Polsce i za granicą.

Właśnie przeciwko temu stanowisku P. P. S. wystąpiła z nową furią Komunistyczna Partia Robotników Polski. Cała finezja propagandy bolszewickiej w tym czasie polegała na tym, by przed proletariatem polskim wypowiedzieć te właśnie hasła agitacyjne, jakimi „Komintern" operował w partiach robotniczych państw zachodnich. Chodziło głównie o to, by agitacja w obronie Węgier została złączona z obroną Rosji, rzekomo napadniętej i szarpanej przez wojska polskie. Chciano wywołać nastrój współczucia wśród robotników polskich, że wojna z Rosją zagraża egzystencji jedynego państwa robotniczego[40])

Odezwa komunistyczna na dzień 21 lipca jest wymownym świadectwem oszczerczej propagandy bolszewickiej, podkopującej zarazem uświadomienie narodowe na rzecz uświadomienia klasowego, kultywowanego pod egidą Rosji. Na analitycznie przedstawianym przykładzie czteromiesięcznych rządów Beli Kuna na Węgrzech — propaganda komunistyczna w Polsce wykazała braki i niedomagania organizacyjne komunizmu i władz rewolucyjnych. Te usterki i błędy miały być ostrzeżeniem dla rewolucji polskiej i partii komunistycznej w jej walce z burżuazją i narodowym socjalizmem. Zalecano nieustępliwość wobec burżuazji i niewiarę w możliwość współpracy komunistów z socjalistami.

Wzmianka o tym fragmencie działalności propagandy bolszewickiej w związku z wypadkami węgierskimi wydaje nam się uzasadniona z tego powodu, iż upadek rządu sowieckiego na Węgrzech stanowi w pochodzie bolszewizmu na zachód Europy pierwszą rysę i nadwyrężenie sił rewolucyjnych. Wprawdzie dopiero pogrom czerwonych wojsk rosyjskich pod Warszawą w r. 1920 na długie lata pozbawił pazurów imperializm bolszewicki

---

[40]) „Rewolucja i kontrrewolucja na Węgrzech", Wyd. Kom. Part. Rob. Pol. Sierpień 1919 (druk nielegalny).

i uniemożliwił pochód rewolucji na zachód Europy, niemniej jednak porażka węgierska miała posmak zaczątków zmierzchu bolszewizmu, który znowu zaczął odżywać w okresie najazdu na Polskę. Właśnie na klęsce węgierskiej „Komintern" i partia komunistyczna w Polsce nabrały doświadczenia co do stosowania nowych metod propagandy w stosunku do Polski, na gruncie zaś międzynarodowym Rosja usiłowała znaleźć dla swych celów i potrzeb bardziej realne poparcie.

ROZDZIAŁ II

PROPAGANDA SOWIECKA W POLSCE

ZARZEWIE BOLSZEWIZMU W POLSCE

W okresie tworzenia się państwa polskiego od listopada 1918 bolszewizm w Polsce wykazywał cechy ruchu na razie małozorganizowanego, dorywczego. Głównym jego ośrodkiem były opanowane przez wpływy komunistyczne rady delegatów robotniczych. Niezależnie od tego Rosja przysyłała niemal każdego dnia nowych agitatorów i emisariuszy politycznych, którzy mieli organizować w Polsce rewolucję, stwarzając w tym celu zwartą kadrę polityczno-bojową — Komunistyczną Partię Robotników Polski.

Pierwsze przygotowania rewolucyjne były podejmowane przez agitatorów sowieckich jeszcze za czasów okupacji niemieckiej przez wyzyskiwanie tworzących się na terenie Polski żołnierskich rad niemieckich. Organizacje te w znacznym stopniu przyczyniły się do nielegalnego i samowolnego uzbrojenia ludności cywilnej w karabiny, a nawet maszynowe.

Według pierwszych naszych raportów wojskowych [41]) już 13.XI.1918 donoszono z Wilna do Warszawy:

„Żołnierze niemieccy tworzą rady, broń rozdają... część zabierają Żydzi..."

Akta z 12.XI.1918 zawierają meldunek skierowany do komendanta miasta Warszawy płk. Henryka Minkiewicza o podejmowanych na ulicach stolicy próbach i usiłowaniach grupek komunistów, przeważnie robotników (między nimi Żydów), rozbrajania legionistów.

———————

[41]) Arch. W. B. H., Akta spraw politycznych. Tom I (listopad, grudzień 1918). Teka 22.

Donoszono o skupianiu przez komunistów broni. Meldunek niezawodnie pisany był pod pierwszym wrażeniem — aczkolwiek nerwowy, tym niemniej zdradzał właściwy nastrój w Warszawie i poglądy na tendencje komunistyczne w kraju.

„W najbliższych dniach spodziewany jest ruch bolszewicki... Komuniści oczekują na przyjazd posiłków z Rosji...

Miasto ma być podzielone na okręgi bolszewickie z wyznaczeniem komisarzy. Lada dzień można spodziewać się napadów bolszewickich".[42])

13 listopada:

„Dziś ma być zajęty przez radę robotniczą Zamek królewski. Na fabrykach rady robotnicze zorganizowano".

Również z prowincji zaczęły napływać zatrważające wieści. Szczególnie niepokojąco przedstawiała się sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskim. Powstały tam rady delegatów robotniczych, które poczęły gwałtem „przejmować" w swoje posiadanie mienie publiczne, a nawet kopalnie.

Depesza dowódcy z Dąbrowy, nadesłana 15.XI.1918, brzmiała:

„6 kopalń żąda ochrony przed groźbami uzbrojonych bolszewików. Proszę o batalion wojska".

W tydzień później, gdy sytuacja nie tylko się nie poprawiała, lecz przeciwnie — agresywność zorganizowanych komunistów zaczęła być już bardzo dokuczliwa, ten sam dowódca w Dąbrowie depeszował:

„Wobec mnożących się napadów bandyckich i szerzenia bolszewizmu, proszę o wprowadzenie stanu oblężenia".

Tymczasem zaś Józef Piłsudski tworzył w Warszawie pierwszy rząd polski, dopuszczając do rządów również przedstawicieli ludu wiejskiego i miejskiego.

W dekrecie Naczelnika Państwa z 14.XI.1918[43]) Józef Piłsudski, mówiąc o sytuacji politycznej w kraju, oświadczył:

„Licząc się z potężnemi prądami zwyciężającemi dzisiaj na zachodzie i wschodzie Europy, zdecydowałem się zamianować prezydentem gabinetu p. posła Ignacego Daszyńskiego"...

Autoratywne słowa Naczelnika Państwa potwierdzają istot-

---

[42]) Tamże. Arch. W. B. H., teka 22.

[43]) Dziennik Praw Nr. 17, poz. 40

ny nastrój rewolucyjny, jaki w Polsce zaczął się zdecydowanie przejawiać pod wpływem faktów dziejowych rewolucji rosyjskiej i na skutek propagandy bolszewickiej.

Dnia 7.XII komunikat polityczny wspomina o sytuacji w Modlinie:

„Wśród ludności Nowego Dworu, Zakroczymia i okolicy szerzy się propaganda przez przyjezdnych bolszewików i P. P. S. — lewicę, przeciwko tworzeniu armii i rządowi".

Dnia 14.XII. (Żyrardów):

„Sytuacja naprężona, gdyż podczas rozbrojenia Niemców około 1000 karabinów zabrał tłum. Szkoły, szpitale bogato zaopatrzone znajdują się w rękach Rady Robotniczej, która obsadziła je swemi wartami i nie chciała wydać kluczy od składów.

„Dowódca garnizonu wystawia własne posterunki i zakazuje wywożenia majątku. Rada Robotnicza dowiedziawszy się o tem podburza ludność, że wojsko „zabiera jej majątek". Tłumy się zbierają i czerwona gwardia gotowa jest rzucić się na wojsko"...[44])

Propaganda bolszewicka przybierać poczyna coraz bardziej zorganizowane formy pod kierownictwem Socjal-Demokracji Królestwa Polski i Litwy oraz Polskiej Partii Socjal-lewicy. Partie te wydają 16 listopada wspólną odezwę, w której wysuwają swój program: uruchomienie fabryk, ustalenie stawek płac, oddanie pracy robotników pod kontrolę związków zawodowych i rad delegatów robotniczych, rekwizycji żywności i przekazanie jej radom, dostarczenie bezpłatnych mieszkań, wreszcie oddanie całej władzy w ręce klasy robotniczej.

Hasła powyższe, jako pierwsze żądania, stanowią właściwą kanwę propagandy i materiał palny dla rewolucji, przygotowanej przez Sowiety.

Szczególnym objawem było rozpowszechniane hasło bolszewickie, dotyczące bojkotowania wojska polskiego, jako tego czynnika, niewygodnego dla Sowietów, który wprowadzał w kraju ład, porządek i posłuch dla rządu. Rosja sowiecka dobrze rozumiała, że już samo istnienie wojska stanowiło kontrpropagandę na niekorzyść bolszewizmu, wojsko bowiem budziło w społeczeństwie poczucie prawa oraz żądało obrony zagrożonego państwa.

Im bliżej granic wschodnich, tym żywiej przejawiała się propaganda. Szczególnie groźnie występowało to na Wileńszczyźnie,

---

[44]) Arch. W. B. Hist. Teka 22:

do której zagarnięcia wraz z Wilnem przygotowywała się utworzona w Rosji tzw. „Zachodnia Komuna". Była to awangarda czerwonych wojsk nadciągających na Polskę.

Meldunki z Lidy z 17.XII. brzmiały [45]):

„Formują się samoobrony przez gen. Wejtkę... Bolszewiccy komisarze szafują gotówką, prowadzą agitację i organizują bandy zbrojne przeważnie na rz. Niemen w pow. zdziennickim koło m. Orli. Bandy te mianują się partyzantkami... grasują w grupkach po 10 osób,... unikają spotkania z wojskiem".

Otwarcie Sejmu i danie w parlamentarnych formach upustu naprężeniu rewolucyjnemu najbardziej podniecało gniew sprzymierzeńców sowieckich. Zaczął się okres dyskusyjny, co hamowało dalsze organizowanie czynnych form rewolucyjnych według wskazówek i potrzeb bolszewickich.

Rząd Moraczewskiego, najbardziej znienawidzony przez komunistów polskich, z miejsca zwrócił akcję rewolucyjną we właściwe łożysko. W propagandzie komunistycznej tego okresu podchwytywano wyraźnie głosy socjalistyczne i hańbowano aż do obrzydzenia. Zaczynało to wyglądać coraz groźniej. Charakterystyczna różnica dynamiki propagandy rewolucyjnej dawała się odczuwać również w łonie partii socjalistycznej. Toteż oficjalne czynniki partii coraz to świadomiej stwierdzały, że jedynie program rządu ludowego „moze zapobiec nieobliczalnym wybuchom mas, odczuwającym swe pokrzywdzenie" [46]). — A tuż przed utworzeniem rządu Moraczewskiego pisano: „Tu chodzi o kwestię, czy Polska ma być zabezpieczona od burzy wewnętrznej, czy nie" [47]).

Zahamowanie rozpędu rewolucji przez utworzenie rządu Moraczewskiego i wejście na drogę demokratyczno-parlamentarną w znacznej mierze pokrzyżowało szyki propagandzie sowieckiej. Stojący na usługach Moskwy komunizm zwrócił odtąd ostrze swej walki również przeciwko innym dziedzinom życia państwowego w Polsce.

Jednocześnie z prowadzeniem działalności komunistycznej w wyraźnym kierunku zwalczania tych lub innych organów państwowych, urządzeń ustrojowych i ugrupowań politycznych w Polsce zwolennicy komunistyczni podejmowali ogólną kampanię propagandową uświadomienia społeczeństwa polskiego na

---

[45]) Tamże.

[46]) „Naprzód" 12.XI.1918.

[47]) „Naprzód" 19.XI.1918, art. „W sprawie nowego gabinetu".

tematy mające wyjaśnić — czym jest bolszewizm i kim są bolszewicy. W literaturze propagandowej tego typu znajdujemy cały szereg dyskusyj i polemik polityczno-społecznych. Głównie chodziło o zaszczepienie w umysłowości powszechnej pojęć, które by przygotowały podatny grunt dla agitacji i przyswojenia ustroju sowieckiego.

Przytoczymy tu dla przykładu kilka najbardziej wyraźnych tematów agitacyjnych, nad którymi pracowała propaganda bolszewicka w okresie zdobywania wpływów wśród robotników, w pierwszej połowie 1919. Najczęściej tematy te miały formę odpowiedzi na pytanie:

— Dlaczego nienawidzą Rosji wyzyskiwacze?
— Czy bolszewicy są bandytami lub najemnikami niemieckimi i żydowskimi?
— Czy bolszewicy są niszczycielami kultury i moralności?
— Czy rządy rad robotniczych są krzywdą dla narodu?
— Czy bolszewicy rabują?
— Czy bolszewicy rządzą gwałtem i postrachem?
— Czy bolszewicy zagrażają wolności Polski?
— Czy bolszewicy zrujnowali Rosję?
— Czym są komuniści polscy naprawdę?

Ograniczeni rozmiarami naszego studium, omówimy dwa tematy najbardziej nas interesujące i bezpośrednio dotyczące spraw polskich [48]).

„Czy bolszewicy zagrażają Polsce?"

Przede wszystkim chodziło tu o wykazanie, że Polsce nie grozi niebezpieczeństwo napadu ze strony bolszewików, a także o zaprzeczenie, jakoby istnienie czerwonej armii świadczyło o militaryzmie rosyjskim i kultywowaniu dawnej carskiej zaborczości.

Propaganda bolszewicka usiłuje stwierdzić, że armia czerwona jest organem samoobrony napadniętej Rosji. Dla przykładu przytaczano fakty, mówiące o walkach przeciw Sowietom, podjętych przez rosyjskich generałów — Krasowa, Denikina i Kołczaka, oraz opisywano zbrojne wystąpienia oddziałów interwencyjnych państw Anglii, Francji, Włoch, Grecji, Ameryki i Japonii, które na terenie Rosji dążyły do obalenia władzy sowiecko-robotniczej.

Gdyby nie było wojsk czerwonych, — dowodzi propaganda bolszewicka, — nic by nie stanęło na przeszkodzie, by wypędzeni

---

[48]) Stefan Nadzieja „O bolszewikach". Biblioteczka „Gromady" Nr. 2. Wyd, Komun, Partii Robot. Pol. str. 20—25 (druk nielegalny).

wyzyskiwacze powrócili do Rosji i zagarnąwszy władzę, odebrali rozdaną chłopom ziemię a robotnikom fabryki.

Obecność w wojsku czerwonym Chińczyków i Łotyszów bolszewicy tłumaczą „międzynarodowym" charakterem czerwonej armii i świadomością socjalną robotników tych narodów, które w obronie interesów wspólnego państwa robotniczego dopomagają Rosji. W przeciwstawieniu do wojsk zagranicznych wojsko sowieckie nie zna niewolniczej uległości wobec oficerów. Oficer sowiecki — według agitacyjnych obrazków — rozkazuje jakoby tylko w boju, natomiast poza służbą jest równy żołnierzowi, je z jednego kotła i korzysta z takiej samej opieki i praw, co każdy szeregowy. Kłamstwem jest, jakoby bolszewicy zagrażają wolności Polski, jakoby gwałtem chcieli zagrabić Litwę i Białoruś. Na dowód tego powoływano się na wypadki ukraińskie, gdy rzekomo „lud roboczy Ukrainy po uwolnieniu się od wojsk okupacyjnych niemieckich i austriackich potworzył rady robotników miast i wsi i podał dłoń bratnią Rosji do walki ze wspólnym wrogiem, z wyzyskiwaczami" [49]).

Podobnie uczynili węgierscy komuniści łącząc się z Rosją. Wejście wojsk rosyjskich do obcych krajów, a w ich rzędzie do Polski, było tłumaczone jako pochód, mający na celu udzielenie pomocy robotnikom w tych państwach, gdzie zagarnęli oni władzę w swoje rece, by dalej tworzyć wspólny obóz robotniczy przeciwko wyzyskiwaczom.

Kwestia wojny z Polską w propagandzie bolszewickiej powtarza się niezmiennie. Usiłując osłabić wrażenie powszechnej w Polsce radości z powodu odzyskania Wilna i ziem kresowych aż po Berezynę — agitacja bolszewicka uderzała w ton ostrzegawczy, przypominając triumfy wojsk niemieckich w Rosji, które rozpadły się w końcu pod ciosami rewolucji. I tu powoływano się na niezwalczoną jakoby broń, którą włada rewolucja rosyjska, tj. na świadomść, jaką bolszewicy zaszczepiają robotnikom innych krajów.

Argumentacja, mająca na celu podtrzymanie słuszności twierdzeń propagandy sowieckiej, opierała się na groźbie i zapowiedzi rewolucji w Polsce od wewnątrz. Przewlekanie wojny przeciwko Rosji nazywała ta propaganda najlepszym środkiem, by robotnik polski zorientował się, że walcząc przeciwko Sowietom, wal-

---

[49]) Tamże str. 23.

czy przeciwko samemu sobie, „bo wrogowie Rosji są wrogami robotników".

Wojna prowadzona przez Rosję traktowana była w propagandzie jako wojna przeciwko wojnom, uciskowi i wyzyskowi:

„Gdy w Paryżu, Londynie i Berlinie robotnicy zniosą panowanie wyzyskiwaczy i zaprowadzą rządy rad delegatów robotniczych miast i wsi — zniknie też wtedy na zawsze wojna".

„Armia czerwona rosyjska również wtedy będzie zbyteczna, gdyż nie będzie wroga, przed którym musiałaby wolności robotniczej bronić".

Jak widzimy, argumentacja ta była niemniej jednostronna, niż demagogiczna.

Jeżeli chodzi o temat komunistów polskich, propaganda bolszewicka wytoczyła wiele podobnych argumentów, próbując osłabić panującą powszechnie odrazę nawet do samej nazwy „komunista", uważanej, podobnie jak „bolszewik", za ciężką obrazę moralną i honorową.

Odpowiadając na liczne zarzuty stawiane bolszewizmowi usiłowano w ten sposób przyśpieszać rozwój „świadomości" co do wspólnoty interesów proletariatu.

Demaskowana przez władze bezpieczeństwa i opinię społeczno-narodową sabotażowa akcja komunistów podczas trwającej wojny szkodziła ogromnie organizacjom komunistycznym i powodzeniu propagandy bolszewickiej w Polsce. Wiadomości o zamachach na przedstawicieli władzy państwowej, podpalaniu zboża, niszczeniu surowców, demontowaniu fabryk, wysadzaniu prochowni, — o czym pisała prasa polska — wymagały przez propagandę bolszewicką drobiazgowych wyjaśnień, wobec przerażonej tymi faktami i zrażonej opinii zdrowych mas robotniczych. Bezrobotni nie mogli godzić się obojętnie z faktami unieruchomienia za przyczyną komunistycznego teroru fabryk, jedynych warsztatów pracy. W tej dziedzinie wysiłki propagandy bolszewickiej szły po linii bezpośredniego odwracania prawdy. Jako argumenty niesłuszności tych oskarżeń miały służyć dowodzenia, że właśnie burżuazja, fabrykanci, finansiści, uważając żądania robotnicze co do poprawy płac za wygórowane, jakoby woleli zakłady przemysłowe zamykać a winę za to zwalać na komunistów.

Dowodząc swej niewinności komuniści oświadczali, że zniszczenie fabryk i surowca w interesach bolszewizmu i rewolucji

byłoby niedopuszczalne, gdyż ożywieni wiarą w niedługie już zwycięstwo rewolucji w Polsce, „jutro" już sami będą potrzebowali tych warsztatów pracy i materiałów produkcji.

Argumentując przeciwko oskarżeniom co do zamachów na życie przedstawicieli władzy państwowej w Polsce i mordowaniu polskich oficerów i żołnierzy, propaganda zaprzeczała temu kategorycznie. Szczególnie występowano ostro przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych, który w Sejmie mówił o bolszewickich metodach mordowania oficerów i żołnierzy za pieniądze, przy czym wyznaczone premie 1.000 marek za głowę oficerską i 100 za żołnierza mieli pobierać od bolszewików komuniści polscy.

Propaganda komunistyczna stwierdzała, że zasady komunistyczne nakazują opierać zwycięstwo rewolucji nie na czynach indywidualnych, lecz na wysiłku całej masy ludowej, uświadomionej, oświeconej i zorganizowanej. Faktów zaś śmierci oficerów i żołnierzy, którzy zginęli wskutek zamachów, komuniści nie przyjmują na siebie, tłumacząc je jako naturalną reakcję robotników i chłopów, uciskanych przez wojsko.

Komuniści, wypierając się podstępnych zamachów na życie żołnierzy polskich, usiłowali wmówić opinii publicznej, że zarzuty te są co najmniej absurdalne i wysuwali twierdzenie, że w każdym żołnierzu polskim widzą przyszłego towarzysza i istotnego syna robotniczego. Partia komunistyczna do swoich ludzi „nie podchodzi z rewolwerem, lecz ze słowem uświadamiającym, z wezwaniem do wspólnej walki".

Ogólnym zaś motywem, którym chętnie posługiwała się propaganda w obronie dobrego imienia komunistów polskich, było pomawianie o lęk wszystkich warstw społecznych, stojących poza klasą robotniczą i włościańską, jakoby przed zbliżającą się rewolucją i nową formą ustroju społecznego, gdzie rady delegatów robotniczych miały być naczelnym wyrazem nowego ustroju w Polsce.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że komunizm w Polsce łączył się zawsze z akcją militarną, uprawiając szpiegostwo, sabotaż, dywersję zbrojną itd. Wszystko, co podczas wojny nosiło piętno rewolucyjne, kierowane było przez organizację komunistyczną otrzymującą bezpośrednie dyrektywy z Moskwy. Nawet hasła społeczne, zmierzające niby do poprawy bytu robotników i włościan, zawsze były nastawione pod kątem widzenia wojennych potrzeb armii czerwonej. Komunizm więc jako ideologia był (i jest) narzędziem militaryzmu Rosji sowieckiej.

Jeżeli przypomnimy sobie wojenny rok 1919, w którym Polska przechodziła falę strajków, — czy to rolnych, czy w przemyśle — znajdziemy wiele dowodów, że w tym czasie komunizmowi w Polsce nie chodziło o nic innego, jak tylko o pośpieszenie z wydatną pomocą Rosji przygotowującej się do najazdu na Rzeczpospolitą. Na tym samym podłożu przejawiały się masowe zatargi żywnościowe oraz akcja wyzyskiwania rozwijającej się spekulacji drożyźnianej.

Nie inaczej działał rosyjski komunizm w Polsce na polu politycznej akcji w łonie rozmaitych stronnictw politycznych. Teren organizacji rozmaitych związków zawodowych polskich i żydowskich stał się również ośrodkiem utrwalania wpływów komunizmu w Polsce. Tworzone rady delegatów robotniczych były tu i owdzie pośrednimi ekspozyturami planowej akcji Rosji sowieckiej wojującej z Polską.

Nie można także przemilczeć wysiłków komunistycznej partii w dziedzinie polityki narodowościowej. Walki polsko-ukraińskie były jednym wielkim żerowiskiem wpływów komunizmu oraz rewolucyjnej Rosji sowieckiej. Wiadomo też, że hece antyżydowskie organizowali agitatorzy sowieccy, by w atmosferze zamętu i podsyconej zawiści rasowej ukuwać broń przeciwko Polsce.

Ideały narodowe, dążenia demokratyczne i naturalny rozwój potrzeb społecznych w młodym państwie polskim umożliwiły zgniecenie zakusów Rosji, groźnych dla naszej niepodległości. Głoszenie skrajnych haseł wyborczych czy to do Sejmu, czy do samorządów nie zdołały osiągnąć spodziewanej siły i skutku. Wprawdzie ilość głosów bywała nieraz tu i owdzie zatrważająca, jednakże potęga bohaterstwa żołnierza polskiego i poczucie powszechne, że do polskiej ziemi mają prawo jedynie jej dziedzice — Polacy — nie otworzyły w Polsce bram dla żądnych zwycięstwa dyktatorów, jak stało się to w Sowietach.

PROPAGANDA PRZEZ RADY DELEGATÓW ROBOTNICZYCH.

Pierwszy okres powstawania Polski przy olbrzymim napięciu patriotyzmu, budzeniu się poczucia państwowego i niezłomnej woli niepodległościowej cechował jednak nie dający się zresztą uniknąć chaos. Był to chaos pojęciowy i organizacyjny. Powstająca Polska pomiędzy dwoma wzburzonymi wirowiskami rewolucyjnymi — Rosją sowiecką i Niemcami, odgrodzona od demokracji Zachodu, musiała szukać sama w sobie siły i właściwej drogi dojścia do celu.

Nic więc dziwnego, że trudności były olbrzymie. Rozkołysane hasłami rewolucyjnymi umysły społeczne musiały zrozumieć i wyczuć najważniejsze hasła wolności: niepodległość, niezależne państwo demokratyczne. Nuta „władzy ludowej" musiała znaleźć współdźwięk, akord przyszłości państwa polskiego.

Wśród wielkich haseł, symbolów, słów i rzeczywistości socjalnej, wyraźnym akcentem stał się „proletariat". Nadużywano tego słowa, rozdymano je. Chęć władzy szła z różnych społeczno-politycznych reprezentacyj. Władza, przejęta prawnie przez bojowców o niepodległość, tworzyła państwo — rząd i wojsko. Współzawodniczenie prądów i prądzików wylało się w formie walk politycznych i nienawiści klasowej. Z Sowietów szła nauka i majaki rewolucji. Szła również zaborczość Rosji, imperializm Moskwy, co może było najskuteczniejszym antidotum przeciwko chorobliwej psychozie rewolucji bolszewickiej. Owa „rewolucyjność" polska, czerpiąca swe soki z Rosji zbolszewizowanej, szukała form organizacyjnych dla siebie najodpowiedniejszych.

Z racji naszego głównego tematu, a więc propagandy bolszewickiej w latach 1918—20, momentem wyjściowym rozważań jest

działalność partyj socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz P. P. S.-lewicy, te bowiem odłamy socjalistyczne stanęły przeciwko Polsce niepodległej i przyjmując główne wytyczne i hasła walki z Rosji sowieckiej utworzyły w dniu 19 grudnia 1918 Komunistyczną Partię Robotników Polski (K. R. P. P.).

Zanim to nastąpiło, już istniał pierwszy zrąb organizacyjny tego kierunku — tworzące się w kraju, jako zresztą powszechne jednostki organizacyjne robotnicze, tzw. Rady Delegatów Robotniczych. Na terenie tych rad starły się z sobą dwa prądy socjalno-polityczne a zarazem rewolucyjne — polski socjalizm i komunizm.

Z walk tych wyszła zwycięsko Polska Partia Socjalistyczna (P. P. S.), która stała na gruncie niepodległościowym i państwowym Polski niezależnej.

Historia organizacji i działalności rad delegatów robotniczych stanowi jednocześnie najważniejszą w tym okresie kartę propagandy bolszewickiej w Polsce. Rady robotnicze, naśladując ruchy rewolucyjne i formy organizacyjne walki socjalnej w Rosji i w Niemczech, nie zdołały zdobyć zaufania mas. Toteż partia komunistyczna w Polsce stale będzie się na to uskarżała w swych odezwach, proklamacjach i szukała usprawiedliwienia dla naturalnej słabości komunizmu. Była to bowiem sztuczna forma ustrojowa, która w Polsce nie mogła znaleźć odpowiedniego gruntu dla swego istnienia.

Pierwszy impuls do tworzenia się rad delegatów robotniczych w Polsce dał moment wypędzenia okupantów. Już 8 listopada 1918 odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego przy czynnym poparciu i zabiegach S. D. K. P. i L. oraz P. P. S-lewicy. Stawiane przez podniecony żywioł robotniczy wymagania polityczne, socjalne i ekonomiczne przechodziły oczywiście możliwości Polski dopiero co zrzucającej pęta niewoli niemiecko-austriackiej.

W odzyskanej Warszawie — po upływie zaledwie kilku dni pierwszych czynności organizacyjnych rządu polskiego — w dniu 11 listopada zbiera się pierwsza Rada Delegatów Robotniczych Warszawy i okolic [50]). Radę tę zwołały warszawska Rada Związków Zawodowych i czynniki kierownicze S. D. K. P. i L. oraz P. P. S-lewicy.

---

[50]) „P. P. S. a Rady Delegatów Robotniczych". Fakty i dokumenty. Warszawa 1923. Nakładem posła St. Łańcuckiego.

Organizacje żydowskie „Bund", „Poalej-Syjon", i „Vereinigte" (Socjal-syjoniści) również tworzą odrębne rady. Do przeprowadzenia wyborów powstała wspólna żydowska komisja kontrolująca, z której wycofali się poalej syjoniści.

Z chwilą powstania w Lublinie tzw. Rządu Lubelskiego, frakcja P .P. S. podjęła energiczną akcję organizowania rad. Wówczas to, w listopadzie 1918, Centralny Komitet Rewolucyjnej Polskiej Partii Socjalistycznej (frakcji) ogłosił odezwę nawołującą robotników polskich do popierania Rządu Lubelskiego. W odezwie tej frakcja P. P. S. wskazywała na konieczność zorganizowania rad delegatów robotniczych, jako klasowego przedstawicielstwa, które by siłami klasy robotniczej przeprowadzały „zmiany" w życiu społecznym. Zapowiedziane w manifeście Rządu Ludowego [51]) rady miały być w myśl tych założeń organami walki o cele socjalizmu i o wyzwolenie ekonomiczne i polityczne proletariatu. W celu walki z burżuazyjną reakcją rady przystąpiły do tworzenia „milicji ludowej", uważanej za siłę zbrojną Rady Delegatów Robotniczych.

Jeżeli chodzi o tekst odezwy rządu lubelskiego, gdzie jest mowa o „milicji ludowej", nie znajdujemy tam tych prerogatyw, jakie jej Rada Delegatów Robotniczych (frakcji rew.) w swej odezwie nadawała.

Dla ścisłości historycznej przytaczamy te słowa, w których odezwa lubelska porusza zagadnienie milicji:

> „Po ukonstytuowaniu się ostatecznym przystąpimy natychmiast do reorganizacji na zasadach szczerze demokratycznych rad gminnych, sejmików powiatowych i samorządowych miejskich jak również do zorganizowania po miastach i wsiach milicji ludowych, któreby zapewniły ludności ład i bezpieczeństwo, a posłuch i wykonanie zarządzeń naszych organów wykonawczych i należyte postawienie sprawy aprowizacji ludności".

Jasne jest, że wobec rewolucyjności odłamów lewicowych Socjal-Demokracji i P. P. S.-lewicy, grawitujących do rewolucji sowieckiej i interwencji rosyjskiej w Polsce dla zaprowadzenia ustroju dyktatury proletariatu, sprawa ta nie mogła być inaczej stawiana. Niezawodnie była to konieczna ze strony polskich socjalistów licytacja o wpływy rewolucyjne, z zachowaniem ideałów państwowych i niepodległościowych. Zresztą bezpieczeństwo w kraju w zaraniu organizowania się władz rządowych i ustroju

---

[51]) Z dnia 7 listopada 1918.

pozostawiało wiele do życzenia ze względu na rozpanoszone ambicje polityczne ze strony prawicy, niezadowolonej z istnienia Rządu Ludowego Jędrzeja Moraczewskiego. Uzbrojone bojówki Narodowej Demokracji, wysuwającej Dmowskiego i Korfantego na kandydatów do rządu prawicowego, przejawiły już w dniu 29 listopada 1918 próby poważnego zamachu stanu na rząd, gdy tłum z uzbrojonymi przywódcami wpadł do sal Prezydium Rady Ministrów, poszukując członków rządu, partyjnie osądzonych. Już wówczas wiedziano w sferach rządowych o prawicowych przygotowaniach zamachu na Józefa Piłsudskiego i na gabinet Moraczewskiego [52]), „celem ujęcia władzy nad wojskiem w swoje ręce a oddania rządu cywilnego endekom".

Z dwu rozbieżnych politycznie końców — prawicy i komunistów — stosowano swoiste środki wywrotowo-zamachowe, by tylko, obaliwszy rządy demokratyczno-niepodległościowe, uchwycić ster rządów w swoje ręce. Ustępujący prezes rady ministrów, J. Moraczewski, w piśmie swym z 17 stycznia 1919 do Komendanta Józefa Piłsudskiego wyraźnie zaznaczył (mówiąc o prawicy):

> ...Hasła te, nie cofając się nawet przed zamachem na członków rządu, godzą nietyle w obecny rząd, ile w samą ideę rządu i w państwo polskie..., a robią to w chwili, gdy pod Lwowem toczy się zacięty bój, gdy ze wchodu grozi nam zalew przez wojska rosyjskie, stojące już w Wilnie...

(mówiąc zaś o lewicy komunistycznej):

> ...innymi metodami dąży do tego celu, do anarchii w Polsce, ta grupa, która hasła i natchnienie czerpie z zamętu wschodu Europy. Wodzowie tej grupy powinni wiedzieć, że urzeczywistnienie ich haseł w chwili obecnej w zrujnowanej Polsce musi przynieść ze sobą anarchię, to jest niesłychane wyniszczenie przedewszystkiem klasy robotniczej i włościańskiej...

Wyjaśnia to nam zupełnie fakt oraz odczuwaną potrzebę tworzenia wówczas milicji ludowej — jako straży bezpieczeństwa.

W powyższej sprawie dekret rządu z 5 grudnia o utworzeniu państwowej milicji ludowej dążył do zapobieżenia chaosowi, jaki na polu bezpieczeństwa wewnętrznego się wytworzył [53]). Stopnio-

---

[52]) Poseł E. K. „Przewrót w Polsce". I rządy ludowe: Szkic wypadków z czasów wyzwolenia Polski do 16 stycznia 1919 r. Kraków—Warszawa, 1919, str. 77.

[53]) Pisze o tym szerzej poseł E. K. w swej publikacji p. t. „Przewrót w Polsce", str. 87.

wo rozbrojono bez rozlewu krwi różne partyjne formacje. Głębszą intencję, zresztą raczej eksperymentalną, zorganizowania milicji ludowej przez ministra spraw wewnętrznych Thugutta była myśl stworzenia zalążka nowej formy obrony kraju; przyszły zaś sejm miał z tych doświadczeń skorzystać i powziąć właściwą decyzję. Wytworzony dookoła milicji ludowej zamęt pojęciowy i podnoszone protesty ze strony prawicy mogły być do pewnego stopnia usprawiedliwione nie zawsze szczęśliwym doborem ludzi w milicji, która tu i owdzie przekraczała swoje uprawnienia.

Po tej dygresji powróćmy do omówienia organizacji rad robotniczych.

Należy stwierdzić, że od samego początku Polska Partia Socjalistyczna prowadziła odrębną akcję wyborczą do własnych rad, nie łącząc się z istniejącą już od 11 listopada 1918 Radą Delegatów Robotniczych m. Warszawy, wyraźnie bolszewizującą i nie uznającą niepodległościowych dążeń socjalizmu polskiego. W związku z tym na dzień 21 listopada zwołana została Rada Delegatów Robotniczych P. P. S. frakcji rewolucyjnej. Prawne istnienie uzurpatorskiej Rady Delegatów Robotniczych m. Warszawy, pomimo — jak podaje Łańcucki [54]) — dwóch uprzednich zebrań na pierwszym przy obecności 130 przedstawicieli 32 fabryk i 325 przedstawicieli delegatów 82 fabryk zostało przez polskich socjalistów zdecydowanie zakwestionowane. Wówczas to Socjal-Demokracja i P. P. S.-lewica, usiłując rozbić podstawy Rady Delegatów Robotniczych o wyraźnie niepodległościowym charakterze, wydały w dniu zwołania tej rady odezwę własną nawołującą rzekomo do jedności robotniczej i zapraszającą nań swoich zwolenników. Istotnie na pierwsze posiedzenie rady robotniczej frakcji P. P. S. zjawili się prowokacyjnie przedstawiciele i przywódcy bolszewizującej rady warszawskiej i złożyli propozycję zlania obu rad w jedną. Wybrana Komisja Tymczasowa miała przeprowadzić połączenie, przy czym zgłosiły akces do wspólnej pracy także żydowskie partie robotnicze. Po przewlekłych konferencjach ustalono termin wyborów oraz zwołanie jednego wspólnego przedwyborczego posiedzenia wszystkich rad w dniu 6 grudnia 1918. Posiedzenie to od-

---

[54]) „P. P. S. a Rady Delegatów Robotniczych". Wyd: Fakty i dokumenty. Warszawa 1923. Nakład posła St. Łańcuckiego. — Podane cyfry delegatów nie znajdują żadnego potwierdzenia dokumentalnego; były one fikcyjne, głoszone przez komunistów jedynie dla demagogii agitacyjnej (przyp. aut.).

było się w Warszawie w salach redutowych Teatru Wielkiego przy obecności około 1000 delegatów.

Posiedzenie zagaił przedstawiciel P. P. S. (frakcji) Rajmund Jaworowski. Według ustalonego klucza do prezydium weszli: 4 przedstawicieli P. P. S. frakcji rewolucyjnej, 2 Socjal-Demokratów, 2 P. P. S.-lewicy, 2 „Bundu", 1 socjalistów syjonistów („Vereinigte") i 1 Poalej-Syjonu. Poprzednie wybory zostały unieważnione i ustalone nowe zasady, a mianowicie: 1) prawo wyborcze posiadają wszyscy robotnicy od 16 roku życia; 2) wybiera się jednego delegata na 50 osób; 3) na żądanie co najmniej 50% obecnych wybory są proporcjonalne; 4) prócz tego do rady delegatów robotniczych wchodzą z głosem decydującym po 1 przedstawicielu z centralnych związków zawodowych i po 2 z komitetów centralnych partyj socjalistycznych. Wspólna rada delegatów uchwaliła nową nazwę „Warszawska Rada Delegatów Robotniczych".

W ciągu prac przygotowawczych bolszewizujący socjal-demokraci prowadzili taktykę niezadrażniania, obawiając się rozbicia wspólnego ciała, w którym zamierzali zdobyć większość i przy odpowiedniej taktyce działania zrewolucjonizować masy. Rozumieli bowiem dobrze, że gdyby istniały oddzielne rady robotnicze P. P. S.-frakcji, zrośniętej z masami zwolenników naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego przez wspólną walkę bojową 1905 r. oraz w Legionach walką o niepodległość, rady socjal-demokracji, opierające się na Sowietach i ideach antyniepodległościowych, utracą w osamotnieniu wszelkie wpływy. Przejawiająca się bowiem rewolucyjność robotnicza w Polsce stała zdecydowanie na płaszczyźnie niepodległościowej i niezawisłości państwowej.

Dążenia rad robotniczych socjalistów polskich były jasne. Już bowiem w dniach 8 do 10 grudnia zwołany XV zjazd P. P. S. w Warszawie m. in. uchwalił:

> „Rząd ludowy, będący wyrazem ludu pracującego wsi i miasta, powinien oprzeć się o Radę Delegatów Robotniczych i Włościańskich.
>
> Przedstawiciele socjalistyczni w Rządzie Ludowym mają być moralnie odpowiedzialni przed Radą Delegatów Robotniczych".

Nie należy zapominać, że był to okres poszukiwania właściwej formy ustroju w nowej Polsce. Sam naczelnik państwa Józef Piłsudski, jako zdecydowany solidarysta, tworząc pierwszy rząd i sondując opinię wszystkich partyj i stronnictw, powziął decyzję utworzenia rządu republikańskiego, demokratycznego.

Z tego również powodu P. P. S. w chaosie pojęć i w danej sytuacji politycznej usiłowała za pośrednictwem rad robotniczych organizować przyszły polityczno-socjalny porządek w Polsce, zresztą nieustanie zmuszana do konkurencji przez komunistów i zrewolucjonizowane umysły mas robotniczych.

Tak więc XXVI Zjednoczony Zjazd P. P. S. w Krakowie w kwietniu 1919 r. uchwalił projekt programu socjalistycznego w Polsce, domagając się, by rząd socjalistyczny opierał się bezpośrednio na politycznych i zawodowych organizacjach proletariatu... przede wszystkim zaś na radach delegatów robotniczych. Rady te P. P. S. uważała za klasowe organa proletariatu, współdziałające z rządem i mające przyczynić się do „przebudowy ustroju i likwidacji ustroju kapitalistycznego".

„Nową organizacją są i winny być rady delegatów robotniczych"...; one to powinny objąć ogólne kierownictwo walki klasowej i „stać się sejmem klasy robotniczej".

Zjazd krakowski dążył do ujednostajnienia rad w Galicji z radami w Królestwie. Wyraźną deklarację w tym kierunku składał Ignacy Daszyński [55]).

Tymczasem komuniści, dopuszczeni do wspólnej Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych, zaczęli uprawiać na terenie rad robotę agitacyjno-propagandową rozbijaczy, usiłując ściągnąć uwagę proletariatu polskiego wyłącznie na siebie, jako na organizację walczącą o największe prawa i swobody dla robotników. Komuniści w Polsce, nagleni wypadkami wojennymi w Rosji i postępami okupacji rosyjskiej na Litwie i Białorusi, szukali różnych pretekstów do wywołania w kraju jak największych trudności, by przez nie rozpętać rozprzężenie i osłabić możliwości wojskowej obrony kraju przed najazdem rosyjskim. Zamyślano strajk generalny i demonstracje.

Pierwszy taki większy krok demonstracyjny urządziła partia komunistyczna w Warszawie 29 grudnia 1918 w związku z internowaniem w hotelu Brühle nielegalnie przebywającej tu misji sowieckiej, mianującej się „Misją rosyjskiego Czerwonego Krzyża" z Wesołowskim na czele. Zbiegło się to z wypadkami w Berlinie, gdzie spartakusowcy wznieciли powstanie przeciwko rządowi. Krążyły wtedy wieści zresztą przez fałszywe doniesienia telegraficzne przesadzone, że rewolucja komunistyczna w Niemczech od-

---

[55]) „Zjednoczenie P. P. S." Kraków 1919 — str. 83, 93.

niosła zwycięstwo. Dało to asumpt do podniecenia umysłów komuny w Warszawie.

Fakt internowania sowieckiej misji postanowiono wykorzystać. W związku z tym partia komunistyczna zwołała 29 grudnia, w niedzielę, wiec na Saskim Placu, gdzie zebrało się kilka tysięcy osób, w czym znaczna ilość gawiedzi ulicznej. Po podburzających mowach komuniści ruszyli pochodem pod hotel Brühla z zamiarem uwolnienia internowanej misji zresztą całkiem wygodnie w tym hotelu mieszkającej. Rozpraszająca tłum żandarmeria polowa została ostrzelana z tłumu kulami rewolwerowymi. Gdy po salwach, oddanych przez żandarmów w powietrze, tłum nie ustępował — salwa wymierzona w zbiegowisko poskutkowała; niestety padło 5 zabitych i 14 rannych demonstrantów oraz 1 zabity i 2 ciężko rannych żandarmów. Demonstracja skończyła się niepowodzeniem.

Oczekiwane rozruchy nie nastąpiły, ludność Warszawy ustosunkowała się nieprzychylnie do zaburzeń. Komuniści stracili wyraźnie na opinii, jako zdrajcy i działający na rzecz Rosji sowieckiej. Nastąpiły, rzecz zrozumiała, aresztowania wśród komunistów.

W tym samym okresie w Warszawskiej Radzie Delegatów Robotniczych rozpoczęły się wybory. Tymczasowy Komitet Wykonawczy zwołał jeszcze przed ostatecznym zakończeniem wyborów pierwsze posiedzenie rady na dzień 5 stycznia 1919 z udziałem 712 delegatów, wybranych w 210 fabrykach.

Skład partyjny warszawskiej rady przedstawiał się następująco [56]):

P. P. S. — 313 delegatów, sympatyków P. P. S. — 78,
„Bund" 137, „Vereinigte" — 41,
Polskie Związki Zawodowe — 39,
Narodowy Związek Robotniczy — 7,
Poalej-Syjon — 31,
Bezpartyjnych — 129,
Nieustalonych — 50,
Ogółem 1.163 delegatów.

W komitecie wykonawczym otrzymali mandaty wedle uzgodnionego klucza wyborczego: P. P. S. — 13, K. P. R. P. — 12, Bund — 5, Polskie Związki Zawodowe — 2, „Vereinigte" — 2, Poalej-Syjon — 1 mandat.

———————

[56]) „Biuletyn Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych" Nr. 1—2.

Pomimo tych wyborów i ukonstytuowania się rady z góry było wiadome, że o współpracy z partią komunistyczną mowy być nie mogło. Jednakże ze względu na szerzoną przeciwpaństwową propagandę, chodziło o posiadanie bezpośredniego wpływu na masy robotnicze, które ulegały tu i owdzie agitacji. Socjaliści polscy, jako żywioł państwowo usposobiony i o tradycjach pracy niepodległościowej, musieli odegrać rolę czynnika rugującego wpływy komunistyczne. Było to tym bardziej poważniejszym zadaniem, że od wschodu nadciągały już pułki wojsk czerwonych, okupujących ziemię wileńską wraz z Wilnem oraz obszary od Mińska po Baranowicze.

Jak podają oficjalne sprawozdania Rady Partyjnej (K. P. R. P.) [57]), organizacja komunistycznych komitetów partyjnych w miastach, miasteczkach i wsiach w Polsce zaczęła szybko się rozwijać. Ziemię lubelską ogarnęły strajki. Wskutek podjętego strajku rolnego, popieranego początkowo przez P. P. S. i Wyzwolenie, później wszakże odwołanego, organizacja komunizmu zyskała mnóstwo rad folwarcznych. Do samej rady powiatowej w Lublinie należało w tym okresie jakoby około 100 delegatów rad folwarcznych. Podobne objawy zauważono w powiatach krasnostawskim, lubartowskim, puławskim, hrubieszowskim i zamojskim. Również na Kujawach, ziemi warszawskiej, płockiej, kaliskiej, radomskiej, w okolicach Łodzi, ziemi łomżyńskiej, siedleckiej i kieleckiej — zaroiło się od rad, co do których partia komunistyczna była pewna swych wpływów. Niezależnie od haseł, żądających wywłaszczenia majątków, przejmowania folwarków pod zarząd komitetów folwarcznych, wstrzymywania wywozu środków żywności ze wsi do miast, komuniści propagowali opór władzy, uchylanie się od służby w wojsku, bojkotowanie obrony kraju oraz głosili politykę rolną, opartą na zbiorowej własności i zbiorowej uprawie gruntów dworskich silnie zwalczając tendencje indywidualnego podziału ziemi.

Pod wpływem rządów koalicyjnego gabinetu Paderewskiego, Narodowej Demokracji i ziemiaństwa opinia robotnicza poczęła się przesuwać bardziej na lewo. Komuniści, podsycając wrzenie i antagonizm, usiłowali uzyskać przewagę w radach robotniczych. Stale wskazując wzrastającą potęgę Rosji sowieckiej, prowadzili oni propagandę na rzecz sprzyjania Sowietom, jako państwu robotniczemu.

---

[57]) „Sprawozdanie z Rady Partyjnej zwołanej w połowie lutego 1919. Warszawa" (bez daty). Nieustalony rok wydania (1919?) Druk nielegalny.

Charakterystyczny ustęp sprawozdania z Rady Partyjnej (luty 1919) rzuca interesujące światło na sytuację polityczną w omawianym okresie oraz ułatwia zrozumienie taktyki i kierunku propagandy bolszewickiej w kraju.

„Rząd endecki faktycznie przyspiesza dojrzewanie rewolucji, gdy rząd Moraczewskiego hamował je, stwarzając pozory demokracji, zasłaniając szyldem socjalistycznym panowanie endecji ,dając zupełne zadowolenie niedaleko idącym pożądaniom żywiołów chwiejnych oportunistycznych, które dziś jawnie triumfująca reakcja pcha na lewo i przerzuca do obozu niezadowolonych".....[58])

Rozzuchwalenie komunistów doznało znacznego uspokojenia wskutek niepowodzenia rewolucji w Niemczech. Niemniej wszakże partia komunistyczna w Polsce — wyzyskując zrozumiałe u rewolucjonistów i walczącej z reakcją demokracji sympatie związane z dolą więźniów politycznych (ideowych), — rozpoczęła podjazdową kampanię przeciwrządową pod hasłem obrony oraz uwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Była to czuła struna, na której w masach proletariatu, i to szczególnie polskiego, można było z dużym powodzeniem wygrywać. Oczywiście partii komunistycznej chodziło przede wszystkim o wydostanie na wolność wielu aresztowanych emisariuszów i agentów rosyjskich, którzy uprawiali szpiegostwo, organizowali rewolucję i instruowali partię komunistyczną w Polsce, wiążąc ją z rosyjską partią bolszewików. Głównym atoli motywem wystąpienia komunistów była chęć przeprowadzenia strajku w związku z gwałtowną śmiercią członków misji sowieckiej Wesołowskiego, Fabierkiewicza i in.

Kampanię przeciwko represjom władz rządowych w stosunku do „klasy robotniczej" i w obronie aresztowanych i sądzonych wywrotowców komunistycznych rozpoczęła frakcja komunistyczna na posiedzeniu Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych w dniu 30 stycznia 1919. Komuniści wnieśli nagłą interpelację do komitetu wykonawczego rady, domagając się, aby uchwalony przez radę protest został poparty strajkiem lub innym czynem.

P. P. S. nie dała się wszakże sprowokować, widząc dobrze, iż wniesiona interpelacja jest manewrem taktycznym mającym na celu pchnięcie kierownictwa rad robotniczych (które spoczywało w rękach większości socjalistycznej) na drogę rewolucjonizowania mas robotniczych w okresie wojny polskiej z Rosją sowiecką. Również widoczne było, iż komunistom chodzi także o odciągnię-

[58]) „Sprawozdanie" (Sytuacja polityczna) — str. 5.

cie robotników od wyborów do Sejmu, bojkotowanych na rozkaz Sowietów.

Komunistom udało się jednak już po wyborach do Sejmu wznowić sprawę na radzie i doprowadzić do dyskusji nad odpowiedzią komitetu wykonawczego co do strajku demonstracyjnego. Ale P. P. S. nie dopuściła do głosowania, grożąc wycofaniem się z rady [59]). Wówczas komuniści zdjęli z porządku dziennego swój wniosek strajkowy, regulaminowo bowiem uchwała taka wymagała jednomyślności całej rady. P. P. S. przez swoje twarde stanowisko nie dopuściła do poważnych być może skutków, albowiem proklamowanie strajku byłoby niewątpliwie demonstracją nie tyle antyrządową, wewnętrzną sprawą polską, ile wyraźnym aktem politycznym sympatii na rzecz Rosji sowieckiej.

Nabrzmienie rewolucyjne umysłów wśród mas robotniczych było jednak duże, tym bardziej, że agitacja bolszewicka bynajmniej nie ustawała. Niezawodnie nastroje mogły być bardziej podatne dla haseł głoszonych przez wywrotowców, gdyby nie momenty zagrożenia niepodległego bytu i całości państwa. Wojna ukraińsko-polska, agresywność Czechów oraz zakusy niemieckie na Śląsku w znacznej mierze odwracały uwagę od zagadnień ustrojowych i walki klasowej, głoszonej przez partię komunistyczną.

Polska Partia Socjalistyczna, wysuwająca swych posłów do Sejmu, a jednocześnie biorąca udział w życiu rad robotniczych, musiała czujnie obserwować nastroje w masach, by nie utracić nad nimi swych wpływów na rzecz komunizmu lub innych partyj z prawicy.

Naturalnym więc objawem politycznym, już poza ideowym związkiem P. P. S. z walką o niepodległość, była mowa I. Daszyńskiego, wygłoszona lutego 1919 w Krakowie, gdzie przywódca ten oświadczył:

> „Jednym z pierwszych obowiązków parlamentu będzie wystawić armię polską. W zrozumieniu potrzeby silnej armii będę wotował nietylko krew, ale i kredyty, aby rząd obronił ziemię polską przed najazdem obcym.[60])

Te tendencje ideowo-polityczne cechowały artykuły „Naprzodu" w okresie tarć lutowych w r. 1919 z Czechami. Wówczas P. P. S. posuwała się w swych koncepcjach nawet do możliwości

---

[59]) „Przełom" Nr. 1—2. 1919 r., „Lebensfragen" z 2 lutego 1919.

[60]) „Naprzód" z 4 lutego 1919.

rychłego zawarcia pokoju z Rosją, by móc przerzucić wojska na front zachodni i uporać się z Czechami [61]).

Na tym ogólnym tle jasne staje się stanowisko P. P. S., która 6 lutego 1919 na posiedzeniu Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych zgłosiła jednomyślnie uchwalony wniosek w sprawie proklamowania na dzień 7 lutego strajku demonstracyjnego. Wprawdzie brzmienie wniosku różniło się od treści artykułów ogłoszonych w tym samym dniu w „Robotniku", lecz była to konieczna taktyka krępowania wpływów frakcji komunistycznej w łonie rad delegatów robotniczych.

Zestawienie wniosku P. P. S. na Warszawskiej Radzie Delegatów Robotniczych z właściwą tendencją polityczną partii należycie oświetliła konieczność taktyki lawirowania w walce z prądami bolszewickimi.

Wniosek P. P. S. brzmiał:

> „Warszawska Rada Delegatów Robotniczych protestuje i potępia rząd Paderewkiego, rząd kapitalistów i obszarników, który z kapitalistyczną koalicją frymarczy i zaprzepaszcza interesy ludu roboczego, kupczy ziemią śląską, a wewnątrz kraju szerzy gwałty, więzi i nieludzko katuje naszych towarzyszy i kuje więzy niewoli przeciw całemu ludowi robotniczemu".

Tymczasem odezwa Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. z 7 lutego głównie podkreśla moment polityczny w sprawie Śląska Cieszyńskiego:

> „Piętnuje rząd p. Paderewskiego za haniebne zaprzedanie w niewolę czeską robotników i chłopów na Śląsku Cieszyńskim i protestuje przeciwko najazdowi na ziemię polską niemieckich i rosyjskich wojsk..." [62])

Oczywiście że kwestia protestu przeciwko represjom politycznym, stosowanym wobec robotników, znajdowała w wspomnianej odezwie również swoje akcenty. Natomiast komitet warszawski Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, ogłaszając swoją odezwę w sprawie strajku proklamowanego na 7 lutego, dał folgę wszelkim instynktom nienawiści wyrażając przy tej sposobności największe sympatię dla Rosji sowieckiej. Podważając autorytet rządu polskiego komuniści grali o stawkę najwyższą — zdobycie korzyści dla Moskwy.

---

[61]) „Naprzód" z 19 lutego 1919.
[62]) „Robotnik" 7 lutego 1919.

Czytamy bowiem w odezwie z 7 lutego:

„Precz z rządem, który w sojuszu z bandytami kapitalistycznej koalicji kupczy ziemiami i ludami, jak niewolnikami, dusi wolność wewnątrz Polski, szczuje na rewolucyjną Rosję proletariacką."

Komuniści polscy, aprobując najazd wojsk czerwonych na Białoruś i Litwę, przyzwalając na zagarnięcie Wilna, wysuwali swój pogląd agitacyjny na ten krok wojenny Rosji przeciwko Polsce:

„Precz z panowaniem burżuazji, która pcha Polskę do wojen w obronie kapitału i własności ziemskiej szlachty polskiej w Galicji wschodniej, na Litwie i Rusi".

„Kres tym potwornym rządom kapitału może położyć tylko dyktatura proletariatu, władza Rad Delegatów Robotniczych, która... budować będzie wyzwolenie socjalistyczne polskiego ludu pracującego".

Zakończenie odezwy w sprawie strajku demonstracyjnego zawierało hasła właściwe treści programu partii komunistycznej, z którym frakcja komunistyczna weszła do rad, gdzie też w tym kierunku pracowała:

„Niech żyje walka rewolucyjna".
„Niech żyje strajk powszechny na piątek 7 lutego".
„Precz z międzynarodową kontrrewolucją kapitału".

Wszystko to wyjaśnia trudność walki P. P. S. z komunistami na terenie rad, uwypukla konieczność stosowania zmiennych prądów oraz daje żywy obraz form propagandy bolszewickiej w kraju za pomocą przeciwpaństwowo nastrojonego aparatu klasowego rad delegatów robotniczych.

W dalszych formach rozwojowych rad delegatów robotniczych widzimy tendencje zmierzające do objęcia pod wspólnym zarządem wszystkich utworzonych i powstających rad delegackich na obszarze całego kraju. W dniu 15 stycznia 1919 warszawska rada uchwala „zwołanie zjazdu przedstawicieli trójzaborowej Polski do Warszawy". Jednocześnie w odezwie tej zaapelowano do rad prowincjonalnych, by te tworzyły „zjazdy powiatowe rad delegatów robotniczych", bez względu na przynależność partyjną czy narodową.

Sprawa ustalenia terminu i porządku dziennego zjazdu ogólnego wpłynęła na zwołanie w dniu 22 stycznia do Warszawy „narady większych rad", w której wzięli udział, poza zaproszonymi radami Krakowa, Lublina, Zagłębia, Łodzi i Radomia — również

przedstawiciele rad Częstochowy, Żyrardowa, Zagłębia Chrzanowskiego i Tomaszowa.

Skład partyjny „narady większych rad" był następujący: 14 — P. P. S., 11 — komuniści, 2 — „Bund" i 1 — „Vereinigte". Krakowscy przedstawiciele występowali w charakterze gości.

Porządek dzienny obejmował sprawy organizacji R. D. R., zjazd R. D. R. i represje.

Poważnym zagadnieniem w obradach było ustalenie zasady wybieralności do rad — bez różnicy narodowości i przekonań — przez ogół robotniczy, oraz wezwanie rad delegatów robotniczych w Galicji i na Śląsku w sprawie rozszerzenia charakteru socjalistycznych rad delegatów robotniczych na powszechne rady robotnicze.

Termin zjazdu rad ustalono na okres między 1—5 kwietnia 1919 [63]). Zjazd miał obradować według następującego programu: ocena sytuacji politycznej a walka rewolucyjna klasy robotniczej; istota i zadania rad; sprawy gospodarcze; odszkodowania za bezrobocie; aprowizacja; giełda pracy; kasy chorych; uregulowanie waluty; ubezpieczenia społeczne; zjednoczenie ruchu zawodowego; organizacja rad i uzbrojenie klasy robotniczej.

Do podejmowania obowiązujących uchwał w okresie przedzjazdowym upoważniono przedstawicielstwo rad Warszawy, Zagłębia, Łodzi i Lublina.

W sprawie represji władz wobec wystąpień politycznych rad i ich członków, narada większych rad uchwaliła protest z wysunięciem szeregu żądań, które brzmiały [64]):

„Robotnicy całego kraju żądają: bezzwłocznego uwolnienia wszystkich więźniów politycznych i gwarancji, że nowych aresztowań nie będzie:

— uwolnienia żołnierzy, aresztowanych za przekonania polityczne, zniesienia znienawidzonej żandarmerji, wraz ze zgrają prowokatorów i szpicli;

— wycofania wojsk z kopalń i fabryk;

— bezzwłocznego zniesienia stanu wyjątkowego w Warszawie;

— zniesienia sądów doraźnych w Galicji i Poznańskim i całkowitej wolnośc prasy robotniczej, organizacyj robotniczych, zebrań i wieców, wolności manifestacyj ulicznych.

Narada większych rad delegatów robotniczych uważa za konieczne w bliskiej przyszłości wystąpienie proletarjatu całego kraju dla obrony klasy robotniczej wobec polityki represji i poleca komisji organizacyjnej zjazdu przystąpienie do organizacji tego wystąpienia".

---

[63]) „Robotnik" z 23 lutego 1919.

[64]) „Robotnik" z 25 lutego 1919.

Dnia 25 lutego odbyło się kolejne posiedzenie Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych, na którym pod naciskiem frakcji komunistycznej i Bundu uchwalono ogłoszenie protestacyjnego strajku na dzień 12 i 13 marca 1919.

Był to okres przełomowy w istnieniu rad robotniczych — w których żywioł komunistyczny, prosowiecki zaczął przejawiać tendencje mające na celu opanowanie kierownictwa w organizacjach oraz wpływów na masy. Działalność komunistów uzewnętrzniała się w stosowanych przez siebie metodach propagandy politycznej, daleko wykraczających poza zakrojone ramy programowe rad delegatów robotniczych.

Partia komunistyczna, — widać to było z każdym dniem, — przyjmowała na siebie rolę czynnika interwencyjnego na rzecz Rosji sowieckiej, wykorzystując organizacje komunistyczne, współdziałające na terenie rad robotniczych, dla celów przeciwpaństwowej polityki i przygotowania mas robotniczych do wybuchu rewolucyjnego.

Wydawane „biuletyny" grupy komunistycznej w komitecie wykonawczym Rady Delegatów Robotniczych m. Warszawy miało wszelkie cechy politycznych enuncjacyj Sowietów.

Biuletyn Nr. 2 z drugiej połowy lutego 1919 był całkowicie poświęcony dywersji politycznej w sprawie rzekomych pertraktacyj pokojowych Sowietów, Litwy i Białorusi z Polską. Wysuwane wiadomości głosiły o szczerych jakoby zamiarach sowieckich co do zaprzestania działań wojennych między Polską a Sowietami — i to właśnie w okresie utrwalania władzy sowieckiej na ziemiach kresowych, na których Rosja utworzyła Republikę Rad Białorusi, obejmującej nawet Białystok, nie mówiąc o Grodnie, Baranowiczach i Wołkowysku [65]).

Kolportaż (w ulotkach komunistycznych) noty Cziczerina i prowokacyjnej „noty" uzurpatorskiego „Rządu republiki rad Litwy i Białorusi" z 15 lutego 1919 wśród polskich mas robotniczych w okresie formowania wojska polskiego i obrony napadniętych granic oraz zajętych ziem odradzającego się państwa — był jawnym czynem zdrady. Jedynie bowiem prowokatorzy i wrogowie państwa polskiego mogli uważać bezprzykładne wystąpienia „dyplomatyczne" Cziczerina, — który interweniował w sprawie „zawierania pokoju" z sowiecką Litwą i Białorusią usadowioną

[65]) Patrz. T. Teslar. „Polityka Rosji sow. podczas wojny z Polską". Warszawa, 1937. Rozdział I.

na ziemiach polskich — za poważny krok dyplomatyczny i objaw chęci pokoju Rosji z Polską. Również wszelkie „pertraktacje“ [66]) Polski z przewodniczącym Tymczasowego Rewolucyjnego Robotniczo-Włościańskiego Rządu Litwy niejakim Mickiewiczem — Kapsukasem i przewodniczącym Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Delegatów Robotniczo-Włościańskich i Żołnierskich Republiki Białorusi — Miasnikowem — byłyby obelgą i zrzeka-niem się na rzecz Rosji sowieckiej praw Polski do ziem polskich na kresach wschodnich. Jedynie dla partii komunistycznej w Polsce „noty“ te mogły służyć jako materiał propagandowy i agitacyjny w celu prowokacji i otumaniania opinii niedostatecznie uświadomionych politycznie i narodowo warstw robotniczych grupujących się w radach delegatów robotniczych.

Zupełnie tedy jasne było stanowisko i słuszne postępowanie P. P. S., która na Warszawskiej Radzie Delegatów Robotniczych w dniu 10 marca 1919 zdecydowanie odseparowała się od działalności uprawnionej przez frakcję komunistyczną na terenie rad. Na wspomnianym posiedzeniu, — które miało charakter „technicznego przygotowania“, zresztą bezsensownego, lecz tym niemniej przeciwpaństwowego strajku — P. P. S. zarządziła odwołanie strajku, poczym opuściła demonstracyjnie salę obrad.

Nazajutrz, 11 marca 1919, ukazał się w „Robotniku“ komunikat Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej o odwołaniu strajku, wzywający zarazem robotników do nieporzucania pracy.

Był to silny cios wymierzony w komunizm w Polsce przygotowujący się do wybuchu rewolucyjnego. Podobne stanowisko, demaskujące sowiecką propagandę bolszewizmu uprawianą przez frakcję komunistyczną w radach robotniczych, zajął Narodowy Związek Robotniczy (N. Z. R.) ogłaszając specjalną w tej sprawie odezwę [67]) przeciwstrajkową.

Taktyczne posunięcia P. P. S., wynikające z poczucia świadomości państwowej, załamały strajk w kraju. Z powodu zbyt późnego odwołania strajku, tu i owdzie na prowincji porzucono pracę a nawet urządzono demonstrację, np. w Zagłębiu i Kaliszu.

Propaganda bolszewicka komunistów w kraju, jak wykazały rewizje i aresztowania osób należących do antypaństwowej konspi-

---

[66]) Tamże.

[67]) „Sprawa robotnicza“ z 14 marca 1919.

racji bojowej, były przedwstępną przygrywką do przygotowanego już wybuchu rewolucyjnego.

W związku z powyższym stanem rzeczy minister spraw wewnętrznych ogłosił 1 kwietnia 1919 na terenie całego b. Królestwa Kongresowego stan wyjątkowy na okres trzech miesięcy. W odpowiedzi na to Centralny Komitet Komunistycznej Partii Robotniczej Polski wydał 5 kwietnia odezwę p. t. „Pod knutem stanu wyjątkowego". Ton odezwy był urągliwy i zbyt przejaskrawiony, aby mógł wywrzeć głębsze wrażenie. Przyrównywanie rządu polskiego do „autonomii" carskiej z gubernatorem Skałłonem, do rządów nahajki i bagnetu rosyjskiego, i to w okresie największego naporu wojsk czerwonych na Wileńszczyznę i Białoruś polską, nie odniósł skutku. Odezwa usiłuje utrzymać w proletariacie przekonanie, że ogłoszenie stanu wyjątkowego jest odpowiedzią Polski, pod naciskiem koalicji, na wybuch rewolucji sowieckiej na Węgrzech, i że jest wynikiem strachu przed rewolucją oraz aktem zwalczającym „opór przeciwko poborowi do wojska", tudzież hasła podnoszone przeciwko wojnie z Rosją.

Odezwa minęła bez echa.

Historia rad delegatów robotniczych w Polsce na początku jej istnienia posiada bezpośredni związek z metodami propagandy bolszewickiej w okresie zaczynającej się wojny polsko-rosyjskiej w r. 1919. Zwalczanie tej propagandy łączyło się siłą rzeczy z walką o zmianę charakteru rad robotniczych.

Wyjaśnienia udzielone przez posłów Daszyńskiego i Malinowskiego [68]), którzy otworzyli na łamach „Robotnika" dyskusję o konieczności przebudowania rad, stanowią obraz walki z bolszewickimi wpływami na masy robotnicze. P. P. S. wyraźnie oświadczyła się za zmianą charakteru rad robotniczych, które w myśl intencyj socjalistów powinny porzucić uprawianie polityki zagranicznej, gdyż ta należy do państwa, natomiast poświęcić się wyłącznym zadaniom obrony interesów proletariatu pracującego na polu społeczno-gospodarczym i kulturalno-oświatowym.

W ten sposób ukształtowała się myśl o przetworzeniu dotychczasowych rad delegatów robotniczych na „rady partyjne", z których komuniści musieliby być wyłączeni jako żywioł destrukcyjny, antypaństwowy i związany z imperializmem Rosji sowieckiej. Wyraźnie to wypowiedział poseł Malinowski w „Robotni-

[68]) „Robotnik" z 9 marca 1919.

ku [69]); to samo ogłosił w dniu 11 kwietnia 1919 wydział organizacyjno-agitacyjny Centralnego Komitetu Robotniczego P. P. S. okólnikiem partyjnym, rozesłanym do okręgowych komitetów P. P. S. jako materiał dyskusyjny. Chodziło tu o złamanie wpływów komunistycznych w radach robotniczych, w których zaczęły się przejawiać fakty majoryzacji komunistycznej, a głównie w ciałach kierujących radami. Okólnik wymagał usunięcia komunistów, zdecydowanie oświadczając, że „rady stoją na gruncie niepodległości i zjednoczenia wszystkich ziem polskich i na gruncie pracy pozytywnej".

Zwalczana na terenie rad propaganda komunistyczna zaczęła zmieniać taktykę działania. Zwierciadłem wysiłków bolszewickich są materiały komunistyczne dotyczące działalności Rady Partyjnej [70]), na której m. in. omawiano ogólną sytuację polityczną i w związkach zawodowych oraz wytyczne dla najbliższych zadań partii komunistycznej. Sytuacja niekorzystna dla komunistów na terenie rad wywołała specjalną akcję agitacyjno-wydawniczą. Ukazały się [71]) masowo broszury, publikacje, ulotki i druki wyjaśniające położenie oraz podające środki zaradcze.

W propagandzie prosowieckiej komuniści szczególnie rozwijali temat o t.zw. interwencji bolszewickiej w Polsce. Zaniepokojoną opinię polską najazdem bolszewickim na Polskę agitatorzy komunistyczni rozmyślnie lekceważą i obronę przed Rosją nazywają „manewrem obłudy", aby „zamaskować zaborcze plany burżuazji polskiej i ich frackich pachołków". Spotykamy się również z agitacją usiłującą utożsamiać wysiłki obrony niepodległości Polski z akcją solidarności międzynarodowej burżuazji. Rozumowanie to zmierzało w agitacji komunistycznej do uzasadnienia prowokowanej potrzeby przejawienia się solidarności międzynarodowego proletariatu.

W przytoczonych propagandowo przykładach czytamy o wzywaniu przez burżuazję ukraińską Wilhelma II na pomoc przeciwko robotnikom ukraińskim, dalej o poszukiwaniu przez burżuazję fińską i polską pomocy Anglii i Francji dla zwalczenia robotników rosyjskich. I właśnie dla przezwyciężenia tych usiłowań

---

[69]) „Robotnik" z 16 marca 1919, artykuł M. Malinowskiego, pt. „R. D. R. a komuniści".

[70]) „Sprawozdanie z Rady Partyjnej", zwołanej w połowie lutego 1919.

[71]) „Rady Delegatów Robotniczych w niebezpieczeństwie". Wyd. Kom. Centr. Kom. Partii Rob. Polski. Warszawa 1919. (Druk nielegalny).

burżuazji, proletariat rosyjski, wierząc w solidarność proletariatu międzynarodowego, jakoby z własnej woli udziela zbrojnej pomocy walce z burżuazją w Polsce. Tak więc propaganda bolszewicka usiłuje tłumaczyć, że pochód wojsk czerwonych na Polskę nie może i nie powinien być przez robotników uważany za najazd zaborczy na ziemie polskie, lecz za dowód pomocy dla rewolucji w Polsce. Jako wskazania orientacyjne dla polityki proletariackiej, tezy partyjne głosiły, że rewolucja międzynarodowa i jej potrzeby powinny nadawać właściwy kierunek i ton polityce robotniczej we wszystkich krajach.

Ciekawe atoli było, że komuniści polscy wyraźnie zastrzegali sobie decyzję co do najwłaściwszego terminu, w którym wojska czerwone miałyby wkroczyć do Polski jako proletariacka interwencja rewolucyjna.

„Dopóki masy polskie są pod wpływem nacjonalizmu burżuazyjnego i P. P. S.-u — dopóty będzie w kraju pokutować bardzo utrudniające komunizmowi i bolszewizacji Polski hasło o „najeździe rosyjskim“ [72]).

Wyciągając wniosek z tej tezy partia komunistyczna [73]) zalecała uświadamianie mas robotniczych, że „tylko rewolucja może je uwolnić od wyzysku“ oraz że „im szersze i głębsze będzie uświadomienie klasowe sowieckich mas robotników miejskich i wiejskich, potężniejszy będzie nastrój rewolucyjny“, tym szybciej mogą nastąpić powszechnie popierane „otwarte walki rewolucyjne“.

W takich warunkach — dowodziła propaganda komunistów polskich — „bolszewicy wkraczający do Polski będą witani nietylko już przez komunistów, lecz przez same masy... jako sojusznicy, przychodzący na pomoc rewolucji polskiej i stojącej za nią koalicji“.

Specyficzny odcień propagandy, mający zresztą wspólne źródło agitacyjno-prowokacyjnej działalności, posiadała dyskusja samokrytyczna, podejmowana na terenie rad robotniczych. Działacze partyjni udowodnili, że „liczenie jedynie na wyzwolenie mas przez bolszewików prowadziło by do uśpienia energii rewolucyjnej“ w Polsce.

Komuniści ustosunkowali się do poboru do wojska polskiego całkowicie negatywnie. Pobór nazywano oszczerczo „branką“ — dla zrównania wojska polskiego z armią zaborczą. Partia liczyła się z faktem, że wojsko polskie dopiero w przyszłości mogłoby

---

[72]) „Sprawozdanie z Rady Partyjnej“ str. 7.
[73]) Tamże.

stać się czynnikiem rewolucyjnym, natomiast w pierwszym okresie tworzenia się państwa wojsko to może zachować się wrogo wobec wystąpień robotniczych.

Opierając się na przesłankach, że im bunt będzie silniejszy, „im wyraźniejsze będzie poczucie gwałtu... tym proces rewolucjonizowania pójdzie w szybszym tempie", partia komunistyczna powzięła jako zasadniczą linię taktyczną swojej działalności — wzmożenie agitacji przeciw poborowi do wojska.

Na odcinku taktyki w radach partia komunistyczna, nie tając żalu, że rady robotnicze w Polsce nie powstały w krwawej walce rewolucyjnej, a więc że nie są one „zdobyczą rewolucji", lecz tylko naśladownictwem rewolucji rosyjskiej i niemieckiej — uznała rady za najodpowiedniejsze do podsycania w Polsce „wrzenia rewolucyjnego". Przez rozagitowanie mas robotniczych i wmawianie w nie przekonania, że rady te są ich organem rządzącym i mogącym mieć decydujący wpływ na rządy w państwie, komuniści usiłowali zmusić socjalistów polskich do zaniechania niebezpiecznego dla komuny zamiaru tworzenia z rad delegatów robotniczych, rad partyjnych.

Uciekając się do kompromisu, hamując chwilowo swe dążenia do zdecydowanych ruchów rewolucyjnych, związani z bolszewizmem rosyjskim komuniści polscy przecenili wartość sowieckiej interwencji i nie docenili sił duchowych proletariatu polskiego, związanego z walką o niepodległość, o której mówił mu, uczył go w szeregach Legionów Polskich Józef Piłsudski i jego spadkobierca, dzisiejszy żołnierz polski. Aczkolwiek więc powstawały rady robotnicze, — bo w Polsce wszystko powstawało nowe lub odradzało się, — to jednak, pomimo wielkich wysiłków propagandy komunistycznej, wieńczonych nawet chwilowymi sukcesami jak np. doprowadzenie do centralizacji działalności rad, i do ogarnięcia siecią radziecką całego kraju — komunizm w radach robotniczych został w końcu pokonany.

Propagandę bolszewicką zawiodły również rachuby co do skuteczności agitacji wśród poborowych. Spodziewano się bowiem, że wojsko zasili się zrewolucjonizowanym żywiołem, który przyśpieszy rewolucję na rzecz Rosji sowieckiej. Obawiając się majoryzacji socjalistów komuniści uznali za przedwczesne zabiegi w związkach zawodowych, aby podporządkować je radom robotniczym. Zatrzymano się na taktyce popularyzacji hasła podporządkowania związków zawodowych radom w tej myśli, że dopiero po udzielonej pomocy zbrojnej przez wojska czerwone, gdy rady de-

legatów robotniczych staną się jedynymi organami władzy oraz dyktatury proletariatu, związki zawodowe stworzą armię robotniczą pod komendą rad.

Dla pełniejszego przedstawienia i udokumentowania metod propagandy antypolskiej, prowadzonej przez partię komunistyczną, przytoczyć warto uchwalone przez lutowy zjazd partyjny najważniejsze zadania ustalone na najbliższy okres:

„1) Zaostrzenie i pogłębianie starć między klasą robotniczą a klasami posiadającemi i kierowanie ich w łożysko walki rewolucyjnej przeciw podstawom ustroju kapitalistycznego;

2) wiązanie walki rewolucyjnej proletariatu polskiego z rozwijającą się rewolucją socjalną w innych krajach, zwłaszcza w krajach ościennych;

3) bezwzględna walka z kontrrewolucyjnym rządem Polski, z jego polityką wewnętrzną i zewnętrzną; dyskredytowanie w oczach najszerszych mas ludowych pozornie demokratycznego sejmu, wykazywanie jego antyludowego i kontrrewolucyjnego charakteru, jako narzędzia ucisku i wyzysku mas;

4) jak najszersza akcja masowa, zmierzająca do uświadomienia mas poborowych, zwalczanie zapomocą strajków protestowych i demonstracji akcji poborowej i budzenie świadomości rewolucyjnej wśród poborowych, w szczególności popularyzowanie wśród nich hasła Rad Żołnierskich i dawanie inicjatywy do tworzenia tych Rad;

5) zwalczanie frakcji P. P. S., która pod maską socjalistycznego frazesu jest partją zdrady socjalizmu i ugody z burżuazją, wrogiem samodzielnej akcji rewolucyjnej mas, sojusznikiem kontrrewolucji, zarówno w trzymaniu proletariatu w niewoli społecznej, jak w prowadzeniu imperialistycznych zaborczych wojen; zwłascza imperializm i militaryzm stają się coraz bardziej rdzeniem polityki frakcji;

7) skupianie mas proletariackich dokoła Rad Del. Rob. miast i wsi, wypełnianie działalności Rad duchem czynnej walki rewolucyjnej, centralizowanie rad w celu wytworzenia z nich organu walki całego proletariatu z jego wrogami klasowymi, a w przyszłości organu władzy politycznej klasy robotniczej, organu dyktatury proletariatu;

8) organizowanie najbardziej świadomych i najenergiczniejszych żywiołów proletariackich w ramach komunistycznej partii robotniczej, wbrew wszelkim represjom i gwałtom rządu burżuazyjnego Republiki Polskiej".

Dla uwydatnienia obrazu przedstawiającego siły partii komunistycznej podajemy kilka cyfr orientacyjnych co do stanu organizacji partii [74]). Ugrupowania komunistyczne oraz wpływy

[74]) Cyfry oparte na źródłach komunistycznych, a więc niewątpliwie przesadzone. (Przyp. autora).

partii obejmowały 80 z górą miast i miasteczek Królestwa, tj. 6 miast „gubernialnych", 29 powiatowych i 47 miasteczek. Obliczenie nie obejmuje organizacyj wiejskich, w tym czasie jeszcze nie podsumowanych.

Komitetów powstałych z wyborów miało być 62, z czego 10 przypadało na Warszawę, Łódź, Włocławek i Lublin, gdzie były podzielone na dzielnice. Przy głosowaniu do Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych komuniści otrzymali jakoby 14,000 głosów, do rady w Zagłębiu 18,000, do rady w Łodzi z okolicą 10,000 głosów. Rzeczywistych członków partii podawano: Zagłębie — 2,400, w Łodzi 600, Pabianicach 360, Zduńskiej Woli 200, Konstantynowie 300, Ozorkowie 200, Koninie 100, Zgierzu, Kaliszu, Łęczycy, Aleksandrowie, Słupcu — po kilkunastu do kilkudziesięciu, Lublinie i miasteczkach 400, w okręgu płockim ponad 200, w Częstochowie 500.

Prasa komunistyczna wychodząca do końca lutego obejmowała wydawnictwa „Komunista", „Gromada", „Przełom", „Sztandar Socjalizmu", „Zum Kampf". Nakłady broszur były niewielkie, po kilka tysięcy egzemplarzy, odezw zaś do 15.000 egz.

Coraz bardziej rozwijający się wpływ bolszewicki w radach robotniczych, a co za tym idzie — nagonka na socjalistów, zbliżały dojrzewającą decyzję naczelnych przywódców polskiego socjalizmu do zerwania dotychczasowej kompromisowej polityki z komunistami. Propaganda bolszewicka w radach robotniczych, gdy już raz wstąpiła na tory agitacji jawnej w obronie wojsk sowieckich, stała się nie do tolerowania.

Centralny Komitet Robotniczy P. P. S., aby przeciwstawić propagandzie bolszewickiej realne dowody chęci porozumienia się proletariatu polskiego z rosyjskim, wysłał 4 marca — za pośrednictwem polskiego przedstawiciela rządu, płka Więckowskiego, który miał zawrzeć umowę w sprawie repatriacji polskich obywateli i jeńców wojennych Polaków z Rosji, — pismo do Centralnego Komitetu Rosyjskiej Partii Komunistycznej. Jednakże skutek tego wystąpienia był żaden. Zamiast odpowiedzi od Rosyjskiej Partii Komunistycznej, nadeszła wykrętna odpowiedź rządu rosyjskiego podpisana przez Cziczerina. Gdy więc P. P. S. protestowała przeciwko „wszelkim próbom wkroczenia wojsk sowieckich na teren Polski i przeciwko tworzeniu rządu sowieckiego w Wilnie, proponując załatwienie sprawy określenia przynależności Litwy i Białorusi przez plebiscyt, Cziczerin, w myśl poprzednich właściwych sobie fałszów i podstępów dyplomatycznych zawartych w nocie,

którą wraz z „notą" tymczasowego rządu bolszewickiego w Wilnie i Mińsku kolportowali komuniści w Polsce, głównie na terenie rad robotniczych, dowodził, że wojska sowieckie nie mają zamiaru wkraczać do Polski. Przeczył również istnieniu rządu sowieckiego w Wilnie, natomiast godził się na plebiscyt ograniczony, odmawiając głosowania Polakom nie należącym do klasy robotniczej.

Wobec takiego stanu rzeczy i przygotowań wojsk czerwonych do dalszego zajmowania ziem polskich, Józef Piłsudski rozpoczął w połowie kwietnia kroki wojenne wyprawą na Wilno i ofensywą nad Szczarą i dalej aż po Berezynę. Wilno i Mińsk zostały przez Polaków zajęte, a władze sowieckie na Litwie i Białorusi zlikwidowane.

W tym okresie na terenie rad delegatów robotniczych stało się bardzo gorąco. Napięcie tarć doprowadziło do rozbicia rady delegatów robotniczych w Lublinie i Włocławku. I tak w dniu 17 marca poseł Malinowski opuścił z frakcją P. P. S. posiedzenie rady, pieczęcie zaś, protokóły i księgi sekretariatu komitetu wykonawczego przejęli socjaliści. W dniu 20 maja P. P. S. odbyło posiedzenie rady robotniczej w Lublinie, gdzie uchwalono, że „w skład R. D. R. mogą wchodzić jedynie delegaci stojący na gruncie niepodległości Polskiej Rzeczypospolitej Socjalistycznej".

W tym samym czasie usunięto z rady delegatów robotniczych we Włocławku przedstawicieli żydowskich występujących jawnie przeciwko interesom robotników polskich. Również rozpadły się rady w Piotrkowie, Łodzi i Starachowicach.

W związku z wytworzoną sytuacją P. P. S. na komisji organizacyjnej zjazdu rad delegatów robotniczych zażądała zwołania narady większych rad delegatów robotniczych, na której główną sprawą miało być przeprowadzenie myśli przebudowy dotychczasowych rad na typ rad partyjnych P. P. S. Wyraźnie godziło to w komunistów, którzy już zbyt daleko posunęli się w agitacji przeciwpaństwowej.

Komuniści polscy okazali swoje właściwe oblicze sprzymierzeńców rosyjskich również z okazji święta 1 maja 1919. Wychodząc poza ramy demonstracji robotniczej komitet komunistycznej partii ogłosił na 1 maja dwie charakterystyczne odezwy — pierwszą „do żołnierzy", drugą zaś „ogólną".

W odezwie żołnierskiej komuniści nawoływali do demonstracyjnego zaprzestania walki na froncie oraz do strajku w koszarach. Na froncie, zamiast walki, doradzano organizować wiece polityczno-rewolucyjne i „bratania się" z żołnierzami czerwonymi.

Również wzywano, by utworzone w oddziałach wojskowych rady żołnierskie, wespół z radami delegatów robotniczych, objęły władzę w Polsce obaliwszy dotychczasowy rząd i wytępiwszy oficerów.

Należy podkreślić, że propaganda bolszewicka, uprawiana przez partię komunistyczną, szczególnie zaś od czasu powodzenia oręża polskiego w wyprawach na Wilno i Mińsk, zmierzała do utrwalenia swych wpływów w formie rad żołnierskich w wojsku i do obrócenia ich jako siłę zbrojną rad delegatów robotniczych przeciwko rządowi i dowództwu polskiemu. Jasne, że w warunkach tak jawnej propagandy bolszewickiej Polska Partia Socjalistyczna musiała dążyć do jak najrychlejszego zlikwidowania opanowanych przez komunistów rad delegatów robotniczych i przekształcenia ich w partyjne rady socjalistyczne. W związku z tym, gdy większość członków komisji zjazdowej, obawiając się natychmiastowego rozbicia rad na zjeździe, odroczyła termin jego do 20 czerwca 1919, przedstawiciele P. P. S. zażądali bezzwłocznego zwołania narady większych rad robotniczych, grożąc wycofaniem się z komisji zjazdowej. Równałoby się to ostatecznemu upadkowi zjazdu i tym samym samorzutnemu przekształceniu rad delegackich na rady partyjne.

Wobec tej groźby komuniści zagrali już w odkryte karty. Wystąpili oni ze wzmożoną agitacją, dowodząc, że żadna współpraca rad z rządem nie jest możliwa. Nie mając już nic do stracenia podjęli ataki przeciwko ustrojowi demokratycznemu, przyczym wskazywali jako jedyne wyjście z sytuacji przejęcie władzy w drodze rewolucyjnej i ogłoszenie dyktatury proletariatu. Obrona stanowiska komunistów polskich w radach, które oskarżała P. P. S. o zdradę ojczyzny, daje obraz przejawianej w tym okresie propagandy czysto sowieckiej w Polsce.

W decydującym momencie przeważania szali — czy będą istnieć rady delegackie, czy też partyjne pod kierownictwem P. P. S. w duchu państwowym, — ukazała się masowo wśród robotników rozdawana przez komunistów broszura [75]) w obronie rad delegatów robotniczych. Daje ona przejrzysty program komunistów w sprawie ich stosunku do Polski i państwa.

Czytamy tam m. in.:

„Zastanówmy się, jak to buduje się dziś Polska i czy jest ona niepodległa?

---

[75]) Rady delegatów robotniczych w niebezpieczeństwie. Wyd. Kom. Centr Part. Rob. Pol. Warszawa 1919. (Druk nielegalny), str. 4, 5, 6:

Burżuazja polska wraz z P. P. S. uchwaliła pobór sześciu roczników, burżuazja polska wraz z P. P. S. uchwaliła sojusz z imperjalistami Anglji, Ameryki, Francji i Włoch. Burżuazja polska wraz P. P. S. zaciągnęła na prowadzenie wojny wielomiliardową pożyczkę, której ciężar spadnie na klasę robotniczą. Bo burżuazja Polski wraz z P. P. S. budują Polskę.

I oto idą pułki i dywizje robotników i chłopów, oderwanych od rodzin i kraju, by w interesie polskiego i koalicyjnego kapitału lać krew swoją i robotników i chłopów innych narodów, aby do wielkiej klęski wojny wszechświatowej dodawać nowe klęski naszych wojen.

Pod dowództwem polskich, francuskich i włoskich oficerów ginie robotnik i chłop polski, by budować niepodległą Polskę na Litwie i Ukrainie, by popierać krwawą grę polskich i niemieckich imperjalistów.

A w domu dach wali się nad głową, żony i dzieci umierają o proszonym chlebie.

Takiego budownictwa my, komuniści, nie chcemy, wielkim głosem wołamy do klasy robotniczej, by położyła kres tej okrutnej grze zbankrutowanej burżuazji, by poczęła swe własne budownictwo, w braterskiej zgodzie z rewolucyjnym proletarjatem krajów ościennych i całego świata...

Przeciw temu budownictwu Polski burżuazyjnej my, komuniści, walczymy, do walki wzywamy proletarjat, by obaliwszy swych katów i zdzierców, przystąpił sam do budowania swego życia społecznego na podstawach socjalizmu...

Niepodległość Polski burżuazyjnej jest kłamstwem.

Niepodległość taka, jakiej chce burżuazja i P. P. S., to panowie zgrai kapitalistycznych rządów, opartych na niewoli mas i będących w poddaństwie rządów burżuazyjnych paru wielkich państw...

Przeciw tej Niepodległej Niewoli występujemy my Komuniści.

Do walki wzywamy masy robotnicze, do Wielkiej Rewolucji Socjalnej. Jej zwycięstwo obali niewolę państw burżuazyjnych, zniesie okopy graniczne, dzielące robotników a łączące burżuazyjnych wyzyskiwaczy, i utrwali prawdziwą Niepodległość Socjalistycznych Społeczeństw.

Kto jak P. P. S. stoi za dzisiejszą Niepodległością burżuazji, ten jest zdrajcą ludu polskiego, zdrajcą niepodległości mas robotczych“ [76]).

Najgwałtowniej występowali komuniści przeciwko idei stworzenia rad partyjnych, gdyż te odsunęłyby partię komunistyczną od wpływów na całość mas robotniczych. Agitacja rewolucyjna za wprowadzeniem rządu sowieckiego w Polsce nie miałaby już powszechnej wspólnej trybuny. Według bowiem planu socjalistycznego komuniści nie mogli wybierać i być wybierani do rad

---

[76]) Odezwa ze zbiorów „Instytutu Badania Historii Najnowszej Polski“.

partyjnych istniejących dla obrony interesów ekonomicznych, społecznych i pracy kulturalno-oświatowej wśród klasy robotniczej. Wprawdzie demokratyczna zasada powszechności wyborczej byłaby tu zmieniona, jednakże takie stanowisko polskich socjalistów było słuszne ze względu na jawną przynależność komunistów do przeciwpolskiego, przeciwpaństwowego, przeciwdemokratycznego systemu ustrojowego, którego macierzą była Rosja sowiecka. Propagowane przez komunistów hasła dyktatury proletariatu były równoznaczne z dyktaturą rosyjską w Polsce. Natomiast w projektowanej przez P. P. S. reformie rad robotniczych przyjęto zasadę federacji poszczególnych samoistnych rad partyjnych: — socjalistycznych, komunistycznych, bundowskich itd. Rady partyjne tworzyłyby dopiero wspólne ciało reprezentacyjne, tzw. Radę Federacyjną, zwoływaną w ważnych momentach dla spraw robotniczych. Tego obawiali się komuniści najbardziej, gdyż obrona interesów polskich robotników i zagadnienia polskiego socjalizmu nie szłyby już po wspólnej linii z Rosją sowiecką.

Na zwołanej w myśl żądań P. P. S. 15 czerwca 1919 naradzie większych rad delegatów robotniczych doszło do ostatecznego rozbicia. Przedstawiciele P. P. S. opuścili salę obrad w momencie, gdy deklaracja lubelska, stwierdzająca niepodległościowe zasady rad, nie została przyjęta. W naradzie tej brało udział 16 delegatów P. P. S., 12 K. P. R. P., 3 Bundu, 2 Poalej-Syjonu i 1 bezpartyjny.

Dnia 20 czerwca 1919 Rada Naczelna P. P. S. w związku ze zblokowaniem się przeciwko P. P. S. komunistów, bundowców, „Vereinigte i Poalej-Syjon" powzięła następującą uchwałę:

> „Rada Naczelna P. P. S. uchwala zorganizować wszędzie Rady Delegatów Robotniczych, złożone z P. P. S.-owców i z delegatów bezpartyjnych, stojących na stanowisku niepodległej Polskiej Republiki Socjalistycznej.
>
> Rady ogólne, — o ile nie zlewają się z organizowanymi przez nas — uznajemy za możliwe jedynie na podstawie federacyjnej, po uprzednim porozumieniu się Rad odrębnych.
>
> Rada Naczelna poleca zwołanie Zjazdu Rad Delegatów, organizowanych przez nas z całej Rzeczypospolitej Polskiej".

Tym samym Rada Delegatów Robotniczych na terenie całej Polski przestała istnieć. Opuszczenie jej szeregów przez polskich socjalistów pozostawiało tej organizacji zdecydowanie przeciwpaństwowe i sowieckofilskie oblicze. Przy sposobności wypada zaznaczyć, że biorące początkowo udział w radach delegackich przedstawicielstwo Narodowego Związku Robotniczego (N. Z. R.)

ustąpiło z Rady Delegatów Robotniczych jeszcze w marcu 1919 tworząc oddzielne „Rady Pracy".

Wkrótce po wyjściu z rad delegackich przedstawicieli P. P. S. została utworzona na miejsce niesławnej organizacji delegackiej o większości przeciwpaństwowej nowa „Rada Delegatów Robotniczych Niepodległościowo-Socjalistyczna". W ten sposób została rozbita jedna z najbardziej wyraźnych placówek propagandy bolszewickiej w Polsce w pierwszym okresie wojny polsko-rosyjskiej.

Nakreślone szkicowo dzieje „rad delegatów robotniczych" wiążą się z naszym tematem o propagandzie bolszewickiej tym naturalniej, iż przedstawiają one właściwe dążenia sowieckie, metodycznie przejawione przez podległą Rosji sowieckiej partię komunistyczną w Polsce.

AGITACJA BOLSZEWICKA WŚRÓD ŻOŁNIERZY POLSKICH.

Jednym z najgłówniejszych terenów działalności komunizmu w okresie wojny polsko-rosyjskiej było oczywiście wojsko polskie, — w którego łonie agitatorzy bolszewiccy usiłowali tworzyć rady żołnierskie i wywoływać bunty. Przeciwko tym zakusom oparł się żołnierz polski. Karność wojskowa w Polsce, czego nie rozumieli bolszewicy, tkwi w samym poczuciu obowiązku narodowego, przywiązaniu do wolności i ukochaniu państwa własnego. Gdy wreszcie komintern pojął bezsilność swej agitacji, zapewne nie z innych przyczyn zwrócił uwagę na masy proletariatu robotniczego i włościańskiego, stojącego poza wojskiem. Wtedy to, aby wywołać niezadowolenie ludności cywilnej, podjęto niebezpieczną myśl wygłodzenia walczącego żołnierza polskiego oraz zdezorganizowania życia gospodarczego. Środkiem tej walki było prowokowanie strajków rolnych i robotniczych.

Gdy na wiosnę 1919 warunki bytu robotników rolnych doznały przy udziale władz rządowych znacznego polepszenia i wskutek tego propaganda bolszewicka zaczęła tracić grunt pod nogami, Komunistyczna Partia Robotników Polski przerzuciła swą uwagę na zagadnienie reformy rolnej w Polsce. Przeprowadzona w Sejmie uchwała o reformie rolnej stała się w tym okresie główną osią działalności komunistycznej. Rozbicie w tym czasie przez władze państwowe licznych „rad delegatów" i uwięzienie szeregu działaczy komunistycznych znacznie osłabiło możliwość agitacji na rzecz komunizmu i rewolucji. Poniesione straty bolszewicy usiłowali zastąpić przez zrewolucjonizowanie ludności wiejskiej w Polsce przez wysunięcie haseł dotyczących reformy rolnej.

Agitując przeciwko parcelacji opartej na uchwale sejmowej, agenci bolszewiccy głosili trzy hasła:

„Sprawiedliwa i pożyteczna dla wszystkich ludzi pracy reforma rolna wymaga:

1) wywłaszczenia nie części, lecz całej ziemi będącej w rękach obszarników, duchowieństwa i burżuazyjnego rządu, wraz z zabudowaniami, żywym i martwym inwentarzem;

2) za wywłaszczoną ziemię, pastwiska, lasy, wody i wszelki dobytek, żadnego odszkodowania nikomu płacić się nie będzie;

3) wywłaszczona ziemia i dobra wszelkie nie powinny być dzielone, bo wtedy w krzywdę ludowi roboczemu się obrócą, wzbogacą drugich a jeszcze bardziej rabują innych — dlatego stać się one powinny własnością wspólną wszystkich ludzi pracy" [77]).

Aby tego rodzaju „reformę rolną" w Polsce przeprowadzić, propaganda komunistyczna wysuwała „konieczność" wywołania wspólnie z robotnikami miasta „rewolucji robotniczej".

Jako cele tej rewolucji w Polsce, po odebraniu ziemi dotychczasowym właścicielom, komunizm wskazywał:

„1) Wywłaszczenie wszystkich banków, fabryk, kopalń, domów, maszyn, narzędzi, inwentarza i surowca;

2) odebranie panom siły zbrojnej;

3) zawarcie braterskiego sojuszu z ludem pracującym wszystkich krajów dla wspólnej walki o socjalizm, t. j. o zaprowadzenie powszechnej równości i powszechnej pracy;

4) utworzenie rządu, który robotnicy wsi i miast przez swoje rady delegatów wybiorą, swoim zaufaniem obdarzą i w jego ręce oddadzą zarząd i organizację pracy i wytwórczości na wywłaszczonych obszarach i fabrykach".

Zdawać by się mogło, że wysuwane przez agentów bolszewickich „cele" zamyślanej rewolucji w Polsce miały tylko charakter socjalnej i politycznej walki. Ale nie należy zapominać, że działo się to w okresie wojny z Sowietami oraz że właściwe dyrektywy, w jaki sposób proletariat polski miał wskazywane przez komunizm moskiewski dążenia osiągnąć, dotyczyły bezpośrednio strony militarnej. Oto w odezwie Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Robotników Polski do robotników rolnych czytamy:

„...robotnicy miast i wsi muszą zgodnie i ofiarnie w nieustannej walce rewolucyjnej występować razem z tą częścią żołnierzy, która z bronią w ręku stanie po stronie rewolucji robotniczej, aż

---

[77]) Odezwa Centralnego Komitetu Kom. Partii Robot. Pol. Warszawa 6 października 1919, patrz wyd. „Świtu" Nr. 6. „W walce o ziemię, wolność i chleb". Wiedeń 1920.

wszelki opór zostanie złamany, obecny rząd obalony, robotnicy będą uzbrojeni, a oficerstwo robrojone"... [78])

Wyjątki z tej charakterystycznej odezwy dostatecznie naświetlają drogi metod propagandy bolszewickiej, która wyzyskując każdą sposobność sprowadziła wszystko do podrywania zwartości oddziałów wojskowych walczących przeciw czerwonej armii na froncie.

Również tego samego typu są hasła wysuwane w związku z propagowanym strajkiem rolnym.

„Jeżeli chcecie ukrócić samowolę i gwałty komisarzy, sędziów, oficerstwa, policji i żandarmerji — strajkujcie i walczcie".

Bardzo charakterystyczna dla tego okresu jest odezwa komunistyczna „Do robotników i żołnierzy całego kraju [79]). „Kominтern", a raczej rząd sowiecki, chcąc uczynić wojenne działania obronne wojska polskiego na ziemiach wschodnich niepopularnymi wśród mas polskiego społeczeństwa, polecił partii komunistycznej w Polsce podjąć agitację przeciw wojnie z Rosją sowiecką. W myśl tego, niezawodnie czerpiącego natchnienie z dowództwa czerwonej armii, przedstawiano w jaskrawych barwach nędzę i braki aprowizacyjne kraju, wywołane jakoby tylko tym, że „panom polskim" zachciało się wojować. Ideę wojny narodowej tłumaczono w sposób całkiem specjalny:

„oręż polski poto pustoszy kraje Litwy i Białorusi, by paskarz polski wywoził tam zboże, którego brak dla wyżywienia ludności w kraju".

„Rząd niema pieniędzy na roboty publiczne, zapomogi dla bezrobotnych, targuje się o każdy fenig wydatkowany na głodnych robotników. Ten sam rząd wydaje miesięcznie pół miliarda na wojnę, to znaczy dwa razy tyle, ile byłoby trzeba na dostatnie utrzymanie wszystkich bezrobotnych. Ale rząd woli za te pieniądze mordować chłopów i robotników rosyjskich"...

Był to okres, w którym strajk robotników rolnych już został proklamowany. Bolszewikom zależało jeszcze na wywołaniu strajku powszechnego, aby w ten sposób przeszkodzić działaniom wojennym przeciw Rosji. Propaganda sowiecka domagała się „zaprzestania zbrodniczej wojny". Oczywiście, mieli przestać wojować tylko żołnierze polscy, by czerwone wojska mogły co rychlej wedrzeć

---

[78]) Tamże.

[79]) Odezwa-ulotka z października 1919, podpisana przez Komitet Centralny Kom. Partii Rob. Pol.. Warszawa, listopad 1919.

się na ziemie polskie i tam zaprowadzić rewolucyjne formy rządów sowieckich. Z tej racji komuniści w Polsce, wysługując się zaborczym dążeniom Rosji sowieckiej, wzywali bezskutecznie polskich żołnierzy, by „stawali po stronie wojsk sowieckich przeciw własnemu rządowi“:

„Żołnierze! Wyście wyszli z tego samego ludu, który teraz ginie w męce i doprowadzony do rozpaczy, podnosi sztandar buntu. Żołnierze, niechaj broń, którą otrzymaliście z rąk katów i siepaczy rządowych, nie będzie użyta przeciw waszym ojcom, waszym siostrom i braciom, niechaj obróci się przeciw ciemiężcom ludu“.

„Żołnierze. Stawajcie w szeregach rewolucji, walczcie wraz z nami. Robotnicy rolni, robotnicy miast walczcie, strejkujcie, występujcie na ulicę, żołnierze łamcie dyscyplinę narzuconą wam przez wrogów waszych“.

Gdy strajk rolny się załamał wskutek niepoparcia go przez zawodowe związki robotnicze w miastach, — co oczywiście dowodziło, iż wpływy komunizmu w łonie proletariatu miejskiego nie zdołały się głębiej zakorzenić, — komunistyczna partia w Polsce podjęła nową akcję agitacyjną wyzyskując braki aprowizacji w kraju. W akcji tej wyszukiwano najsłabsze punkty młodego i wyniszczonego wojną organizmu państwowego, by na tle powszechnego zmęczenia i niezadowolenia przeciągnąć opinię mas na swoją stronę. Przede wszystkim więc niedomagania żywnościowe i wynaturzone pośrednictwo handlowe zostały przez agitatorów użyte jako niebezpieczna broń przeciwko władzom i ustrojowi w Polsce. Za wszelką cenę usiłowano doprowadzić społeczeństwo do osłabienia odporności narodowej i wzmóc wrzenie rewolucyjne na tyłach walczących.

W okresie przygotowywanej przez czerwone dowództwo wielkiej akcji wojennej na wiosnę 1920 „Komintern“ w swej taktyce wyzyskiwał argumenty o niedostatku i głodzie wynikających jakoby tylko z prowadzonej wojny z Rosją sowiecką. Metody te tłumaczą treść ówczesnych odezw komunistycznych, szeroko kolportowanych na frontach wojennych i wewnątrz kraju.

Wówczas to, pod koniec 1919 roku, wyszkolony przez instruktorów bolszewickich agitator komunistyczny wołał i pisał w odezwach [80]):

„Żołnierze! Robotnicy i robotnice miast i wsi! W ciągu całego ubiegłego roku z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc,

---

[80]) Odezwa p. t. „Wolny handel — wolna śmierć głodowa“. Wydana przez Centr. Kom. Kom. Partji Rob. Pol. Warszawa, listopad 1919.

ba, z godziny na godzinę pogarszały się warunki żywnościowe, rosła drożyzna, powiększała się orgja spekulacji i lichwy, wzmagało się zuchwalstwo paskarzy, łapowników, wszelkiego gatunku złodziei publicznego dobra"...

„Zamiast wytężyć wszystkie siły wyniszczonego kraju dla odbudowania go, dla wskrzeszenia przemysłu, dla powiększenia wydajności wyjałowionej ziemi, dla ratowania wynędzniałej ludności, rząd i sejm rzucił się w odmęt nieskończonych wojen"...

„Wojna na wschodzie, zachodzie i południu, wojna o granice — Śląsk Górny i Cieszyński, o Spiż i Orawę, o Ukrainę, Litwę i Białoruś, a przedewszystkiem wojna na śmierć i życie o przywrócenie w Rosji carskich porządków, o zaprowadzenie tam znów kapitalistycznego ładu".

Podobne argumenty komunistów wywołały powszechny odruch oburzenia. Niemniej jednakże treść i kierunek tej propagandy świadczą o właściwych zamiarach polityki rosyjskiej. Oto jeszcze przed generalnym najazdem bolszewików na ziemie polskie politycy moskiewscy usiłowali wmówić w opinię społeczną, że Polska walczyła jakoby o przywrócenie w Rosji caratu. Ten oskarżający argument był Sowietom potrzebny dla urobienia przeciwko Polsce opinii ideowych sfer postępowych, wolnościowych, rewolucyjnych całego świata — i wytworzenia poglądu o rzekomej reakcji polskiej.

Niemniej propaganda sowiecka umiała sięgać po argumenty mogące i w Polsce znaleźć większy posłuch nieuświadomionych mas.

„Wojna — więc wyrzucenie miljardów, więc zaprzedanie się bankierom koalicji nie po to, by dostać żywność, zboże, tłuszcze i mąkę, ale po to, by sprowadzać armaty, tanki i karabiny maszynowe".

„Wojna — więc miljardowe wydatki, więc pokrywanie ich przez wypuszczanie coraz to nowych pieniędzy papierowych na zakup narzędzi mordu, a więc ciągła obniżka waluty i przez to samo powiększenie drożyzny".

Partia komunistyczna protestując przeciwko organizowaniu obrony w Polsce i tworzeniu silnej armii, mogącej rozbić napór wojsk sowieckich, głosiła dalej:

„Wojna — więc postawienie olbrzymiej armji, której utrzymanie wymaga po wielekroć więcej środków żywności, niż wyżywienie ludności cywilnej".

„Wojna — więc zużycie całego niemal taboru kolejowego, nie na potrzeby aprowizacji, lecz na potrzeby armji".

Fałszując zaś historię wielkich momentów obrony odrodzo-

nej Polski propaganda sowiecka kłamliwie przedstawiała działania wojenne Polaków na wschodzie przeciw Rosji.

„Wojna — zagarnięcie na wschodzie coraz to nowych obszarów wyniszczonych przedtem przez walki, więc uszczęśliwienie Polski koniecznością utrzymywania i wyżywienia coraz to nowych ziem, pustoszonych przez hordy żołdactwa".

Komunizm usiłował przemawiać także przez żołądek do mas w Polsce, dowodząc, że

„osiągnięte zbiory nie pokrywają zapotrzebowań, że, choćby całe zapasy znalazły się w rękach urzędów żywnościowych, to i tak zabraknie żywności za kilka miesięcy".

„Wszystkie obliczenia wykazywały oddawna, że ludność zmierza ku przepaści, która pochłonie dziesiątki tysięcy i krocie ofiar, jeżeli korzec kartofli, każda miarka zboża nie będą planowo zużyte".

Dążenie komunistów, by Polska za korzec kartofli i miarkę zboża sprzedała swoją wolność, spełzły — jak wiadomo — na niczym. Hasła bolszewickich agentów, by walczącemu o całość Rzeczypospolitej i niezawisłość państwa żołnierzowi polskiemu odebrać od ust parę ziemniaków i okruch chleba, nie przyniosły spodziewanej kapitulacji.

Handlarze idei wolności narodowej i państwa nie zawahali się apelować do robotników i żołnierzy:

„Nadchodzi czas, by masy gnębione i oszukiwane zrozumiały z kim i o co walczyć mają, by społem ławą stanęły do walki".

„Robotnicy miejscy i wiejscy, żołnierze! Wzywamy was — stawajcie w szeregach, zbliża się czas decydujących bojów".

„Robotnicy miast! Organizujcie zebrania w fabrykach, wystąpienia i demonstracje uliczne, strajki, masowe zgromadzenia w związkach, kooperatywach i wszystkich robotniczych organizacjach.

Domagajcie się natychmiastowego przerwania wszystkich wojen".

Głoszone w okresie przygotowywanej ofensywy rosyjskiej na Polskę hasła świadczą o niepohamowanym pragnieniu i marzeniu Rosji o rewolucji światowej, która mogłaby wybuchnąć dopiero po zdeptaniu wolności Polski i rozbiciu polskich sił zbrojnych, które stanęły w poprzek drogi wiodącej ku Europie zachodniej.

Dlatego trwająca i przewlekająca się wojna polsko-sowiecka nie była na rękę „Kominternowi" i dowództwu czerwonej armii. Toteż, by wojnę zlikwidować, gotowano rewolucję na tyłach frontu bojowego:

„Żołnierze! Stawajcie co rychlej w szeregach rewolucji. Brataj-cie się z czerwoną gwardją, z robotnikami wyzwolonej Rosji, walczcie z prawdziwymi waszymi wrogami, z oficerstwem, z rządem, z burżu-azją. Stawajcie po stronie walczących robotników"...

„Niech cała ludność pracująca Polski w bluzach, siermięgach czy mundurach żołnierskich, skupia się pod hasłem rządu Rad De-legatów Robotniczych, niech się odwróci od partyj, które chcą ją powstrzymać od decydującej walki".

W taktyce propagandy bolszewickiej, uprawianej w Polsce od początku wojny, widzimy charakterystyczny kierunek dążenia Rosji, by głoszone hasła przeciwko wojnie odwrócić i zamienić na hasła wzywające do rewolucji. Dopiero gdy Sowiety zawiodły się na swych obliczeniach, nie oceniwszy istotnej wartości moralnej i odporności polskiego żołnierza, uderzyły w ideową nutę antywo-jenną — jednakże tylko po to, by zrewoltowane masy żołnierzy wykorzystać dla imperialistycznych celów Rosji. Najważniejszym zaś z nich w stosunku do Polski było pochłonięcie Rzeczypospo-litej przez organizm rosyjski, włączenie Polski do bloku zniewolo-nych republik narodowościowych, w ramach związku sowieckiej republiki socjalistycznej, zaprowadzenia w Polsce dyktatury pro-letariatu oraz rządu rad delegatów robotniczych, podległego poli-tycznie i gospodarczo Rosji.

Nierychło jednak dowódcze czynniki sowieckiej propagandy zorientowały się o bezcelowości wysiłków agitacyjnych i utopijne-go kierunku politycznego w stosunku do Polski. — Tymczasem zaś wymagania toczącej się wojny żądały od czerwonej armii coraz to większych wysiłków wojskowych i politycznych, by złamać du-cha bojowego i odporność moralną żołnierza polskiego. Z tej racji metody propagandy sowieckiej przejawią w ciągu wojny całą gamę nowych form agitacji politycznej. Podkreślić wypada, że warunki wojenne, jako bardziej sprzyjające agitacji ze względu na znacznie szerszą możność samodzielnego myślenia żołnierza i ostrzejszej ob-serwacji tego, co się wokoło niego działo, były bardzo umiejętnie wyzyskiwane przez partię komunistyczną. Im głębiej utrwalało się poczucie państwowe i ideały niepodległościowe w społeczeństwie polskim, a szczególnie w szeregach wojskowych, tym usilniej pro-paganda podejmowała próby poderwania pracy wychowawczej wśród naszego żołnierza.

Rewolucyjność haseł komunistycznych w Polsce nie mogła jednak wydać pomyślnych dla Sowietów wyników, gdyż sam już fakt wyzwolenia Polski — stworzenie własnego państwa i własnej armii narodowej — były dla większości społeczeństwa czymś bar-

dzo wstrząsającym i rewolucyjnym. Dlatego propaganda bolszewicka musiała z jednej strony używać metod działających zbieżnie z ideowym rozpędem polskiego poczucia wolnościowego i narodowego, z drugiej zaś pobudzających uświadomienie klasowe i dążenia o charakterze utylitarnym.

Napotkane w pierwszym okresie wojny polsko-rosyjskiej, tj. w r. 1919 materiały propagandowe, ilustrujące działalność Komunistycznej Partii Robotniczej wśród wojsk, zgrupować można według następujących zagadnień: wyjaśnienie genezy rewolucji w Rosji; przedstawienie doli żołnierza rosyjskiego; stanowisko żołnierza podczas rewolucji 1905 r.; zobrazowanie rosyjskiej rewolucji marca 1917; konieczność dziejowa rewolucji proletariackiej w październiku 1917, wreszcie zadania rewolucyjne żołnierza polskiego [81]). Oczywiście, jest to jedynie najbardziej szkicowo ujęty podkład metodyczny propagandy, którą partia komunistyczna rozwijała i uzupełniała aktualnymi zagadnieniami i potrzebami chwili.

Stwierdzić wypada, że charakter tej jednostronnej dyskusji komunistycznej mógł być dla umysłowości żołnierza uczuciowo raczej przekonywający. Nie chodzi nam w danym wypadku o to, czy propaganda odniosła skutek — lecz jak była przeprowadzana. Połączenie pojęcia o roli żywego materiału dla rewolucji z pojęciem o roli proletariusza-robotnika i włościanina miało doprowadzić umysł żołnierza do przeświadczenia, iż właśnie siłami i pracą żołnierską wyzyskiwacze kapitalistyczni, przedstawiciele władz oraz oficerowie — jako oddani i wysługujący się za pewne wygody życiowe wrogom proletariatu — niszczą najżywotniejsze interesy rodzimego proletariatu. Żołnierz miał uświadomić sobie, że interes i uczucie miłości ojczyzny nie mają nic wspólnego z interesami i solidarnością klasy robotniczej.

Przedstawione wypadki i proces walki rewolucyjnej w Rosji w r. 1905 dają wyraz skutków ujemnych z powodu braku poparcia ze strony żołnierza rosyjskiego dla rewolucyjnych dążeń proletariatu. Straty i porażki, poniesione skutkiem nieświadomości żołnierza rosyjskiego, wetuje dopiero rewolucja w r. 1917, która miała doprowadzić do tego, że w ruchu rewolucyjnym wojsko rosyjskie wzięło główny udział, przyczyniając się zdecydowanie do obalenia carskiego rządu kapitalistów, ciemiężycieli proletariatu. Taka metoda argumentacyjna miała stopniowo rozwijać uświadomienie socjalne agitowanego żołnierza polskiego. Nie tykając na razie je-

---

[81]) „Żołnierz i rewolucja". Warszawa, 1919. Wyd. Kom. Part. Rob. Pol. (Druk nielegalny).

go ideałów, w imię których walczył z wrogiem, usiłowano za pomocą historycznej analogii załamać poczucie patriotyzmu u żołnierza. Charakterystyczne, że gdy w tym czasie w Rosji propaganda wyraźnie stawiała kropkę nad i, dowodząc, że proletariat nie ma żadnej ojczyzny — do żołnierza polskiego zbliżano się jeszcze delikatnie i stopniowo, by móc mu to powiedzieć w przyszłości, spokojnie i bez obawy przed instynktowną reakcją.

Właściwym celem propagandy komunistycznej na terenie wojska naszego była dążność do tworzenia w oddziałach „rad żołnierskich", które by mogły wywierać wpływ na sprawy polityki wojennej. Metoda zmierzająca do tego celu stosowała również formy porównawcze, podsuwając żołnierzowi przykłady historyczne z rewolucji 1917 r. w Rosji. Oto — mówiono — gdy żołnierze rosyjscy, pomimo zwycięstwa rewolucji, nie zdobyli dla siebie i dla proletariatu robotniczego spodziewanych uprawnień a nawet pokoju — w wojsku rosyjskim powstały komitety rewolucyjne. Instancje te, złożone z oficerów i żołnierzy, hamowały zdobycze rewolucji również dla klasy pracującej. Dopiero własnowolnie zorganizowane „rady żołnierskie" stały się ostatecznym wyrazem osiągnięcia przez żołnierzy pełni praw rewolucyjnych i gwarancją udziału wojska w rządzeniu państwem, w którym naczelną władzę sprawowały Rady Delegatów Robotniczych, Włościańskich i Żołnierskich.

Dopiero po takim stopniowym przygotowaniu myślowym i informacyjno-agitacyjnym, Komunistyczna Partia Robotnicza Polski podjęła propagowanie dość imperatywnie zadań rewolucyjnych żołnierza polskiego. Cały wysiłek szedł w tym kierunku, by udowodnić, że żołnierz, jako pochodzący z klasy proletariatu, zamiast wyzyskać posiadanie broni i doskonałą organizację wojskową dla obrony interesów tej właśnie klasy, z której wyszedł — pozwala się używać do walki przeciw swym braciom, tj. robotnikom i chłopom.

Licząc się z świadomym poczuciem żołnierza polskiego, który z dumą nosił mundur obrońcy niedawno wyzwolonej ojczyzny, propaganda sowiecka usiłowała wpłynąć na wyrobienie w nim specjalnego krytycyzmu w stosunku do osiągniętych już form ustrojowych, socjalnych i politycznych. Z tego właśnie powodu agitacja podważała w pierwszym roku niepodległości Polski znaczenie ciała ustawodawczego, jakim był Sejm, zwołany przez Józefa Piłsudskiego.

Aby wmówić żołnierzowi, że istniejący ustrój parlamentarno-demokratyczny jest oszustwem, propaganda komunistyczna wysu-

wała argument, — że Sejm, w którym obradują wspólnie obszarnik i paskarz, nie może dać niczego dobrego wynędzniałemu robotnikowi i bezrolnemu chłopu.

Dyscyplina wojskowa, stojąca na przeszkodzie w rozpowszechnianiu propagandy rewolucyjnej, była najbardziej krytykowana i zaczepiana. W odezwach rozrzucanych w tym okresie — tj. w połowie r. 1919 — przez komunistów w wojsku, głoszono hasła [82]):

„Żołnierzu, nie daj się używać za pachołka obszarników i paskarzy, którzy w obawie o swoją kabzę twojemi rękami chcą zdusić wszelki ruch rewolucyjny w Polsce".

„Nie daj się używać jako ślepe narzędzie w walce burżuazji całego świata z socjalistycznemi republikami Rosji, Litwy, Ukrainy i Białorusi"...

„Wyrwij się z tej haniebnej służby jaśniepańskiej, połóż kres bratobójczej wojnie z rewolucyjnemi robotnikami i chłopami krajów sąsiednich"...

„Nie daj się panoszyć oficerom swoim, którzy chcą skrępować ciebie okrutnemi więzami szalonej dyscypliny"...

Przytoczone hasła miały być pomocne z chwilą przystąpienia Komunistycznej Partji Robotników Polski do organizowania w wojsku polskim nielegalnych „rad żołnierskich".

W celu tworzenia tych rad przy Centralnym Komitecie Komunistycznej Partii Robotników Polski powołano do życia tzw. Centralny Wojskowy Komitet Rewolucyjny, na wzór „rewkomów" sowieckich. Organ ten przystąpił do prowadzenia wśród żołnierzy polskich akcji polityczno propagandowej, dywersyjnej oraz wywiadowczej na rzecz Rosji.

Wspomniany komitet wojskowy wydawał od czasu do czasu jakąś odezwę, która jednak rzadko przedostać się mogła na front bojowy, — natomiast łatwiej znaleźć ją było można w garnizonach kadrowych na tyłach frontu i w większych miastach. Biorąc za podstawę treść jednej z takich odezw, pochodzącej z kwietnia 1920, przytaczamy dla przykładu najpowszechniej stosowane formy agitacji.

Przede wszystkim więc nieodzowna inwokacja: „Niech żyje solidarność robotników bezrolnych i małorolnych chłopów i żołnierzy" przytłaczała zbanalizowane już hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Powołując się na historię niedawnej rewo-

[82]) „Żołnierz i rewolucja". Warszawa, 1919. Druk nielegalny; Archiwum Wojsk. Biura Hist.

lucji bolszewickiej i wskazując na osiągnięte wyniki — jak utworzenie rad delegatów robotników, chłopów i żołnierzy, oraz powołanie rządu rewolucyjnego itd. — zakonspirowany w Polsce „Centralny Komitet Rewolucyjny" apeluje do żołnierzy polskich, by przez organizowanie rad żołnierskich zbliżyli możliwość wybuchu rewolucji.

„Cóż z tego, że mamy niepodległą Polskę, kiedy w niej głód i nędzę cierpią masy robotnicze i chłopskie, kiedy w niej panoszą się zdziercy panowie i burżuazja. Czyśmy o taką Polskę walczyli?"

Dla pobudzenia ambicji proletariackiej odezwa uwypukla cel walki o niepodległość Polski, ale z tym uzupełnieniem:

...„myśmy chcieli niepodległej Polski, w którejby rządził lud, w którejby fabryki i ziemia należały do pracujących mas robotniczych"...

Mając tak skonstruowaną, rzekomo niepodległościową odskocznię ideową, autorzy odezwy pewniejszym już krokiem zbliżają się do zagadnienia najbardziej interesującego Rosję, tj. do sprawy wojny. Posługując się znanymi argumentami o zabiegach pokojowych Rosji, a niechęci do rokowań ze strony Polski, Centralny Wojskowy Komitet Rewolucyjny bezpośrednio zaagitowuje żołnierza przeciwko oficerom, pomawiając ich o ukrywanie się po urzędach i dowództwach, o nadużycia i tym podobne przestępstwa, podczas gdy żołnierza, jakoby głodnego i nieodzianego, posyłają na front.

Od tego momentu spirala agitacyjna zaczyna się zwężać coraz bardziej. Cel propagandy wyraźnie się już odsłania — a więc nawoływanie żołnierzy, by odmawiali posłuszeństwa swej władzy, gdyby ta użyć miała wojska dla tłumienia buntów robotniczych, oraz by równolegle do rad delegatów robotniczych tworzono w oddziałach „rady żołnierskie" jako

„jedyne przedstawicielstwo niedoli i trudu żołnierskiego".
„aby utworzyć Polską republikę socjalistyczną rad".

Jako ostateczny cel akcji tych rad wskazywano bliską możliwość obalenia porządku burżuazyjnego,

Podobnych proklamacyj o charakterze ogólnej inspiracji organizacyjnej na temat „rad żołnierskich" było więcej. Pomimo to odezwy te pozostały czczym frazesem, który polskiego żołnierza nie poruszył i nie pchnął na drogę rewolucyjną.

Wydana do robotników Warszawy na 1 maja 1920 proklamacja Komitetu Warszawskiego Komunistycznej Partii Robotni-

czej Polski, — przeciwstawiając się hasłom P. P. S., podkreślającym związek socjalistycznego święta majowego z walką o wolność i niepodległość Polski, — jaskrawo uwypukla polityczno-wojenną propagandę i pokrywa się z wytycznymi propagandy Rosji sowieckiej przeciwko obronnym działaniom wojska polskiego.

Przytaczamy kilka najistotniejszych zdań tej odezwy:

„Robotnicy! Łuny pożarów wojennych biją ku nam ze Wschodu! Toczy się jeszcze na krańcach Polski wojna krwawa, którą burżuazja polska i międzynarodowa narzuciły wyzwolonym robotnikom Rosji i Ukrainy sowieckiej. Codzień, co godzinę padają tysiące trupów proletariackich, kwiat ludu roboczego Polski i Rosji ściele się pokotem ku chwale kapitału. Bo jak niegdyś Ludendorff, tak dziś Piłsudski zdławić chce Ukraińską Republikę Rad i na stolcu hetmańskim w Kijowie osadzić sprzymierzeńca pachołka swego Petlurę, jak Niemcy osadzili Skoropadzkiego! a przywódcy P. P. S. popierają tę imperjalistyczną politykę Piłsudskiego!

Robotnicy! Nie wolno nam patrzeć bezczynnie jak dokonywa się tu zbrodnia nad ludem roboczym!... Wszystkie siły muszą być rzucone na szalę, by wojnie zbrodniarzy burżuazyjnych kres położyć!...

Ton propagandy komunistycznej w Polsce staje się podczas naszej ofensywy na Ukrainę niebywale agresywny. Prowokowane strajki mają na celu zaagitowanie robotników polskich do demonstracji na rzecz pokoju z Sowietami. Ma to być jednym z czynników moralnego nacisku na rząd polski, Sejm i Naczelne Dowództwo oraz na opinię zagranicy.

W tym też wreszcie czasie przemycono do Polski i rozrzucono na froncie wśród naszych żołnierzy czołową broszurę agitacyjną p. t. „Do walki o pokój“ [83]).

W omawianej tu broszurze agitacyjnej, tym charakterystyczniejszej, że wydawanej za frontem sowieckim w Smoleńsku, uwypukla się dążenie dowództwa wojsk czerwonych do silniejszego skoordynowania taktyki propagandy, prowadzonej dla bezpośrednich celów i potrzeb operacyjnych.

Szereg zagadnień, doraźnie poruszonych w tej sowieckiej broszurze, wskazuje na dążność do posługiwania się metodą najkrótszą, bezpośrednią. Tezy agitacyjne wysunięto z talentem, umiejętnością i w metodycznym ujęciu. Główne tematy obejmują zagadnienia: „Komu miła jest wojna“, „W imię czego walczy żołnierz polski?“, „Kto zaczął wojnę?“, „Nieudała krucjata koalicji“, „Co da-

---

[83]) Wydawnictwo grupy Komunistów Polaków Frontu Zachodniego. Smoleńsk 1920.

lej? — Pokój czy wojna?" i wreszcie „Głos ma żołnierz polski".

W kilku słowach przytoczymy argumentację bolszewików na powyższe tematy, podsuwane masom polskim jako materiał myślowy.

Z wojny przeciw Rosji — usiłuje dowieść propaganda rosyjska — zadowoleni są kapitaliści, obszarnicy i paskarze polscy, oraz generałowie biurokraci, którzy mają jakoby niesłychanie łatwe możliwości do nadużyć. Również kapitaliści zagraniczni, z dużym zyskiem odsprzedając Polsce sprzęt wojenny, — który za granicą musiałby iść na „szmelc" — podtrzymują swymi wpływami dalsze wojenne działania Polski.

W krótkiej formie rozumowania dialektycznego podsuwano żołnierzowi polskiemu, jednocześnie zaś i polskim komunistom argumenty, mające wykazać fałszywe przesłanki wiary żołnierza polskiego w ideały, o które walczy.

Przede wszystkim więc propaganda bolszewicka usiłowała poderwać u agitowanych wartość zasadniczych pojęć i ideałów jak: O j c z y z n a, w o l n o ś ć, n i e p o d l e g ł o ś ć, c y w i l i z a c j a, h o n o r.

Argumentacja propagandowa zmierzała do tego, aby żołnierz polski czy nawet obywatel cywilny, pozyskiwany na zwolennika sowieckiego ustroju, uwierzył lub dał sobie wmówić, że polskie hasła sztandarowe i ideały są nierealne oraz że nie warto ich bronić choćby dlatego, że „korzyść z tej krwawej pracy żołnierskiej spływa tylko na burżujów, żandarmów, panów, fabrykantów i oficerów".

Bibuła wzywa żołnierza, by „otworzył oczy na te prawdy" i „wyrzucił tę sieczkę, którą mu panowie pchają do głowy".

„Prawda" zaś, o jakiej głosi żołnierzowi propaganda bolszewicka, ma wykazać że właściwie nie ma żadnej ojczyzny, że w danym wypadku są tylko zwalczające się dwie wrogie sobie Polski, z których jedną jest „Polska obszarników" — drugą „Polska parobków", „Polska fabrykantów" — i „Polska robotników", „Polska bogaczy" — i „Polska nędzarzy", „Polska sytych" — i „Polska głodnych", „Polska elegantów" — i „Polska wszarzy".

Metoda kontrastów znajduje tu wielkie zastosowanie jako system refleksyjny. Oczywiście grubą pomyłką w tej formie propagandy sowieckiej był brak umiaru w kontrastach — trudnych do strawienia w Polsce — nawet przez najmniej uświadomiony proletariat. Widać z tego, że materiał propagandowy opracowany został w warunkach rzeczywistości bolszewickiej i przez element oderwany od rzeczywistości polskiej.

Ale znajdujemy także formy łagodniejsze:

„Wolność w Polsce kończy się tam, gdzie zaczyna grozić niebezpieczeństwo poszanowania burżuazji".

Twierdzenia tego rodzaju stają się odskocznią do rozpatrzenia zagadnienia „niepodległości", o której się mówi, że wobec wielkiej zależności Polski od kapitalistów zagranicznych, pojęcie tej niepodległości jest takim samym „fałszem" jak wolność i ojczyzna:

„Polska jaśnie panów jest najzupełniej podległa i jak pies uległa kapitalistom i bankierom świata".

„Polska jeno wobec Rosji sowieckiej, jako państwa robotniczego, zadziera nosa do góry i butnie pobrzękuje karabelą".

Wymienione przesłanki w ujęciu propagandy sowieckiej miały dać żołnierzowi polskiemu odpowiedź na pytanie, za jaką to Polskę walczy on przeciw Rosji.

A tymczasem działo się tak, że gdy propaganda sowiecka to mówiła, poczucie narodowe mas polskich, czy to robotników, czy włościan — a w ogólnym mianowniku żołnierza polskiego — kazało sercu i myśli polskiej przeżywać troskę o los kraju. W Polsce nurtowała i budziła niepokój myśl, że nawała bolszewizmu, że fala rewolucyjna ma rzucić młode państwo w odmęty anarchii rosyjskiej, o jakiej u nas powszechnie dość dokładnie wiedziano. Myśl ta nie uszła uwadze propagandy sowieckiej i zmuszała ją do szukania także na tym polu sposobu, jak wzbudzić wątpliwości. Przede wszystkim więc usiłowano wmawiać w opinię, że Rosja walcząc z Polską, bynajmniej nie ma celów zaborczych, że nikt w Rosji nie chce Polski pozbawić niezawisłości i że chodzi tu jedynie o walkę polityczno-klasową, a nie polityczno-narodową.

W argumentacji na ten bądź co bądź śliski temat — bo wszakże i w wojnie polsko-rosyjskiej lała się krew tysięcy robotników i chłopów z obu stron walczących — propaganda sowiecka wysuwała retoryczne pytanie:

„Alboż to Rosja mało miała, ma i długo jeszcze mieć będzie kłopotów na głowie, aby na gwałt pchać się do Polski i tam za robotników polskich dokonywać rewolucji?"

Stanowisko to należy zapamiętać jako zwrotny przejaw w metodach propagandy sowieckiej. Oto, gdy wojsko rosyjskie znajdowało się w odwrocie, trzymano się zasady odmiennej, niż podczas ofensywnych działań na Polskę. W tym drugim właśnie wypadku propaganda sowiecka wyraźnie stwierdzać będzie, że czerwona armia jest czynnikiem, niosącym proletariatowi polskie-

mu najistotniejszą pomoc dla dokonania zwycięskiej rewolucji, stworzenia Polski sowieckiej o ustroju proletariackim, i związania tak powstałej Polski rewolucyjnej w federacji z Rosją sowiecką.

Obecnie, jak widzimy, w obliczu polskiej ofensywy charakter propagandy sowieckiej jest mniej imperatywny w stosunku do zagadnienia samej rewolucji polskiej. Tu czerwona armia nie odgrywa już tej roli nauczyciela, instruktora, komendanta rewolucji w Polsce — przeciwnie, czerwone wojsko oczekuje pomocy od rewolucji polskiej, którą mają wywołać sami Polacy i przeprowadzić o własnych siłach.

Potwierdza to podkreślona w sowieckiej bibule propagandowej, z okresu polskiej ofensywy na Ukrainę, nuta propagandy:

> „Rosja sowiecka może być całkiem spokojna o przyszłość Polski ludowej. Robotnicy polscy sami potrafią urządzić rewolucję i przepędzić rządy kapitalistów i obszarników na wszystkie cztery wiatry. *Oni nie potrzebują niańki*"...

Z tej płaszczyzny łatwa już była akcja agitacyjna w kierunku „wyjaśnienia" proletariatowi polskiemu i żołnierzowi — „Kto rozpoczął wojnę?".

Odpowiedź: burżuazja polska, której celem — odebranie majątków i zgniecenie powstałych na ziemiach Ukrainy, Białorusi i w ziemi wileńskiej Rad Delegatów Robotniczych i Włościańskich oraz zniszczenia nowoutworzonych republik Litwy i Białorusi sowieckiej.

Tym tłumaczy propaganda sowiecka operacje polskie na Wilno — Mińsk, Bobrujsk i Dynaburg, nienawistnie stwierdzając, że „orężem swoim żołnierz polski zakreślał granice łajdactwa szlacheckiego".

Posuwanie się wojsk polskich na wschód Biuro Polityczne Rady wojennej wyzyskuje w propagandowym ujęciu jako czynnik mogący wpływać na psychologię postawy żołnierza polskiego. Liczono się z tym, że zwycięski żołnierz wkraczając w obcy kraj, na pewno zacznie zastanawiać się: „Dokąd ta droga prowadzi?" „Kiedy będzie koniec tej wojny?".

Mistrzowskim można nazwać pociągnięcie propagandy, która nie tylko działała bezpośrednio własnymi siłami i środkami, lecz także pośrednio przez wrogie sobie nawet obozy. Mamy tu na myśli akcję II Międzynarodówki Socjalistycznej oraz stanowisko zajęte przez niektórych członków Polskiej Partii Socjalistycznej, którzy domagali się w Sejmie zawarcia pokoju z Rosją. Niezawod-

Biblioteka Główna ASC
Nr inw. ...

nie był to bezpośredni interes Kominternu, czyhającego na złamanie wpływów II Międzynarodówki.

Jeżeli naczelne dowództwo polskie podjęło ofensywne działania w maju 1920 — to była to konieczność wojny obronnej. Wszelkie dane z wywiadu przeprowadzonego w głębi terytorium sowieckiego zgadzały się w jednym, a mianowicie, że dowództwo wojsk rosyjskich przygotowuje ofensywę na wiosnę z kierunku Polesia i Ukrainy, i że przygotowane siły sowieckie rychło już przejdą do działań zaczepnych. Naczelny Wódz, biorąc również pod uwagę względy politycznej natury, postanowił uprzedzić przeciwnika, aby utrudnić mu spokojne grupowanie sił na froncie i pokrzyżować zawczasu jego plany [84]).

O tym wszystkim nie wspomina prowadzona w Polsce propaganda sowiecka ani też nie określa faktu nagromadzenia własnych sił wojskowych w związku z pomyślnie zakończoną przez Rosję wojną domową z wszystkimi rosyjskimi formacjami Judenicza, Kołczaka, Denikina i innych. Przeciwnie, propaganda wyzyskiwała obficie historię desantów koalicji przeciwko Rosji, walki na wybrzeżu północnym pod Archangielskiem, nad Czarnym Morzem, w Odesie, na Syberii, nad Donem — itd., zaznaczając jako wielki triumf proletariatu młodego państwa robotniczego odparcie tych wszystkich najazdów. Jedynie wojna polska miała być tą ostatnią redutą nieudanych krucjat koalicji przeciwko Rosji sowieckiej.

„Co dalej? Pokój — czy wojna?".

Wielkie te hasła — pokój czy wojna — już same w sobie zawierały ogromną ilość materiału propagandowego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wojna, pochłaniająca krew i życie ludzkie, pociągająca za sobą upadek gospodarczo-finansowy Polski — czy Rosji, mogła się stać i tu, i tam niepopularną. Jeśli jednak wojna trwała, wymagały tego niechybnie wielkie konieczności. W wojnie tej Polska zdobywała swą przyszłość. Ten ważny problem propaganda bolszewicka usiłowała zniekształcić i sfałszować.

Na dowód, kto właściwie chciał wojny, propaganda sowiecka przytaczała same kłamstwa. Ani tu pomogło współdziałanie dyplomacji sowieckiej, ani noty pokojowe, ani propozycje pertraktacyj itp. akcesoria, używane przez główne dowództwo czerwonej armii, aby winę zwalić na Polaków. Bezsporną winę Rosji przypieczętowały m. in. oficjalne protokóły sowieckie, stanowiące zarazem pierwszorzędny materiał historyczny, dotyczący nastroju politycz-

---

[84]) A. Przybylski „Wojna polska 1918—21". Str. 132.

nego, jaki istniał w Sowietach w okresie po zajęciu przez Polaków Kijowa [85]). Na razie zatrzymamy się tylko na bardzo ciekawym ustępie z przemówienia Sokolnikowa [86]), dowódcy 8 armii sowieckiej, który po zdobyciu Noworosyjska przybył do Moskwy na posiedzenie historycznej „rady o wojnie z Polską".

Słowa Sokolnikowa rzucają nowe światło na polityczno-wojskowe zagadnienie — jeszcze nawet po dziś dzień poruszane w Polsce dla rozmaitych celów partyjnych przez przeciwników działalności Józefa Piłsudskiego — Sokolnikow bowiem stwierdza, że wyprawa Naczelnego Wodza na Ukrainę na wiosnę 1920 była koniecznością [87]). Jednocześnie daje nam to wyrok potępiający Rosję i służy jako odpowiedź na perfidnie wysuwane przez propagandę bolszewicką hasła o konieczności zawarcia z Rosją pokoju, którego Polska nie chciała wówczas zawrzeć, jakoby w nadziei na możliwość „zduszenia państwa robotniczego".

Skoro wywiad wojskowy dawał Naczelnemu Dowództwu polskiemu elementy, wyjaśniające charakter przygotowań operacyj ofensywnych przeciwko Polsce na wiosnę 1920, to wystarczało to temu dowództwu do powzięcia planu uprzedzenia ofensywy rosyjskiej i podjęcia dalszych kroków wojennych, wyłączało natomiast rokowania pokojowe. Jednakże były to elementy niedostępne dla opinii zagranicznej i wewnątrz kraju. Okoliczność tę wyzyskała umiejętnie propaganda rosyjska i za pośrednictwem bolszewickich organów partyjnych prowadziła jak najnieprzychylniejszą dla Polski agitację zatajając przed opinją świata prawdziwe powody wojny. Dopiero gdy oprzemy się na politycznych materiałach sowieckich, na szczerych wynurzeniach wyższych dowódców i głównych polityków Rosji sowieckiej, którzy w murach Kremla nie potrzebowali się obawiać podsłuchu zagranicy lub komentarzy o właściwej sytuacji wojennej i politycznej Sowietów — zagadnienie potrzeby pokoju czy konieczności dalszej wojny z Rosją sowiecką staje się zupełnie jasne.

Sokolnikow, gdyby mógł przewidzieć, że słowa jego w świetle historii odsłonią kiedyś prawdę o pokoju i wojnie z Rosją, może by wówczas tak szczerze się nie wypowiedział. Również gdyby to rząd sowiecki był przewidział, nie dopuszczono by do ogłoszenia

---

[85]) Sprawozdanie stenograficzne zjednoczonego posiedzenia Centralnego Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Delegatów Robotniczych, Związków Zawodowych i Komitetów Fabrycznych z 5 maja 1920.

[86]) Tamże.

[87]) Porównaj studium gen. T. Kutrzeby „Wyprawa kijowska 1920". Warszawa, 1937.

stenogramu z posiedzenia „rady o wojnie", nawet jako materiału propagandowego, najbardziej Polsce szkodzącego i przeciwko wojsku polskiemu wymierzonego.

Sokolnikow, chcąc wywołać nastrój antypolski na radzie 5 maja 1920 i podkreślić bezwzględność działań polskich, stwierdził, że Polska wiedziała co robi uprzedzając ofensywę rosyjską. Wypowiedzał zaś to w następujących słowach:

„Dlatego powiedziałem, towarzysze, że nie bez racji dowództwo polskie na nas napada, że nie bez racji śpieszy zadać nąm cios, zanim... przerzucenie i uporządkowanie naszych armij osiągnie całkowity skutek"...

„...jeśli armia polska teraz znajduje się w lepszych warunkach od naszej, to jednak ta przewaga bodaj czy nie będzie mogła się utrzymać na czas dłuższy"...

Sokolnikow mówił dalej o zarządzeniu przez sowieckie dowództwo przerzucenia z Syberii i Kaukazu na front polski wielkich sił sowieckich, zwolnionych tam po rozbiciu armii Kołczaka i Denikina. Właśnie między innymi ciągnęły ku Polsce z Kaukazu liczne pułki wielkiej armii konnej Budiennego. Ponieważ jednak armie rosyjskie po zwycięstwach na Syberii i Kaukazie były przemęczone i musiały wypocząć oraz potrzebny był pewien określony czas na przetransportowanie tych świeżych sił rosyjskich na front przeciwpolski, cały wysiłek propagandy sowieckiej i dyplomacji rosyjskiej szedł po linii zyskiwania na czasie, tak bardzo potrzebnym dla celów operacyjnych czerwonemu dowództwu. Zadanie więc taktycznej rozgrywki wojennej, pod nieobecność potrzebnych sił rosyjskich, dla podjęcia ofensywy przeciw Polsce spełniała tymczasem propaganda komunistyczna na rzecz pokoju z Rosją.

Na takim tle historyczno-wojskowym rozpatrywanie metod propagandy bolszewickiej podczas wojny polsko-rosyjskiej zdaje nam się być najwłaściwsze i celowe.

Toteż nie wytrzymują krytyki argumenty propagandy sowieckiej, że Rosja szczerze poszukuje pokoju. Rozrzucane druki propagandowe głosiły:

„Rosja sowiecka chce pokoju i gotowa jest ten pokój zawrzeć w każdej chwili. Wie ona, że prędzej czy później rewolucja międzynarodowa zatriumfować musi, że runie gmach kapitalizmu na niewoli i wyzysku oparty...

„Rząd Robotniczo-Włościański chce za wszelką cenę powstrzymać przelew krwi robotników...

...„Mówi on do kapitalistów bez obwijania w bawełnę – Powiedźcie, ile wam zapłacić trzeba, jeno dajcie nam pokój, o który wołamy od 2-ch lat i kilku miesięcy"...

Również niemałą rolę propagandową spełniały w polityce sowieckiej same rosyjskie noty dyplomatyczne.

Najczęściej powoływano się [88]) na oświadczenie Rady Komisarzy Ludowych, bazując na nim przeciwpolską akcję polityczną, uprawianą z powodzeniem za granicą. Ustępy tego oświadczenia brzmiały:

...„Rząd sowiecki postawił jasno i otwarcie sprawę — stojąc na stanowisku samostanowienia narodowego, uznawaliśmy i uznajemy bez zastrzeżeń niepodległość i suwerenność republiki polskiej".

...„Wojska czerwone nie przekroczą obecnej linii frontu *białoruskiego* w pobliżu punktów: miasto Dryssa, m. Disna, m. Połock, m. Borysów, m. Parycze, str. Ptycz, st. Białokurowicze i *ukraińskiego* na zachód od m. Czudnowa, m. Pilawy, m. Deraźni oraz m. Baru.

...„Jeżeli chodzi o rzeczywiste interesy Polski i Rosji niema ani jednej sprawy, która nie mogłaby być rozstrzygnięta pokojowo, na drodze rokowań, wzajemnych ustępstw i ugód, jak to pokazały najlepiej rokowania z Estonją"...

...„Robotnicy rosyjscy pierwsi uznali niepodległość narodu polskiego"...

...„Wolność Polski jest nieodzownym warunkiem swobodnego rozwoju Rosji"...

...„Naród rosyjski łaknie pokojowego budownictwa, łaknie takiego porządku świata, w którym nie będzie już miejsca na wojnę między narodami"...

Takimi to tendencjami propagandowymi przesycona była dyplomacja sowiecka. Jednocześnie jednak Rosja przygotowywała siły do niespodzianej ofensywy.

W materiałach agitacyjnych z owego czasu spotykamy wyraźne skrzywienie historii i rzeczywistości. Dla silniejszego pobudzenia sentymentu sprzyjającego Sowietom posługiwano się fałszywymi wiadomościami, jakoby rząd polski ukrywał notę pokojową Sowietów, by mógł dalej prowadzić wojnę z Rosją, że noty sowieckie ogłoszone zostały w Polsce dopiero pod naciskiem burzącego się proletariatu.

„...Coraz groźniejsza postawa proletarjatu Polski, żądająca niezwłocznego pokoju, zmusiła ich do udawania pokojowych chęci [89]).

„Rząd polski znajdował się między młotem rewolucji a kowadłem pokoju", ...przez zaciąganie wojny chciał powstrzymać rewolucję, która w żołnierzach wracających z frontu znajdzie nowe kadry bojowników"...

---

[88]) Oświadczenie Rady Komisarzy Ludowych z 28.I.1920 — przy każdej sposobności dla agitacji przytaczane.

[89]) „Do walki o pokój". Smoleńsk, 1920.

Te przesłanki dowodzeń bolszewickich miały wyjaśnić przyczyny, dla których rząd polski jakoby zerwał rokowania pokojowe i rozpoczął natarcie na Ukrainie.

Specjalnie dla żołnierzy polskich przeznaczone odezwy z czasu polskiej ofensywy na Ukrainę mają charakter „żądania zawarcia natychmiastowego pokoju" — „bez zaborów i kontrybucji".

Jako naturalny dalszy bieg wypadków niedalekiej przyszłości zapowiadano obalenie burżuazyjnego rządu polskiego i utworzenie na jego miejsce „rządu robotniczo-włościańskiego republiki polskiej", który by „współżył w zgodzie z ludami panującymi Rosji i Ukrainy".

Agitując żołnierza polskiego, propaganda sowiecka świadomie zmierzała do wywołania nastroju zdecydowanie wrogiego względem dalszego prowadzenia działań wojennych, a jednocześnie zabiegała, aby tajność dyplomacji została zniesiona i zastąpiona przez jawne rokowania. Dawałoby to Rosji sowieckiej duże korzyści taktyczne ze względu na prowadzoną w Polsce od wewnątrz agitację komunistyczną zmierzającą do zrewolucjonizowania mas.

Głównym wszakże celem dążeń propagandy sowieckiej na terenie walczących wojsk polskich był jednak wysiłek, by żołnierz polski na froncie „od Dyneburga do Płoskirowa" utworzył „rady żołnierskie".

Wśród wskazań propagandowych dla działalności tych rad żołnierskich dominowały żądania zaprowadzenia „kontroli nad generałami, którzy niegdyś służyli carom, a dziś rządzą się w armii jak szare gęsi"...

Wzywano żołnierza polskiego, by karabin i bagnet swój obrócił przeciwko oficerom i „tym, którzy trzymają lud polski w kajdanach niewoli wyzysku", a żołnierza prowadzą na rzeź bratobójczą.

* * *

Z ogólnych tematów propagandowych o charakterze ideowym, sowiecka służba polityczna przy dowództwach rosyjskich przechodziła do agitacyjnego przedstawiania wypadków poszczególnych.

Do tej kategorii przejawów propagandowych zaliczyć można ulotki agitacyjne, rozrzucane na froncie ukraińskim. I tak, w odezwie p. t. „Słuchajcie polscy żołnierze", polityczny oddział armii konnej — wyzyskując różnicę stanowiska P. P. S. co do wojny z Rosją, zaznaczonego przed ofensywą kijowską i po odwrocie pol-

skim z pod Kijowa — usiłuje wmówić żołnierzowi polskiemu, że walczył on nie w obronie Polski, lecz w interesie kapitalizmu angielskiego. Odezwa kończy się słowami:

„Obrona ojczyzny to wierutne kłamstwo. Polscy robotnicy nie mają jeszcze ojczyzny, która znajduje się jeszcze w rękach burżuazji, obszarników i ich lokajów. Polscy robotnicy powinni i mogą zdobyć dla siebie ojczyznę. Osiągną to dopiero wówczas, gdy za naszym przykładem pokonają swych wiekowych ciemiężycieli, gdy sami wezmą władzę w swoje ręce i obalą burżuazję i generałów.

Żołnierze wojska polskiego!

Prowadzicie wojnę jak niewolnicy, precz z tą hańbiącą wojną. Przelewacie krew w obronie interesów kapitalistów angielskich i francuskich — przestańcie być krwawymi lokajami kapitału. Zrobiono z was kolonialnych niewolników — powstańcie przeciwko niewoli burżuazyjnej!

Porzucajcie szeregi armii burżuazyjno-szlacheckiej! Przechodźcie na stronę wcjsk czerwonych... Niech żyje sowiecka Polska!"...

Odezwa p. t. „Miałeś chamie złoty róg"... wydana w czerwcu 1920, podpisana prowokacyjnie przez „Polaków - czerwonoarmistów", dotyczyła sprawy niedojścia do pertraktacyj pokojowych pomiędzy Polską a Rosją. Podkreśla ona, że skoro „wasi panowie chcieli wojny, to będą ją mieli, dopóki polscy robotnicy i włościanie nie obalą swego rządu". Przytaczając Wyspiańskiego *„został ci się jeno sznur"* odezwa usiłuje wyjaśnić, iż chamem wyzyskiwanym przez oficerów jest żołnierz-chłop, który łatwo w tej wojnie może na przygotowanym sznurze zawisnąć, jeśli nie przerzuci pętli na sprawców wojny. Dopiero wówczas może zagrać „złoty róg" pokoju.

Inna znów ulotka, pochodząca z okresu odwrotu Polaków na Korosteń, miała na celu wzbudzenie w oddziałach polskich panicznego nastroju i spowodowanie poddawania się do niewoli:

Towarzysze żołnierze Polski!

„Jesteście ze wszystkich stron otoczeni przez oddziały naszej armji czerwonej. Głęboko na waszych tyłach zajęte zostały miasta Berdyczów i Żytomierz, również odcięta została jedyna droga waszej ucieczki na Korosteń.

My nie chcieliśmy wojny z wami. Wasz rząd krwawej szlachty, rząd Piłsudskiego doprowadził was do zguby...

Nie przelewajcie krwi nadaremnie. — Przechodźcie na naszą stronę... wasi oficerowie ohydnie kłamią, że czerwonoarmiści rozstrzeliwują wziętych do niewoli żołnierzy polskich...

Niech żyje rewolucja w Polsce!

Niech żyje braterski sojusz pracującego ludu Polski, Rosji, Ukrainy i wszystkich krajów!

Precz z jaśniewielmożnym państwem i szlachtą na całym świecie..."

W olbrzymiej powodzi ulotek, kierowanych do żołnierzy polskich, treść odezw bolszewickich dotyczyła tematów bardzo różnych, jak np. — o nieuchronnej klęsce Polski, o wzroście ruchu rewolucyjnego w Polsce, o zwalczaniu rewolucji przez rząd polski, o kontrrewolucyjnym charakterze wojny polsko-sowieckiej (w tych wypadkach przeważnie ogłaszano prowokacyjne odezwy imienne pochodzące jakoby od zbiegów z Polski) o obchodzeniu się z jeńcami polskimi w Rosji, o Polsce sowieckiej, o zwycięstwach Budiennego, o mobilizacji milionowych mas robotników i chłopów w Rosji i na Ukrainie dla wojny przeciwko Polsce, o sprzecznościach interesów klasowych oficerów i żołnierzy, o Naczelnym Wodzu Piłsudskim i jego rzekomych tajnych umowach z Wranglem, Petlurą i Machno, wreszcie o dezercji i demoralizacji w polskim wojsku oraz o pogromach żydowskich itd.

Wartość tych ulotek z propagandowego punktu widzenia była żadna. Pomijając bowiem czynnik uświadomienia narodowego żołnierza polskiego i rozumienia konieczności wojny obronnej przed najazdem rosyjskim, ujęcie redakcyjne ulotek było mało odpowiednie, język zaś polski fatalny, a treść zbyt rozwlekła. Żołnierz gdyby nawet chciał tę bibułę czytać, nie znalazłby na to dość czasu.

Charakterystycznym wystąpieniem agitacyjnym była odezwa komunistycznej partii, wydana w ostatnich dniach lipca 1920, dostosowana do sytuacji bojowej na froncie wojennym.

Komuniści usiłowali powstrzymać szeroko zakrojoną akcję ochotniczą, podjętą na wezwanie Rady Obrony Państwa. W tym celu Komunistyczna Partia Robotnicza Polski wydała w Warszawie następującą odezwę:

> Robotnicy!
>
> Polska burżuazyjna tonie w patrjotyźmie. Rada Obrony Państwa, werbunek ochotnika, nowe pobory, wiece i pochody patrjotyczne, gwiazdki i kokardki, a jednocześnie zaostrzenie stanów wyjątkowych, niezliczone areszty, groźby więzienia za strejki ekonomiczne, kary śmierci dla przeciwników wojny...
>
> Klasa robotnicza stoi na uboczu od tej wrzaskliwej komedji, komedji nie groźnej dla zwycięskich wojsk Czerwonej Armji, ale niosącej w sobie groźbę pogrążenia polskich mas robotniczych w otchłani jeszcze większej nędzy i niewoli.
>
> Rząd Polski rozpoczął swą bandycką wyprawę na robotnicze Republiki Rosji i Ukrainy, jako sługus międzynarodowej kontrrewolucji i polskich obszarników. Bezczelnie odrzucił propozycje pokojowe Rosji i Ukrainy sowieckiej, nie licząc się z potęgą rewolucyjnych mas proletarjackich. Dziś widzi swą klęskę. Armja polska roz-

bita i ścigana przez Czerwoną Armję, pozbawiona amunicji i broni, niezdolna jest do dalszej walki.

Proletarjat europejski solidarnym wysiłkiem nie dopuścił, by koalicja dostarczyła broni i amunicji bandytom burżuazyjnym przeciw wyzwolonym masom robotniczym Ukrainy i Rosji.

Ogłoszony pobór spotkał się z zaciętym oporem robotników i chłopów. Poza garścią młodzieży inteligenckiej i drobnomieszczańskiej, której niema w co uzbroić, nikt z patrjotycznych krzykaczy nie ma zamiaru iść na front, to są bohaterzy tyłów, zdecydowani odnosić zwycięstwa nad bezbronną ludnością.

Burżuazja polska nie bierze na serjo komedji obrony narodowej przeciw zwycięskim wojskom komunistycznym. Żebrze ona o pośrednictwo pokojowe u nóg angielskich imperjalistów i dąży do ocalenia tylko jednego: swego klasowego panowania nad masami robotniczymi i włościańskimi w Polsce.

Jeżeli rząd polski spróbuje jeszcze raz zerwać rokowania pokojowe, to przedewszystkiem w obawie, by przerwanie wojny nie pozwoliło klasie robotniczej zrobić porządek wewnątrz kraju, nie ułatwiło jej zrzucenia jarzma klas posiadających. Ta trwoga przed rewolucją jest istotną przyczyną maskarady obrony państwowej i decyduje o wojnie i pokoju.

Robotnicy, przeciw wam i tylko przeciw wam organizuje się białą armję ochotniczą. Na wasze karki spadnie zbrojna pięść inteligenckich i mieszczańskich ochotników. Ku waszej zgubie wzywają na ochotników zdrajcy klasy robotniczej P. P. S. i Narodowy Związek Robotniczy. Piłsudski wraz z P. P. S. i chłopskimi zdrajcami, Witosami i Tugutowcami targują się z Narodową Demokracją, kto ma być katem Polski robotniczej, kto prowadzić będzie kontrrewolucyjne oddziały ochotnicze na rzeź ludu roboczego.

Jednocześnie wraz z klęską wojenną zwiększa się klęska gospodarcza. Coraz bardziej zwiększać się będzie drożyzna i bezrobocie. Z dniem każdym pogłębiać się będzie nędza mas roboczych.

Śmierć i choroba jeszcze częściej zaglądać będzie do chat wiejskich i izdebek robotniczych. Hasło walki rozlegnie się po całej Polsce proletarjackiej. Ale każdy głos protestu będą próbowali krwawo zdusić przez białą gwardię ochotniczą.

Towarzysze! Sprawa robotnicza w niebezpieczeństwie. Jeżeli w chwili osłabienia rządu burżuazyjnego nie zdołamy obalić panowania klas posiadających, jeśli werbunkowi białej gwardji nie przeciwstawimy rewolucyjnego powołania klasy robotniczej, ułatwimy burżuazji zakucie nas w kajdany strasznej niewoli klasowej.

Do walki towarzysze! Do rewolucji organizujcie się, zbrójcie się. Wzywajcie żołnierzy, by stanęli po stronie klasy robotniczej przeciw wyzyskiwaczom.

Robotnicy! Zbliża się chwila decydującej walki.
Niech żyje rewolucja socjalna!
Precz z białą gwardją!
Precz z rządami burżuazji!

Niech żyje Polska Republika Rad Delegatów Robotniczych!
Komitet Centralny Komunistycznej Partji Robotniczej Polski.
Warszawa, w lipcu 1920 r.

Przytoczymy jeszcze jedną, również lipcową odezwę bolszewicką, prowokacyjnie kolportowaną jako rzekomą odezwę „Warszawskiej Rady Delegatów Żołnierskich" w odpowiedzi na odezwę Rady Obrony Państwa podpisaną przez Józefa Piłsudskiego. Paszkwil ten, nie odpowiadając w najmniejszym stopniu istotnym nastrojom w kraju, był raczej fatalnym błędem propagandy sowieckiej. Nawet komuniści warszawscy nie zgadzali się instynktownie z jej treścią, obawiając się niepożądanych skutków całkowitego utracenia i tak już znikomych wpływów partii wśród najniższych warstw, a nawet wśród mętów społecznych.

Odezwa Warszawskiej Rady Delegatów Żołnierskich.
Żołnierze w odpowiedzi Piłsudskiemu.
Naczelniku i wodzu Kapitalistycznej Polski!

Pod potężnemi ciosami Czerwonej Armji robotników i chłopów sowieckiej Rosji i sowieckiej Ukrainy i przy wydatnej pomocy robotników Europy Zachodniej zachwiała się i rozpadała na kawały kontrrewolucyjna armja polska, którą pędziłeś w głąb Rosji i Ukrainy sowieckiej dla obrony majątków szlacheckich, dla celów grabieżczych i zaborczych.

W popłochu i panice biegną przed siebie rozbite pułki, dywizje i armje całe, oszalałe z bólu i cierpień.

A rozmiar klęski uciekającej armji powiększają chłopi ukraińscy, białoruscy i litewscy, którzy zakosztowali Twego „wyzwolenia", wypisanego im krwawo na grzbietach nahajami, kijami i torturami przez Twych oficerów żandarmów, urzędników i powracających do swojej własności dziedziców, fabrykantów i bankierów. Dziś chłopi ci chwycili za broń, za kłonice i widły, by pomścić swoje krzywdy straszliwe.

Leje się tedy strumieniami we wzajemnej walce serdeczna krew robotników i chłopów polskich, rosyjskich i ukraińskich. Leje się, boś Ty, stokroć przeklęty Władco z Belwederu, w swojej pysze i zaślepieniu, posłuszny rozkazom burżuazji swojskiej i cudzoziemskiej, nie chciał zawrzeć pokoju z sowiecką Rosją i Ukrainą, choć ten pokój ciągle Ci proponowały ich robotnicze rządy. Boś Ty postanowił unicestwić sowiecką Ukrainę, aby mógł tam rządzić Twój kamrat Petlura, posłuszny sługa szlachty i burżuazji polsko-ukraińskiej.

Aż wreszcie wybija godzina sądu u grabieżców, najeźdźców i kontrrewolucjonistów.

W tę pierwszą straszną godzinę sądu widzisz z przerażeniem, że idzie za nią druga godzina sądu, godzina powstania rewolucyjnych żołnierzy i robotników przeciw Tobie, Twym generałom i całej zgrai szlachecko-kapitalistycznej w Polsce. I zwracasz się do nas, żołnie-

rzy, z wezwaniem, jako Prezes Rady Obrony Państwa, jako wojskowy dyktator.

Czego chcesz, do czego nas nawołujesz?

W imię obalenia bolszewizmu. To znaczy każesz nam umierać aby szlachta, fabrykant, bankierzy na nowo rządzili Rosją i Ukrainą. Każesz nam bronić tych ziem białorusko-ukraińsko-litewskich, które wydarłeś robotnikom i chłopom tych krajów. Każesz nam wreszcie bronić naszego domu niewoli — kapitalistycznej Polski, aby w nim dalej swe rządy sprawowała krwawo burżuazja. A wzamian za to obiecujesz, że zrobisz z Polski dom jasny, w którym szczęśliwi i wolni żyć będziemy wraz z całym ludem pracującym. Obiecujesz, że troszczyć się będziesz o nasze rodziny, obiecujesz, że gdy wrócimy z boju jako inwalidzi, gdy za kapitalistyczne sprawy stracimy oczy, ręce, nogi, obdarzysz nas własnym warsztatem pracy. Ażeby zaś utrzymać szerokie masy żołnierzy w ślepocie wzorem Judeniczów, Kołczaków, wzorem „dwugroszowców" całego świata, szkalujesz i oczerniasz socjalistyczne rządy w Rosji, na Ukrainie, rządy robotników i chłopów.

Daremne są Twe wysiłki, Józefie Piłsudski. Pamiętamy przedewszystkiem, żeś jest zdrajcą i zaprzaniec, renegat i odstępca sprawy robotniczej, wiemy, że jesteś zaprzedany duszą i ciałem kapitalistom swojskim i obcym.

Więc też nie dom jasny budowałeś w Polsce, lecz krwawe, duszne, chłodem i głodem dla ludu ziejące więzienia. Raj dla paskarzy, spekulantów, dziedziców, bankierów i fabrykantów. Przytulisko dla generałów i siepaczów carskich. Twierdzę imperjalistycznej reakcji polskiej i ostoję marzeń całej kontrrewolucyjnej burżuazji Zachodu. Zamiast wolnej Polski stworzyłeś Polskę żandarmów, Polskę grabieżców i najeźdźców, — Polskę narzucającą kajdany sąsiednim ludom — Polskę kontrrewolucji.

Rodziny nasze już też są zaopatrzone.

Twój sejm paskarski już uchwalił kilkadziesiąt marek zapomogi miesięcznej dla naszych starych matek — sumę, wystarczającą na kupno dobrego sznura, na którymby się powiesić mogły.

Inwalidzi też już dostali własne warsztaty w postaci torb żebraczych i w postaci ołowiu, którym ich częstowałeś na ulicy Krakowa. To samo zrobić chciałeś z demonstracją inwalidów w Warszawie, ale opadła Ci zbrojna ręka, gdyś zobaczył, że inwalidzi gotowi paść trupem, a nie ustąpią.

Któż więc z nas uwierzy dzisiaj Twym wezwaniom i przyrzeczeniom? I cóż byś Ty mógł zrobić dla nas, gdybyś nawet zechciał. Ty, który jesteś już niewolnikiem Romana Dmowskiego, wodza obszarników i kapitalistów polskich.

Nadchodzi — rychło nadejść musi druga godzina sądu, w której my, żołnierze, wspólnie z robotnikam wsi i miast obrócimy całą swą potęgę przeciw Tobie, przeciw Twym oficerom, przeciw całej zgrai kapitalistyczno-szlacheckiej w Polsce, skończy się wtedy zbrodnicza wojna, skończą się rządy zbójeckie w Polsce, skończy się Twoja haniebna rola.

Polska stanie się wtedy naprawdę domem jasnym i wolnym, w którym gospodarzem będzie polski lud roboczy, sprzymierzony z ludem pracującym całego świata. Będzie to Polska Republika Rad, bez kapitalistów i bez dziedziców.

O taką Polskę przysięgamy walczyć, taką Polskę kochamy, taką Polskę zdobędziemy, wbrew Tobie, wbrew burżuazji rodzimej i cudzoziemskiej. W imię takiej Polski zawrzemy przymierze z robotniczemi pułkami czerwonej armji sowieckiej Rosji i sowieckiej Ukrainy, w których widzimy rycerzy wyzwolenia całego ludu pracującego z pęt kapitału.

Tyś stworzył sojusz bogaczów przeciw ludowi — i przegrałeś.

My stworzymy sojusz braterski robotników i chłopów Polski, i Ukrainy, i Rosji, i całego świata przeciw kapitalistom — i zwyciężymy.

Niech żyje Czerwona Armja sowieckiej Rosji i sowieckiej Ukrainy!

Polska Czerwona Armja niech co rychlej powstanie i niech żyje!

Sojusz i braterstwo robotników, chłopów i żołnierzy Polski, Rosji i Ukrainy niech żyje!

Precz z wojną z sowiecką Rosją i Ukrainą!

Niech żyje wojna robotników, chłopów i żołnierzy przeciw kapitalistom!

Niech żyje Polska Republika Rad!

Warszawska Rada Delegatów Żołnierskich.

Warszawa, w lipcu 1920 roku.

Propaganda bolszewicka, mająca działać bezpośrednio wśród oddziałów polskich, oprócz odezw i ulotek, mieszała się także do tzw. „bratania" na froncie. Prowadzone na różnych odcinkach frontu wzajemne rozmowy żołnierzy rosyjskich z polskim — nie dawały prawie żadnych wyników.

Jako przykład beznadziejnej próby „bratania" się służyć może opis wydarzenia z frontu jednej z takich rozmów agitacyjnych (według sprawozdania [90]) politycznego komisarza 46 brygady 16 dywizji strzelców sowieckich z 14 lipca 1920). Był to charakterystyczny moment boju, gdy podczas ponawianego natarcia 136 pułku tuż przed zasiekami kolczastymi Polacy zażądali od Rosjan poddania się. W opisie tego faktu czytamy:

„Ustało strzelanie, panowie (Polacy) wyszli z okopów a nasi podeszli do drutów kolczastych i zaczęła się ostra wymiana zdań na temat — kto i o co walczy. — Panowie mówią, że już nikt z naszych cało nic wyjdzie: albo przechodźcie do niewoli, albo was wszystkich wybijemy do nogi. Jednakże gdy nasi zaczęli rozmowę o burżuazji, wówczas oficerowie krzykiem rozkazali otworzyć ogień, tak, że musieliśmy co prędzej uciekać ze stratami".

---

[90]) „Krasnaja Zwiezda" 7 maja 1920.

Pewne usługi oddawało propagandzie bolszewickiej radio rosyjskie, za którego pośrednictwem dowództwo rosyjskie oraz organa polityczne usiłowały prowadzić agitację wśród polskich żołnierzy.

Szczególnie charakterystyczna jest radiodepesza sowiecka z 15 sierpnia 1920, w której anonimowi „czerwonoarmiejcy" w języku polskim nawoływali żołnierzy polskich do zaniechania walki pod Warszawą [91]):

Przyjęty przez dyżurującego
Hrycana.
Telegram nadany przez niewiadomą bolszewicką
polówkę 15.8. o godz. 21-45.

„Wszystkim polskim radio. Słuchajcie żołnierze armji polskiej. Walka się toczy. Podchodzimy do Warszawy. Kłamie ten, kto mówi, że jesteśmy bandyci, rabusie. Jesteśmy waszymi braćmi z pracy. Chcemy razem z wami zgnieść i zniszczyć waszych panów. Chcemy pomóc wam stworzyć wolną Polskę. Pomożemy wam wyrwać władzę z rąk panów i oddamy ją wam. Będziecie sami budować własny los. Więc z bronią w ręku na panów. Zaniechajcie walki z nami. Stwarzajcie rady (sowiety) delegatów żołnierskich. Żądajcie władzy rad robotniczo włościańskich w Polsce.

Czerwonoarmiejcy"

Na zakończenie wypada wspomnieć o organizacji propagandy bolszewickiej wśród jeńców wojennych Polaków. Dziedzina ta, jak stwierdzają autorzy sowieccy [92]), była zupełnie zaniedbana, prowadzona chaotycznie i podjęta zbyt późno, by mogła dać jakiekolwiek dodatnie wyniki. Dopiero bowiem 15 sierpnia 1920 utworzono przy P. U. R. (politycznym zarządzie rewolucyjnym) tzw. „polską sekcję", z czasem zmienioną na „polski oddział", mającą szerzyć agitację wśród jeńców wojennych. Agitację tę prowadzili specjalnie wyznaczeni „polityczni instruktorzy". Jednakże nikłe musiały być wyniki tej agitacji, skoro jeszcze po zakończeniu wojny dowództwo rosyjskie nie wiedziało, ilu było jeńców w ogóle i w jakich znajdowali się obozach [93]).

Propaganda w obozach opierała się na urządzaniu agitacyjnych wieców, odczytów, pogadanek oraz za pośrednictwem czy-

---

[91]) Akta Archiwum Wojskowego. Teka 827.

[92]) *Estreicher-Jegorow.* „Opyt sowietyzacji tyła".

[93]) Susłow (str. 115) podaje następujące cyfry: na terenie Rosji przebywało 24.000 jeńców w 29 obozach. Na 500 jeńców przypadał 1 instruktor i to tylko w większych obozach; mniejsze obozy obsługiwali objeżdżający agitatorzy lub nie prowadził tam akcji nikt. Co do obozów na Ukrainie, żadnych danych nie było.

telni, w których dawano do czytania gazety i literaturę agitacyjną. Tu i ówdzie organizowano kursy politycznego uświadomienia oraz zakładano komunistyczne komórki partyjne.

Główną literaturą propagandową w obozach było wydawnictwo „A. B. C. komunizmu“ [94]) oraz znana broszura agitacyjna p. t. „Rozmowa Macieja z Jędrzejem“ [95]). Nie mówiąc o wpływach sytuacji wojennej na jeńców, ciężkie warunki bytu jeńców w Sowietach były tak oburzające, iż trudno sobie wyobrazić, by w ogóle w tych okolicznościach była możliwa jakakolwiek agitacja.

Z pośród relacyj historycznych, tyczących się wysiłków agitacyjnych w obozach, charakterystyczna jest wzmianka Stiepanowa członka Rewolucyjnej Rady Wojennej Frontu Zachodniego, który wspomina o swym wiecu, zorganizowanym dla jeńców Polaków w Smoleńsku [96]). Treść jego przemówienia dotyczyła przyczyn i przewidywań końca wojny polsko-sowieckiej.

Stiepanow charakteryzował Polskę jako „najmitę państw koalicyjnych“ i dowodził, że istnieją duże możliwości rewolucyjne w Polsce. Podobno „jeńcy słuchali z natężoną uwagą“, po wiecu zaś „dali huczne oklaski“. Stiepanow tak dalece uwierzył w skuteczność swej agitacji, że „zdawało mu się, iż wiec ten odbywał się w Moskwie“.

Opisując natomiast wiec agitacyjny wśród jeńców w Białymstoku, zorganizowany przez Marchlewskiego, Stiepanow wyraził charakterystyczne zdanie, że z obawy, iż „nastrój jeńców był fałszywy“, nie skorzystano z ofert jeńców Polaków, by ich „zaciągnięto do czerwonej armji“. W każdym razie wpływ agitacji bolszewickiej w obozach jeńców wojennych, dowodził Stiepanow, niezawodnie przyczynił się, do „pękania“ jedności armii polskiej.[97])

———————

[94]) Opracowanie N. Bucharina i E. Preobrażeńskiego (październik 1919) stanowi jakby elementarz komunistyczny według teorii komunistycznej, omawia zasady komunizmu i dyktatury proletariatu, przyczyn rewolucji, wojny światowej, historii II i III międzynarodówek, wreszcie zawiera program Komunistycznej Partii Rosji.

[95]) (Domniemany autor) J. Marchlewski. Broszura. „Rozmowa Macieja z Jędrzejem“, wydana została również w Wiedniu 1920 przez „Świt“ i była kolportowana w dużych ilościach w Polsce podczas wojny. Jest to komentarz do programu komunistycznego, ujęty w rozmowy popularnie prowadzone, z podziałem na 7 dni tygodnia, napisany jako historja młodego komunisty (Jędrzej), który nawrócił starego chłopa (Macieja) na komunizm.

[96]) J. Stiepanow. „S krasnoj armiej na panskuju Polszu“ — Moskwa 1920.

[97]) Tamże.

Jak dalece były te spostrzeżenia powierzchowne i nieistotne, dowodzą oficjalne cyfry, świadczące o znikomym skutku propagandy bolszewickiej wśród polskich jeńców wojennych. Stwierdzają one mianowicie, że na 24.000 jeńców — 239 wstąpiło ochotniczo do armii czerwonej, a 123 zapisało się na członków partii komunistycznej. Nie wchodząc bliżej, jakiego to autoramentu i pochodzenia byli ci „ochotnicy", wyniki agitacji bolszewickiej wśród jeńców wojennych Polaków były istotnie znikome.

ROZDZIAŁ III.

PROPAGANDA BOLSZEWICKA JAKO WSPÓŁDZIAŁANIE OPERACYJNE CZERWONEJ ARMII

WYPRAWA POLSKA NA UKRAINĘ.

Bieg wypadków na froncie polskim nie pozostawał bez zasadniczego wpływu na metody propagandy bolszewickiej. I tak, gdy wojsko polskie w swych działaniach obronnych musiało podejmować kroki ofensywne, aby rozbić czerwone siły, gromadzące się do najazdu na ziemie Rzeczypospolitej, lub też gdy w odwrocie odsłoniły wejście do kraju, rząd sowiecki i władze partyjne miały przed sobą dwie różne drogi propagandy. W pierwszym wypadku propaganda bolszewicka szukała swego wyrazu i ujawniała się na terenach, zajętych przez wojska rosyjskie, a więc na własnych, gdzie przeważały jednak żywioły nierosyjskie, tj. polski, ukraiński i białoruski. W drugim natomiast była ona akcją na terenach polskich. Przy obu tych formach nie ustawała równoległa praca dyplomacji sowieckiej w państwach zagranicznych, wymierzona przeciw Polsce.

Rzecz zrozumiała, że już sam fakt posuwania się z wiosną 1920 wojsk polskich naprzód budził na Białorusi i Ukrainie nadzieje wyzwoleńcze tamtejszych narodów. Albowiem zarówno Ukraińcy jak i Białorusini spodziewali się, że przez zwycięstwo oręża polskiego zostanie zrzucone znienawidzone jarzmo bolszewickie. Z faktem tym Rosjanie liczyli się najwięcej, przedstawiał on bowiem poważne niebezpieczeństwo dla zaborczej polityki Rosji sowieckiej. Dlatego też w danych okolicznościach agitacja bolszewicka stawała się jaskrawo antypolska i rozmyślnie kłamliwa.

Szczególnie wyraźne oblicze przybierała ta propaganda na terenach przyfrontowych na Białorusi. Spotykamy się tam w kwietniu 1920 z masową agitacją komunistyczną wśród włościan na temat konieczności przeprowadzenia reformy rolnej, opartej na zasa-

dach społecznej gospodarki wiejskiej. Znamiennym dokumentem jest zachowana z tego czasu literatura bolszewicka [98]), powołująca się na komunistyczną reformę rolną w sztucznie utworzonych sowieckich republikach Litwy i Białorusi, gdzie z powodu wypędzenia czerwonych przez wojsko polskie do utrwalenia gospodarki bolszewickiej nie doszło. Agitacja ta, pomimo iż głównie omawiała sprawy polityki rolnej, miała jednak charakter wybitnie wojskowy na rzecz organizowania na zapleczu frontu polskiego chłopskich band powstańczych, które by przez swoją akcję dywersyjną mogły oddawać usługi wojenne dowództwu sowieckiemu.

Rozpatrując ten rodzaj propagandy sowieckiej w okresie przygotowanej przez wojska rosyjskie ofensywy na Białorusi należy podkreślić, iż partia komunistyczna wyzyskała szeroko i drobiazgowo tendencyjne wiadomości prasy sowieckiej o stosunkach wiejskich na terenie Białorusi, zajętej przez Polaków. Posługiwano się dowodzeniem, iż:

> „Większość włościan na Białorusi oczekiwała z bijącym sercem nadejścia wojsk polskich, sądząc iż wreszcie pojawią się najpotrzebniejsze artykuły żywnościowe i codziennego użytku, a tymczasem zamiast tego wszystkiego powrócili do swoich majątków dawni właściciele z wymiarem sprawiedliwości — burżuazyjnej — za wyrządzone panom „krzywdy".

Argumentacja, popierana niewiarygodnymi przykładami o rzekomych nadużyciach wojsk polskich i krzywdach chłopskich, podtrzymywała w agitowanym żywiole przekonanie, że tzw. „okupacja polska" wpłynęła jakoby na uświadomienie społeczne i rewolucyjne wsi białoruskiej. Jako ostateczny wniosek wysuwano hasło propagandowe, iż wyzwolenie chłopa białoruskiego leży na płaszczyźnie wspólnej walki przeciw wojsku polskiemu, prowadzącej do osiągnięcia zwycięstwa Rosji, która jedyna tylko, utrwalając na Białorusi władzę sowiecką, może przeprowadzić sprawiedliwą reformę rolną.

Dlatego wskazania komunistyczne, zwracane do włościan na Białorusi po polskiej stronie frontu, brzmiały [99]):

> „Robotnikom rolnym radzimy przystąpić do natychmiastowej organizacji swych związków, walczyć przeciwko swym wyzyskiwaczom dla zdobycia lepszych warunków pracy. W sprzyjających momentach strajkować, a tam gdzie można — wypędzać właścicieli majątków. Małorolne włościaństwo powinno podtrzymywać robotników

---

[98]) 2. Angeretis. „Borba za ziemlu w polskoj okupacji". Wyd. Centr. Komitetu Komunist. Partji Litwy i Białorusi. Smoleńsk, 1920 (kwiecień).

[99]) Angeretis. Str. 19.

rolnych w ich walce, przyczyniać się do ich zwycięstwa. I wreszcie robotnicy i włościanie powinni przygotowywać się do otwartego wystąpienia przeciwko władzom białogwardyjskim, powinni podtrzymywać partyzanckie wystąpienia rewolucyjnych robotników i chłopów, powinni sami tworzyć oddziały partyzanckie i jednocześnie organizować się, powiększać swe siły, aby w zbliżającym się dogodnym momencie zrzucić władzę bogaczów i ogłosić władzę Sowietów robotniczych i włościańskich delegatów".

Równolegle z akcją propagandową na Białorusi szła podobna akcja na Ukrainie.

Im bliżej zapoznajemy się z treścią komunistycznej propagandy, tym wyraźniej uwypuklają się cele wojny Rosji z Polską i odsłaniają perspektywy, świadczące wymownie, coby się stało, gdyby żołnierz polski zwycięstwa nad Rosją nie odniósł.

Przede wszystkim przedstawiano państwo polskie jako szlacheckie („Polskę panów"), które jakoby tylko podstępnie zdołało pociągnąć lud polski do wojny z Rosją. W tym okresie jednym z głównych argumentów agitacji była sprawa posiadania ziemi.

Sam Trocki, jako komisarz spraw wojskowych Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad, w maju 1920 ogłosił w języku polskim odezwę p. t. „Czego oni chcą?" [100]). W odezwie tej bardzo obficie rozrzucanej pośród ludności polskiej, ukraińskiej i białoruskiej, Trocki dowodził, że:

„polscy obszarnicy, polska szlachta stara się wszelkimi siłami utrzymać gubernje ukraińskie, białoruskie i litewskie w swych pazurach, aby w ten sposób otrzymać z powrotem bogate majątki, fabryki i domy".

Jednocześnie przedstawiano obłudnie dolę polskiego chłopa, jakoby najbardziej pokrzywdzonego w Polsce. Tumaniąc świadomie chłopów w Sowietach Trocki nie bez wskazówek kominternu zapowiadał, iż polski chłop rychło się przeciwko rządowi swemu zbuntuje i przyłączy do rewolucji. Patriotyzm ludu polskiego i jego przywiązanie do swego Naczelnego Wodza bolszewicy przedstawiali jako „lokajstwo" i przymus, wypływający z obawy przed terorem Józefa Piłsudskiego. Trocki pisał wówczas:

„Żołnierze polscy, w większości swej włościanie, chcieliby jak najprędzej wojnę zakończyć, ale szlacheccy oficerkowie podjudzają ich i pchają na rzeź, utrzymując w nadziei otrzymania zawojowanej ziemi".

---

[100]) „Czego chcą oni". (Rzecz o napadzie polskiej burżuazji na Rosję rewolucyjną). 1920. Wydawnictwo czerwonoarmistów-Polaków. Pod podpisem Trockiego podano na odezwie — Smoleńsk — Briańsk — maj 1920.

Wyjaśniając zaś kłamliwie przyczyny obronnej ofensywy polskiej na Ukrainie Trocki nie zapominał również i o robotniku polskim. Chcąc „wyjaśnić" i wprowadzić w błąd opinię społeczną na Ukrainie, Białorusi, w Rosji i za granicą, że właściwie chodzi tu o chęć rządu polskiego, by za wszelką cenę i w jakikolwiek bądź sposób „nastraszyć i ująć w karby proletariat polski", gdyż robotnicy w Polsce jakoby „z siłą wciąż wzrastającą stoją po stronie Rosji sowieckiej". Mijanie się z prawdą Trockiego poszło wówczas tak daleko, iż ośmielił się nawet napisać, że „robotnicy polscy wzywają włościan polskich do decydującej walki z obszarnikami i kapitalistami, aby ustanowić w Polsce władzę robotniczo-włościańską, jak w Rosji i na Ukrainie". Ile zaś było w tym „prawdy", świadczą najlepiej cyfry zaciągających się do wojska ochotników, których do 1 stycznia 1919 było 110.000 ludzi, — w roku zaś 1920 liczba ich wzrosła do 180.000.

Rosja sowiecka i przywódcy komunizmu grubo się mylili sądząc, że lud polski — robotnicy, chłopi i inteligencja — na wiadomość o zwycięstwach sowieckich nad carskimi generałami, uwierzy w niepokonaną moc rewolucyjnej Rosji i że społeczeństwo polskie po tych łatwych zresztą zwycięstwach Sowietów ukorzy się przed Rosją i uzna uzurpatorski rząd dyktatury proletariatu, pod której maską ukrył się imperializm i militaryzm prawdziwie rosyjski.

Toteż Sowietom nie dały wyniku w ostatecznej rozgrywce żadne wysiłki ich propagandy, starające się wykazać, że czerwona armia prowadziła w Polsce raczej tylko „wojnę obronną", a nie w celach zaborczych. W dowodzeniach swych komuniści jeszcze i teraz — pomimo iż znane są już nam dzisiaj rozkazy dowództwa czerwonej armii, powtarzające zapowiedzi Trockiego i Tuchaczewskiego, że „ogniem wypalą z lica ziemi imię Polski", że „przez trupa Polski prowadzi dopiero droga do wszechświatowego pożaru Europy" itd. — usiłują podtrzymać mniemanie, że „czerwona armia była i pozostanie ważną obrończynią interesów klasy robotniczej i włościaństwa, a jeżeli jest zmuszona prowadzić wojnę, to wojna ta musi być tylko wojną klasową, wojną przeciwko swoim wrogom klasowym".

Gdy polscy chłopi i robotnicy czytali lub słuchali podobnych dowodzeń komunistów, niezawodnie krew się w nich burzyła. Boć właśnie robotnik i chłop polski byli największymi ofiarami krwiożerczości czerwonej armii podczas wojny 1920.

HISTORYCZNE POSIEDZENIE RADY MOSKWY W SPRAWIE WOJNY Z POLSKĄ [101].

Natężenie propagandy sowieckiej w czasie polskiej ofensywy na Ukrainę w r. 1920 doszło do szczytu, gdy Polacy stanęli pod Kijowem i gdy rozpoczęły się działania w kierunku południowo-wschodnim. Materiał propagandowy szedł wówczas z najwyższych instancyj państwowych — już z poza Biura Politycznego Rewolucyjnej Rady Wojennej, które w tak odpowiedzialnym momencie musiało szukać wytycznych i natchnienia u czynników najwyższych, sterujących państwem sowieckim.

Lenin, Trocki i Kamieniew zwołali na dzień 5 maja 1920 specjalne posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych w Moskwie, wysuwając na porządek obrad jedno tylko zagadnienie, najaktualniejsze i najboleśniejsze dla Rosji sowieckiej — wojnę z Polską. Publiczne wypowiedzenie się tych czynników miało z jednej strony znaczenie propagandowo-polityczne dla nastroju wewnętrznego w Sowietach, z drugiej zaś dawało główne tezy dla dalszej polityki wojny rosyjskiej.

Z powyższych względów, rozpatrując całokształt metod propagandy bolszewickiej podczas wojny polsko-rosyjskiej, nie można pominąć tego ważkiego w owym okresie wydarzenia, jakim było posiedzenie wspomnianej „rady o wojnie z Polską". Zmusza nas zresztą do tego fakt i forma samego propagandowego nastawienia przemówień przedstawicieli rządu sowieckiego, tudzież natychmiastowe wykorzystanie tego bezsprzecznie historycznego materiału przez zorganizowany aparat politycznej propagandy zagranicznej, pracującej na rzecz Rosji sowieckiej. Stenogramy bowiem tego posiedzenia zostały przetłumaczone na wszystkie niemal języki obce i rozesłane przez Komintern za granicą do partyj komunistycznych, które skwapliwie zużytkowały materiał ten jako propagandę wśród proletariatu zagranicznego i wśród robotniczych partyj politycznych, mających swe przedstawicielstwa w parlamentach najważniejszych państw świata.

Tak więc na ofensywę polską, zakończoną zajęciem Ukrainy, proletariat zagraniczny — pomimo odezwy polskiego Naczelnego Wodza do narodu ukraińskiego, posiadającej również pierwszo-

---

[101]) Stenogram zjednoczonego posiedzenia Centralnego Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Delegatów Robotniczych, Związków Zawodowych i Komitetów Fabrycznych z dnia 5 maja 1920 r. Wiedeń, 1920, Wydawnictwo „Świt" Nr. 10. „Rosja sowiecka o wojnie z Polską".

rzędną wartość propagandową i polityczną — patrzał przez okulary antypolskiej propagandy sowieckiej, jako na zdecydowany polski imperializm i dążenie do unicestwienia przez siłę zbrojną organizującego się „państwa robotniczego".

Charakterystyczne, że gdy Polska w kilka miesięcy później znalazła się w obliczu grozy utraty swej niepodległości, proletariat zagraniczny bynajmniej nie zareagował taką sympatią, jak to miało miejsce w stosunku do Rosji sowieckiej w maju 1920. Niezawodnie propaganda sowiecka, prowadzona pod hasłem „obrony" rzekomo zagrożonych robotników rosyjskich i ukraińskich, umiała trafić do przekonania i sentymentu robotników świata i zdołała nawet na dość długo utrwalić się, nie bez szkody dla interesów Polski. Z tych tedy względów „rada o wojnie z Polską" stanowi ważny węzeł akcji propagandowej i ciekawe ogniwo w metodach polityki i propagandy Sowietów podczas wojny z Polską oraz doskonale naświetla systemy taktyki także w polityce wojennej Rosji sowieckiej.

Przewodniczący sowietu, Kamieniew, zagajając obrady, jaskrawo zobrazował idee partii komunistycznej i określił stosunek komunizmu do zagadnienia narodowościowego i polityki mniejszościowej względem narodów uciskanych w Rosji przez carat i przez kapitalizm.

Podkreślenie hasła o prawie narodów do całkowitego stanowienia o sobie miało stwierdzać, że polityka sowiecka nie jest „polityką koniunktury, że nie zależy od mapy dyplomatycznej i wojskowej, lecz wyrasta z głębokiego poczucia jedności interesów wszystkich pracujących". Takie ujęcie usprawiedliwiało i uzasadniało polityczny program komunizmu, uznający tylko ustrój sowiecki, tj. dyktaturę proletariatu w systemie federacyj republik narodościowych pod egidą Rosji.

Z tych przesłanek wychodząc Kamieniew udowadniał, że Rosja sowiecka uznała prawo niepodległości Polski, która teraz, powołana do życia samodzielnego, stała się jakoby uosobieniem zaborczości imperialistyczno-militarystycznej względem tak wspaniałomyślnego narodu, jakim rzekomo okazał się naród rosyjski. Te same argumenty wysunął Kamieniew przedstawiając niechęć Polski do zawarcia z Rosją pokoju, o który ta kilkakrotnie prosiła.

Poważnym materiałem argumentacyjnym dla Partii Komunistycznej Robotników Polski było oświadczenie Kamieniewa, że pomimo groźnego położenia wojennego, Rosja musi pokonać imperializm polski. Przewidywane zwycięstwo opiera się na „świado-

mości mas robotniczych Polski, które pomimo wszelkich przegród, stawianych przez rząd polski, wierzą i czują, że my (tj. bolszewicy — przyp. autora) walczymy tu nie tylko o niepodległość Rosji sowieckiej, o wolność chłopów i robotników Rosji i Ukrainy"... „lecz i o ich wolność (tj. robotników polskich — przyp. autora) i wyzwolenie z jarzma panów polskich".

Drugą rękojmią wiary w zwycięstwo Rosji, według Kamieniewa, była „sławna armia czerwona".

I tu apoteoza armii rosyjskiej — która jako złożona z przedstawicieli proletariatu robotniczego i chłopów, walczy o wyzwolenie i utrwalenie „zdobyczy rewolucyjnych" — ma być znów materiałem propagandowym działającym na wyobraźnię proletariatu polskiego i zagranicznego.

Hasła bojowe wypisane na sztandarach bolszewickich — „Śmierć panom polskim!" — „Niech żyje sojusz z robotnikami i chłopami Polski"! — „Niech żyje niepodległa, wyzwolona z pod jarzma kapitalistów i obszarników Polska"! — „Niech żyje zwycięstwo armii czerwonej, walczącej za wyzwolenie ludu polskiego i rosyjskiego" — pokreślone przez Kamieniewa, nadały właściwy ton obradom „sowietu o wojnie z Polską".

Z kolei Lenin, rozwijając obraz położenia politycznego Rosji sowieckiej, uwypuklił znaczenie oraz warunki polityczno-międzynarodowe towarzyszące wojnie polsko-rosyjskiej. Uwagi Lenina miały charakter — z punktu widzenia komunizmu — rzeczowy i opanowany. Poruszył on stosunek międzynarodowej burżuazji do proletariatu rosyjskiego, udowadniając, że wojna polska jest jednym z kolejnych ogniw walki kapitalizmu z proletariatem świata, uosobionym w państwie sowieckim. Lenin powołuje się na świadomy dziś sojusz proletariatu zagranicznego z Rosją sowiecką, dzięki czemu ogłoszona krucjata 14 państw koalicyjnych przeciw Sowietom całkowicie zawiodła.

Wojnę Polski z Rosją utożsamił Lenin z resztkami planu sojuszników, mającego na celu zdławienie państwa robotniczego. W osiągniętym zwycięstwie Rosji nad interwencją koalicji Lenin widzi zapowiedź rychłego zwycięstwa Rosji nad Polską. Omawiając charakter wojny polsko-rosyjskiej Lenin dowodził, że w wojnie tej przejawił się raczej całokształt kapitalizmu, a nie wyłączny interes polskiej racji stanu. Jednakże sprzeczności interesów kapitalizmu poszczególnych państw — twierdzi Lenin — rozbiją jedność planu interwencyjnego, ukrytego za polskim parawanikiem, i to już jest samo przez się korzyścią dla sowietów. Niemniej woj-

nę z Polską należy traktować poważnie, jako wyraz oporu całej burżuazji względem rewolucji. Jako najważniejszą wskazówkę postępowania wobec aktualnych działań bojowych Lenin wysuwa:

> „Skoro doszło do wojny, to wszystko powinno być potrzebom wojny podporządkowane. Całe życie wewnętrzne kraju musi podporządkować się wojnie. Najmniejsze wahanie w tej sprawie jest niedopuszczalne. — „Wszystko dla wojny", to hasło, to imperatyw na dziś — by zwycięstwo proletariatu było zapewnione".

Zupełnie tedy zrozumiałe, że propaganda wojującego bolszewizmu w takim ujęciu Lenina stała się głównym kanonem wychowawczym i źródłem informacyjnym dla proletariatu zagranicznego oraz dla ludności rosyjskiej i ukraińskiej na terenach objętych wojną.

Tezy, jakie w swym przemówieniu wysunął Trocki, odznaczały się większą bezpośredniością co do politycznych potrzeb. Niezawodnie mowa ta znalazła praktyczne zastosowanie w propagandzie sowieckiej. Oto Trocki na samym wstępie polemizuje z niebezpiecznymi dla organizowanego ustroju bolszewickiego wystąpieniami tych czynników, które, czy to w łonie partii komunistycznej, czy też wśród ugrupowań socjalistycznych, zarzucały Sowietom bijący w oczy fakt, że aczkolwiek hasła komunistyczne mówiły nieustannie o pokoju — i dzięki czemu program partyjny zyskiwał coraz liczniejszych wyznawców, to przecież komunizm sprowadził na Rosję wszystkie okropności wojen. Trocki w odpowiedzi na to usiłuje przeciąć prowadzoną wówczas dyskusję, wysuwając gotową argumentację, że „klasa robotnicza nie może bez oporu oczyścić starego gruntu nienawiści, gwałtu i ucisku, że musi orężem, gwałtem i walką zniszczyć same podwaliny gwałtu i walki, aby wcielić w życie swe ideały"...

To wystąpienie Trockiego charakteryzuje wprawdzie nurtujące nawet podczas wojny prądy ideologiczne w wewnętrznej polityce Sowietów, ma jednak znaczenie zasadnicze dla kierunku i rodzaju propagandy politycznej w Sowietach poszukującej utrwalenia autorytetu partii komunistycznej.

Trocki poruszył jeszcze inną, głębszą myśl polityczną. Podjął się bowiem wyjaśnić istotę wojny z Polską — wojny, która powstała rzekomo ponad głową rządu sowieckiego i jakoby wbrew jego planowi — wojny w swych zaczątkach przez niezorganizowane siły rewolucyjne podjętej, a którą Polska rozdęła, by swoje cele osiągnąć. Polityka bolszewizmu, mająca za sobą porażkę, która przeszła już do historii, a mianowicie upokorzenie Sowietów przez

potęgę niemiecką w Brześciu i zmuszenie Rosji do podpisania traktatu pokojowego, sprzecznego z komunistycznym programem co do haseł o prawie samostanowienia narodów, wymagała zdaniem Trockiego — który zresztą słusznie to wyczuwał — wyraźnego usprawiedliwienia. Wszakże Polska jako państwo narodowe, posiadające swoje tradycje walki o wolność, została za zgodą rewolucyjnej Rosji i za podpisem Trockiego oddana na łup imperializmu Niemiec. Obecna zaś wojna Rosji z odradzającą się Polską musiała wywołać powszechne zdumienie. O tym pamiętał Trocki przede wszystkim, i dlatego przedstawił obraz historycznego [102]) rozwoju wypadków aż po ostatnią ofensywę polską na Ukrainę. Ten szkic historyczny wojny polsko-rosyjskiej, która — jak mówi Trocki — „łatwo się mogła skończyć zawiązaniem przez Polskę stosunków dyplomatycznych z Rosją, a nie dalszą, nową wojną, regularnie już przez Polaków prowadzoną", stanowi rozumowy materiał dla potrzeb propagandy przeciwpolskiej. Trocki osiąga cel zamierzony w swym przemówieniu. Zanim bowiem prawda o postanowionym, nieodwołalnym marszu bolszewizmu poprzez Polskę na państwa Europy zachodniej dotarła do opinii świata, zanim późniejsze cele najazdu Rosji sowieckiej na Rzeczpospolitę Polską zostały przez krytyczne umysły polityczne w Europie należycie zrozumiane, propaganda sowiecka już utrwalała najbardziej przychylne i korzystne dla Rosji pojęcia o rzekomym imperializmie Polski.

Trocki czyni rachunek sił Polaków i dochodzi do wniosku, że plan Naczelnego Wodza wojsk polskich, dotyczący federacji Polski z Ukrainą i oparcia się na Petlurze, jest chybiony. W ogólnym obrachunku przedstawia demagogiczne zestawienie obszaru Ukrainy prawobrzeżnej — 100.000 km² z ludnością 7.250.000 głów, wśród których najwyżej 200.000 Polaków. Wyraża pewność, iż 99% chłopstwa ukraińskiego podejmie samorzutnie walkę przeciw Polakom, co zalicza do „rękojmi zwycięstwa Sowietów".

Na podstawie demagogicznie przeprowadzonej analizy stanu wojska polskiego i układu politycznego w Polsce oraz biorąc pod uwagę szowinizm polski, zadawnioną nienawiść Polaków do Rosji, utożsamianej w dalszym ciągu z zaborczym caratem, w końcu licząc na niejednolitość korpusu oficerskiego oraz na skutki propagandy bolszewickiej, „mającej wywołać w Polsce niezadowolenie mas robotniczych" — Trocki zapowiadał nieuchronne zwycięstwo

———————

[102]) Patrz: Tadeusz Teslar: „Polityka Rosji sowieckiej podczas wojny z Polską". Warszawa, 1937. — Rozdział I.

Rosji. Przestrzegał jednak przed złudzeniem co do rychłego wybuchu rewolucji w Polsce. Raczej — dowodził Trocki — będzie ona wynikiem przegranej wojny z Rosją. „Wszystko to — zdaniem Trockiego — każe przewidywać, że wojna będzie ogromnie ciężka, długa i krwawa".

Świetną sztuczką propagandową Trockiego było ogłoszenie przez niego deklaracji Brusiłowa, b. generała carskiego, który zaofiarował swe usługi bolszewikom w wojnie przeciwko Polsce. Miało to być dowodem, że wojna Rosji z Polską jest uważana w Rosji za wojnę narodową, za wojnę popularną. Miało to stwierdzić przed światem, że ustrój sowiecki został przez patriotów Rosjan uznany za formę rządów dających jednak gwarancję zabezpieczenia interesów narodowych Rosji przed wrogami zewnętrznymi.

Rzucając plan obrony Trocki przedstawia możliwości zmobilizowania nowej olbrzymiej armii rosyjskiej z niedawnych „armij pracy" i oddziałów ochotniczych. Komuniści mają wejść do oddziałów rosyjskich masowo i podtrzymać patriotyzm rewolucyjnych wojsk w walce z reakcyjną Polską.

Propaganda bolszewicka czerpała z mowy Trockiego nie tylko sam materiał, odpowiednio przyprawiony skrzywieniami historycznymi, ile także gotowe już pojęcia i argumenty. — Znajdujemy tu również silnie umotywowane przesłanki dla utrzymywania opinii zagranicznej w przekonaniu, że Polska musi przegrać wojnę. Łączyło się to jednocześnie ze sprawą tak potrzebnego dla interesów Rosji wzbudzenia zaufania do państwa robotniczego i ustroju sowieckiego. Propaganda bolszewicka otrzymała więc od Trockiego ogromną pomoc i szeroko ją wykorzystała.

Szczególną formę propagandy, nawet w tak poważnych debatach, jak sprawa wojny z Polską, przybrało na „radzie Moskwy o wojnie" wystąpienie dużej grupy polskich komunistów z Marchlewskim na czele. Właśnie w tym czasie odbywała się „wszechrosyjska konferencja komunistów polskich", która powzięła rezolucję nakazującą całkowite poparcie dla Rosji w wojnie z Polską. Wszyscy obecni wówczas Polacy-komuniści oddali się demonstracyjnie do rozporządzenia dowództwu czerwonej armii.

Wystąpienia Polaków-komunistów nie należy bynajmniej uważać za objaw niezwykły w Sowietach, gdyż ze względu na ogromny nacisk, jaki wywierały władze polityczne na wszystkich obywateli sowieckich czy na partie komunistyczne za granicą, nie było w ogóle innego wyjścia.

Również Centralny Komitet Bundu (S—D) ogłosił[103]) we-

---

[103]) „Izwiestja" Nr. 107 z 19 maja 1920.

zwanie, by wszystkie lokalne organizacje Bundu okazały poparcie i współdziałały w organizowaniu walki przeciw Polsce. Organizacje te otrzymały formalny rozkaz mobilizacyjny, wzywający do pracy na rzecz frontu lub obsługi na tyłach. Wskutek tej odezwy np. w Homlu zmobilizowano całą organizację żydowską „Bundu", wszystkich zarejstrowano i skoszarowano, z czego 10% przymusowo wysłano na front.

Według oficjalnych wiadomości sowieckich[104]) organizacja żydowska „Bund" w Smoleńsku zadeklarowała „wszystkie swe siły dla czerwonej armii do czynnej walki przeciw Polsce". Podobne wiadomości nadchodziły z Charkowa, gdzie organizacja żydowska (Poalej-Syjon) postanowiła na rozkaz Centralnego Komitetu Żydowskiej Komunistycznej Partii zmobilizować wszystkich członków z własnych organizacyj w Kijowie, na Wołyniu i w guberni podolskiej i wysłać ich na front przeciwko Polsce.

Podobnie zachowała się Żydowska Zjednoczona Partia Socjalistyczna ogłaszając mobilizację wszystkich swych członków[105]).

Biuro Wykonawcze Centralnego Komitetu Zjednoczonej Żydowskiej Partii Socjalistycznej rozesłało w tym samym okresie następującej treści telegram do wszystkich swoich organizacyj partyjnych:

„Zgodnie z mandatem udzielonym przez II Radę Zjednoczonej Żydowskiej Partji Socjalistycznej Biuro Wykonawcze Centralnego Komitetu postanowiło przeprowadzić mobilizację członków partii do czerwonej armii. Mobilizacji podlegają wszyscy członkowie do 45 roku życia, mężczyźni i kobiety, niezależnie od zawodów. Mobilizuje się obecnie 10—25% ogółu członków organizacji według zapatrywania Komitetu. Mobilizacja odbywa się w kontakcie zupełnym z miejscowym komitetem partii komunistycznej. Zmobilizowani mają być oddani do rozporządzenia odpowiednich wojskowych — rewolucyjnych instytucyj. Organizujcie mityngi o polskim froncie. Mobilizaja ma być zakończona w ciągu pięciu dni".

O nacisku i terrorze sowieckim w stosunku do żydów, by zmusić ich do poparcia wojny sowieckiej z Polską, świadczą np. aresztowania, przeprowadzone wśród syjonistów, oskarżonych o nielojalność, ententofilstwo, a nawet „polonofilstwo"[106]).

———————

[104]) „Izwiestja" z 25 maja 1920.

[105]) Arch. W. B. Hist. Teka. O. 101. (Sprawa — Żydzi wobec Ros. Sow.).

[106]) Archiwum Wojsk. Biura Hist. Teka O. 101. oraz „Izwiestja" Nr. 109. 22 maja 1920.

Wtedy to Centralny Komitet Organizacji Syjonistycznej Partii widział się zmuszony ogłosić list otwarty, w którym syjoniści odpierają podejrzenia i akcentują swoją lojalność wobec sowieckiej władzy. Odpierając zaś oskarżenie o agitacji syjonistów przeciw Rosji sowieckiej Centralny Komitet tak oświetla działalność amerykańskiego senatora Morgentaua w Polsce oraz finansjery żydowsko-amerykańskiej:

„Specjalnie Morgentau nie jest syjonistą, ale toczył walki z białoruską i polską organizacją syjonistyczna i podpisał antysyjonistyczny protest amerykańskiej wielkiej burżuazji, zwrócony do Wilsona. Przeciwnie, syjoniści zawsze podkreślali wytrwałą walkę władzy sowieckiej z pogromami"...

Centralny Komitet Organizacyjny Partii Syjonistycznej w Rosji wypowiada się ujemnie o stosunku syjonistów do Polski, motywując to represjami polskimi w stosunku do żydów, jak np. sprawa pińska oraz zajście w Wilnie podczas pogrzebu niejakiego Kapłona, syjonisty mińskiego[107]).

Aby złagodzić wystąpienia bolszewickie przeciwko syjonistom, oskarżonym początkowo o współdziałanie z Polską, powoływano się na stanowisko b. posła na Sejm polski, J. Grünbauma, który ogłosił artykuł[108]), wyraźnie wypowiadając się za pokojem z Rosją sowiecką. Przytaczano motywację Grünbauma, iż propaguje on w Polsce poglądy, że „władza sowiecka jest potężną, rzeczywiście ludową władzą i że rząd Lenina sumiennie urzeczywistnia politykę prawdziwego samookreślenia narodowego".

W wyniku zabiegów syjonistycznych w Rosji represje bolszewickie zostały cofnięte a syjoniści zdwoili energię w mobilizowaniu członków do czerwonej armii, wysyłając ich dobrowolnie na front przeciw Polsce.

Przytoczywszy powyższe szczegóły, dające wyraz stosunku Żydów sowieckich do Polski i do komunizmu, stwierdzić wypada, że nie były to puste uchwały. Istotnie, oddziały żydowskie występowały dość często z bronią w ręku na froncie przeciwpolskim. Uchwały te atoli mają jeszcze innego rodzaju znaczenie. Należy zwrócić uwagę, że wszystkie te żydowskie partie odgrywały rolę czynnika szkodliwego na terenie międzynarodowym, posiadały bowiem we wszystkich państwach swoje rozgałęzienia. Właśnie motorem tych wystąpień była szeroko i sprawnie działająca propagan-

---

[107]) Otwarcie trumny, gdzie szukano złota, posyłanego bolszewikom przez syjonistów.

[108]) „Hacefira" Nr. 83 z 1920 r. Warszawa.

da bolszewicka, wyzyskująca dla celów wojny przeciwko Polsce wszelkie możliwe okoliczności i formy organizacyjne. Wspominamy o tym tylko ze względu na konieczność uwydatnienia metod propagandowych Biura Politycznego Rewolucyjnej Rady Wojennej, nie zaniedbującego żadnego czynnika społeczno-politycznego w Sowietach i za granicą, byleby tylko zagrozić lub zaszkodzić interesom polskim.

Zupełnie tedy zrozumiałe, że i organizacje polskich komunistów nie mogły dać się wyprzedzić innym narodowościom. Poszczególni działacze polskiej partii komunistycznej rozjeżdżali po Ukrainie i Białorusi, wciągając Polaków, a nieraz i inne grupy narodowe do współpracy z Rosją na rzecz wojny przeciwko Polsce. I tak np. Feliks Kon w dniu 18 maja 1920 z okazji IV Ukraińskiego Zjazdu Rad w Charkowie, podczas uroczystości wręczenia czerwonego sztandaru oddziałom ukraińskim, wygłosił [109]) gorące przemówienie w imieniu polskich robotników. Agitacyna mowa Kona wywarła wtedy duże wrażenie, gdyż przedstawiciel polskiego komunizmu przysięgał, że „robotnicy polscy nie złożą broni do chwili, dopóki z Ukrainy i Polski nie zostaną wypędzeni polscy panowie". Szczytowym punktem napięcia przeciwpolskiej propagandy wśród Polaków w Sowietach było wystąpienie Marchlewskiego na posiedzeniu CIKA Moskwy w dniu 5 maja. Kamieniew, przedstawiając zebranym Marchlewskiego, zaznaczył, że już sama obecność na sali Polaków z Marchlewskim na czele jest symbolem tego, że wojna jest wymierzona przeciwko panom polskim i prowadzona w bratnim przymierzu z polską klasą robotniczą.

Poparcie Rosji w wojnie przeciw Polsce przez polskich komunistów i zaciąganie się polskich robotników i chłopów w Sowietach do czerwonej armii było według Marchlewskiego „obowiązkiem względem rewolucji", było „obroną rewolucji proletariackiej i republiki proletariackiej". Ze stanowiska polskiego komunizmu nie mogło nawet być inaczej, gdyż uzależniali oni od „zwycięstwa rewolucji proletariackiej w Rosji nie tylko los proletariatu Polski, lecz i proletariatu całej Europy, całego świata". Ile w tym było propapandowej bufonady, a ile szczerego przekonania — wiedział chyba sam Marchlewski. Zresztą nie inne były dawniejsze poglądy programowe Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, która widziała wyzwolenie proletariatu polskiego na płaszczyźnie międzynarodowej.

———————

[109]) Patrz „Izwiestja" z 20 maja 1920.

Marchlewski, przedstawiwszy swój udział w prowadzonych przez siebie rozmowach o pokój z przedstawicielem Polski Aleksandrem Więckowskim w Mikaszewiczach, twierdził, że charakter wojny polsko-rosyjskiej ze strony Polski jest wybitnie imperialistyczny. Ugodę zaś polsko-ukraińską uważał za absurd ze względu na wzajemne sprzeczności interesów obu państw narodowych — Ukrainy i Polski.

Argumentacja Marchlewskiego [110]) zdążała do przedstawienia obrazu rzeczywistości polskiej, jako nie posiadającej żadnych warunków utrzymania się wobec ideałów państwa sowieckiego. Propagandowe twierdzenia o słabości rządu polskiego, o rzekomym braku autorytetu Józefa Piłsudskiego oparł Marchlewski na wiadomościach z Polski, zaczerpniętych od opozycjonistów rządu:

„Pan Piłsudski jest ex-socjalistą, nie cieszy się nawet zaufaniem polskiej burżuazji. Nie może tu być nawet mowy o jakimś ustroju klasowym, o jakichś podstawach klasowych tego rządu. Nie, jest to rząd przybłędów i ci panowie nie mogą wyrzec się wojny, bo w chwili zakończenia wojny robotnicy ich przepędzą precz. Boją się więc końca wojny. Rząd ten jak gracz, stawiający na ostatnią kartę, ciągnie dalej tę wojnę, która jest dla niego przegraną"...

„...doczekamy się tej chwili, kiedy nasza czerwona armja zada cios polskim białogwardzistom. Wtedy na huk strzelaniny, na barykadach Warszawy zdecyduje się los tej wojny, a wraz z nim los wszechświatowej rewolucji. Wierzę głęboko, że zwycięży proletarjat rosyjski, który potem olbrzymimi krokami pójdzie naprzód ku stworzeniu wielkiego państwa komunizmu"...

Przeciwpolskie przemówienie Marchlewskiego cechuje wyraźnie ton propagandowy, zmierzający do przekonania Polaków w Rosji, na Białorusi i Ukrainie, że nie ma mowy o rozwoju i odrodzeniu się Polski demokratycznej przez nią samą i że nową Polskę stworzyć może jedynie rewolucyjna czerwona armia z Rosji. Niewątpliwie, był to zaczątek sowietofilskiej propagandy Polaków-bolszewików, którzy w niedługim czasie ukazać się mieli na widowni polityczno-wojennej z chwilą podejścia wojsk czerwonych do Wisły. Odtąd kierunek propagandy sowieckiej, obserwowany czy to w formach bolszewizmu organizującego rewolucję w Polsce, czy też jako wysiłek przygotowujący zmianę uczuciowości i wrażliwości mas polskich na zagadnienie narodowe i narodowościowe, będzie bardzo zmienny przejawiając się coraz ostrzej i wyraziściej. Żywioł polski zacznie odgrywać rolę respektowaną przez Biuro Po-

---

[110]) „Rosja sowiecka o wojnie z Polską" — stenogram z posiedzenia CIK Moskwy 1920, str. 22.

lityczne Rewolucyjnej Rady Wojennej ze względu na szersze możliwości wykorzystania Polaków z obu stron frontów bojowych już to w ofensywie, już to jako taktyczny czynnik polityczny i moralny.

Marchlewski wysuwa się na czoło działaczy propagandowo-organizacyjnych w partii komunistów polskich i szybkim krokiem zmierza do pochwycenia władzy dyktatorskiej w sowieckiej Polsce w oparciu o bagnety wojsk rosyjskich. Oczywiście że w dniu 5 maja 1920 roku ani rząd sowiecki o tym nie ośmielał się jeszcze marzyć, ani też sam Marchlewski nie spodziewał się tak rychłego urzeczywistnienia swoich przewidywań, wysuniętych wtedy jedynie dla celów agitacyjnych. Niemniej ocenić trzeba planowość samych metod propagandy bolszewizmu. Chociaż cel był jeszcze odległy i w danych warunkach sytuacji bojowej prawie absurdalny, to jednak posługiwano się przesłankami podniecającymi wyobraźnię komunistów w Polsce oraz na terenach sowieckiej okupacji i w Rosji. Silne słowa Marchlewskiego nie pozostały bez wpływu również na psychikę samych Rosjan, Ukraińców i Białorusinów, którzy realnie odczuwali klęskę wojsk czerwonych, moralnie zaś krzepili się nadzieją pomocy ze strony proletariatu polskiego. Od dawna bowiem wmawiano w nich, że polscy komuniści gdzieś tam, na tyłach wojsk polskich, organizują się i przygotowują uderzenie mające zatrzymać klęskę Rosji.

Jeżeli dodamy podnoszone jednocześnie argumenty natury wojskowej o nadciągających posiłkach czerwonych wojsk z Syberii i Kaukazu, o czym mówił Sokolnikow, wówczas musimy uznać, że plan i metody propagandy bolszewickiej stały na wysokości zadań i potrzeb wojennych. Przesłanki rozumowań Trockiego i Marchlewskiego już to pokrywają się, już to się krzyżują. Trocki mówi, że walka będzie ciężka i długa, że trzeba myśleć o zaopatrzeniu armii na kampanię zimową 1920/21 — a Marchlewski przewiduje barykady rewolucji polskiej na ulicach Warszawy. Z tej też racji — ze względu na niezawodne uprzednie uzgodnienie wszystkich przemówień wygłoszonych na posiedzeniu CIKU Moskwy w dniu 5 maja 1920 — metodyczność propagandy sowieckiej musi być historycznie stwierdzona i oceniona.

Sokolnikow — po znanych już nam wyjaśnieniach rzeczowych o uprzedzeniu przez Polaków ofensywnego planu Rosji na Ukrainę — nie poprzestaje na samym stwierdzeniu tego faktu, ani też na wyrażeniu zrozumiałej nadziei w związku z nadciągającymi siłami wojsk rosyjskich ze wschodu po zlikwidowaniu tam wojny domowej z carskimi generałami. Przeciwnie — dowódca ten usiłuje ocenić położenie frontu polsko-rosyjskiego, jako właśnie dające

zasadniczą i poważną pewność pobicia nacierających wojsk polskich.

Stale należy pamiętać, że mowy te — niezależnie od tego, że zostały wypowiedziane publicznie w Moskwie do delegatów, którzy rozjechawszy się do domów lub na fronty, powtórzą myśli polityczne w tych mowach zawarte — stanowiły najistotniejszy podkład działalności Politycznego Biura „Rewwojensowietu" i podległych oddziałów politycznych przy armiach i dywizjach rosyjskich. Sokolnikow zwraca tedy uwagę na przewidywane skutki wrogiego ustosunkowania się włościaństwa ukraińskiego do wojska polskiego jako najeźdźców. Tak jak Denikina dobijały partyzantki chłopskie, tak też — mówi Sokolnikow — stanie się z Polakami. Interwencyjna broń i amunicja oraz zaopatrzenie techniczne, nadsyłane przez koalicję do rosyjskich oddziałów kontrrewolucyjnych, walczących przeciw Sowietom, — obecnie, po rozbiciu carskich generałów, zużyte zostaną przeciw Polsce.

Argument ten spotykamy już we wszystkich komunistycznych odezwach i drukach propagandowych jako czynnik mający podnosić na duchu wrogów Polski. Podobnie popularyzowano zapowiedź bliskiego załamania się zwycięskiego pochodu wojsk polskich, dodając, że wtedy „nie będzie już żadnej wątpliwości, że sprawa republiki sowieckiej i sprawa Polski robotniczo-chłopskiej rzeczywiście zwyciężyły".

Czołowy komunista Karol Radek ujmował zagadnienie wojny polsko-rosyjskiej w sposób nieco odmienny. Mowa Radka została wydana [111]) w kilku językach i wyzyskana najszerzej jako bibuła agitacyjna wewnątrz Rosji i na terenach frontu wojennego. Niezależnie od tego Radek wygłosił podobne przemówienie na zebraniu agitatorów moskiewskich organizacyj komunistycznej partii w dniu 8 maja 1920, dostarczając tym samym gotowego materiału propagandowego dla kilku tematów dotyczących zagadnienia wojny z Polską.

Główne zagadnienia, dookoła których propaganda bolszewicka przejawiała swoją działalność, dotyczyły zwięźle ujętych przez Radka zagadnień, a mianowicie:

— „O co biją się Polacy i czego chcą od Rosji sowieckiej"?
— „Dlaczego Rosja nie godziła się na Borysów"?
— „Co oznaczają granice Polski z 1772 roku"?
— „Jakich odszkodowań żądają Polacy"?

---

[111]) K. Radek, „Wojna polskich biełogwardiejcew protiw sowietskoj Rossii", Moskwa, 1920.

— „Sprawa oswobodzenia Ukrainy".
— „Państwa sojusznicze a napad polskich białych wojsk".

Powyższe tematy obejmowały treść przeciwpolskiej propagandy, której celem było dostarczenie masom rosyjskim poglądu na rzekome zamiary Polski w stosunku do Rosji, aby przez to pogłębić nienawiść do Polski.

Szereg innych tematów, jak:

— „Perspektywy wojny".
— „Mobilizacja mas".
— „Cele Rosji sowieckiej",

stanowiły materiał agitacyjny również przeznaczony dla mas rosyjskich, tym razem w celu wzmożenia sił obronnych Rosji w okresie niepowodzeń wojsk sowieckich.

Ukryte w taktyce propagandy bolszewickiej tendencje, by współdziałanie propagandy dawało jak największe korzyści dla planów i akcji operacyjnej czerwonych wojsk, skłaniają nas do kolejnego rozpatrzenia wspomnianych tematów:

O co się biją Polacy i czego chcą od Rosji sowieckiej? Radek usiłuje postawić zagadnienie celu wojennego Polaków na płaszczyźnie twierdzenia, iż wojsko polskie, walcząc przeciwko Rosji sowieckiej, bynajmniej nie broni niepodległości Polski. Obrona ta bowiem jest jakoby w swej istocie niepotrzebna, gdyż partia komunistyczna od samego początku swego istnienia, jeszcze jako socjal-demokracja rosyjska, zawsze uznawała zasadę niepodległości Polski [112]). Radek powołuje się na stanowisko Rosji sowieckiej podczas pertraktacyj pokojowych w Brześciu, przypominając, iż w składzie rosyjskiej delegacji pokojowej brali udział polscy komuniści, którzy „za zgodą Rosji sowieckiej" domagali się od Niemców prawa dla polskiego narodu do niepodległości. Na dowód rzekomego przychylnego ustosunkowania się Rosji do samookreślenia narodowego Polski przytacza również, że rząd sowiecki nie uznał przedstawicielstwa politycznego Aleksandra Lednickiego w Moskwie, jakoby wyłącznie z tego powodu, że legitymował się on mandatem Rady Regencyjnej w Warszawie, która była ekspozyturą zaborczej polityki Niemiec w stosunku do Polski.

Rosja sowiecka uznała dopiero rząd Moraczewskiego, a stało się to, z chwilą gdy na terenach Polski nie było już zaborczych wojsk okupacyjnych, które by mogły krępować wolę narodu pol-

---

[112]) Porów. Tadeusz Teslar: „Polityka Rosji sowieckiej podczas wojny z Polską". Warszawa, 1937. Rozdz. I.

skiego. I pomimo iż odrodzona Polska była bardzo uzależniona od polityki państw sojuszniczych, Rosja sowiecka zaproponowała rządowi polskiemu zawarcie pokoju.

Oczywiście Radek nie wspomina o godzących w najżywotniejsze interesy Polski dążeniach i organizowanych przez Rosję sowiecką zamachach politycznych, popieranych działaniami wojennymi czerwonych wojsk, które zagarnęły ziemie kresowe Polski, Litwę i Białoruś. Również przemilcza zamiary rządu rosyjskiego i tegoż samego Radka, stawiające Rosji za cel przerzucenie rewolucji do Polski, by po zagarnięciu władzy przez zorganizowany w partii komunistycznej proletariat miast i wsi przyłączyć Polskę do Rosji na swoistych zasadach sowieckiej federacji.

Przytaczając wszystkie znane nam propozycje pokojowe rządu sowieckiego (z 22.XII.1919 — 28.I.1920) Radek pomija milczeniem rzeczywistą ich istotę. Puszcza w niepamięć krzewione przez Lenina ideały rewolucyjne o konieczności toczenia — poprzez Polskę — wojny z państwami europejskimi. Natomiast wyzyskuje dla celów propagandy jedynie goły fakt, że Polska nie zawarła z Rosją proponowanego jej pokoju, co Radek motywuje wyłącznie naciskiem koalicji na politykę Polski względem Sowietów. Pierwszą zgodę Polski na pertraktacje pokojowe — w Borysowie — przedstawia jako wynik przełamania przez rząd sowiecki oporu politycznego państw sojuszniczych, które pod wpływem powodzenia oręża sowieckiego na frontach wewnętrznych z białymi organizacjami rosyjskimi zaczęły się godzić na rokowania handlowe z Rosją. Radek dowodzi w konkluzji, że tylko cele wojenne Polski i państw sojuszniczych, skierowane przeciwko istnieniu Rosji sowieckiej, ostatecznie rozbijały i rozbiły rzekomo szczere dążenia pokojowe Sowietów.

Takie ujęcie celów wojennych Polski dawało propagandzie bolszewickiej silne argumenty co do rzekomego imperializmu polskiego i stale jakoby grożącego Rosji niebezpieczeństwa.

— *„Dlaczego Rosja nie godziła się na Borysów"?* To drugi temat politycznej propagandy bolszewickiej szukającej motywów dla podniecenia w masach sowieckich nienawiści do państwa polskiego. Pokojowość Rosji, zagrożonej jakoby przez Polskę, stawała się w ujęciu Radka uosobieniem szlachetności politycznej i społecznej, a nawet ustępstwa rewolucyjnego. Pragnąc zaś dla celów agitacyjnych kontrastować ścierające się kierunki polityki polsko-rosyjskiej Radek tłumaczy, dlaczego Rosja nie mogła się zgodzić na pertraktowanie w Borysowie co do zawieszenia działań wojen-

nych. Nie wspomina wszakże ani słowa o zdecydowanym stanowisku Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, który wymagał zgody Rosji nie na rozejm, lecz na ostateczny pokój. Natomiast Radek wysuwa oskarżenie, że „Polacy odrzucili propozycję ogólnego rozejmu". Przez takie postawienie sprawy wnioski propagandowe wyciągane przez Rosję były bardzo łatwe, ale z gruntu fałszywe.

Radek powtarza powszechnie przez propagandę używany argument, że Polacy usiłowali przez działania wojenne, prowadzone na innych odcinkach frontu, poza zneutralizowanym odcinkiem borysowskim, wpływać na przebieg pertraktacyj. Wysuwanie przez Polaków Borysowa, jako miejsca pertraktacyj — dowodzi Radek — uniemożliwiło Sowietom operację wojenną w kierunku Brześcia Litewskiego przez Mińsk. Posuwanie się wojsk sowieckich na Wilno było niemożliwe ze względu na opanowanie przez Polaków Dyneburga jako przeprawy przez Dźwinę. Uderzenie zaś z południa na froncie ukraińskim było jakoby niecelowe ze względu na wiadomości, jakie posiadało główne dowództwo wojsk czerwonych, iż Polacy na południu skoncentrowali najsilniejsze wojska.

Charakterystyczne w tym wszystkim jest, że Rosja sowiecka, która rzekomo chciała pokoju z Polską, tak uporczywie zabiegała o pozostawienie sobie wolnej drogi dla działań zaczepnych przeciwko Polsce właśnie na linii Mińska—Borysowa w kierunku na Brześć Litewski. Tego Radek, ani nikt z członków rządu rosyjskiego czy uczestników obrad Centralnego Komitetu Wykonawczego na Kremlu, na posiedzeniu „rady o wojnie polskiej", nie zamierzał nawet dotykać. Tu potrzebny był dla bezkrytycznych mas w Rosji jedynie taki materiał propagandowy, który by wyjaśniał, że „jeśliby Rosja zgodziła się na rokowania w Borysowie, wówczas pertraktacje na froncie borysowskim pozbawiłyby kraj czynnika obrony, a umożliwiłyby Polakom spokojne posuwanie się na Ukrainę" [113]).

Interesy sowieckie wymagały przedstawienia swoim masom, że Polska ,żądając rokowań w Borysowie, miała jedynie na celu zawarcie „pokoju grabieżczego" i zagrażającego istnieniu Rosji.

Zwrócenie przez propagandę sowiecką uwagi społecznej w Rosji w tym właśnie kierunku ogromnie ułatwiało sytuację rządowi sowieckiemu i zmniejszało w oczach mas rosyjskich odpowiedzialność Sowietów za klęskę, jaką ponosiły wówczas wojska czer-

---

[113]) K. Radek. „Wojna polskich biełogwardiejcew protiw sowietskoj Rossii". Moskwa, 1920, str. 4.

wone na Ukrainie. Dowództwo rosyjskie wymagało w tym okresie nowej mobilizacji sił i kończyło przygotowania do kontrofensywy rosyjskiej na północy. — Nastrój polityczny musiał być odpowiednio przez propagandę urabiany, tym bardziej więc zależało rządowi na wyjaśnieniu ludności, dlaczego Sowiety nie zgodziły się na rokowania w Borysowie.

Tak więc w momencie, w którym rząd i dowództwo sowieckie potrzebowały niewzruszonego prestige'u i posłuchu propaganda bolszewicka spełniała swoje zadania bardzo umiejętnie i wytrwale. Rząd sowiecki zamiast potępienia zyskiwał poparcie mas skierowujące ostrze nienawiści przeciwko wojsku polskiemu.

— „*Co oznaczają granice Polski z 1772 roku*"? Temat ten miał dla propagandy bolszewickiej wśród narodowości nierosyjskich poważne znaczenie. Polityka sowiecka wygrywała tutaj atut polityczny, zjednywający sympatię narodów kresowych — Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i Łotyszów — na rzecz polityki narodowościowej Rosji sowieckiej. Szczególnie w okresie niepowodzenia wojennego sympatie te były Rosji ogromnie potrzebne. Cała argumentacja Radka o dążeniach Polski do osiągnięcia, przy pomocy zaborczych działań wojennych, granic historycznych przedrozbiorowych miała właśnie na względzie przychylne ustosunkowanie się Ukrainy do Rosji, a jak najbardziej wrogie do wojska polskiego.

Dyskusja, jaka się wtedy w polskiej prasie narodowo-demokratycznej rozwinęła na ten temat, przy jednoczesnym jaskrawym zwalczaniu przez prasę socjalistyczną ekspansji polskiej ku Morzu Czarnemu — z pominięciem przez obydwa te odłamy polityczne właściwych zamierzeń Naczelnego Wodza w stosunku do Ukrainy — została przez propagandę bolszewicką nadzwyczaj chętnie i z korzyścią wyzyskana dla aneksjonistycznej polityki rosyjskiej. Przemilczano przejawy braterstwa narodowego Polaków i Ukraińców, pominięto naturalnie potrzeby obronne Ukrainy i Polski przed imperializmem Rosji przez utworzenie zaprzyjaźnionego samodzielnego państwa ukraińskiego, współżyjącego na zasadach równości federacyjnej. Natomiast wyjaskrawiono nie mające ani siły, ani znaczenia politycznego oświadczenia antydemokratyczne o prawach polski do granic przedrozbiorowych wywołując cień imperializmu państwowości polskiej.

Radek, powołując się na statystyki polskie, przedstawił granicę z 1772 roku jako niesprawiedliwość krzywdzącą prawa narodościowe i interesy społeczne. Wymowa cyfr służyła za argumen-

tację: w granicach Polski z r. 1772, według objaśnień Radka [114]), żyło 38% Polaków, 22—24% Ukraińców, 10—11% Białorusinów, 11% Niemców, 10% Żydów, 3,5% Litwinów, 2,5% Rosjan.

„Wyjaśniając" uprawnienia Polski do granic przedrozbiorowych Radek oświadczył:

> „Stara szlachecka Rzeczypospolita w granicach z 1772 roku była państwem, stworzonym przy pomocy zaborczych wojen polskiej szlachty, polskich ziemian, którzy zabierali ziemie zamieszkałe przez Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, Rosjan, — ziemie, w których asymilowały się tylko wyższe sfery, tylko klasy panujące, z polską klasą panującą, podczas gdy włościaństwo pozostawało obce narodowo i żyło w zupełnej niewoli".

Hasło Polaków — „pokój bez aneksji", propaganda bolszewicka sparafrazowała w potworny sposób, przyrównywając je do pojęć niemieckich, wytworzonych na konferencji pokojowej w Brześciu. Oskarżano Polskę, jakoby przez oswobodzenie ziem narodowościowych z pod jarzma rosyjskiego rozumie ona zagrabienie tych ziem wraz z narodami „pod jarzmo polskie". Niezawodnie paradoks ten był dla bezkrytycznych mas przekonywającym argumentem.

Dla tym silniejszego poparcia rzeczowości swych dowodzeń, Radek zestawił statystyczne cyfry co do obszaru posiadania polskich ziemian z danymi statystycznymi co do przynależności klasowej zamieszkującej ziemie kresowe Polski. Cyfry te w przeciętnej wypadały od 2—15% Polaków, zamieszkujących ziemie kresowe, stanowiące granice z 1772 roku, obszar zaś posiadania, w stosunku do obszarów chłopskich, na tych samych ziemiach wykazywał 75% ziemi skoncentrowanej w rękach 2—15% „Polaków-obszarników".

Dopiero na tych przesłankach Radek scharakteryzował dążenia rządu polskiego toczącego wojnę z Rosją na ziemiach ukraińskich:

> „Punktem wyjścia polityki rządu polskiego w stosunku do Rosji jest pragnienie wyrwania ziemi z rąk chłopów, których oswobodziła rewolucja rosyjska, i zwrócenie ziem wielkim właścicielom ziemskim, którzy będąc nieznaczną mniejszością ludności, trzymali w swych rękach olbrzymie obszary i żyli kosztem pracującego włościaństwa na Ukrainie, Podolu, Wołyniu, Białorusi i Litwie.

---

[114]) Radek twierdzi, że czerpał dane statystyczne z książki „polskiego uczonego, polskiego statystyka Wakara"...

Jednakże opieranie się na przeżytkach historyczno-społecznych i cyfrach niesprawdzonych statystyk, dotyczących Polski przedrozbiorowej, było szczytem demagogii. Radek — nie mogąc inaczej zaprzeczać ducha demokracji, reprezentowanej w Polsce przez Józefa Piłsudskiego i oddanych mu żołnierzy — usiłował fałszować rzeczywistość polską, szczególnie w dziedzinie wojska. Propaganda bolszewicka wywodziła polski korpus oficerski z socjalistów dziwnego autoramentu, bo pochodzących z kresowych rodzin ziemiańskich. Ci oficerowie, jakoby tylko dla zyskania popularności mas robotniczych Królestwa Polskiego, „uprawiali w Polsce dla kariery socjalizm" — wiedząc, że głoszone przez nich hasła rewolucyjne nie zaszkodzą chłopom kresowym, jako żywiołowi jeszcze niesproletaryzowanemu.

— *„Jakich odszkodowań żądają Polacy"?* W celu spotęgowania przekonania, że wojna przeciwko Polsce powinna być przez Rosję nadal prowadzona, czynniki rządzące w Rosji usiłowały rozsiewanymi wiadomościami o rzekomych żądaniach nadmiernych odszkodowań, stawianych przez Polskę, zbudzić odruch powszechnego protestu i nienawiści. Przemilczając straszne i bezmyślne spustoszenia, jakie poczyniła rewolucja na kresach polskich, agitacja bolszewicka przekręcała istotę odszkodowań. Radek ujmuje sprawę odszkodowań jako żądanie Polski, by Rosja zapłaciła za wszelkie straty, jakie obywatele polscy ponieśli podczas wojny światowej. Ten zwrot agitacyjny — wymierzony bezpośrednio w kieszeń zbiedniałych wskutek wojny i rewolucji obywateli rosyjskich — miał posłużyć jako argument, zapobiegający ewentualnym żądaniom Polski, zresztą słusznym, zapłacenia za zniszczenie, sprowadzone na Polskę przez Rosję sow. wskutek rozpoczęcia kroków wojennych i rozpętania burzy rewolucyjnej na ziemiach kresowych.

Taktyka brania w obronę interesów materialnych ludności rosyjskiej zmierzała do wywołania wśród mas poczucia, że rząd sowiecki, prowadząc przeciwko Polsce wojnę wyłącznie obronną, pieczołowicie zabiega o dobro powszechne, przeto tym bardziej zasługuje na poparcie ze strony własnej ludności. Porównywanie Polski kapitalistycznej z proletariacką Rosją w argumentacji bolszewickiej już samo przez się czyniło zagadnienie odszkodowań kwestią pierwszorzędnej wartości agitacyjnej, mogło bowiem dać rządowi rosyjskiemu zaufanie mas ludności aprobującej z góry niewchodzenie z Polską w żadne pertraktacje pokojowe. Rząd sowiecki, spodziewając się po nadciągnięciu nowych sił z Syberii i Kaukazu dodatnich skutków z przygotowywanej kontrofensywy prze-

ciwko Polsce, zawczasu zatem urabiał opinię obywateli sowieckich na rzecz dalszej wojny.

— *Sprawa oswobodzenia Ukrainy* przez wojska polskie była dla Rosji jednym z najboleśniejszych momentów wojny polsko-rosyjskiej. Nieprzerwane wysiłki Rosji od samego początku rewolucji bolszewickiej zmierzały metodycznie do opanowania Ukrainy za wszelką cenę. Plany Rosji względem Ukrainy, z chwilą zdobycia przez wojska polskie Kijowa, zostały zniweczone. Bez posiadania Ukrainy katastrofa gospodarcza Rosji była nieunikniona, toteż Rosja musiała stawiać sprawę odzyskania Ukrainy na ostrzu miecza. Zawarcie przez Polskę umowy z głównym atamanem Ukrainy Petlurą o współdziałaniu wojennym i politycznym — obalało ustalony na Ukrainie rewolucyjnej porządek społeczny. Nic zatem dziwnego, że Rosja przejawiała maksymum starań, by plany Józefa Piłsudskiego i Petlury pokrzyżować. Powstania chłopskie odżyły na Ukrainie na nowo. Sytuację mogła ratować tylko nowa armia bolszewicka, nowe siły proletariackie chłopów i robotników, w przeciwnym bowiem razie rychło mogły odżyć narodowe żywioły, które doszły do głosu w okresie Centralnej Rady i Dyrektoriatu.

Przekręcając słowa odezwy Naczelnego Wodza J. Piłsudskiego z 26 kwietnia 1920, który gwarantował wycofanie wojsk polskich z Ukrainy „gdy Rząd Narodowy Rzeczypospolitej Ukraińskiej powoła do życia władze państwowe, gdy na rubieży staną zastępy ludu ukraińskiego, zdolne uchronić kraj ten przed nowym najazdem", Radek, mówiąc o przybyciu na Ukrainę wojska polskiego, parafrazował [115]):

> „Nie żądamy, aby ziemie te zostały do nas przyłączone, żądamy tylko, aby one zostały odjęte Rosji, — a jak te ziemie zorganizować ustrojowo, to już później pomówimy z narodami, zamieszkującymi te obszary".

Posługując się przykładem polskiego współdziałania z Łotwą w zamian za pomoc zbrojną przeciwko Rosji, propaganda bolszewicka — fałszywie przedstawiając położenie na Litwie, gdzie Polacy samookreślenie Litwinów rzekomo rozumieli jako „zagrabienie ziemi wileńskiej", oraz wysuwając niezrozumiałe jakoby i nieuzasadnione historycznie pretensje Polski do Białorusi „okupowanej" przez wojska polskie — wskazywała, iż „oswobodzenie" Ukrainy przez Polaków podzieli los tamtych dwóch krajów.

---

[115]) K. Radek. „Wojna polskich biełogwardiejcew protiw sowietskoj Rossii". Moskwa, 1920, str. 8.

Petlurę, przybyłego razem z wojskiem polskim do Kijowa, charakteryzowali bolszewicy jako sprzedawczyka, któremu zarzucano, iż dla chęci władzy — za cenę osobnego traktatu pokojowego — sprzedał Ukrainę Niemcom. Radek, usiłując zdyskredytować w oczach mas autorytet Petlury, przytacza momenty z działalności głównego atamana w okresie walk ukraińskich z Niemcami i oddziałami hetmańskimi, gdy Semen Petlura zwracał się do Sowietów o pomoc wojskową. Radek cynicznie przyznaje, że wówczas Rosja dała Petlurze pieniądze na walkę przeciwko Niemcom, wierząc, że „później ukraińscy robotnicy i włościanie rozprawią się sami z Petlurą".

Chęć przedstawienia Petlury jako „awanturnika" była ważnym motywem agitacyjnej walki przeciwko Ukrainie współdziałającej z Polską. Toteż nie brak inwektyw, iż Petlura zwracał się o pomoc do sojuszniczych wojsk, przerzuconych z Bałkanów jako desant do Odesy, lecz spotkał się z odmową. W tym bowiem okresie rosyjskie siły Denikina i Kołczaka więcej zabezpieczały interesy francuskie niż Ukraińcy, którzy — według słów Radka — „jako inteligencja przedstawiali tylko analfabetyzm".

Radek wspomina również fakt ponownych usiłowań Petlury w celu wyjednania pomocy sowieckiej przeciwko Denikinowi, obiecując zawarcie pokoju i swoją zgodę na federację z Rosją, na co Rosja się nie godziła wypierając wojska Petlury z Kamieńca Podolskiego poza front polski. Wreszcie po tych zawiłych zabiegach udaje się Petlurze zdobyć zaufanie w Warszawie, skąd — jak przedstawia Radek — przywieziony przez Polaków na Ukrainę, organizuje front ukraiński przeciwko Sowietom.

Polityka federacyjna Polski z Ukrainą w zabarwieniu propagandy sowieckiej miała być jedynie „przykrywką" dążeń państwa polskiego, by „dookoła Polski utworzyć szereg państw podbitych", zwróconych politycznie przeciwko Rosji, i by przy pomocy Petlury „wskrzesić nową Centralną Radę", która by sankcjonowała nowe zagrabienie Ukrainy — tym razem przez Polaków.

Takie rzekomo historyczne ujęcie dążeń politycznych Polski znajdowało na Ukrainie nie mało zwolenników, szczególnie wśród rozagitowanych, mało oświeconych mas bezkrytycznych.

— *„Państwa sojusznicze a najazd polskich białych wojsk na Ukrainę"*. Odrębną kartę propagandową stanowiło zagadnienie mające na celu przedstawienie opinii rosyjskiej i ukraińskiej stosunku państw sojuszniczych do ofensywy Polaków na Ukrainę. Posługując się rewelacjami Kiereńskiego o zawartym pakcie Fran-

cji z Rosją carską tuż przed wybuchem rewolucji rosyjskiej — na mocy którego Rosja uzyskała wolną rękę co do aneksji Wielkopolski i Małopolski w połączeniu z Królestwem Polski, w zamian za co Rosja miała wzmóc posiłki wojenne dla frontu francuskiego i zgodzić się w przyszłym pokoju na aneksję Westfalii aż po Ren — bolszewicy usiłowali wyjaśnić fakt powołania Polski, jako państwa uzależnionego rzekomo całkowicie od koalicji. W interpretacji bolszewików Polska została stworzona przez państwa sprzymierzone jedynie po to, by stanowiła „place d'armes" dla operacji przeciwko Niemcom i Rosji sowieckiej, a jednocześnie była „kolonią" do eksploatowania przez koalicję. Podobnie interpretował Radek politykę koalicji co do ustalenia zachodnich granic Polski. I tak, szczególnie pod naciskiem Francji, zachodnia granica polsko-niemiecka przeprowadzona została w ten sposób, że rzekomo rozmyślnie pozostawiono w obrębie Polski żywioł niemiecki jako czynnik dynamiczny dla łatwiejszego wywołania wojny z Niemcami, gdyby te zaczęły zagrażać interesom francuskim.

Natomiast Anglia, usiłując osłabić wpływy Francji, zastosowała taktykę popierania pretensyj litewskich w stosunku do Polski jako sojusznika Francji.

Na kanwie tak usnutego położenia politycznego Radek wyjaśnia rolę polityki sowieckiej w stosunku do Polski. Dowodzi, że Rosja chcąc wzmóc swe siły przeciwko Polsce, zaproponowała Anglii zawarcie umowy handlowej na dogodnych dla niej warunkach, lecz za cenę nacisku Anglii, by ta „zabroniła" Polsce wojować z Rosją. Jako demonstrację sił, które by Anglia musiała respektować, Sowiety wysunęły groźbę podjęcia propagandy antyangielskiej w celu podburzenia mas ludowych Turcji, w średniej Azji oraz w Indiach.

Radek konkluduje, że wysiłki polityki sowieckiej mogłyby odnieść bodaj częściowy skutek na polu porozumienia się z Anglią, gdyby nie propaganda polska zwalczająca Sowiety. Jakoby dzięki telegraficznym doniesieniom Polski, rozdmuchującej zwycięstwa nad wojskami sowieckimi, Anglia „nie ośmieliła się jawnie wystąpić przeciwko Polsce" i nie zawarła z Rosją definitywnych umów oczekując rozbicia czerwonej armii przez Polaków. Posługując się tymi tezami propaganda sowiecka wyrabiała w masach rosyjskich przekonanie, że Polska, prowadząc wojną zaczepną z Rosją, poczyniła Anglii i Francji nadzieje na możliwość eksploatacji Rosji, Ukrainy, Litwy i Białorusi — pod osłoną wojsk polskich.

Tak przedstawiając stosunek państw sojuszniczych do wojny

polsko-rosyjskiej propaganda sowiecka zyskiwała sympatie nawet wśród wrogów bolszewizmu. Ci bowiem, widząc rzekomo zagrożenie interesów narodowych i państwowych Rosji, poparli wojnę przeciwko Polsce, jako rzekomo obronę narodową. Zupełnie więc zrozumiałe, że wskutek propagandy bolszewickiej czynnik nienawiści do Polski stawał się w tych warunkach niemal powszechnym uczuciem w Rosji. Polityka zaś angielska, podejrzewana o podwójną grę z powodu prowadzenia z jednej strony rozmów o umowę handlową z Rosją, z drugiej zaś wyczekiwania na wyniki wojny na froncie polskim, znajdowała w opinii rosyjskiej coraz to więcej prawdopodobieństwa.

W taktyce propagandy bolszewickiej w okresie wiosennych operacyj wojennych na Ukranie w r. 1920 rozróżniano nie tylko potrzeby oddziaływania na uczucia mas w celu pobudzenia ich do oporu moralnego przez nienawiść ku Polsce jako do państwa zaborczego, lecz także zmierzano do osiągnięcia wyników na polu organizacji obrony i zasilenia przygotowywanej od dawna ofensywy na Polskę.

Już sam podział tematów propagandowych, omawianych na zebraniu agitatorów politycznych w Moskwie, którzy po odpowiednim przeszkoleniu mieli wzmocnić front przeciwpolski, wskazywał na głęboko przemyślaną akcję. Z tej racji rozbiór tematów propagandy, związanej z wysiłkami organizacyjnymi i mobilizacją nowych sił wojennych, wydaje się być bardzo pożądany.

W tej kategorii tematów na pierwsze miejsce wysuwają się:
— sprawa perspektywy wojny z Polską,
— mobilizacja mas,
— oraz cele wojny sowieckiej przeciwko Polsce.

— *Perspektywy wojny*. Wychodząc z założenia, że armia czerwona stanowi narzędzie wojenne, mające dać zwycięstwo narzuconemu przez program partii komunistycznej ustrojowi społecznemu w postaci dyktatury proletariatu i radzieckiej formy rządzenia — propaganda bolszewicka, wobec grożącego niebezpieczeństwa państwowości rosyjskiej, nie mogącej się obejść bez okupowanej Ukrainy, wyzyskała bardzo zręcznie czynnik konieczności obrony interesów narodowych czysto rosyjskich.

Masy rosyjskie, które zwalczały bolszewizm dla ideałów nacjonalistycznych, musiały w rządzie sowieckim dostrzec wartość czynnika mogącego zabezpieczyć interesy nacjonalizmu rosyjskiego. Polska, jako państwo zwyciężające Rosję, musiało być przez propagandę bolszewicką tak przedstawione, by rzekoma zaborczość Polaków wykazywała cechy jak największego prawdopodobień-

stwa. Te właśnie wyniki zostały przez bolszewicką propagandę osiągnięte. Nacjonalizm dawnych rosyjskich klas posiadających, zepchniętych na dno nędzy przez rewolucję, pogodził się z rządem sowieckim na temat wojny z Polską. Sowiety wyzyskały umiejętnie fakt, że wojsko polskie w najcięższych momentach wojny domowej w Rosji — gdy Judenicz stał ze swoją armią pod Petersburgiem, gdy Denikin podchodził do Orła i zagrażał Moskwie — nie usiłowało z widocznym rozmysłem rozbijać wojsk sowieckich, dając Sowietom możność pokonania wojsk kontrrewolucyjnych. Propaganda bolszewicka przekuła ten fakt na broń przeciwko Polsce, rzucając przed masy rosyjskie pogląd, iż rządowi polskiemu zależało głównie na tym, by Rosja była słaba, by dopiero po rozbiciu przez bolszewików rosyjskich wojsk białych, dowodzonych przez patriotów Rosjan, móc ją zgnieść i wyeksploatować. Te właśnie przesłanki pobudziły carskiego generała Brusiłowa do ogłoszenia odezwy do Rosjan o poparcie wojny sowieckiej przeciwko Polsce.

Również socjal-rewolucjoniści prawicowi, reprezentujący ugrupowania demokracji rosyjskiej, stanęli w okresie wojny polsko-rosyjskiej u boku bolszewików, poparli rząd i wojsko sowieckie, występując z całą bezwzględnością przeciwko emigracji rosyjskiej z Burcewem i Sawinkowem na czele, którzy orientowali się w kierunku Polski. Istotnie, do armii czerwonej napłynęli gromadnie byli oficerowie carscy, przyjęci do oddziałów frontowych jako doświadczeni wojskowi dla podniesienia pracy sztabów rosyjskich oraz sprawności bojowej i organizacyjnej wojsk sowieckich. Te również siły, wciągnięte do podtrzymania przemysłu wojennego i transportu sowieckiego, odegrały w przygotowaniach do kontrofensywy rosyjskiej duże znaczenie.

Taka akcja stanowiła sama w sobie treść agitacji uświadamiającej szerokie masy rosyjskie co do właściwych perspektyw wojny. Nacjonalizm rosyjski uwierzył w możliwość zwycięstwa wojsk sowieckich oraz w to, że rząd sowiecki, walcząc przeciwko Polsce, aczkolwiek jest rzecznikiem specjalnego programu społecznego — niemniej daje ideologii nacjonalistycznej rękojmię zabezpieczenia narodowych interesów państwa rosyjskiego.

— *Mobilizacja mas* była już wynikiem tego przygotowania ideowego, jakie przeprowadziła propaganda bolszewicka. Jednakże rząd sowiecki bardzo umiarkowanie i zręcznie wyzyskując pobudzone uczucia nacjonalistyczne — regulował je nie dając im zbytnio podnieść głowy i dojść do znaczenia. Pomocą w tym okazały się te argumenty agitacyjne, które bez osłonek wykazywały ludno-

ści, że jeśli ta nie poprze wysiłku wojsk czerwonych, czeka ją na zbliżającą się zimę głód i brak opału, jako skutek przewlekających się działań wojennych.

„Nie ulega wątpliwości, że rozbijemy siły Polaków — dowodziła propaganda — lecz cały sens sprawy tkwi w tym, czy pokonamy ich po spędzeniu strasznej zimy, czy też dokonamy tego przed jesienią, byśmy mogli wziąć się za pracę, by nie cierpieć głodu i chłodu".

Znamienne jest, iż władze sowieckie, wzywając obywateli do szeregów wojska na front przeciwpolski, bynajmniej nie ukrywały, że czeka ich ogromny trud i ofiary. Natomiast jako argument pocieszający podkreślano, iż „jeśli teraz pokonamy Polaków, to państwa sojusznicze nie zdołają już zmobilizować żadnych nowych sił przeciwko Rosji sowieckiej".

Z tych względów propaganda sowiecka przedstawiała zapowiedziane zwycięstwo nad Polską jako gwarancję uzyskania dogodniejszych warunków pokojowych z koalicją, a przede wszystkim obiecywano niezapłacenie przez Rosję procentów od pożyczek carskich. Prawo do odmowy płacenia długów carskich Rosja opierała na przesłankach, że skutkiem podżegania Polski i udzielenia jej pomocy przez państwa sojusznicze w wojnie przeciwko Sowietom rząd sowiecki utracił nagromadzone kapitały, będąc zmuszony obrócić je na cele wojny obronnej.

Argumenty te, o wyraźnym charakterze ekonomicznym, przemawiały do rozsądku mas i niezawodnie miały wpływ na przeprowadzoną mobilizację sił przeciwko Polsce.

— *Cele Rosji sowieckiej w wojnie z Polską.* Zagadnienie celu wojny przeciw Polsce stanowiło osobliwy temat propagandowy, wyzyskiwany dla potrzeb polityki rządu sowieckiego na terenie wewnętrznym. Szczególnie temat ten nabrał znaczenia aktualnego, gdy Sowiety zaczęły dezorientować opinię nierealnymi, nieszczerymi propozycjami pokojowymi. Okazało się to nawet konieczne, gdy rząd sowiecki chciał odwołać dosyć daleko idące swoje poprzednie obietnice, o ile chodziło o realizację propozycyj terenowych.

Dawało to również możność usprawiedliwienia się przed opinią rosyjską, głównie nacjonalistyczną oraz takimi narodami, jak Białorusini i Ukraińcy, iż rząd sowiecki w wysuwanych propozycjach pokojowych zamierzał odstąpić Polsce pewne obszary Białorusi, Wołynia i Litwy. I tu uwydatnił się właściwy charakter tych na pozór ustępliwych propozycji rosyjskich. W rzeczywi-

stości bowiem rząd sowiecki i naczelne władze partii komunistycznej żywiły niezachwianą nadzieję, że robotnicy i włościanie na przyznawanych Polsce obszarach, dostatecznie już zaagitowani i rewolucyjnie przygotowani, wzniecą powstanie i przyłączą się do Sowietów. Również Moskwa liczyła się z możliwością popartej przez Rosję walki zbrojnej w samej Polsce; przypuszczano, że proletariat polski, uchwyciwszy władzę w swoje ręce, odda się całkowicie pod egidę rządu federacyjnego Rosji.

Jednakże gdy rachuby sowieckie na rewolucję w Polsce zawiodły, siłą faktu uległy zmianie także pojęcia o konieczności i formach pokoju z Polską. Pokój usiłowano oprzeć wyłącznie na wynikach działań wojennych. Pozwalało to rządowi sowieckiemu wysuwać zagadnienie wojny jako wojnę wyłącznie obronną, przez co przerzucono agitacyjnie na Polskę całkowitą winę za przebieg wojny. Usprawiedliwiając tym samym przygotowania do kontrofensywy rosyjskiej, maskowano właściwy cel wojny — zaborczość względem państwa polskiego. Była to cena za okazane Sowietom zaufanie i poparcie ze strony nacjonalistów i reakcjonistów rosyjskich. Obawiając się wszakże o wyniki ofensywy polskiej na Ukrainę, rząd rosyjski przejawił na tyle przezorności, iż nie cofał się przed wyraźnym stawianiem sprawy niebezpieczeństwa, że wojska polskie mogą zbliżyć się nawet do sowieckiego frontu kaukaskiego [116]); dlatego to właśnie całkowite odrzucenie myśli o pokoju z Polską nie było przewidywane. Z tych więc względów Rosja oświadczyła się za pokojem już o charakterze minimalnych gwarancyj niepodległości polskiej:

„Jeżeli biała Polska nie chciała być dobrym sąsiadem Rosji sowieckiej, to niema miejsca na Polskę białogwardzistów".

Hasło to było przejściem dla nieoficjalnej polityki komunistycznej w Rosji, która stała na stanowisku, iż nie może być mowy w ogóle o zawieraniu pokoju z innym rządem polskim, jak tylko z rządem robotniczo-włościańskim Polski radzieckiej.

Propaganda sowiecka miała tedy tak krystalizować cel wojny polsko-rosyjskiej, aby, pomimo jednocześnie wysuwanych oświadczeń, iż wojna ta ma charakter wyłącznie obronny, nie zacierać właściwego dążenia, za wszelką cenę, do aneksji Polski. Osiągnięcie tego celu miały ułatwić powstania robotnicze i chłopskie, na które liczono w okresie największego wklinowania się wojsk polskich w obszary ukraińskie, na których bolszewizm pozostawił wiele

---

[116]) K. Radek. „Wojna polskich biełogwardiejcew protiw sowietskoj Rossii", str. 15.

swych wpływów, mających wojska polskie zarazić, zrewolucjonizować i sparaliżować dalsze posuwanie się Polaków w głąb Ukrainy.

Tezy Karola Radka, wysunięte w dniu słynnej „rady o wojnie z Polską", dotknęły również zagadnienia narodowościowego i prawa samookreślenia narodowego. „Wyzwalające się" narody Radek pozostawiał jednak „w granicach ziemi narodu rosyjskiego". Mówiąc o uprawnieniach narodowych, jakie rzekomo przynosi proletariat rewolucyjny w Rosji, Radek usiłował pobudzić słuchaczy do entuzjazmu i zasugerować ich, że walka Rosji przeciw wojsku polskiemu „wywołuje głębokie sympatie mas ludowych Polski". Radek wzbogacił propagandowy materiał argumentacyjny nowym frazesem polityczno-agitacyjnym: „rząd Piłsudskiego jest zmuszony do prowadzenia wojny nie tylko przeciwko robotnikom komunistom, lecz i przeciw robotnikom umiarkowanie usposobionym" — oraz, że „partia polskich socjalistów-ugodowców" występuje przeciw Piłsudskiemu. Radek w ten sposób starał się udowodnić, że Rosja sowiecka walczy o wyzwolenie robotników Polski.

Główna jednak myśl w mowie Radka, przeznaczona dla opinii publicznej w Rosji i za granicą, tkwiła w pogróżkach sowieckich przeciwko tym, którzy by z Rosją nie chcieli zawrzeć pokoju w momencie dla niej potrzebnym. Po raz pierwszy uwypukla się tak wyraźnie akcent o wpływach sowieckich na robotnicze organizacje proletariatu Niemiec, które dając pomoc Rosji, mają nie dopuszczać dostaw uzbrojenia i żywności do Polski. Znamienne w tym jest, że propaganda bolszewicka dyskontowała na kilka miesięcy w przód fakty sabotażu, dywersji i bojkotu, przejawione przez proletariat niemiecki, zanim jeszcze partie robotnicze za granicą czynnie i jawnie wystąpiły na korzyść Rosji, a przeciwko bytowi Polski niepodległej, chociaż zaborczość Sowietów nie powinna była budzić żadnych wątpliwości. I tu właśnie znajdziemy potwierdzenie, jak ważną rolę dla ducha i treści antypolskiej propagandy w Sowietach i za granicą — nie tylko w aktualnym momencie marszu wojsk Polskich na Ukrainę z wiosną 1920, lecz także później w okresie decydujących walk o ostateczne zwycięstwo w bitwie warszawskiej i w walkach końcowych o pokój — odegrało posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Delegatów Robotniczych, Związków Zawodowych i Komitetów Fabrycznych.

Rezolucja „Rady o wojnie z Polską" jest syntezą haseł propagandowych, głoszonych przez propagandę bolszewicką podczas

wojny 1920 roku. Dla zamknięcia obrazu przeciwpolskiej politycznej akcji sowieckiej podajemy w dosłownym brzmieniu treść rezolucji tej „Rady":

„Zjednoczone posiedzenie Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady D. R., Związków Zawodowych i Komitetów Fabrycznych, zwołane dla rozpatrzenia sytuacji na froncie polskim, stwierdza:

1) że Rosja sowiecka zawsze uznawała i teraz uznaje prawo każdego narodu, w tej liczbie i polskiego, do zupełnego samookreślenia i do niepodległego bytu politycznego;

2) że Rosja sowiecka chciała pokoju z narodem polskim i dla osiągnięcia tego pokoju godziła się na wielkie ustępstwa nawet ponad to, czego mógł żądać rząd polski, wychodząc z zasady samookreślenia narodowego;

3) że dzisiejsza wojna pomiędzy Rosją a Polską wywołana została przez polskich obszarników i kapitalistów, działających pod wpływem imperjalistów Ententy i pobudzanych przez własne drapieżne i zaborcze instynkty.

Stwierdzając,

— a) że zbrodniczy napad burżuazji polskiej na Rosję i Ukrainę sowiecką jest nowym objawem polityki interwencji, zmierzającej do zdławienia rosyjskiej rewolucji robotniczo-chłopskiej;

— b) że zarazem napad ten wymierzony jest przeciw polskim robotnikom i chłopom, pragnącym pokoju i braterstwa z robotnikami i chłopami Rosji;

— c) ze strony Rosji sowieckiej wojna ta będzie obroną przeciw zamachom międzynarodowej kontrrewolucji, w żadnym razie nie jest wojną przeciw polskim robotnikom i chłopom, lecz tylko wojną przeciw burżuazji polskiej;

— d) że przeciwnie, zwycięstwo armji sowieckiej nie tylko zabezpieczy zdobycze Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej, ale pobiwszy siły obszarników i kapitalistów polskich, pomoże masom pracującym samej Polski stworzyć rzeczywiście wolną i rzeczywiście niepodległą republikę polską robotników i włościan,

zjednoczone posiedzenie oświadcza, że masy pracujące Rosji gotowe są odpowiedzieć druzgocącym ciosem na ofensywę burżuazji polskiej i wzywa robotników i chłopów rosyjskich, aby skupili wszystkie siły w celu osiągnięcia na tym ostatnim froncie zupełnego i szybkiego zwycięstwa i jednocześnie śle pozdrowienia bratniemu ludowi pracującemu Polski.

Niech żyje Armja Czerwona!

Niech żyje zwycięstwo!

Na pohybel polskim panom!

Niech żyje wolna niepodległa Polska, praletarjacka i chłopska!

Niech żyje polska klasa robotnicza!"

Rada Ludowych Komisarzy Republiki Rosyjskiej ogłasza w dniu 30 maja 1920 uchwałę o środkach współdziałania rządu ro-

syjskiego w wojnie przeciw Polsce. Między innymi rząd rosyjski w powyższym postanowieniu stwierdza:

„Głównym zadaniem robotniczo-włościańskiego rządu w obecnym momencie jest walka na froncie polskim. Wszystkie siły i środki kraju muszą być skierowane na front polski w celu osiągnięcia pełnego i najrychlejszego zwycięstwa. Wszyscy komisarze ludowi są obowiązani wziąć udział w obsługiwaniu potrzeb frontu, w terminie trzydniowym zwołać naradę w celu opracowania planu współdziałania z zachodnim frontem i zorganizowania drobiazgowej kontroli. Co tydzień, w piątki, komisarze ludowi są obowiązani składać sprawozdanie Radzie Pracy i Obrony (t. zw. S. T. O. — Sowiet Truda i Oborony) o przedsięwziętych krokach“ [117]).

Rozporządzenie to było główną kierunkową działania rządu dla prowadzenia wojny z Polską i zapoczątkowywało oficjalną metodyczną pracę przeciwpolską samej propagandy. Każdy bowiem akt urzędowy nosił piętno hasła „wszystko dla wojny przeciw Polsce“. Pracę tę otwierał „Manifest“ do ludności republiki sowieckiej, w którym rząd rosyjski przedstawił przyczyny wojny, jej charakter i cele Rosji.

Wśród dokumentów historycznych z tego okresu działalności propagandowej centralnych władz republiki rosyjskiej zasługuje na omówienie specjalna agitacyjna „Odezwa Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego (W.C.I.K.-a) do polskich robotników, włościan i żołnierzy“:

Towarzysze!

Rząd polski rozpoczął zaczepną wojnę przeciwko radzieckim republikom Rosji i Ukrainy. Kto tej wojny potrzebuje? Czy my chcieliśmy tej wojny lub może wy? Nie, Towarzysze.

Od pierwszych dni wybuchu robotniczo-włościańskiej rewolucji w Rosji rząd sowiecki uznał prawa narodu polskiego, jak również innych narodów, do pełnej wolności i niezależności. Oszczędzając krew rosyjskiego i polskiego ludu pracującego, rząd sowiecki niejednokrotnie zwracał się do rządu polskiego o podjęcie rokowań pokojowych, aby w polubowny sposób załatwić wszystkie sprzeczne ich sprawy. Lecz polski rząd, albo zupełnie nie odpowiadał na nasze pokojowe propozycje, albo stawiał niemożliwe do przyjęcia warunki. On odrzucił naszą propozycję zawarcia ogólnego zawieszenia broni na całym froncie i zażądał prowadzenia rokowań w Borysowie, znajdującym się w samym środku działań wojennych. Usilnie staraliśmy się o prowadzenie rokowań w Moskwie lub w Warszawie, w jakiejkolwiek neutralnej strefie, wreszcie proponowaliśmy Paryż lub Londyn. Rząd polski, nie pragnąc pokoju, nieoczekiwanie rozpoczął ofensywę na terytorjum bratniej nam ukraińskiej republiki radzieckiej.

---

[117]) Susłow: „Politiczeskoje obespieczenje sowietsko-polskoj kampanii 1920 g.“. Moskwa, 1930, str. 32.

Rozgorzała wojna i znowu leje się krew rosyjska, i krew polska.

Czy naród rosyjski potrzebuje tej wojny? Nie. Nie sięgamy po cudzą własność. My chcemy pokoju, aby spokojnie zająć się pracą dla dobra klasy pracujących. Czy naród polski potrzebuje tej wojny? Nie, wojna i jemu także nie jest potrzebna. Wojny tej pożądają polscy panowie, obszarnicy i kapitaliści. Potrzebna ona jest burżujom Koalicji, którzy podmówili Polskę do bezmyślnej awantury. Nie wierzcie waszemu rządowi, jeśli wam powie, że wy bronicie się przed zaborczemi planami rządu sowieckiego. Ten ostatni nietylko że nie godzi w interesy Polski, lecz przeciwnie, dla dobra pokoju gotów był odstąpić Polsce znaczniejsze terytorja nawet nie zamieszkałe przez większość polską. W rzeczywistości poszliście przelewać krew za miljardy pożyczone caratowi rosyjskiemu przez bankierów francuskich. Poszliście zagarniać dla panów polskich cudze ziemie i miliony ukraińskich, białoruskich i rosyjskich włościan i robotników wtrącać do niewoli polskich właścicieli ziemskich.

Robotnicy, włościanie i żołnierze Polski — wojna ta nietylko że nie przyniesie żadnych korzyści, lecz przeciwnie, ściągnie na was niedolę ogromną. Nie wspominamy już o przelanej krwi, o utracie mnóstwa żyć ludzkich, o nowych zastępach kalek i chorych, o nowych spustoszeniach, zniszczeniu gospodarczem, wzroście podatków i t. p. Nie mówimy o beznadziejności wywołanej przez rząd wojny, która nieuchronnie skończy się dlań klęską, gdyż cały pracujący lud rosyjski twardo zdecydował walczyć do końca przeciwko występnemu napadowi polskiej burżuazji. Jeśliby jednak wojna nawet przyniosła rządowi polskiemu chwilowe powodzenie, robotnicy i włościanie Polski nic z tego dla siebie nie uzyskają, aczkolwiek ryzykują wiele. Włościanie ukraińscy nienawidzą panów polskich, jako swych ciemiężycieli od wieków. Petlury, który zaprzedał się waszemu rządowi, nikt na Ukrainie nie popiera. Zagarnąwszy prawobrzeżną Ukrainę, Polska będzie zmuszona utrzymać tam olbrzymią armję i tracić dla utrzymania swej władzy setki miljonów. A któż za to wszystko zapłaci? Obezwładniony robotnik polski, zniszczony chłop polski. Zdobędzie dla swych panów nowych podwładnych, dla siebie zyskanie nowych katów, jako dodatek do własnych żandarmów.

Towarzysze, wojując z Rosją sowiecką i Ukrainą na rozkaz swych panów, i poszczuci przez zagranicznych imperjalistów, zakuwacie sobie na własnych nogach kajdany i utrwalacie na wieki swoją niewolę. Oto, dlaczego nie jesteście zainteresowani zupełnie w wojnie z nami, ani też w zwycięstwie swego rządu.

Nie wierzcie, że armja czerwona niesie wam niewolę lub zamierza narzucić wam gwałtem komunizm. Pokonawszy waszych panów, władza sowiecka pozostawi narodowi polskiemu prawo urządzenia swego życia według jego woli. Robotnicy, włościanie i żołnierze polscy, jeśli zapragniecie zachować u siebie obecny ustrój lub jeśli zabierzecie ziemie i fabryki na własne posiadanie, to o tem zdecydujecie sami.

Proponujemy wam nie wojnę i gwałty, lecz pokój, braterstwo i przymierze. Na waszych sztandarach wypisane płomiennemi zgło-

skami hasło, pod którem niegdyś walczyli polscy bohaterowie niepodległościowi „za naszą i waszą wolność".

Precz z polskim rządem obszarników i kapitalistów!
Precz ze zbrodniczą bratobójczą wojną!
Niech żyje pokój pomiędzy pracującemi masami Polski i Rosji!
Niech zyje wolna robotnicza i włościańska Polska!".

Manifest ten został ogłoszony za pośrednictwem radia oraz w postaci drukowanych ulotek rozrzucony na terenie frontu wojennego.

Odezwę tę przedrukowała również Partia Komunistyczna Robotników Polski w kraju i za pośrednictwem swego zakonspirowanego aparatu kolportowała jako materiał agitacyjny wśród robotników w Polsce dla poderwania w społeczeństwie polskim ducha obronności.

Jak widzimy, rząd sowiecki usiłował w tym manifeście wykazać, iż Rosja od dawna już pragnęła pokoju z Polską i że jedynie rząd i naczelne dowództwo polskie dla celów zaborczych przelewa krew robotników i żołnierzy polskich. Cała argumentacja agitacyjna zmierzała ku temu, aby wyjaśnić żołnierzowi, robotnikowi i chłopu polskiemu, że ofensywa wojska polskiego na Ukrainę nie leży w interesie proletariatu polskiego, lecz jest wyłącznie zyskiem polskich panów, którzy wzmógłszy swe siły, jeszcze bardziej wzmocnią ucisk socjalny w Polsce.

Charakterystyczną cechą tego manifestu jest to, iż rząd sowiecki tym razem w tej odezwie wycofuje się z haseł niesienia rewolucji do Polski; niejako zrzeka się i rezygnuje z agitacji na rzecz zaprowadzenia w Polsce ustroju sowieckiego. Nie był to oczywiście objaw szczerości lub prawdy, lecz metodyczny plan propagandy bolszewickiej mającej na celu niezadrażnienie ambicji patriotycznej żołnierza polskiego w momentach upojenia zwycięstwem. Jednocześnie tkwiła w tym agitacyjna myśl klasycznej kontrpropagandy, mającej wykazać, że propaganda polska posługuje się fałszem, przedstawiając tendencyjnie zamiary czerwonej armii, która jakoby nosi na swych bagnetach ucisk i przewrót rewolucyjny. Przeciwnie, manifest rosyjski wysuwa hasło historyczne „za naszą i waszą wolność", twierdząc że:

„Nie wojnę i gwałt, lecz pokój, braterstwo i przymierze wam ofiarujemy"...

Odezwa ta w naszych rozważaniach stanowi nie tylko ważny dokument historyczno-polityczny, lecz także przykład metodologiczny propagandy bolszewickiej. Przykład ten nabierze silniejszego wyrazu w zestawieniu z przyszłymi sposobami propagandy bol-

szewickiej z okresu najazdu Rosji sowieckiej na ziemie polskie w lipcu i sierpniu 1920. Wtedy nie posłyszymy już o wolnej woli i prawie Polaków do wyboru swego ustroju społecznego.

Jednocześnie z oficjalną propagandą, rozpoczętą przez rząd rosyjski, przejawia się nowa forma agitacji naczelnych władz Rosyiskiej Partii Komunistycznej (bolszewików) na rzecz wojny przeciw Polsce. Centralny Komitet Partii ogłasza w pierwszych dniach maja 1920 wytyczne p. t. „Polski front i nasze zadania". W tych tezach wytycznych partia nakazuje swym członkom i wszystkim sowieckim organizacjom zawodowym przyjąć za obowiązek „natychmiastowego podjęcia i zorganizowania jak najszerszej i najenergiczniejszej agitacji w całym państwie, nie ograniczając się do miast, lecz sięgając również do najodleglejszych wsi, w celu wyjaśnienia całej ludności Rosji, jaka jest istotna myśl polityki sowieckiej i stosunku do Polski".

We wspomnianej instrukcji spotykamy się z twierdzeniem, że wojna przeciw Polsce była wojną prowadzoną o zabezpieczenie interesów robotników i chłopów, wojną o niepodległość Rosji socjalistycznej pragnącej jakoby sojuszu z socjalistyczną Polską i z proletariatem Europy całego świata

Do planowania i ujęcia ideowego kierownictwa całej wojennej propagandy politycznej Centralnego Komitetu Partii powołana została specjalna komisja [118]) agitacyjna, w której skład weszli: członek „Politycznego Zarządu Rewolucyjnego" (t. zw. P. U. R.-a) Aleksandrow, tudzież Kerżencew, Marchlewski i Radek. Komisja miała do swej dyspozycji wszystkie środki technicznego oddziaływania, posługując się agencją telegraficzną („Rostą"), organami P. U. R.-a i Centropeczati (Centralnego Urzędu Prasowego); podlegały jej również wszystkie organa prasowe w Sowietach.

Od chwili powstania tej komisji (4 maja 1920) propaganda bolszewicka zaczęła posługiwać się masowo wydawnictwami redagowanymi w języku polskim. Wszelkie partyjne i sowieckie organizacje przyfrontowe otrzymywały od niej różnego rodzaju przeciwpolskie ulotki i druki agitacyjne. Ze względu jednak na zbyt wielką odległość komisji (Moskwa) od linii bojowej oraz słabo zorganizowanej politycznej służby łączności, podobno skuteczność

---

[118]) Susłow charakteryzując działalność wspomnianej komisji pisze: ...„okazała się organizacją niezdolną do życia i poważnej roli nie odegrała. Doświadczenia osiągnięte z działalności tej komisji powinny być ocenione jako niecelowe i chyba nie powinny znaleźć naśladownictwa". (Politicz. obezpieczenije sow. pol. kamp. 1920 g.) str. 33.

działalności tej komisji bezpośrednio dla potrzeb frontu była mała. Prócz tego komisja organizowała w Moskwie specjalne kursy dla agitatorów mających prowadzić propagandę słowem żywym.

Najwidoczniej nieżyciowa forma działalności „komisji agitacyjnej" zmusiła polityczny Zarząd Rewolucyjny (P. U. R.) do przejęcia inicjatywy kierowniczej w swoje ręce, gdyż już 28 maja zapadła uchwała Rady Pracy i Obrony (S. T. O.) o centralizacji wszystkich wydawnictw propagandowych dla frontu przeciwpolskiego. Na podstawie rozporządzenia S. T. O. drukarnia III Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie została zmilitaryzowana i, po uzupełnieniu etatu drukarzy do 250 ludzi, oddana do dyspozycji P. U. R.-a.

Przygotowywana sowiecka kontrofensywa zachodniego frontu z kierunkiem na Warszawę zostaje otoczona specjalną opieką propagandy politycznej, czego dowodem jest wspomniana uchwała S. T. O. z 28 maja 1920. W uchwale tej m. in. czytamy, iż zasilenie bez przerwy i jak najszerzej czerwonej armii zachodniego frontu literaturą propagandową uznaje się za najistotniejsze i najważniejsze zadanie propagandy.

PROPAGANDA BOLSZEWICKA WŚRÓD KOMUNISTÓW POLSKICH W OKRESIE OFENSYWY POLSKIEJ NA UKRAINIE.

W krótkim bodaj rzucie przedstawimy jeszcze metody i wysiłki propagandy bolszewickiej, przejawionej wśród polskich komunistów w Rosji w omawianym przez nas okresie ofensywy polskiej na Ukrainie, tj. w maju 1920.

Powracamy tedy myślą do podanej uprzednio wiadomości o wystąpieniu Marchlewskiego na „radzie o wojnie z Polską" i o udziale w niej grupy polskich komunistów, przybyłych do Moskwy w związku z odbywającą się wówczas — 5 maja 1920 — „ogólną konferencją komunistów polskich [119]). Sam już charakter uchwalonej rezolucji „Rady o wojnie" nosi piętno specyficznej wewnętrznej dyplomacji rosyjskiej w stosunku do zagadnienia narodościowej polityki polskiej ówczesnej Rosji. Jasne, że rządowi

———————

[119]) Znamienne, że w materiałach rosyjskich nazwa konferencji polskich komunistów brzmi. „Wszechrosyjska konferencja komunistów polskich", podczas gdy polskie materiały komunistyczne zjazd ten nazywają „Ogólną konferencją komunistów polskich". Wskazywałoby to, że ta „wszechrosyjskość" komunizmu była nie w smak komunistom w Polsce — i że nie ważyli się oni nawet tej oficjalnej nazwy u nas w kraju używać. (Przyp. aut.).

sowieckiemu zależało wówczas na opinii Polaków, bo przede wszystkim ich właśnie najbardziej potrzebował. Rewolucyjna Rada Wojenna liczyła również na wybuch rozruchów komunistycznych w Polsce, a nawet na rewolucję, chcąc wykorzystać ją jako czynnik współdziałania operacyjnego. Potrzebna tedy była rosyjskim władzom wojskowym i politycznym jednolicie urobiona opinia mas polskich przede wszystkim w samej Rosji. Opinię tę miała ugruntować wspomniana „ogólna konferencja komunistów polskich" w Moskwie.

Główny referat polityczny podczas tych obrad, wygłoszony przez S. Budzyńskiego na temat współczesnej „niepodległej" [120]) Polski, pozwala się nam w pewnej mierze zorientować co do kierunków działania i metod propagandy bolszewickiej wśród Polaków w Rosji. Z tej więc przyczyny uważamy za celowe i wskazane zaznajomić się bliżej z treścią powyższego referatu [121]).

Polska partia komunistyczna w Rosji była jedyną legalną organizacją Polaków w Sowietach. W skład jej wchodzili skrajni szowiniści rewolucyjni, bez zastrzeżeń oddani polityce Rosji sowieckiej. Chociaż znaczna część społeczeństwa polskiego, żyjącego lub pozostałego w Rosji z partią tą nie sympatyzowała, niemniej wszakże ogół polski, pomimo wielu zastrzeżeń, interesował się działalnością tej organizacji.

Wynikało to chociażby ze względu na instynkt i wspólnotę językową oraz na ułatwienia życiowe w związku z mało jeszcze znaną formą administracyjno-prawną. Władze rosyjskie, licząc się z tym objawem, używały tedy organizacji komunistycznej partii polskiej w rozmaitych potrzebach i okolicznościach wymagających zaagitowania bezpartyjnego żywiołu polskiego i mas nieuświadomionych.

Poglądy Budzyńskiego są interesujące z tej głównie przyczyny, że opierały się całkowicie na ogólnych przesłankach agitacyjnych wojennego bolszewizmu co do zbliżania się do ludności polskiej w Rosji podczas wojny 1920 roku. Kryły się w nich najistotniejsze zamiary bolszewików, zmierzające do zahamowania wśród Polaków w Sowietach uczucia patriotyzmu i chęci współdziałania z narodową armią polską, walczącą przeciw zaborczym zamysłom Rosji. Ponieważ był to okres największych zmagań się kraju z przeciwnościami, utrudniającymi zjednoczenie niepodległej

---

120) S. Budzyński — „Współczesna „niepodległa" Polska". Moskwa, 1920. Wyd. Biura Wyk. Kom. Partii Rob. Pol. w Rosji.

121) Cudzysłów przy słowie „niepodległa" użyty został przez Biuro Wykonawcze Komunistycznej Partii Robotniczej Polskiej w Rosji. (przyp. aut.).

ojczyzny oraz przełomowa chwila budzenia się mocarstwowej myśli Polski, usiłowania propagandy bolszewickiej wymierzone w ten sposób przeciw interesom Rzeczypospolitej okażą się nader niebezpieczne.

Przeciwdziałając ideologii zjednoczeniowej Polaków komunistyczna partia polska w Rosji wyzyskiwała seperatyzmy i antagonizmy dzielnicowe w najjaskrawszy sposób. Chodziło jej o stwierdzenie, że Polska ówczesna nie stanowiła jednolitego organizmu państwowego i że rozwój przyszłego bytu politycznego Rzeczypospolitej jest ciągle jeszcze in statu nascendi. Po części nawet uwierzono, iż zjednoczenie narodowe i uświadomienie poczucia państwowego w Polsce okaże się niemożliwe lub jeśli się przejawi, to niezbyt rychło. Dlatego też teoretykom bolszewickim wydawało się możliwe przyłączenie się Polaków do zjednoczeniowej polityki sowieckiej. Przypuszczano, że nie będzie zbyt wielkich przeszkód dla ukształtowania się nowych form niepodległości Polski — w oparciu na ustroju sowieckim i federacji z Rosją.

Budzyński stale mówi o „Polsce poznańskiej" i Kongresówce, oraz o „rządzie warszawskim" i o istniejących pomiędzy nimi tarciach, podtrzymując w ten sposób pojęcie o rzekomo różnych „organizmach terytorialno-społecznych" w luźnych jakoby pozostających z sobą związku.

Obraz ekonomicznych warunków Polski, przedstawiony na konferencji komunistów polskich w Moskwie, był ponury. Według Budzyńskiego, ani rząd, ani Sejm nie posiadają dotąd żadnego planu polityki rolnej. Przemysł w Polsce nie ma warunków rozwoju. Odbudowie przemysłu stoją na przeszkodzie brak kapitałów, którymi burżuazja woli spekulować, brak urządzeń technicznych, zła wola i egoistyczna polityka koalicji, wreszcie fatalny stan komunikacji. W podobny sposób przedstawiono warunki handlu w Polsce.

„Finanse to najbardziej zabagniony dział gospodarki państwowej w Polsce... i nic prócz rewolucji robotniczej ocalić Polski z tego bagna nie może".

Obrazu gospodarczego dopełniały grubo przesadzone wiadomości o opłakanym położeniu aprowizacyjnym w kraju.

Samo zestawienie najfatalniejszych wiadomości o życiu w Polsce, oczywiście albo jednostronne, albo zgoła fałszywie podanych, budziło wśród agitowanych niechęć do stosunków w kraju a jednocześnie przesłaniało rzeczywistość bardzo mizernych warunków bytu Polaków w Rosji.

W opisie społecznego położenia Polski propaganda przeciwpolska w znacznej mierze osiągnęła zamierzony cel. Wieści o strajkach robotniczych, tłumionych siłą przez władze, potęgował wrogi nastrój robotników Polaków w Rosji, zniechęcając ich do rzekomo panujących stosunków w kraju. „Martyrologia" proletariatu, przesadne informacje o sile zorganizowanych Rad Delegatów Robotniczych i zapewnianie o realnym znaczeniu Komunistycznej Partii Robotników Polski [122]), fałszywe dane o rozmiarach rozłamu wśród P. P. S., i inne wieści przyczyniły się do pogłębienia wpływów agitacji bolszewickiej wśród Polaków w Rosji.

Specjalną uwagę poświęca Budzyński charakterystyce rządu polskiego w Warszawie. Demagogiczne ujęcie tego obrazu było jednym ze środków dezorientujących do reszty opinię polską w Sowietach. Stojąc na stanowisku, że „niema w Polsce określonej spoistej grupy społecznej któraby miała dość potęgi ekonomicznej i autorytetu politycznego, aby ująć ster władzy w swoje ręce"—Budzyński usiłuje wpoić przekonanie, że istniejący rząd w Warszawie jest jakąś przemijającą efemerydą polityczną.

> „Anarchja struktury ekonomicznej i społecznej Polski, brak zdecydowanego zróżnicowania grup politycznych i przewagi stanowczej którejkolwiek, liczebna słabość i rozproszkowanie proletarjatu pozwalają p. Piłsudskiemu odgrywać rolę bonapartyzującego męża opatrznościowego".

Nie zaprzecza, że popularność J. Piłsudskiego w Polsce jest istotnie ogromna, szczególnie wśród włościaństwa, ziemian kresowych, drobnomieszczaństwa a przede wszystkim wśród sfer wojskowych, „które potrafił zainteresować i związać ze swoją polityką przy pomocy zapożyczonej od Niemców, nawskroś imperjalistyczno-militarystycznej koncepcji Europy centralnej — z hegemonią Polski".

Nie zdaje się nam, by charakterystyka rządu i osoby J. Piłsudskiego była w mowie Budzyńskiego szczęśliwie dla propogandy bolszewickiej zastosowana. Raczej przeciwnie, — potwierdzenie tej ogromnej popularności Naczelnego Wodza musiało dawać Polakom zakordonowym wiele do myślenia. Niemniej jednak widać z tego, że posągowa postać Piłsudskiego na kartach współczesnej historii Polski wywarła także wśród polskich komunistów w Rosji niezaprzeczalne wrażenie, aczkolwiek pobudziła ich do tym większej względem Niego nienawiści.

———————

[122]) Budzyński. „Współczesna „niepodległa" Polska" — str. 16.

Uwagi o sejmie polskim sprowadzają się do twierdzenia, że—

„słabość i chwiejność polityki sejmu, wrogi stosunek do klasy robotniczej, sprzedajność i karjerowiczostwo posłów sejmowych, pozbawiają ten „organ woli całego narodu" wszelkiego autorytetu i zaufania, przez co zostaje skompromitowany z kretesem demokratyzm burżuazyjny"...

Nie pozostały też bez wrażenia rozsiewane przez bolszewików wieści o przewadze koalicji w Polsce i rzekomych nadużyciach, popełnianych przez wpływy angielskiego i francuskiego kapitału z uszczerbkiem interesów polskich. Należy zaznaczyć, że używanie przeciwkoalicyjnych haseł nie wymagało specjalnego wysiłku propagandy bolszewickiej wśród żywiołu polskiego. Uczyniła to bowiem czysto rosyjska propaganda przeciwkoalicyjna w związku z walkami bolszewików przeciwko Denikinowi, Judeniczowi i Kołczakowi oraz innym generałom rosyjskim.

Propaganda bolszewicka nie pomijała sposobności, by nie zaczepić wojska polskiego. Ustęp z mowy Budzyńskiego dotyczący armii polskiej brzmiał:

„Korpus oficerski armji polskiej tworzą oficerowie narodowości polskiej państw zaborczych i t. zw. piłsudczycy. Oprócz tego, że tak powiem, zasadniczego typu, widzimy wielką ilość oficerów nie polaków, którzy szukali ocalenia przed rewolucją pod skrzydłami Białego Orła. Poza temi dwiema grupami widzimy trzecią, może najmniej liczną, ale najbardziej wpływową — to oficerowie koalicyjni, głównie francuscy.

Armja polska, zbudowana na zasadzie przymusowego poboru ubrana jest i zaopatrzona w broń, amunicję, a częściowo i żywność przez koalicję. Ubrań dostarcza głównie Anglja, broń i amunicję Francja, armaty Włochy. Do listopada 1919 r. aprowizowanie wojsk było znośne, choć i wtedy zdarzały się bunty głodowe. Od listopada w tej dziedzinie zaszły duże zmiany na gorsze. Dyscyplinę starają się utrzymać karami coraz surowszemi — słynne — „padnij powstań" (prawdziwa tortura dla żołnierzy), a z drugiej strony starają się zabawiać ich widowiskami (istnieje poufny rozkaz Naczelnego Dowództwa z listopada 1919 r., zalecający urządzanie koncertów).

O wpływ na żołnierza polskiego ubiegają się trzy grupy polityczne: grupa Piłsudskiego t. zw. P. O. W.; Narodowi Demokraci, którzy zwolenników mają głównie wśród byłych oficerów rosyjskich, lecz u masy żołnierskiej wpływu nie osiągnęli; wreszcie komuniści, których agitacja cieszy się wielkiem powodzeniem wśród masy żołnierskiej. Utworzyli oni kilka rad żołnierskich, zorganizowali kółka pułkowe, rozpowszechniają odezwy w wielkiej ilości i pismo „Żołnierz i Robotnik". Praca innych partji jest pomocniczą albo dla P. O. W. (P. P. S., ludowcy, N. Z. R.), albo komunistów (opozycja P. P. S.).

Podporą rządu są pułki poznańskie, choć i tam znać już naszą komunistyczną robotę.
Armję trzyma tylko żelazna okrutna dyscyplina".

Tego samego typu są jednostronne i płytkie argumenty sowieckie włożone w usta Budzyńskiego co do tzw. rosyjskich dążności pokojowych. Okazuje się tylko, że istotnie noty dyplomatyczne rządu sowieckiego miały wyłącznie charakter rosyjskiej „pokojowej ofensywy", współdziałającej planowo z operacjami wojennymi naczelnego dowództwa czerwonej armii, Budzyński bowiem odsłonił dość niezręcznie zakulisową stronę tych właśnie not oświadczając:

„Rezultaty sowieckiej akcji pokojowej... w znacznej mierze przyczyniły się do zrewolucjonizowania nastroju najszerszych mas ludu polskiego"...

Stosowanie środków ofensywnych w taktyce propagandy sowieckiej jest aż nadto widoczne. W usiłowaniach zrewolucjonizowania nastrojów proletariatu w Polsce dowództwo czerwonej armii poszukiwało elementów dla czysto wojskowych rozwiązań. Chodziło o dysponowanie, niejako odwodem, oddanymi Rosji sowieckiej masami podburzonego proletariatu polskiego, który by mógł przedsięwziąć akcję dywersyjną na tyłach walczących wojsk polskich.

Reasumując działalność propagandy bolszewickiej wśród ludności polskiej w Rosji w okresie działań wojennych widzimy wysiłki zmierzające do zastosowania takich czynników agitacyjnych, które by wywierały pożądany dla Sowietów wpływ na zmianę mentalności Polaków zakordonowych. Pierwszym z tych czynników było posługiwanie się fałszywymi wiadomościami, jakoby w Polsce dojrzały już warunki dla wybuchu rewolucji. Polaków w Sowietach zachęcano do co rychlejszego zadeklarowania się po stronie Rosji sowieckiej, szerząc przesadzone wiadomości o strajkach i rzekomych buntach proletariatu w Polsce, na dowód czego przytaczano „walkę o władzę rad w czerwonej republice dąbrowieckiej, wystąpienia rewolucyjne w Zamościu, walki zbrojne chłopów w tarnobrzeskim okręgu (tzw. „republika tarnobrzeska").

Niepowodzenie tych ruchów tłumaczono źle skoordynowaną akcją proletariatu rewolucyjnego w Polsce oraz nie poparciem tych rebelij przez zorganizowany proletariat fabryczny wielkich ośrodków przemysłowych jak Łódź i Warszawa, a w końcu zdradą rewolucji ze strony P. P. S.

Tłumacząc Polakom w Sowietach przyczyny dotychczasowego niepowodzenia rewolucji w Polsce wyjaśniano, że proletariat polski obawia się jedynie skutków rewolucji, głównie zrujnowania życia ekonomicznego, co właśnie nastąpiło w Rosji sowieckiej. Z tych wniosków propaganda sowiecka wyciągała podwójną korzyść.

Z jednej bowiem strony przekonywają Polaków w Sowietach, że wybuch rewolucji w Polsce jest tylko kwestią najbliższego czasu, z drugiej zaś działała podniecająco, by rozprzężenie gospodarcze w Sowietach co rychlej likwidować lub zmniejszać. W obu wypadkach korzyści obliczone były na rzecz walczącej z Polską czerwonej armii.

PRZYGOTOWANIA POLITYCZNE DO OFENSYWY MAJOWEJ NA BIAŁORUSI 1920.

FRONT ZACHODNI.

W ocenie wypadków wojennych, jakie rozegrały się na froncie bojowym w marcu, czerwcu, lipcu i do połowy sierpnia 1920, tj. w okresie kontrofensywy rosyjskiej i związanego z tym odwrotem wojsk polskich aż na linię Wisły, możemy bez wielkiej pomyłki twierdzić, iż wojska rosyjskie, bez należycie przygotowanego planu propagandowego i metodycznie przeprowadzonego, nie zdołałyby osiągnąć tak wielkich wyników.

Teza o współdziałaniu propagandy politycznej z planem operacyjnym głównego dowództwa wojsk rosyjskich znajduje całkowite potwierdzenie, jeśli rozpatrzymy wysiłki propagandy i prace czynników politycznych przy sowieckich jednostkach taktycznych i oddziałach w okresie przeprowadzonej przez Rosjan w połowie maja 1920 ofensywy na Białorusi.

Gdy Naczelny Wódz, chcąc uprzedzić [123]) przygotowane przez Rosjan natarcie koncentrującymi się na froncie północnym wojskami sowieckimi, zarządził na dzień 17 maja 1920 podjęcie operacyj zaczepnych na Polesiu, by tym sposobem przez rozbicie dywizyj rosyjskich zabezpieczyć Mińsk przed zajęciem, dowództwo rosyjskie przeszło w dniu 14 maja do natarcia. Plan operacyj rosyjskich zmierzał do rozbicia lewego skrzydła sił polskich, zepchnięcia Polaków w bagna poleskie oraz zagrożenia Mińskowi. W ciężkich bojach natarcie Rosjan zostaje powstrzymane i Polacy w dniu 1 czerwca przechodzą do przeciwdziałania. W rozwoju ofensywy wojska polskie zatrzymują się na linii rz. Berezyny

---

[123]) A. Przybylski: „Wojna polska 1918—1921". Warszawa, 1930 — str. 143.

i Auty. Okres ten charakteryzują poważne boje o zmiennym przebiegu. Rosyjska ofensywa majowa kończy się niepowodzeniem, Polacy jednak nie zdołali osiągnąć linii dogodnej do obrony.

Do ofensywy tej, jak już zaznaczyliśmy, Rosjanie czynili duże przygotowania o charakterze politycznym. W dniu 9 maja, a więc jeszcze na dwa dni przed decyzją Naczelnego Wodza wojsk polskich co do akcji zaczepnej Polaków — Kamieniew, przewodniczący Rewolucyjnej Rady Wojennej, wydał rozkaz[124]) przygotowawczy do komisarzy i dowódców frontu zachodniego. Rozkaz ten zasadniczo miał charakter organizacyjno-polityczny dla wszystkich czynników politycznych frontu. W myśl jego dyrektyw naczelnicy polityczni mieli budzić w wojskach frontu zachodniego nowy nastrój do akcji zaczepnej. W toku argumentacji wysunięto konieczności bojowe i wskazywano na znaczenie frontu, który powinien co rychlej przejść z roli biernej do działań zaczepnych. Rozkaz domagał się wzmożenia agitacji podkreślającej ważność interesów klasowych. Oddzielny punkt rozkazu wspominał o uzupełnieniu kadr wojskowych członkami partii komunistycznej w poszczególnych oddziałach.

Szereg rygorów i zarządzeń politycznych dowództwa frontu zachodniego celowo zmierzało do podniesienia sprawności instancyj kierujących działalnością polityczno-propagandową w poszczególnych dywizjach. Zarządzenia te były uzasadnione, albowiem stany osobowe dywizyj sowieckich na froncie zachodnim były poważnie uszczuplone z powodu nadmiernej dezercji żołnierzy.

Front zachodni składał się z 4 rosyjskich armij: 16 i 15 oraz 4 i 3, utworzonych w połowie czerwca 1920.

Polityczne przygotowanie do operacyj 16-ej armii.

Polityczny naczelnik 16 armii — w myśl wspomnianego rozkazu Rewolucyjnej Rady Wojennej z dnia 9 maja — podjął przede wszystkim akcję zwalczania dezercji przez uświadomienie żołnierzy w oddziałach. Jednocześnie wzmożono agitację wśród ludności cywilnej, by ta nie popierała dezercji, lecz przez nieprzychylne ustosunkowanie się do dezerterów i do luzem błąkających się band żołnierzy, wpływała tym samym na spoistość oddziałów. Jednakże moralne oddziaływanie propagandy nie dawało wyników. Dopiero zarządzenie wydane dla „czeka" (nadzwyczajnych komisyj), karanie śmiercią bez sądu wszystkich schwytanych de-

---

[124]) Według Susłowa (rozk. nr 213) — str. 54.

zerterów oraz utworzenie specjalnych oddziałów karnych—zmniejszyły w znacznym stopniu przejawy dezercji w oddziałach rosyjskich.

W dniu 28 maja naczelnik polityczny 16 armii zwołał naradę kierowników politycznych wszystkich dywizyj. Na zebraniu tym poruszono przede wszystkim stronę planową roboty politycznej, zdezorganizowanej wskutek porażki i niepowodzenia majowej ofensywy rosyjskiej.

Zarządzona reorganizacja władz politycznych doprowadziła do ustalenia ich kompetencyj i zasilenia wydziałów politycznych przy dywizjach specjalistami, tzw. instruktorami-organizatorami. Wówczas zorganizowano przy politycznym oddziale armii specjalny kurs przeszkolenia politycznych pracowników. Do każdego pułku, wchodzącego w skład dywizji przydzielono „instruktora - organizatora", jako przedstawiciela dywizyjnego kierownika politycznego. Instruktor pułku prowadził akcję polityczno-agitacyjną i oświatową oraz był tu rzecznikiem partii komunistycznej kierując zespołami partii w pułku. Bezpośrednią władzą administracyjną instruktora pułkowego był tzw. pomocnik wojskowego komendanta brygady (wojenkimbriga).

Polityczny kierownik dywizji („podiw") posiadał w swym rozporządzeniu 16 instruktorów - organizatorów oraz 4 instruktorów - inspektorów. Do dyspozycji „podiwa" przydzielono środki lokomocji (12 koni, tj. po 3 na brygadę); zaopatrzono dywizję w techniczne środki propagandowo-agitacyjne, a więc w drukarnię i papier na wydawnictwa oraz zalecono uruchomienie szkół polityczno - agitacyjnych o etacie: 1 kierownik, 5 wykładowców i 75 słuchaczów.

Ważnym momentem organizacyjnym w pracy politycznej 16 armii było rozgraniczenie kompetencyj pomiędzy wojskowymi komisarzami dywizyj (wojenkomami) a naczelnikami politycznymi, przy czym polityczni kierownicy przestali odtąd mieszać się do spraw gospodarczych, operacyjnych i wojskowo - administracyjnych.

Znamiennym rysem narady czynników politycznych 16 armii był brak opracowania praktycznego ogólnego planu akcji. Okazało się bowiem, iż w okresie przesilenia ofensywy rosyjskiej—zahamowanej przez 1 armię polską, oraz w czerwcu, podczas kontrofensywy podjętej przez armię rezerwową i 1 armię polską — instancje polityczno-propagandowe 16 armi rosyjskiej nie zdołały [125])

[125]) P. Susłow: „Politiczeskoje obespieczenije sowietsko-polskoj kampanii 1920 g.". Moskwa, 1930, str. 56.

przygotować programu politycznego dla agitacji mającej podtrzymać prowadzone wówczas operacje wojenne.

Właściwą robotę propagandowo-polityczną w 16 armii rosyjskiej wykonywał spory zastęp pracowników partyjnych, jakimi armia została zasilona.

Zestawienie [126]) napływu sił polityczno-propagandowych do 16 armii w okresie od kwietnia do czerwca 1920 włącznie daje wyraz znacznej troski władz politycznych zmierzających do ubezpieczenia politycznego operacyj wojennych tego okresu.

r. 1920	Komisarze wojskowi	Kierownicy polityczni	Pracownicy administr. partyjni	Agitatorzy („polit-bojcy")	Ogółem
Kwiecień	12	10	3	43	68
Maj	96	107	81	724	1108
Czerwiec	43	21	32	336	432
Razem	151	138	116	1103	1508

Cyfry powyższe, dotyczące jednej tylko 16 armii sowieckiej, wskazują iż do ofensywy majowej dowództwo rosyjskie przygotowywało się politycznie pod względem ilościowym poważnie. Podobnie zasilono żywiołem komunistycznym również i inne oddziały pozostałe armij frontu zachodniego. Jeśli pomimo tego ofensywa rosyjska się nie powiodła, złożyły się na to niewątpliwie przyczyny o charakterze moralnym — niezależnie od czynników czy wartości bojowych obu walczących stron.

Wprawdzie czynniki polityczne 16 armii, wykorzystując posiadanie trzech własnych drukarni polowych, przygotowały olbrzymią ilość literatury propagandowej w postaci ulotek i odezw politycznych do żołnierzy sowieckich, ludności miejscowej oraz do żołnierzy polskich, to jednak wpływ tej propagandy nie zarysował się dość wyraźnie. Według statystyk sowieckich [127]) tygodniowo przypadało na każdego żołnierza sowieckiego po 2 — 3 egzemplarze bibuły propagandowej.

Z samej Moskwy i Piotrogradu nadsyłano do 16 armii około 600.000 egzemplarzy sowieckich dziennie.

———————

[126]) Tamże — str. 57.

[127]) Patrz art. Brila „Wojna i rewolucja" Nr. 11. 1926 oraz E. Szołowskij: „Na Berezinie".

Przyczyn niepowodzenia wojskowej akcji politycznej w maju 1920 szukać należy w niedomaganiach organizacyjnych i w nastrojach psychicznych ludności na terenach przyfrontowych a także w wysokim poziomie moralnym i poczuciu narodowym żołnierzy polskich. Uderza np. fakt—na co zresztą użalają się powszechnie liczni sowieccy wojskowi autorzy historycy, iż polityczne organa kierownicze frontu, armij i dywizyj rosyjskich znajdowały się w okresie prowadzonych działań bojowych zbyt daleko od oddziałów liniowych, skutkiem czego literatura agitacyjna lub dyrektywy dla instruktorów politycznych w pułkach docierały za późno.

Również propaganda skierowana na rewolucjonizowanie ludności miejscowej nie liczyła się z właściwościami psychicznymi i socjalnymi tej ludności. Rosjanie nie rozumieli psychologii ludności zaściankowej, która kultywowała tradycje polskie i zachowała obyczaje polskie oraz wspólność religii katolickiej. Zupełnie tedy zrozumiałe, że sympatie ludności nie były po stronie sowieckiej.

Nazbyt napastliwy ton odezw sowieckich, w których przebijała nienawiść rosyjska do wszystkiego co polskie, budził szowinizm czysto narodowy. Podniecone umysły i uczucia w oddziałach rosyjskich przynosiły w skutkach krwiożerczość i skłonności pogromowe. Rodziło to w wyniku odruch samoobrony Polaków, zabijało w zarodku wszelkie różnice społeczne i niweczyło wpływ rewolucyjny propagandy bolszewickiej. Ludność polska oraz białoruska i ukraińska sympatyzująca przez zadawnione tradycje z Polską, a także żołnierz polski—rozumieli, że toczy się wojna zaborcza Rosji przeciwko Polsce, że wojska sowieckie są wyrazicielami tylko ucisku, gwałtu i imperializmu państwowości rosyjskiej, niczym nie różniącej się od ciemiężycielskiej Rosji carskiej, chociaż przykrywającej się nazwą rewolucyjną. Okrucieństwa rosyjskie popełniane na jeńcach polskich również osłabiały możliwości wpływu agitacji bolszewickiej. Prowadzona w tak zaborczym i reakcyjnym duchu propaganda, aczkolwiek kosztowała wiele wysiłków ze strony władz i organów politycznych, musiała ponieść porażkę.

Zestawienie pracy propagandowej przejawionej przez czynniki polityczne 16 armii rosyjskiej uwydatnia tym bardziej rozmiary niepowodzenia ówczesnej akcji politycznej.[128]) Im większą bowiem widzimy ilość zebrań, odczytów, dyskusyj agitacyjnych, koncertów, przedstawień w oddziałach 16 armii, tym jaskrawiej u-

---

[128]) Susłow — str. 59.

wypukla się porażka. Poniższa tabela przedstawia nasilenie propagandy w 16 armii w okresie kwiecień — czerwiec 1920.

Zorganizowano	Zebrań	Odczytów	Dyskusyj	Koncertów	Widowisk	Razem
w kwietniu 1920	362	144	735	68	128	1.437
w maju „	229	160	867	133	193	1 582
w czerwcu „	337	143	687	89	260	1.516
Razem	928	447	2289	290	581	4.535

Równocześnie z agitacją polityczną, prowadzono w 16 armii prace oświatowe, gdyż stan analfabetów był w oddziałach rosyjskich ogromnie duży. Do dnia 1 czerwca 1920 w armii zorganizowano 199 szkół początkowych (I stopnia) obejmujących 8037 uczniów oraz 34 szkół dokształcających (II stopnia), w których uczyło się 844 żołnierzy [129]).

Przygotowanie polityczne 15 armii rosyjskiej.

Działalność agitacyjno-oświatowa w 15 armii rosyjskiej, stanowiącej prawe skrzydło (północne) frontu zachodniego, wyraża się w istnieniu w niej 385 szkół z 6.532 uczniami, 105 klubów żołnierskich, 577 bibliotek stałych i 56 bibliotek ruchomych.

Zasilenie tej armii materiałem propagandowo-politycznym stało na znacznie niższym poziomie niż w 16 armii.

Podstawą prac politycznych w 15 armii była również wspomniana instrukcja Centralnego Komitetu Rosyjskiej Partii Komunistycznej z dnia 10 maja 1920, znana jako tezy o wojnie polskiej oraz zadania partii. Według sprawozdań z działalności politycznej w tej armii w miesiącu czerwcu, tematy rozpatrywane przez agitatorów politycznych w pułkach i stanowiące treść roboty naczelników politycznych i instruktorów w dywizjach i pułkach były bardzo różnorodne — jak np. międzynarodówka, front południowo - zachodni, międzynarodowe położenie, koalicja — Polska i Rosja sowiecka, kwestia rolna, organizacja produkcji i spożycie, sztuka proletariacka, komuny włościańskie, oddzielenie kościoła od państwa, kwestia narodowościowa a komunizm, o dyscyplinie, ojczyzna proletariacka w niebezpieczeństwie, upadek gospodarczy itd.

———————

[129]) Według Susłowa — str. 63.

Omawianie wspomnianych zagadnień, dookoła których czynniki polityczne prowadziły akcję propagandową w maju — czerwcu, nie przyczyniły się do wzmożenia tej akcji w 15 armii, ani nie zabezpieczyło sowieckich działań wojennych. Również teoria partyjnej roboty, jaką wyjaśniali polityczni kierownicy wojskowi, nie wiązała się z kwestią wojny polsko - rosyjskiej. Dopiero kroki ofensywne podjęte przez Rosjan wpłynęły na zaniechanie tej talmudyczno - teoretycznej agitacji.

Z zapisków naczelnika politycznego 4 dywizji sowieckiej można stwierdzić, jak nienaturalna była rozpiętość pomiędzy ujęciem teoretycznym a praktyczną pracą agitacyjno - propagandową. W dzienniku tym czytamy:

„1 czerwca — w marszu grały dwie harmonijki, śpiewano ochoczo, oraz wykrzykiwano hasło: „Dajesz Warszawę".

„20 czerwca — wygłoszono odczyty „Ziemia i człowiek", odbywały się zebrania i agitacyjne pogadanki. Wszyscy wyrywają się na front z hasłem „Dajesz Warszawę".

„30 czerwca — przeprowadzono 30 pogadanek: „O co Polska prowadzi wojnę z Rosją sowiecką". „Co to jest R. K. P.". „O naszym upadku gospodarczym w Rosji sowieckiej". „Zadania Koalicji". „O wiejskich komunach". „Jak żyć w zasadach komunizmu".

Sztucznie wytwarzany przez propagandę nastrój wojenny w 15 armii często zawodził. Objawiało się to w dezercji i przechodzeniu do niewoli polskiej nieraz całych zwartych oddziałów. Niektóre sowieckie pułki odmawiały posłuszeństwa, nie chcąc ruszać do działań zaczepnych. Np. 98 pułk piechoty (z 33 brygady — 11 dywizji rosyjskiej) porzucił pozycje na froncie, powodując opóźnienie natarcia [130]).

Wtedy to naczelnik polityczny 15 armii zwołał (14 maja) naradę pracowników politycznych, tzw. biura zespołów partyjnych pułku i przedstawicieli kompanij. Zebranie owo jest przykładem wysiłku i metod propagandy bolszewickiej zmierzającej do opanowania nastrojów wśród żołnierzy. Już sam porządek obrad, jaki na wspomnianej naradzie został dyskusyjnie rozpatrzony, wskazuje iż głównym motywem załamania się wpływów politycznego wychowania w 98 pułku były sprawy natury wojskowej i organizacyjnej. Ustalono mianowicie tematy: o korpusie dowódczym pułku, o dowódcy pułku, o komisarzu wojskowym pułku, o dowódcy batalionu, o dowódcy kompanii, o niewypłacaniu żołdu, o rozkwaterowaniu pułku, o zajęciach służbowych. Powzię-

---

[130]) Susłow — str. 63.

te uchwały [181]) stwierdzały, iż rygor wojskowy został zmniejszony, natomiast rozszerzono wpływy czynników politycznych. Walka pomiędzy dowódcami a komisarzami została rozstrzygnięta na niekorzyść strony wojskowej.

Linia politycznej propagandy w 15 armii była bardzo niejednolita. Ujemną cechą tej akcji był brak uzgodnienia planu propagandy z działaniami bojowymi; zamiast realnego podtrzymywania i zaspokojenia potrzeb bojowych tej armii w maju i czerwcu 1920, czynniki polityczne zdobyły się zaledwie na wysunięcie ogólnych haseł komunizmu przy jednoczesnym wzbudzeniu niewspółmiernego szowinizmu rosyjskiego. Właśnie w 15 armii propaganda bolszewicka uzewnętrzniła się w butnych odezwach na temat „zarzucenia Polski czapkami żołnierzy rosyjskich", lub w popularnych hasłach o „niepodzielnej czerwonej Rosji" — z przekreśleniem praw narodowych polskich, białoruskich i ukraińskich. Redagowany w tym duchu „Krasnoarmiejec" 15 armii stanął nawet w wyraźnej sprzeczności z wystąpieniem Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, który w dniu 20 czerwca ogłosił znaną odezwę „Do polskich żołnierzy", całkowicie odmienną w treści i pojęciach, niż to dotychczas kultywowały czynniki polityczne 15 armii.

Cała działalność polityczno - propagandowa w 15 armii była niejako zaprzeczeniem planu politycznej agitacji, jaką w centralnych ośrodkach rosyjskich władze partyjne i sowieckie przygotowały. Ocena działalności propagandowej w tej armii, sądząc z zaobserwowanych faktów, nie mogła być dla niej dodatnia. Poprawa tych wszystkich błędów, przez wprowadzenie bardziej jednolitego kierownictwa politycznego, idącego od góry w dół, wystąpiła dopiero w początkach lipca 1920, gdy wojsko rosyjskie frontu zachodniego ruszyło do generalnej ofensywy na Polskę.

FRONT POŁUDNIOWO-ZACHODNI

W odpowiedzi na ogłoszoną 26 kwietnia 1920 odezwę Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego do ludności Ukrainy, organa służby polityczno-propagandowej armii czerwonej uderzyły na alarm, o czym szerzej była mowa w poprzednim rozdziale. Obserwujemy tedy dużą rozpiętość metod propagandy, zastosowanych przeciw Polsce i Petlurze. Jednym z ważnych ogniw przeciwdziałania politycznego i widomym znakiem wysiłku propagandy była odezwa, którą ogłosiła Rewolucyjna Rada Wojenna 12 armii.

---

[181]) Tamże — str. 63.

Żołnierze i dowódcy!

Wróg już trzeci dzień atakuje nas na całym froncie. Na niektórych odcinkach jesteśmy już zepchnięci i opuściliśmy znaczne obszary. Czyż doprawdy dopuścicie do tego, aby nahajka panów, tak jak niedawno denikińska, zaczęła smagać grzbiet robotników i włościan Ukrainy, ażeby ziemia ponownie przeszła w ręce obszarników, ażeby na fabrykach i przedsiębiorstwach zjawili się znowu żłopiący waszą krew właściciele. Nie — do tego nie dopuścicie. Musicie się wszyscy ująć silnie w garść i z uporem spełnić swój obowiązek rewolucyjny — bić wroga. Jeżeli codziennie w walce każdy czerwonoarmista unieszkodliwi jednego przeciwnika, w ciągu kilku dni odniesiemy zwycięstwo. Niechaj wszyscy pamiętają, że każda piędź ziemi, odstępowana bez boju obszarnikom polskim, podnosi ducha bojowego wrogów i opóźnia nasze zwycięstwo ostateczne.

Wróg jest potężny tylko w pierwszym porywie — jednakże wobec naszego najmniejszego oporu już się wyczerpuje. Niech natarcie coraz to bardziej się rozszerza — a spotka wroga los Denikina i Kołczaka.

Dowódcy i żołnierze!

Pamiętajcie, że tylko wytrwałością waszą i spokojem uzyskacie konieczne zwycięstwo.

Rewwojensowiet 12 armii
Mieżeninow, M. Serafinow, Arałow".

Odezwa rewolucyjnej rady wojennej niezawodnie odzwierciedla nastroje polityczne, dezorientację i upadek ducha wojska rosyjskiego. Brak w niej jakiejkolwiek przeciwwagi rzuconemu przez J. Piłsudskiego hasłu „oswobodzenia Ukrainy".

Kijów, jako punkt oporu nie utrwalił się w żadnych sowieckich dyrektywach propagandowych 12 armii. Najwidoczniej dowództwo frontu południowo - zachodniego nie posiadało jeszcze własnego planu politycznego — pomimo iż najwyższe czynniki rządzące w Sowietach poruszyły najbardziej zasadnicze strony ustosunkowania się Rosji sowieckiej do zagadnienia wojny polsko-rosyjskiej i planu politycznego polski względem Ukrainy. Wypadki wojenne, toczące się z nadmierną szybkością pod koniec kwietnia i w maju 1920, wytrąciły stronie rosyjskiej inicjatywę na polu nie tylko wojskowym, lecz i politycznym.

Organizacyjnie 12 armia rosyjska nie przejawiła w dziedzinie polityczno - propagandowej niczego osobliwego. W dniu 9 czerwca 1920 zmieniono naczelnika oddziału politycznego 12 armii. Funkcję tę objął Diegtiariew. Raport współczesny tego naczelnika (poarma) obrazuje wyraźnie położenie i warunki pracy politycznej w omawianym okresie, podkreślając „kryzys organizacyjny", „opozycję mieszczan", „brak pracowników politycznych i chaos partyjny".

Tymczasem 12 armia rosyjska pod ciosami napierającego wojska polskiego straciła już bojowe znaczenie. Wysiłek, jaki polityczny oddział armii przejawił na polu zabezpieczenia politycznego i przysposobienia moralnego, był nikły i bezskuteczny.

Uwypukla to jasno wspomniany raport „poarma" 12 armii z tego okresu bojów:

> „Oddziały cofnęły się i wszelka możliwość politycznej działalności odpadła. Pracownicy politycznych oddziałów dywizyj walczyli w szeregach liniowych na froncie. Oddział frontu południowo-zachodniego dostarczył 3 pracowników. Gubernialne komisariaty zaczęły mobilizować komunistów zbyt późno. Oddział polityczny armii uzupełniał front grupkami niewyszkolonych komunistów. Rzucono na front wówczas 382 ludzi, z czego 95% było chorych i bez wyszkolenia".

Stwierdza to, iż pomimo istniejących szablonów organizacyjnych służby polityczno-propagandowej 12 armia sowiecka nie zdała egzaminu współdziałania polityczno-propagandowego z operacyjnym planem działania. Rozbicie tej armii pociągnęło za sobą zupełne zobojętnienie na sytuację oddziału politycznego dowództwa 12 armii. Był to przykład całkowicie negatywny politycznej propagandy bolszewickiej podczas działań odwrotowych. Zresztą z tym samym objawem spotkamy się ponownie, ale w znacznie szerszej mierze, w okresie ogólnego odwrotu wojska rosyjskiego po klęsce w operacji warszawskiej.

Gdy w kilka lat po wojnie autorzy wojskowi niemiłosiernie dyskwalifikują działalność osobistą „poarma" 12 armii, zwalając na niego całkowitą niemal odpowiedzialność za niedotrzymanie placu w pracy polityczno-propagandowej, pojętej jako przygotowanie moralne do działań bojowych 12 armii — stanowisko to wydaje się dziwne, gdyż dowództwo frontu południowo-zachodniego, spoczywające w rękach Jegorowa, jeszcze w początkach marca 1920 było dobrze zorientowane co do sił polskich na swym froncie. Sam Jegorow [132]) pisze o tym w swej pracy zupełnie wyraźnie:

> „...w tym okresie (chodzi o początek marca) już zupełnie jasno skrystalizowało się znaczne zwiększenie sił przeciwnika właśnie naprzeciw frontu południowo-zachodniego, podczas gdy w tym samym czasie wzmocnienie sił przeciwko frontowi zachodniemu było zupełnie nikłe (wszystkiego 800 bagnetów na 1 marca w porównaniu ze stanem liczbowym na 1 stycznia 1920). Te dane wywiadu były zwiastunem ożywienia frontu polskiego na odcinku ukraińskim, a w kon-

---

[132]) Jegorow: „Lwow — Warszawa" — str. 13.

sekwencji podjętej operacji ukraińskiej wojsk polskich, które wówczas chwilowo przejęły inicjatywę w swoje ręce".

Również drugi szczegół charakterystyczny świadczy, że wszystkie władze centralne były telegraficznie powiadomione jeszcze 27.IV. 1920 przez „Rewwojensowiet" południowo-zachodniego frontu o grożącym Kijowi niebezpieczeństwie, przy czym dowództwo podkreślało[133]) „wielkie znaczenie utrzymania Kijowa dla wzmocnienia sowieckiego autorytetu tak zagranicą jak i na Ukrainie".

Poruszając kwestię niepowodzenia akcji polityczno-propagandowej 12 armii w zestawieniu z danymi wywiadu sztabu rosyjskiego, posiadanymi dość wcześnie, pragniemy stwierdzić, to co ukrywają autorzy sowieccy, a mianowicie, że porażenie wysiłku politycznej propagandy bolszewickiej tkwiło w przewadze moralnej wojska polskiego, w przewadze pełnowartościowej politycznej idei polskiej, jaką niosła ogłoszona na Ukrainie odezwa Naczelnego Wodza. To był czynnik sam przez się potężny i dalej sięgający niż szablon politycznej działalności służby propagandowej Sowietów. Sowieckie hasła rewolucyjne pobiła wówczas wielka idea państwowo-narodowa, z jaką na Ukrainę szło wojsko polskie, pomagając sprzymierzonym oddziałom Petlury zorganizować podstawy państwa i wojska ukraińskiego. Opuszczenie zaś przez wojsko polskie Ukrainy w czerwcu 1920 nie ma już nic wspólnego z tym nastawieniem politycznym i trwałymi wartościami idei Naczelnego Wodza. Wtedy o odwrocie decydowały względy czysto wojskowej natury.

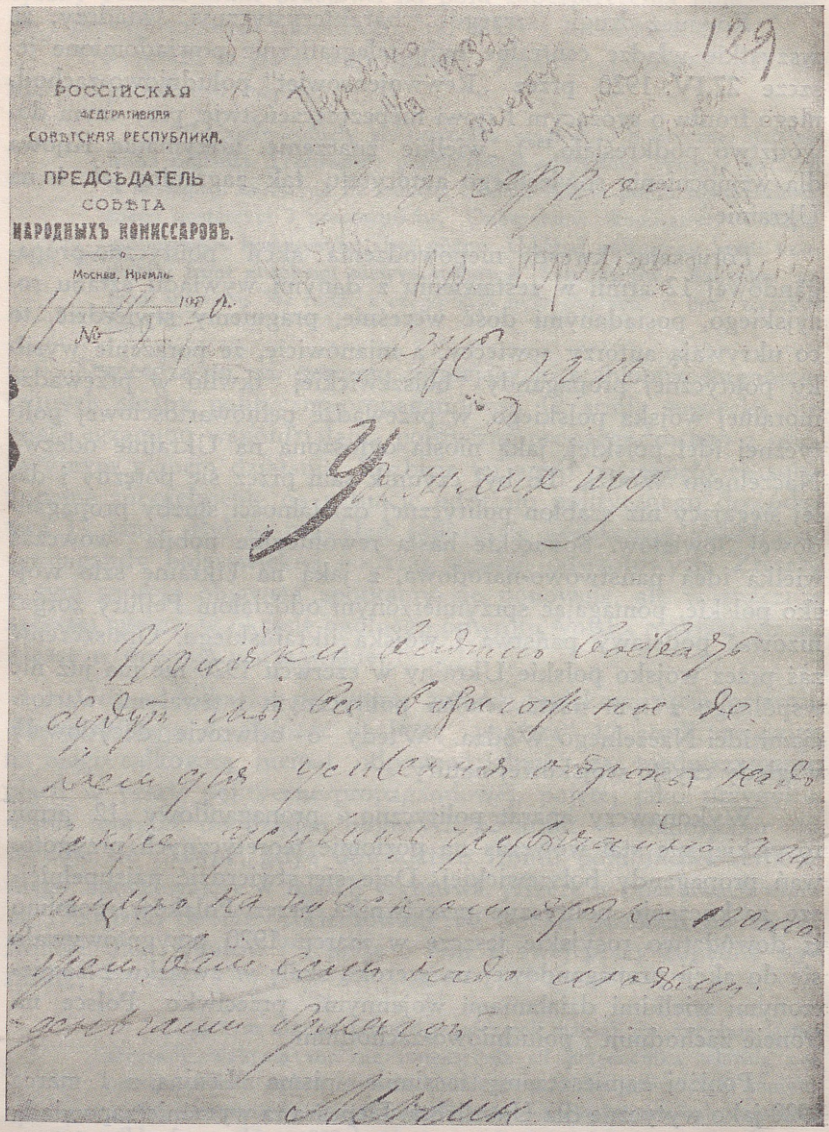
Wykonawczy aparat polityczno - propagandowy 12 armii rosyjskiej nie stał wówczas na poziomie teoretycznych przygotowań propagandy bolszewickiej. Daje się stwierdzić najzupełniejsze zaskoczenie polityczne przeciwnika przez Polaków, pomimo iż dowództwo rosyjskie jeszcze w marcu 1920 przygotowywało się do akcji propagandowej na szeroką skalę w związku z zamierzonymi wielkimi działaniami wojennymi przeciwko Polsce na froncie zachodnim i południowo-zachodnim.

Poniżej zamieszczamy facsimile pisma Lenina z 1 marca 1920 jako wytyczne dla Unszlichta. Depesza ta wyraźnie zapowiada wzmożenie przez dowództwo rosyjskie agitacji w języku polskim. Na cele politycznej organizacji i propagandy Lenin przyrzekł do-

---

[133]) Według Susłowa, str. 48.

starczyć potrzebną ilość ludzi specjalistów, pieniędzy oraz zapasy papieru na wydawnictwa.


РОССІЙСКАЯ
ФЕДЕРАТИВНАЯ
СОВѢТСКАЯ РЕСПУБЛИКА.
ПРЕДСѢДАТЕЛЬ
СОВѢТА
НАРОДНЫХЪ КОМИССАРОВЪ.
Москва. Кремль.

Jeśli naczelnik polityczny 12 armii stwierdza [134]), iż w okresie odwrotu na Ukrainie „wszelkie usiłowania i możliwość robo-

[134]) Według Susłowa — str. 49.

ty politycznej odpadły" — to raczej należy uważać to nie tylko za słabość przygotowań propagandy bolszewickiej, lecz także, i przede wszystkim, za istotną przewagę polityczną Polaków.

Znacznie lepiej niż „poarm" 12 armii, który zawiódł pokładane w nim nadzieje głównego dowództwa i dowództwa frontu południowo - zachodniego, wywiązali się ze swych obowiązków propagandowych kierownicy polityczni przy poszczególnych jej dywizjach.

W skład tej armii wchodziły dywizje: 58, 47, 7 i 17.

Polityczny oddział 58 dywizji jeszcze przed rozpoczęciem ofensywy polskiej przejawiał ożywioną działalność polityczną, pomimo że warunki bojowe, w jakich się dywizja znajdowała, były fatalne [135]). Żołnierze byli znużeni, źle zaopatrzeni, nieumundurowani, w opłakanych warunkach sanitarnych, zarażeni świerzbem i tyfusem; zrozumiałe więc, że wywołało to konieczność prowadzenia wzmożonej akcji propagandowej. Niemniej „podiw" musiał z konieczności, ze względu na niechęć miejscowej ludności do wojska rosyjskiego przejawiać wysiłki, aby rozmaitymi środkami agitacyjnymi utrzymać włościan co najmniej w neutralności. Jednakże przychodziło to trudno ze względu na nadmierne rekwizycje żywnościowe, niezaspakajanie braków w aprowizacji, zmuszanie chłopów do dostarczania podwód, zabieranie wozów i koni wraz z uchodzącym wojskiem rosyjskim. Również polityczna służba dywizji musiała przełamywać widoczne objawy sympatii ludności dla wojska polskiego.

Nie lepsze były warunki pracy „podiwu" 47 dywizji, wycofanej już na tyły frontu jako słabej liczebnie i bezwartościowej bojowo. Znane były tendencje pogromowe i przejawy antysemityzmu tej dywizji. Z powodu zupełnej dezorganizacji, dywizja ta nie mając własnej aprowizacji, grabiła i samowolnie rekwirowała [136]). Toteż ludność miejscowa wykazywała wyraźną sympatię dla Petlury i przychylność wobec akcji wojska polskiego i petlurowskiego.

W 7 dywizji praca propagandowo - polityczna była postawiona zadowalająco; wydano mnóstwo literatury agitacyjnej. Natomiast stosunki z ludnością miejscową były jeszcze bardziej zaostrzone niż w innych dywizjach — „zdarzały się nawet wypadki bicia i napadania na czerwonoarmistów [137]).

---

[135]) Sprawozdanie „poarma" 12 armii — według Susłowa, str. 49.
[136]) Tamże, str. 50.
[137]) Tamże.

17 dywizja, bardzo słaba liczebnie, przejawiła znaczną działalność polityczno - propagandową.

Jak gdyby na potwierdzenie naszych uprzednich uwag o powadze wartości politycznej wojska polskiego posuwającego się w głąb Ukrainy i niosącego program sojuszu polsko - ukraińskiego — sam Susłow stwierdza, że „z chwilą ofensywy Polaków cała ta wielka praca polityczno - propagandowa oddziałów przy dywizjach została zgnieciona i zdezorganizowana".

Jako charakterystykę dodatnią organów politycznych przy dywizjach 12 armii należałoby zaznaczyć, iż niektórzy naczelnicy polityczni walczyli w szeregach pod Żytomierzem i pod Kijowem, współpracownicy zaś np. „podiwa" 57 dywizji po walkach pod Żytomierzem „rozdzielili się" na dwie grupy, z których jedna walczyła w szeregach czołowych, druga zaś organizowała tabory z zarekwirowanych wozów chłopskich i ochraniała je prowadząc jednocześnie wywiad o wrogich czerwonej armii nastrojach powstańczych wśród chłopów ukraińskich.

Ciekawe, że pod wpływem niepowodzeń i klęski rosyjskie organa politycznej służby zdołały w końcu opanować nastrój wśród wojska sowieckiego i podnieść w oddziałach dyscyplinę, która, jak widzieliśmy, w początkach polskiej ofensywy prawie zupełnie zanikła.

Rozprzężenie południowo - zachodniego frontu i upadek znaczenia propagandy politycznej w oddziałach armii czerwonej nie pozostało bez wrażenia w Rewolucyjnej Radzie Wojennej i w centralnych instancjach rosyjskiej i ukraińskiej partii komunistycznej. Czynniki te usiłowały wszelkimi siłami przywrócić jaki taki poziom akcji politycznej.

W związku z tym praca oświatowa i wydawnicza w oddziałach została doprowadzona do wielkich rozmiarów. Zasilenie jednostek literaturą partyjną w miesiącu czerwcu 1920 wzrosło niepomiernie. Gazeta wojskowa „Krasnaja armia", wydana przez 12 armię, rozchodziła się w tym czasie w 470.000 egz. Dla ludności cywilnej wydawano „Ukrainskaja biednota" (czerwiec — 445.000 egz.), również wydane w języku polskim odezwy w liczbie około 1 miliona świadczą o przygotowaniach rosyjskich do szeroko pomyślanej akcji wojennej.

Ogółem naczelnik polityczny 12 armii wydał[138]) w czasie

---

[138]) Susłow, str. 51.

od 15 kwietnia do 14 lipca 460 odezw polityczno - agitacyjnych w nakładzie 1.259.000 egzemplarzy.

Okres przygotowawczy w dziedzinie prac propagandowych, obejmujący cały miesiąc przed sowiecką ofensywą lipcową 1920 tylko na samym froncie południowo - zachodnim na odcinku 12 armii, wyraża się w cyfrach bardzo poważnych — jeśli chodzi o kolportaż druków. Przez aparat ekspedycyjny tej armii przeszło wówczas 20.000.000 egzemplarzy gazet, 840,000 ulotek, 52.000 broszur, 1.530 czasopism, 4.380 plakatów, 345 portretów, 2.800 kalendarzy agitacyjnych. Prócz tych wydawnictw dostarczanych przez dowództwo 12 armii, kierownictwa polityczne przy dywizjach drukowały we własnym zakresie liczne wydawnictwa, jak np. „Put' krasnoarmiejca" (Droga czerwonego żołnierza, wydanie 44 dywizji), „Czapajewiec" (wyd. 25 dywizji) itd.

Środkami agitacyjnymi w tym okresie wojny były również sprawozdania z działań wojennych oraz manifest IV wszechukraińskiego zjazdu rad „o wojnie z Polską" ogłoszony 27 maja 1920 (według wytycznych rady Moskwy o wojnie z Polską z dn. 5 maja).

Rosyjskie operacje bojowe na froncie zachodnim z maja i czerwca przedstawione były jako wielkie zwycięstwa wojsk czerwonych, przy czym obficie szafowano takimi hasłami, jak — „Marsz na Mińsk, Brześć i Warszawę". Chodziło tu może nie tyle o pobudzenie entuzjazmu wśród chłopów ukraińskich, ile głównie o wytworzenie przeciwpolskiego nastroju wśród chłopów ukraińskich. Potwierdza to sama treść wezwań w ulotkach i prasie sowieckiej: „Śmielej wypędzajcie panów z Ukrainy. Dla nich przygotowali mogiłę polscy robotnicy i włościanie".

Po opuszczeniu Kijowa przez Polaków i zajęciu go przez wojsko rosyjskie treść propagandy bolszewickiej nabiera nowych sił i wyrazu. Ciekawe było, że gdy tylko Rosjanie nabrali pewności o konieczności odwrotu wojsk polskich z Ukrainy, ton propagandy — dotychczas prawie wyłącznie wojskowy i przeciwpolski — gwałtownie zmienił się przez dopełnienie go zabarwieniem walki socjalnej na wsi. Hasło wytępienia bogatych włościan stało się bardzo popularne. Rozpoczął się nowy okres rewolucjonizowania wsi ukraińskiej. Z dotychczasowych przykładów powstań chłopskich na Ukrainie, zorganizowanych przeciwko władzy sowieckiej i najazdowi rosyjskiemu, Sowiety wyciągnęły bardzo wiele doświadczeń i wniosków. Toteż wysiłki sowieckiej propagandy na Ukrainie w tym okresie przybrały wybitnie charakter polityczny i społeczny.

PROPAGANDA W 1 ARMII KONNEJ BUDIENNEGO.

Armia konna Budiennego pojawiła się na polskim froncie pod koniec maja 1920. Na działania jej liczyło główne dowództwo rosyjskie jeszcze przed wiosenną polską ofensywą na Ukrainę. Wspominał o tym Sokolnikow, dowódca 8 armii rosyjskiej na znanym nam posiedzeniu „rady o wojnie polskiej" w dniu 5 maja.

Budienny, nadciągając z nad Donu, wszedł w sam wir walk powstańczych i partyzanckich na Ukrainie, toczonych zawzięcie przez Ukraińców przeciwko najazdowi Rosji sowieckiej. Chaos pojęć i haseł politycznych, głoszonych wówczas przez różne przeciwsowieckie oddziały partyzanckie, wymagał od kierownictwa organizacyj polityczno - propagandowych armij sowieckich na froncie południowo - zachodnim uporania się przede wszystkim z akcją wojujących partyzantek. Kozackie pułki Budiennego, walcząc z kozakami i chłopami ukraińskimi, należącymi do licznych partyzantek, siłą rzeczy były specjalnie narażone na wpływy antyrewolucyjne lub polityczne o tendencjach zgoła dla zaborczej polityki wobec Ukrainy niebezpiecznych i niepożądanych.

Toteż nastawienie politycznej propagandy rosyjskiej przede wszystkim musiało iść w kierunku zwalczania haseł głoszonych przez partyzantów. Zupełnie tedy zrozumiałe, iż sowieckie władze polityczno-wojskowe otoczyły czujną opieką pułki Budiennego. O kierunku i charakterze tej propagandy wśród wojsk Budiennego świadczy pewna ilość wydawnictw agitacyjnych, jakie wówczas były w 1 armii konnej kolportowane i po dziś dzień się zachowały.

Wśród tych wydawnictw, nie licząc plakatów i ulotek specjalnie poświęconych agitacji wśród kozaków, znajdujemy wiele druków propagandowych, na których odręcznie wyciskano pieczątki z napisami okolicznościowymi, dedykowanymi budienowcom. Np. w naszym posiadaniu znajduje się charakterystyczna broszura p. t. „Dołoj partizanszczinu". (Precz z partyzantką [139]), na której okładce widnieje odcisk gumowej pieczęci z napisem „Od ekaterynosławskiego proletariatu dla czerwonej konnicy". Jest to zbiór artykułów i odezw pióra najpoważniejszych przedstawicieli sowieckich na Ukrainie (Rakowskiego — przewodniczącego Rady Ludowych Komisarzy Ukrainy, W. Samsonowa, Gorłowa, Kumana, N, Sławińskiego i Kamieńszczyka).

---

[139]) „Dołoj partizanszczinu". Wsieukr. Izdat. Jekaterinosławsk. Otdielenia. Ekaterynosław, 1920.

Propaganda ta tchnie głównie myślą walki przeciwko atamanowi Machnie i jego zwolennikom. Hasła Machny o „władzy ludowej", wolnych radach (sowietach), jako bardzo zbliżone do haseł bolszewickich, mogły przejąć również i kozaków Budiennego. Z tej więc racji Rakowski wyjaśniał, czym jest „machnowszczyzna". Przez sztuczną agitację wszelkich rewolucyjnych wartości partyzanci Machny stawali się mniej atrakcyjni a przez to mniej niebezpieczni dla nieuświadomonych kozaków Budiennego. Celem tej propagandy było podsunięcie budiennowcom przekonania, grając jednocześnie na ich uczuciach patriotyzmu ukraińskiego, iż „tak długo nie będzie na Ukrainie spokoju i porządku, dopóki bandyci w rodzaju Machny wraz z ich wszystkimi zwolennikami nie zostaną wycięci w pień".

Budienny, walcząc z Machno, napotykał wśród ludności wiejskiej na Ukrainie, szczególnie zaś na obszarach, z których Machno został wyparty, na wrogi nastrój i nieżyczliwość. W wyniku tego opóźniał się pochód Budiennego na front polski, co dla przygotowań ofensywnych dowództwa rosyjskiego było bardzo nie na rękę. Z tych względów propaganda bolszewicka była zmuszona wyjaśnić stosunek kozaków Budiennego do chłopów ukraińskich i władzy sowieckiej. Machno bowiem przez swoją ideowo - anarchistyczną propagandę i akcję werbunkową wśród włościan zdołał wytworzyć przekonanie wśród mas wiejskich, że kozacy Budiennego nadciągają dla celów łupieskich i grabieży.

Przeciwstawiając się temu agitacja bolszewicka usiłowała nadać armii czerwonej cechy jedynej obrończyni ludności cywilnej przed bandami powstańczymi oraz nadciągającym wojskiem polskim i Petlury.

Z pośród haseł politycznych głoszonych w tym okresie przypominamy jedno z charakterystycznych:

> „Mali atamanowie i bat'ki pracują na wielkich panów — na polskich panów i rosyjskich obszarników. Precz z bandytami!".

W odezwie Samsonowa — „Precz z partyzantką" — przewodnia myśl uwydatnia się w dowodzeniu, że „kraj, w którym ludność nie posiada silnej i karnej armii, lecz broni się przy pomocy małych oddziałów poszczególnych wsi, zawsze stanie się łupem napastników". Był to prymitywny sposób przeciwstawienia się ideom anarchistycznym, jakie głosił Machno organizując Ukrainę anarchistyczną. W myśl tych wskazań bolszewicy wzywali chłopów ukraińskich, by rozbrajali oddziały partyzanckie a odebraną broń oddawali regularnym wojskom sowieckim.

Przytoczymy jeszcze jedno z ówczesnych haseł głoszonych przez propagandę bolszewicką:

„Kto krzyczy — „precz z nadzwyczajnymi oddziałami i czerezwyczajkami" — ten chce grabić włościan".

„Nadzwyczajne oddziały i komisje stoją na straży interesów klasy pracujących".

Wytwarzając sympatię dla czerezwyczajek bolszewickich propaganda sowiecka dążyła do możliwie szybkiego opanowania wsi ukraińskiej i obezwładnienia ludności nie zgadzającej się z ustrojem sowieckim i ekspansją rosyjską na Ukrainie.

Podobnej treści literatura bolszewicka, rozrzucana wśród oddziałów Budiennego, niezawodnie odnosiła skutek. Budienny ze swymi kozakami nie uległ agitacji Machny, lecz oddając się całkowicie na usługi władzy sowieckiej, nadciągnął po rozbiciu oddziałów partyzanckch na front przeciwpolski.

Armia Budiennego nie posiadała jednak dostatecznego zorganizowanego aparatu politycznego. Toteż dowództwo frontu południowo - zachodniego, natychmiast po przybyciu tej armii na front, zarządziło przydzielenie Budiennemu dwóch komisarzy dywizyjnych, 7 komisarzy brygad i 15 komisarzy pułkowych.

W naukowo — krytycznej ocenie sowieckiej [140]) przygotowanie i organizacja aparatu politycznego 1 armii konnej spotkały się z opinią ujemną. Mówi się mianowicie, że istniały tam „nastroje antysemickie, pozostałości wpływów partyzanckich i osobliwości charakteru kozaczyzny, słabość aparatu politycznego, organizacji partyjnej i działalności partyjno - politycznej tych organów". Pomimo tych niedomagań, nastrój bojowy budienowców był „doskonały" — rwali się do boju [141]).

Polityczny oddział armii Budiennego obejmował 3 sekcje — pociąg agitacyjny, oddział agitacyjny polowy i oddział agitacyjny tyłowy.

Organizacja tego aparatu politycznego, aczkolwiek w ten właśnie sposób ustalona, w praktyce miała mało zastosowania. Na przeszkodzie stało swoiste ustosunkowanie się kozaków do bolszewizmu, głównie do komunistów i komisarzy, które było raczej negatywne.

---

[140]) P. Susłow: „Politiczeskoje obespieczenje sowietsko-polskoj kampanii 1920 goda", str. 52, oraz Kakurin i Mielikow „Wojna s biełopolakami", str. 114.

[141]) Raport naczelnika polit. 14 armii. Archiw Krasnoj Armji. Spr. 176 (według Susłowa).

Opierając się na bolszewickich próbach programowego dostosowywania kozaków do warunków i potrzeb sowieckich widzimy bardzo ostrożne zbliżanie się rosyjskich władz wojskowych, państwowych i partyjnych do zagadnienia socjalnego oraz do politycznego wychowania żołnierzy Budiennego. Raczej ograniczano się do wpływów i oddziaływania ogólnego, by z kozaków popierających Sowiety uczynić jak najbardziej pewną pretoriańską gwardię sowiecką. Z tego właśnie powodu swawola kozaków, czy to w stosunku do ludności miejscowej, czy też do jeńców, w dużym stopniu była tolerowana jako zło konieczne, ale tym niemniej przynosząca pewne doraźne korzyści wojenne. Natomiast cele polityczne, rewolucyjne miały być osiągane przez inne rodzaje wojsk sowieckich.

Dopiero gdy rosyjskie działania wojenne wskutek ofensywy lipcowej przeniosły się na ziemie rdzennie polskie, gdy zagadnienie polityczno - rewolucyjne zaczęło mieć już zasadnicze znaczenie dla polityki Rosji sowieckiej w stosunku do zamysłów narzucenia Polsce nowego ustroju w postaci federacji z Rosją sowiecką — wysiłki propagandy bolszewickiej wśród kozaków Budiennego przybrały charakter bardziej zabarwiony zagadnieniami społeczno - klasowymi.

PRZYGOTOWANIA POLITYCZNE DO OFENSYWY LIPCOWEJ ROSYJSKIEJ NA BIAŁORUSI.

DZIAŁANIE BOJOWE.

Główne dowództwo wojsk rosyjskich, pomimo zatrzymania przez armie polskie sowieckiej ofensywy majowej, nie zaniechało myśli podjęcia działań zaczepnych na froncie zachodnim, by za wszelką cenę wedrzeć się na ziemie polskie i w odwet za Kijów zająć Wilno, Mińsk i ruszyć ku Warszawie. Hasło „Dajesz Warszawę" miało być tym najsilniejszym bodźcem do pochodu rewolucyjnego na Europę. Nowe siły rosyjskie skoncentrowane pod rozkazami Tuchaczewskiego, jako dowódcy frontu północno-zachodniego, objęły po nowych uzupełnieniach [142]): 4 armię zebraną nad Dźwiną, 15 nastawioną na kierunek Połock — Mołodeczno, 3 — nad górną Berezyną oraz 16 na południe od 3-ciej, w obszarze pomiędzy Borysowem i Bobrujskiem, wreszcie na lewym skrzydle frontu — „grupę mozyrską".

Siły rosyjskie zmierzały do oskrzydlenia frontu polskiego od północy i zepchnięcia polskich oddziałów, w myśl planu majowego, na błota poleskie.

Dnia 4 lipca 1920 armie rosyjskie ruszyły do natarcia, poczynając od odcinka północnego. Na dzień 7 lipca, 16 armia sforsowała Berezynę i przekroczyła jej zachodni brzeg posuwając się w głąb Polski.

W toku walk i działań wojennych Polacy podejmują odwrót na linię dawnych okopów niemieckich. Wilno pada 14 lipca. Oddziały polskie cofają się wobec stałej groźby oskrzydlenia od północy przez 4 armię rosyjską. Po walkach nad Niemnem

---

[142]) A. Przybylski — „Wojna polska" — str. 156.

i Szczarą, od 20 do 24 lipca, Rosjanie opanowują linię Niemna. Pada Grodno. Rozpoczyna się dalszy odwrót na linię Narwi i Bugu. Kontrofensywa polska z nad Bugu się nie udaje. 1 sierpnia pada Brześć. Rosjanie posuwają się w zwycięskim pochodzie przez Białystok, Łomżę — ku Warszawie. W dniu 6 sierpnia Naczelny Wódz decyduje się na kontrofensywę, zrealizowaną w manewrze z nad Wieprza. Rosjanie, nie licząc się z możliwością przeciwdziałania polskiego, podejmują pracę polityczną, opierając swe plany na najbliższą przyszłość, jak gdyby zdobycie Warszawy było faktem dokonanym.

Przygotowania rosyjskie do ofensywy lipcowej poparte zostały, jak już wspomniano, współdziałaniem polityczno - propagandowym. Z niepowodzeń poprzednich wyciągnięto odpowiednie wnioski, ażeby nie popełnić błędów nieudanej ofensywy majowej.

PRACE W 16 ARMII ROSYJSKIEJ

W dalszym ciągu kierowano coraz to świeże uzupełnienia żywiołu komunistycznego do oddziałów bojowych. Akcję wydawniczą wzmożono do ogromnych rozmiarów. Materiał agitacyjny w postaci odezw i ulotek, po usprawnieniu ekspedycji i łączności z oddziałami liniowymi, już w czerwcu 1920 zaczął regularnie docierać do dywizyj i pułków. Znaczna ilość ulotek ukazała się na odcinku samej tylko 16 armii rosyjskiej w języku polskim; np. „Czerwona armia zdobyła Kijów" — nakład 100.000 egz., podczas gdy odezwę tę w języku rosyjskim wydrukowano tylko w 20.000 egz. Z innych odezw agitacyjnych zasługują na uwagę:[143]): „Dowolno tawkać, wielmożnyj pies" (Dosyć szczekać, wielmożny psie!) — 40.000; „Piesenka o prorywie" (Piosenka o przerwaniu frontu) — 50.000 egz.

Odezwy do żołnierzy polskich: „Sołdaty polskoj armji" — 12.500 egz.; „Ku polskim sołdatom" i „Otwiet biełym (Odpowiedź białym) — 17.500 egz.; „Sołdaty polskoj armji, brosajte front" (Żołnierze polskiej armii, rzucajcie front!) — 25.000 egz.; „Bez poszczady k panskim podżigatelam" (Nie oszczędzać pańskich podpalaczy!) — 137.000 egz.; „Piłsudskij gonit polskogo sołtada na nieminujuszczuju i pozornuju smiert" (Piłsudski gna żołnierza polskiego na niechybną i haniebną śmierć!)—50.00 egz.; „Czto diełajet polskij sołdat" (Co robi polski żołnierz?) — 50.000 egz. — były już redagowane ze śmiałą myślą zrewolucjonizowania

———————

[143]) Według Susłowa — str. 57.

żołnierzy polskich. Przedstawiając sytuację jako beznadziejną propaganda bolszewicka usiłowała złamać odporność wojsk polskich moralnie.

Szereg ulotek o typie polityczno międzynarodowym, w których bolszewicy opierali się na spodziewanej pomocy ze strony proletariatu zagranicznego, uzupełniał planową działalność propagandową skierowaną wprost do żołnierza polskiego. Wyrazem tego typu agitacji są odezwy: „Protiest raboczich wsiego mira" (Protest robotników całego świata!) — 100.000 egz.; „Nas zowut trudiaszczijesia za polskim frontom" (Wzywają nas pracujący z poza frontu polskiego),; „Polskije podżigateli" (Polscy podpalacze!) — 15.000 egz.

Wydawnictwo „Krasnoarmiejec" w każdym numerze dostarczało nowych i aktualnych haseł politycznych, wyjaśniających wojsku rosyjskiemu cel wojny przeciwko Polsce. Nuta zamiarów pokojowych w tym okresie ginie, a na jej miejsce pojawiają się hasła: „Naprzód na polskich grabieżców i gwałcicieli"; „Krasnyj woin zapfronta. Na tiebja smotriat trudiaszczijesia wsiego mira. Tiebie na pomoszcz spieszat sławnyje połki siewiera, wostoka i juga". (Czerwony żołnierzu zachodniego frontu. Na ciebie patrzą pracujący całego świata. Na pomoc śpieszą ci sławne pułki północy, wschodu i południa). „Ni szaga nazad". (Ani kroku w tył). „W pierod! zaszcziszczajte raboczich i krestjan". (Naprzód! brońcie robotników i włościan). „W pierod! do połnoj pobiedy". (Naprzód! Do zupełnego zwycięstwa!).

Widzimy w tych hasłach wysiłek, zmierzający do wyjaśnienia, że żołnierz rosyjski podejmuje jakoby pochód na Polskę w imię wyzwalania polskich robotników.

Charakterystyczne w tej przygotowanej akcji politycznej do najazdu Rosji na ziemie polskie, że właściwie pierwsze hasła ofensywne mają wyraźny rosyjski charakter, dostosowany do wewnętrznej polityki Sowietów. Hasła te nie były wynikiem planu lokalnych czynników politycznych poszczególnych armij, lecz pochodziły z Moskwy. Świadczyło to, że jeszcze w początkach czerwca kierownicy polityczni przy dowództwach frontu, armij i dywizyj nie posiadali nowego planu propagandy politycznej, związanej z warunkami frontu na terenie sobie nieznanym. Komuniści przybywający z głębi Rosji na front otrzymywali od swych centralnych władz partyjnych tylko ogólne dyrektywy:

> „Prowadząc polityczną działalność, nie należy zapominać o koniecznościach bojowych, nadających jej ton partyjny, pobudzając bojową i polityczną rywalizację".

Dopiero w połowie czerwca (12 czerwca) w poszczególnych dywizjach zorganizowano naradę pracowników politycznych. Np. w 2 dywizji, wchodzącej w skład 16 armii, narada ta przedyskutowała „zadania aktualne partii, sprawy organizacyjne oraz metody walki z kontrrewolucją". W wyniku narady zatwierdzono „instrukcję dla kierownika politycznego dywizji o prowadzeniu akcji politycznej w oddziałach oraz o utworzeniu biura zespołów i samych zespołów partyjnych".

Ogólny plan propagandy, opracowany przez naczelnika politycznego 16 armii podczas działań czerwonych wojsk zachodniego frontu, tj. w okresie poprzedzającym ofensywę lipcową, doprowadził wreszcie do przełamania największych trudności, jakie nastręczały w tej pracy warunki charakteryzujące stan armii. Były to zagadnienia mające na celu:

1. Organizacyjne, polityczne i wojskowe ujednostajnienie oddziałów armij, które uzupełnione prawie zupełnie surowym materiałem żołnierskim pod względem politycznym i wojskowym, były ogołocone z kadr dowódców i pracowników politycznych;
2. zwalczanie dezercji i innych nienormalnych przejawów;
3. zwalczanie kontragitacji przeciwnika, przygotowanie i rozszerzenie wpływów politycznych wśród żołnierzy polskich;
4. doprowadzenie do poprawy pracy politycznej w oddziałach tyłowych i specjalnych, wreszcie utrwalenie i zmilitaryzowanie pracy na tyłowych obszarach przyfrontowych".

W 3 I 4 ARMII ROSYJSKIEJ.

3 i 4 armia rosyjska, utworzone w czerwcu, nie zdążyły przygotować się politycznie do działań ofensywnych w lipcu. Znaczna ilość analfabetów, brak aparatu służby politycznej i środków technicznych nie pozwoliły obu armiom osiągnąć choćby dostatecznych wyników na polu propagandy. Początkowo słabo zorganizowany aparat rozdzielczy literatury agitacyjnej wpływał niewątpliwie na różnicę przysposobienia politycznego tych jednostek taktycznych. Dopiero pod koniec czerwca niedomagania te zostały częściowo usunięte przy pomocy aparatu agitacyjnego frontu zachodniego. Główny materiał agitacyjno - propagandowy stanowiły numery frontowej gazety „Zwiezda", zorganizowanej 8 czerwca przez Centralny Komitet Komunistycznej Partii Białorusi i Litwy.

* *
*

Z ważniejszych przygotowawczych wysiłków oddziału politycznego frontu zachodniego wspomnieć należy zorganizowane dwumiesięczne kursy frontowe dla pracowników politycznych. Kursy te rozpoczęły się w Smoleńsku 17 czerwca. Celem ich było wytworzenie potrzebnych kadr politycznych dla wojska i wyrobienie poważniejszego poczucia rewolucyjnego w szeregach wojsk czerwonych.

Program [144]) kursów obejmował ogólne dane o komunizmie, partii bolszewickiej, organizacji państwa oraz historii rewolucji itd. Jak widać program tej szkoły agitacyjnej nie bardzo się wiązał [145]) z okolicznościami towarzyszącymi wojnie z Polską.

---

[144]) Stiepanow. „S krasnoj armiej na panskuju Polszu". Moskwa 1920, str. 69.

[145]) Susłow — str. 70.

Wkroczenie wojsk sowieckich na ziemie rdzennie polskie postawiło polityczne władze Sowietów przed nowymi warunkami i koniecznościami działania. Zresztą sami polityczni komisarze od razu spostrzegli się, że charakter umysłowy i narodowy ludu polskiego jest zgoła odmienny od rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego, i to tak dalece, że niejednokrotnie wątpili w skuteczność własnej propagandy. Z materiałów zdobytych podczas wojny polsko-rosyjskiej 1919-20 [146]), tj. archiwów dowództw armii czy innych jednostek rosyjskich, przekonywujemy się, że liczni komisarze polityczni albo użalali się na trudności akcji propagandowej, albo też otrzymywali od wyższych dowództw wytyczne, doradzające stosowanie zupełnie nowych środków polityczno-agitacyjnych, zaniechanie zaś metod używanych dotychczas na terenach wschodnich o ludności mieszanej.

Tym szczególnym warunkom oraz metodom propagandy, ściśle związanym z postępami akcji wojennej na rdzennie polskim terenie frontu bojowego, warto poświęcić specjalną uwagę.

Argumentacja przystosowana do polskich warunków zmierzała przede wszystkim do rozbudzenia w społeczeństwie polskim, głównie zaś wśród proletariatu i drobnomieszczaństwa, nastrojów rewolucyjnych, mających unieruchomić istniejącą w narodzie naszym odporność oraz poczucie samoobrony narodowej. Tego bowiem właśnie rosyjskie dowództwo wojsk czerwonych najbardziej się obawiało.

Partyjni działacze sowieccy zdawali sobie dobrze sprawę, iż ożywienie ruchu rewolucyjnego w Polsce napotka na poważną

---

[146]) Archiwum Wojsk. Biura Historycznego — patrz „Akta sowieckie zdobyczne".

przeszkodę ze względu na wyższy rozwój duchowy i poziom ekonomiczny Polski, niż miało to miejsce w Rosji. Poza tym agitacja sowiecka nie dość orientowała się w tym, jak się przedstawiają w Polsce warunki poczucia narodowego, szczególnie w okresie po zrzuceniu jarzma niewoli, tj. po wypędzeniu okupantów. Również działacze bolszewiccy nie rozumieli do głębi całokształtu zagadnienia różnorodności układu mniejszości narodowych w Polsce, które odmiennymi drogami i nierównomiernie usiłowały rywalizować z ludnością panującą w nowopowstającym państwie.

Szybkie działania wojenne w lipcu i początkach sierpnia 1920 zmuszały jednocześnie rosyjską partię komunistyczną do gwałtownych zmian instrukcyjnych, które by mogły znaleźć najbardziej właściwe zastosowanie bodaj na najbliższy okres w przeznaczonej do zrewolucjonizowania Polsce.

Poszukiwanie czołowych haseł rewolucji w stosunku do zagrożonej przez Rosję niepodległości Polski również nie było zbyt łatwe. A już wręcz trudne stawały się poczynania programowe komunistów na dzień powszedni, na odcinku realizacji zmiany istniejących dotąd stosunków politycznych i gospodarczych.

Zdecydowane zamiary rządu sowieckiego przekształcenia pokonanej Polski demokratycznej na Polskę sowiecką, wcieloną do organizmu sfederowanych republik socjalistycznych, gdy znalazły się twarzą w twarz z możliwością urzeczywistnienia tych zamiarów, okazały się za mało do tego przygotowane. Czynniki rosyjskie dobrze rozumiały, że należy szukać oparcia wśród samych Polaków — i to wśród takich, których rękoma rewolucja polska mogła by być dokonana.

Samo już stworzenie namiastki „rządu" w Polsce, tzw. „Tymczasowego Rewolucyjnego Komitetu Polski" z Marchlewskim na czele, potwierdza szukanie przez Rosję nowych form walki rewolucyjnej w Polsce. Jednocześnie zaś dowodzi o głębszym zamiarze i poważnym usiłowaniu zmienienia mentalności społecznej w Polsce, by owa tworzona sowiecka Polska mogła stać się czynnikiem polityki rosyjskiej, ułatwiającym dalszą penetrację rewolucji na zachód Europy, poprzez Wisłę ku Renowi.

Zetknięcie się z rzeczywistością polskich wartości narodowych, z tradycjami społecznymi, z układem sił inteligencji kultury swoistej, z warunkami pojęć bynajmniej nie tylko materialistycznego rozumienia historii Polski — umocniło przekonanie polityków sowieckich, że proces ten wymaga solidnego przygotowania. I to właśnie było poważną trudnością dla otwarcia tam i śluz dla fali rewolucyjnej nie nadążającej za wypadkami rozgrywają-

cymi się na polach bojowych. Wyrazem uznania potrzeby przygotowania rewolucji polskiej są liczne bolszewickie materiały propagandowe o specjalnym nastawieniu historycznym, które miały przyśpieszyć a zarazem umożliwić zmianę pojęć społecznych w Polsce.

Bez zapoznania się z tymi materiałami może uszedłby naszej uwagi główny sens przejawianych wysiłków i metod agitacji bolszewickiej podczas wojny w r. 1920.

Pierwszym rzuconym hasłem bolszewickim, które miało umożliwić przejawienie się polskiej ideologii rewolucyjnej i ułatwić sowietyzację Polski, było właśnie wolnościowe hasło polskie: „za naszą i waszą wolność". Hasło to przez swoją tradycję zazębiało się z potrzebą przekuwania pojęć historycznych na modłę i nastawienie rozumowanej historii, jaką umysły komunistyczne opracowywały w swych naukowych laboratoriach.

Głęboki sens tej przeróbki historycznej, pomimo iż szczęśliwy dla nas los nie dopuścił, abyśmy dzisiaj patrzyli przez komunistyczny pryzmat na naszą historię i na układanie się interesów społecznych, niezaprzeczalnie godny jest naszej uwagi. Zresztą współczesne prądy idące przez „fronty ludowe" sprawę tę czynią ciągle aktualną. Również Partia Komunistyczna Polski, przejąwszy całą spuściznę najazdową i ofensywną Rosji sowieckiej przeciwko Polsce, w dalszym ciągu, choć w innych postaciach taktyczno-operacyjnych, kontynuuje wojnę z roku 1920.

Widzimy bowiem, że i dzisiaj praca partii komunistycznej nad wychowaniem społeczno-politycznym młodego pokolenia proletariatu polskiego opiera się nadal na tych samych pojęciach historycznych, jakie właśnie podczas wojny polsko rosyjskiej w r. 1920 zostały pieczołowicie przygotowane.

W naszych aktach zdobycznych z czasów wojny 1920 roku znajduje się, między wielu wydawnictwami propagandowymi poszczególnych armij sowieckich, wydawnictwo oddziału politycznego Rewolucyjnej Rady Wojennej 16 armii p. t. „Polska burżuazyjna i Polska sowiecka" pióra A. Kona [147]). Jest to krótki zarys historyczny i przewodnik dla politycznych komisarzy i agitatorów co do tematów poruszonych przez partyjnych i sowieckich działaczy w Polsce. Broszura omawia zagadnienie najistotniejsze w pobieżnym skrócie: napisana z dużym talentem. Ujęcie żywotnych spraw w wielu wypadkach dość przekonywające, prosty zaś język

———————

[147]) A. Kon: „Polsza burżuaznaja i Polsza sowietskaja". Podwiżnaja tipografja Poarma 16, 1920. (Księgozbiór mira B. Waligóry).

niewątpliwie dopomagał w metodycznie nastawionej robocie komunistycznej. Najcharakterystyczniejsze atoli, że broszura owa stanowiła zasadniczy i ramowy materiał informacyjny dla wszystkich agitatorów sowieckich. Z tej więc racji słowa i cały wykład Kona uważać można i należy za argumentację większości „agitpropów".

A. Kon dotyka następujących momentów: Polska przed wojną światową; podczas wojny; okupacja niemiecka; skutki wojny; panowanie koalicji; wojna z Rosją; klasowe i partyjne ugrupowania; Polski Komitet Rewolucyjny; manifest do proletariatu miast i wsi; polityka rolna; polityka narodowościowa; naświetlenie pewnych stron polityki sowieckiej oraz szereg wskazówek dla „politrabotników" działających w Polsce.

Jak widzimy jest to materiał obfity i ciekawy. Kolejno rozpatrzymy więc poruszane zagadnienia w tym przekonaniu, że treść ich oświetli w dużej mierze omawiane metody agitacji.

— *Polska przed wojną światową.* Wojna lat 1914—18, zadając poważny cios całemu systemowi gospodarczemu świata, spowodowała głębokie zmiany społeczno-polityczne. Specjalnie Polska odczuła skutki tej wojny, która jednocześnie wywarła olbrzymi wpływ na odzyskanie niepodległości. Dola Polaków w momencie wybuchu wielkiej wojny była bardzo opłakana. Autor, w kilku zdaniach wspominając o rozbiorach Polski, rysuje dzieje narodu rozdartego na trzy części i przedstawia ucisk zaborców. Ucisk ten i krzywda są przyczyną wzmożenia się polskiego patriotyzmu, który przeradza się naturalnie — zdaniem autora — w szowinizm, utrwala pojęcia polskości jako czegoś „oddzielnego", „swojego", Polacy w zaborze rosyjskim, jednocząc się pod wpływem „własnego" nieszczęścia, odgradzali się od innych również uciskanych narodów, jakoby w obronie przed „niebezpieczeństwem", że te narody pomimo ich woli mogłyby osłabić „własną" kulturę polską. Tym tłumaczy się nienawiść do Żydów i Ukraińców. Podobny proces patriotyzmu polskiego przejawia się w Poznańskiem w walce z germanizacją o wiele słabiej występując w Galicji.

Taki jednak ogólno-narodowy nastrój widzi krytyk bolszewicki tylko w pierwszym okresie porozbiorowym. Tymczasem zaczynają oddziaływać na organizmy podzielonej Polski skutki polityki ekonomicznej zaborców. Nastaje okres przystosowywania się do istniejących naturalnych warunków kraju. Autor (którego w dalszym ciągu naszych rozważań możemy nazywać „agitpropem"), analizując położenie ekonomiczne państw zaborczych,

wskazuje na fakt, że Królestwo Polskie przyłączone było do czysto rolniczego państwa Rosji carskiej; wpłynęło to na rozwój polskiego przemysłu górniczego, metalowego, włókienniczego i garbarskiego. Cła rosyjskie na towary zagraniczne ułatwiały szybki rozwój przemysłowych głównych ośrodków polskich znajdujących rynek zbytu w imperium Rosji. Wielka burżuazja polska ciągnie z tego poważne korzyści, stąd patriotyzm tej klasy zaczyna być werbalizmem. W istocie rzeczy ustrój carski staje się podporą burżuazji polskiej w Królestwie Polskim. Wytworzony przez te same czynniki gospodarcze typ proletariatu przemysłowego siłą walki z wyzyskiem kapitału rozbija jedność patriotyczną Polaków. Przemysłowcy szukają w sile zbrojnej carskiej Rosji pomocy przeciw niezadowolonym robotnikom. Tak więc, dowodzi „agit-prop", obie klasy Królestwa Polskiego — wielka burżuazja przemysłowa i proletariat robotniczy w tych wynikających z zaboru wygodach i sprzecznościach interesów tracą poczucie i potrzebę patriotyzmu.

Rozwój kapitalizmu wzmaga antagonizm interesów klasowych.

Na tym tle A. Kon usiłuje wykuć szereg fałszywych argumentów i przesłanek, aby z jednej strony zbagatelizować niezaprzeczalną istotę patriotyzmu, a z drugiej tendencyjnie „wyjaśnić" przyczyny nienawiści do Rosjan. A więc zdaniem Kona, strajkujący proletariat polski w Królestwie ustosunkowuje się do policji, żandarmerii i wojska rosyjskiego, jako do poskromicieli klasy pracującej. — Budzi to poczucie nienawiści i poczucie utylitaryzmu. Na miejscu niedawnego patriotyzmu występuje rozumowanie, że „proletariat nie ma ojczyzny". Propagandysta bolszewicki, interpretując zmiany psychologii narodowej, wysuwa w naturalnym obrazie historycznej przemiany pęd ku poszukiwaniu łączności interesów proletariatu polskiego z interesami proletariatu międzynarodowego. Tak tłumaczy hasło „z proletariatem rosyjskim przeciw rosyjskim i polskim ciemiężcom".

Co się tymczasem dzieje z patriotyzmem szlachty polskiej — właścicielami ziemskimi? Ta klasa dłużej pielęgnowała poczucie patriotyczne, interes polskości. Koniunktura gospodarczo-finansowa dla rolnictwa w Rosji przedstawia się słabo. Ceny kształtują się nisko, wartość ziemi jest mała. Dochody szlachty-ziemian w związku z tym są znikome. Siłą rzeczy panowanie caratu ziemianom polskim nie przynosi żadnych zysków. W ten więc sposób historyk socjalistyczny, pojmując dzieje z materialistycznego punktu widzenia, wyjaśnia — zresztą niezawdnie ze świadomą

tendencyjnością — przyczyny wyzwoleńczych powstań polskich przeciwko caratowi. Wskazując na coraz słabsze interesowanie się szerokich mas narodowych polskich „szlacheckimi powstaniami" i łącząc z tym niepowodzenia polskich walk orężnych z Rosją autor sugeruje, że decydującą rolę odegrały w tym procesy przeobrażania się patriotyzmu wielkich kapitalistów polskich i pojawienie się nowotworzących się mas proletariatu.

Właściwie można by pominąć milczeniem błędność czy raczej tendencję tego rozumowania propagandy bolszewickiej, bo historycznie wiemy, że proletariat polski jako taki — w 1830 r. oblicza swego jeszcze nie przejawiał. Wypada jednak stwierdzić, że tego rodzaju niebezpieczna taktyka rozumowa w metodach agitacji bolszewizmu była skuteczna, a przede wszystkim, że znajdowała zastosowanie.

Powracając do tematu — spotykamy się z dalszą myślą przewodnią A. Kona, który we właściwy sobie sposób wyjaśnia przyczyny upadku patriotyzmu szlachty polskiej w zaborze rosyjskim. Zjednanie szlachty przez carat następuje przez zastosowanie przywilejów dworskich, dopuszczanie do godności państwowych oraz przez „Bank Szlachecki Ziemski", który umożliwiał właścicielom ziemskim wygodną sprzedaż i kupno oraz zastaw ziemi. Wszystko to wpływa na zmianę opinii ziemian-patriotów polskich, którzy — jak dowodzi ów inspirator agitacji — rozumieją już, że nie tylko w niepodległej Polsce można żyć wygodnie z cudzej pracy i potu.

Patriotyzm polski pozostaje natomiast jako ożywczy prąd spuścizny narodowej dawnej Rzeczypospolitej jedynie wśród warstw mieszczaństwa, bogatszego włościaństwa oraz wśród części proletariatu żyjącego pod wpływami mieszczańskiej burżuazji i wśród inteligencji. Oczywiście, że nasz „agit-prop" nie dopuszcza istnienia idealnego podłoża kultu miłości ojczyzny, wszystko to w jego ujęciu i interpretacji opiera się na niemożności zaspokojenia materialnych potrzeb tych warstw.

I tak, mieszczaństwo wyzyskiwał niemiłosiernie carat i administracja zaborcza, chłop nie był dopuszczany do przywilejów finansowych ziemian, inteligent nie mógł znieść rusyfikacyjnej polityki rządu rosyjskiego.

Taki mniej więcej obraz historyczno-socjalny usiłuje utrwalić propaganda sowiecka oceniając żywioł narodowy Królestwa Polskiego w okresie do wybuchu wojny światowej 1914 r.

Podobnie skróconą analizę istoty patriotyzmu w zaborach pruskim i austriackim przeprowadza A. Kon, dowodząc, iż wpływ

na ustosunkowanie się społeczeństwa polskiego do zaborców miały również tylko warunki ekonomiczne. Zagarnięte przez Prusy i Austrię obszary W. Ks. Poznańskiego i Galicji, przyłączone do organizmów uprzemysłowionych tych państw, wskutek specjalnej polityki przeobraziły Wielkopolskę i Małopolskę w kraje wybitnie rolnicze. W procesie przystosowywania się Polaków do warunków ekonomicznych państw zaborczych ziemianie, tj. burżuazja rolna, zajęli przychylne stanowisko do zaborców, podobnie jak wielka przemysłowa burżuazja w Królestwie Polskim do caratu. Skutkiem przewagi rolniczej w Poznańskiem i Galicji polski proletariat robotniczy nie osiągnął dostatecznej siły rozwojowej i tym samym nie mógł przejawić wyrazu swego dążenia ku międzynarodowemu rozwiązywaniu problemów klasowych. To wyjaśnienie ma uzasadniać dziejowe przyczyny żywotności patriotyzmu wśród wielkopolskich i małopolskich robotników, którzy swe dążenia wyzwoleńcze kierowali nie ku zwycięstwu socjalizmu, lecz ku wyzwoleniu i wywalczeniu niepodległości Polski. Tym samym bolszewicki krytyk historii socjalnej usprawiedliwia nastrój szowinizmu patriotycznego obu ostatnich omawianych dzielnic Polski. Charakterystyczne również jest, że w tej ocenie napięcie patriotyzmu Polaków w zaborze austriackim wyraźnie jest pomieszane przez stwierdzenie dużej sympatii austrofilskiej, uzyskanej za cenę mniejszych represyj i gwałtów Austrii jako zaborcy.

— *Polska w okresie wojny światowej.* Temat powyższy propaganda bolszewicka ujmowała bezsprzecznie ciekawie, a zarazem niebezpiecznie, Pośpiech bowiem myśli społecznej był ogromny. W okresie rozgrywającej się tragedii wojennej, gdy napór zagrażającej nawały rosyjskiej zbliżał się z oszałamiającą szybkością, gdy błąkały się wieści o hasłach budowania przez czerwoną armię jakiejś nowej Polski sowieckiej, wprost nie starczało czasu na kontrolowanie cudzych, a czasem i własnych przekonań.

Oto bolszewicki „agit-trop" dotyka ważnej sprawy bytowej i zarazem historycznej, bo zagadnienia istoty polskiej jedności narodowej. I właśnie porusza to w chwili, gdy żołnierz polski, upadając pod brzemieniem trudów bojowych i niedostatku, jest i być musi wyrazem tej jedności. Przyznać trzeba, że propaganda sowiecka nie zaniedbała poszukiwania najbardziej przekonywającej syntezy. Widzimy, że agitator działa jako siła motoryczna na płaszczyźnie własnych czerwonych oddziałów, wśród przygotowanych do codziennej działalności polityczno-partyjnej sowieckich „politrabotników", którzy mają często rozstrzygać doraźnie i niejednokrotnie rozwiązywać piętrzące się trudności polityczno-wo-

jenne w związku z posuwaniem się czerwonych wojsk w głąb polskich terytoriów i którzy mają organizować już zajęte tereny polskie jako ubezpieczenie tyłów sowieckiego frontu bojowego. Spostrzegamy, że agitator ten posługuje się argumentacją stwierdzającą, że właściwie cały hałas Polaków dookoła idei „jedności narodowej" — jest sztuczny. Propaganda bolszewicka zmierza do wykazania na podstawie umiejętnie zestawionego materiału, że owa jedność narodowa właśnie nie posiada tradycji — i na swój sposób udowadnia, że kapitalistyczna Polska, jako zjednoczony organizm polityczny i ekonomiczny, nawet istnieć nie może.

W argumentacji wytężonej propagandy bolszewickiej z tego okresu spotykamy twierdzenie, że właściwie wojna światowa wykazała, iż Polska przez okres niewoli rozerwana zaborami utraciła jedność, a raczej, że jedność ta nie istniała. Omawiany przez nas autor dowodzi, że burżuazja przemysłowa Królestwa Polskiego całkowicie popierała Rosję, burżuazja zaś wielkopolska i galicyjska stanęły przeciwko Rosji przy polityce rządów centralnych. Brak związku ekonomicznego i ideowego „agit-prop" tłumaczy tym, że ideowa łączność narodowa może być wynikiem tylko wspólności interesów ekonomicznych. Dopiero wspólność tę — mówi Kon — niesie z sobą dla Polski czerwona armia pragnąc nadać Polsce formy ustroju sowieckiego. Tymczasem zaś rzekomo nie zaginęły jeszcze w współczesnej Polsce 1920 roku konsekwencje zrośnięcia się poszczególnych dzielnic Polski z ekonomicznym i politycznym organizmem państw zaborczych.

Atoli „agit-prop", przeprowadzając tego rodzaju dowodzenia, rozumie, że musi wyjaśnić stanowisko tej części polskiego narodu, która podniosła broń ku zjednoczeniu i niepodległości Polski nie z powodu „ekonomicznej wspólnoty interesów", ani też ze względu na „wspólność interesów organizmów politycznych i gospodarczych państw zaborczych". Właśnie inteligencja polska i mieszczaństwo oraz ta część „nieuświadomionego socjalnie" proletariatu w sensie klasowej jedności międzynarodowej „nie chciała rozumować według ideologii materialistycznego pojmowania dziejów. Kon, stwierdzając fakt narodowej jedności Legionów Józefa Piłsudskiego, posługuje się fałszem historycznym dowodząc, że i ta grupa [148]) „pod opieką Austrii walczyła o wyzwolenie Polski lub w ostateczności o przyłączenie Polski w całości do Austrii".

Taka argumentacja była przez swoją jednostronność nastawienia najsłabszym momentem propagandy, trafiła bowiem w próż-

---

[148]) A. Kon: „Polsza burżuaznaja i Polsza sowietskaja". str. 7.

nię w tych sferach, z którymi geniusz, wola i czyny Józefa Piłsudskiego, Naczelnego Wodza, były nieśmiertelnie już związane krwią, ranami i znojem bojów o całą Polskę niepodległą. Natomiast w tych odłamach społecznych, które albo zżyły się z zaborcami, albo nie czuły w ogóle potrzeby całkowitej niepodległości, dowodzenie to, chociaż budziło potakiwania — nie przyswajało się, jako że pochodziło od bolszewików. Argumenty te trafiały dopiero do żywiołów, które albo zupełnie obojętnie były nastawione do kwestii przynależności państwowej, albo do takich, które z racji wspólnych ekonomicznych interesów klasowych poparłyby czynnie program bolszewicki. Wystarczyły natomiast dla tych, którzy, zagarnięci przez front rosyjski, dotychczas w istotnym życiu walki o Polskę udziału nie brały.

Charakter ciężkich skutków wojny światowej w życiu i interesach ekonomicznych wszystkich walczących państw odegrał w agitacji bolszewizmu ważną rolę. Posługiwano się szeroko faktami wyniszczenia gospodarczego Polski, podkreślano zubożenie mas, wyjałowienie ziemi polskiej przez walki artyleryjskie i zrycie kraju wzdłuż i wszerz okopami, wskazywano na szkodliwe dla rolnictwa wykarczowanie lasów, mówiono o sparaliżowaniu ruchu komunikacyjnego skutkiem zerwania na ogromnej przestrzeni torów, spalenia stacyj i urządzeń kolejowych itd. Wszystko to było materiałem uzasadniającym łatwość i zdolność rewolucyjną Polski, a głównie miało przekonać opinię zagraniczną, że Polska istotnie mało posiada czynników naturalnych i możliwości ekonomicznych, by utrzymać swoją odrębną państwowość i polityczną niepodległość.

Jasno wynika z tego, że były to argumentacyjne przesłanki polityczne, które powoli i systematycznie miały wpływać na osłabienie odporności bojowej społeczeństwa polskiego i doprowadzić do pogodzenia się z nową formą ustrojową „Polski sowieckiej".

— *Okupacja niemiecka.* Na razie, postępując w myśl programowej metody propagandy bolszewickiej, zatrzymamy uwagę na ustosunkowaniu się rozumowania agitacji sowieckiej do kolejnych przeżywań historycznych narodu polskiego. W metodach propagandy bolszewickiej kwestia okupacji Polski od roku 1915 przez Niemcy nie mogła być pominięta, choćby z powodu samorzutnie powstającej asocjacji myślowej, odgrywającej w nastrojach społeczeństwa polskiego poważną rolę. Właśnie okupacja sowiecka nasuwała historyczną analogię do niedawno przeżytej przez naród polski okupacji niemieckiej.

Kon nie przemilcza faktu, że wycofujące się armie carskie ogołociły Polskę z wielu urządzeń technicznych ewakuując całe fabryki i warsztaty przemysłowe i zmuszając różnymi sposobami ludność do ucieczki w głąb Rosji.

W takim okresie wyniszczenia gospodarczego wszystkie trzy części Polski znalazły się w ręku prawie jednego zaborcy — Niemiec. Również fakt historyczny ogłoszenia przez Niemcy w dniu 5 listopada 1916 tzw. niepodległości Polski znajduje w wojennej propagandzie sowieckiej swoiste, zresztą słuszne oświetlenie. Stąd spotykamy opinię komunistyczną:

> „nie dlatego imperialiści toczą wojny i tracą na to olbrzymie kapitały, aby komuśkolwiek okazać dobrodziejstwo. Jedynym ich celem jest powiększenie zysków.
>
> Zawojowawszy Polskę kosztem nieobliczalnych strat — imperialiści niemieccy bynajmniej nie zamierzali wypuścić ją ze swych rąk. Przeciwnie, dążeniem ich było wykorzystanie Polski do ostatecznych granic" [149].

W wyjaśnieniu ekonomicznych konieczności niemieckich „agit-prop" podaje, że zahamowane przez wojnę życie przemysłowe Niemiec nie mogło dopuścić do istnienia w Polsce ośrodka konkurującego na rynku wytwórczości przemysłowej, równocześnie zaś wojna wytworzyła ogromne zapotrzebowanie żywnościowe oraz wywołała brak produkcji rolnej itd. Właśnie owa „niepodległa" Polska, z łaski Niemiec wskrzeszona, miała te braki w produkcji rolniczej zaspokoić. Polska więc miała być przekształcona siłą i metodycznie na kraj wyłączenie rolniczy. Dlatego Niemcy wywozili z Królestwa Polskiego resztki urządzeń fabrycznych, by zrabowanymi maszynami zastąpić zamierający przemysł niemiecki, który z konieczności całkowicie pracował dla celów i potrzeb wojennych. W celu zaś przyśpieszenia procesu ożywienia przemysłu własnego, Niemcy gwałtem wysiedlali robotników dając im zajęcia w własnych zakładach przemysłowych. Nawet stosowano specjalne zakazy wytwarzania w Polsce pewnych produktów, aby usunąć dla produkcji niemieckiej konkurencję polską.

Wszystko to doprowadziło Polskę pod okupacją niemiecką do skrajnej ruiny. W tym właśnie okresie i przy takim stanie ekonomicznego upadku wybucha w Niemczech rewolucja. Państwo polskie wyzwala się i zaczyna „jak na pustyni" nowy byt samodzielny.

———————

[149] A. Kon: „Polsza burżuaznaja i Polsza sowietskaja", Rozdz. 4.

W takim zobrazowaniu przez propagandę bolszewicką stanu rzeczy w Polsce tkwi wiele prawdy. Jednakże możemy zauważyć, że imperializm sowiecki odsłaniał te prawdy nie dla wzbudzenia współczucia i dania wyrazu sympatii ciężko zmagającej się z losem nowopowstającej Polsce. Przeciwnie, chodziło tu o stwierdzenie, że polska albo nie przedstawia większej wartości niż „pustynia" i że niezdolna jest do samoistności — albo, że jedynie w połączeniu federacyjnym z Sowietami może dźwignąć się szybciej do dobrobytu.

— *Skutki wojny.* Myliłby się ten, kto by przypuszczał, że w propagandzie sowieckiej przeoczono rozumowanie o możliwościach kapitalistycznego rozwiązania przyjścia Polsce z pomocą. Propaganda komunistyczna niezawodnie w zamiarze zjednania sobie opinii o rzekomej bezstronności — ważyła się na dyskusję roztrząsającą środki zaradcze dla ratunku Polski, nawet gdyby ta miała pozostać nadal organizmem kapitalistycznym. Poruszając to zagadnienie — mówi Kon — Polska jako państwo kapitalistyczne musiałaby sama z siebie wykrzesać siły wewnętrzne, które by usunęły upadek gospodarczy i nicość ekonomiczno-finansową. W pewnej mierze Polska to zapoczątkowała, dowodzi „agit-prop", lecz pomimo to nie zdołała na płaszczyźnie kapitalistycznych form dźwignąć się do równowagi i względnej siły.

Jako możliwy ratunek kapitalistyczny dla Polski — dyskutuje propagator bolszewicki — byłby potrzebny rząd silnej ręki, władza o kompetencjach jedności samej w sobie, „potrzebny byłby jakiś z góry obmyślany i przygotowany plan, uzgodnienie wszystkich wysiłków kraju i skierowanie ich w łożysko dążenia do jednego celu — zwycięstwa nad ruiną ekonomiczną [150]).

Na nasuwające się samo przez się pytanie, dlaczego Polska jeszcze istnieje, pomimo iż Sowiety nie dostrzegają tej możliwości podźwignięcia jej z ruiny, przez środki i ustrój kapitalistyczny, propaganda bolszewizmu przygotowała gotową odpowiedź:

> „Najcharakterystyczniejszą cechą kapitalizmu jest zupełna anarchja produkcji, nieskoordynowanie konkurencji pomiędzy przedsiębiorcami, walka wymagająca ogromnych wkładów kapitału i siły roboczej".

———————

[150]) A Kon: „Polsza burżuaznaja Polsza sowietskaja". Rozdział 5.

W pozornie rzeczowej dyskusji o ewentualnych możliwościach ratunku Polski słyszymy o kapitaliźmie państwowym, jako środku zaradczym. Pomijamy już fakt, że komuniści z r. 1920 nazywali kapitalizm państwowy „zwyrodniałą formą kapitalizmu", obecnie zaś sami zaprowadzili ową formę zwyrodniałą. Omawianie tego zagadnienia, rozmyślnie wtrąconego do akcji propagandowej, miało na celu stwierdzenie, że Polski nie uratuje nawet kapitalizm państwowy i że jedynym wyjściem z kryzysu gospodarczego jest wejście Polski w skład republik sowieckich. Tego rodzaju sowieckie manewrowanie rozumowe w agitacji, i to podczas trwającej wojny, było pociągnięciem mistrzowskim. Po przeprowadzeniu bowiem całego wykładu o możliwościach dla Polski zastosowania formy kapitalizmu państwowego wynik tej dyskusji okazał się negatywny:

> „Jeżeli by nawet zaprowadzono w Polsce kapitalizm pastwowy, główny cel obecnego momentu, zwycięstwo nad ekonomicznym upadkiem, nie zostało by osiągnięte, ponieważ sami kapitaliści nie wytwarzają wartości: wartości te wytwarza praca proletariatu".

Dowodząc że w celu zorganizowania państwowego kapitalizmu przede wszystkim potrzebna jest s i l n a i a u t o r y t a t y w n a w ł a d z a p a ń s t w o w a, propaganda komunistyczna podważała w ten sposób popularny w czasie wojny z Rosją Sejm Ustawodawczy. Agitator sugeruje jednocześnie właściwą formę rządzenia, tj. dyktaturę, nie przesądzając na razie jej charakteru. Raczej podsuwa przypuszczenie, że lepiej uczyniłby Józef Piłsudski, gdyby ogłosił się dyktatorem — byłoby to pewnym, łatwiejszym przejściem do zmiany socjalnej rządów w Polsce.

Jako przyczyny, utrudniające czy uniemożliwiające Polsce skuteczność kapitalizmu państwowego, były podawane:

— państwo było nowozorganizowane,
— dzielnice Polski nie zjednoczone,
— dzielnice żyły różnymi dążeniami politycznymi,
— dzielnice rywalizowały z sobą o hegemonię polityczną.

Oprócz tych politycznych niedomagań wskazywano na konieczność istnienia przy kapitaliźmie państwowym pewnej niezbędnej ilości silnych finansowo zrzeszeń oraz silnej koncentracji przemysłu planowo zorganizowanego. To zaś, co istniało w Polsce i w co włożono duże kapitały polskie, zostało przez wojnę rozgromione. Proces więc rozwojowy był nie tylko niemożliwy, lecz nawet widoczne były w Polsce symptomy cofnięcia się. Na miejsce bowiem poważnych przedsiębiorstw kapitalistycznych powstawały

karłowate instytucje, a częstokroć zaledwie warsztaty rzemieślnicze.

Tak przeprowadzona dyskusja ekonomiczna istotnie nie dawała zachęcającego poglądu na rzeczywistość polską.

Tymczasem wskazówki na zegarze historii biegną nieustannie naprzód. Dzieje socjalne ostatnich momentów Polski przed wybuchem wojny z Rosją sowiecką historyk sowiecki przepuszcza przez pryzmat bolszewicki. Z tak przygotowanym ekranem agitacyjnym dziejopis ten występuje w najsmutniejszym dla Polski czasie i staje przed widownią zapełnioną obserwatorami zagranicznymi, czerwoną armią pchaną do walki z Polską, nieuświadomioną masą Polaków w Sowietach oraz przed ludnością zagarniętą już przez rosyjski front wojenny. Propaganda sowiecka działa — zwątpienie płynie zewsząd. Jedynie najwierniejszy żołnierz polski, chociaż ustępuje pod naporem wroga, czeka na moment, który niezawodnie nadejdzie, bo Polska w niebezpieczeństwie, bo Polska posiada Wodza.

Agitator tymczasem mówi o Polsce, gdzie jakoby wzrasta zagadnienie zwycięstwa proletariatu, które jakoby muszą przyśpieszyć nędza, głód i bezrobocie. Wszelkie niepowodzenia i trudności młodego państwa przejaskrawia się. Jest to metoda bardzo precyzyjna, pełna zdecydowanej nienawiści.

Na czoło argumentacji wysuwa się istotne potrzeby wojny, a więc: czerwona armia ma zgnieść organizm państwa demokratycznego i przygotować grunt dla rewolucji. „Polska ma stać się sowiecką". Dlatego nieodzowne jest, aby komuniści niepolskiego autoramentu poznali oblicze i psychikę polską w takim naświetleniu, jakie jest potrzebne, by rewolucja mogła szybciej przewalić się falą i ugruntować władzę pośrednio lub bezpośrednio w rękach sowieckich. Jaskrawy obraz warunków bytu proletariatu polskiego wyzyskiwano szeroko w materiale propagandowym. Nosiło to szczególny posmak polityczny, gdyż był to okres wydelegowania z Moskwy tzw. „Tymczasowego Rewolucyjnego Komitetu Polski", który miał zastąpić rząd i sejm warszawski. Wyzyskiwano argument drożyzny. Liczono na to, że drożyźniana fala pozbawi robotników polskich żywności i artykułów pierwszej potrzeby i rychlej ich rzuci w objęcia rewolucji. Oczywiście każdy wie, że drożyzna podczas wojny istotnie pozbawiła żywności nie tylko robotników, lecz w ogóle znaczną większość ludności w kraju. Głód bowiem nęka nie tylko proletariat.

Wzrost bezrobocia podczas wojny staje się naturalnym wynikiem braku pokojowych warsztatów pracy. Jednakże propagan-

da komunistyczna wyprowadza z tego prosty wniosek, a jednocześnie argument agitacyjny:

— „proletariat polski przekonywuje się, że żadną pracą nie zdoła zdobyć dla siebie najniezbędniejszych środków utrzymania,
— proletariat polski przejawia niechęć pracowania na korzyść klasy kapitalistycznej".

Stąd już jeden krok do stwierdzenia, że część niezadowolonego proletariatu polskiego, która jeśli nie powróciła na wieś w poszukiwaniu pracy albo nie zeszła na drogę bandytyzmu, to musiała znaleźć ujście tylko w szeregach partii komunistycznej.

W ten sposób zakładano pod kapitalizmem polskim „ładunek prochu".

I tu nasz „agit-prop" zaznacza, że gdyby polscy panowie przystąpili do poprawy stosunków gospodarczych, niebezpieczny materiał wybuchowy, jakim stał się polski proletariat dla własnego państwa, znacznie by stracił na ekspansji.

— *Panowanie koalicji.* Interesy polityki sowieckiej wymagały specjalnego naświetlenia historii powstania Polski. Usiłowano wykazać, że powołanie Polski jako państwa politycznie niezawisłego nie było aktem sprawiedliwości dziejowej, lecz wynikiem imperialistycznych konszachtów koalicji.

Jako dodatkowe wyjaśnienie dorzucano m. in. motyw: „wynik osłabienia organizmów państwowych trzech zaborców", a dopiero w końcu wspomniano o dążeniach uświadomionych sił polskich dla dźwignięcia niepodległości.

Propaganda sowiecka wysuwała analogię zainteresowań Francji do państwa polskiego — z zainteresowaniami Niemiec okupujących podczas wojny terytoria polskie. Polska dla polityki francuskiej miała być i jest sojusznikiem wojennym na wypadek nowej wojny francusko-niemieckiej, by od wschodu, podobnie jak Rosja carska, grozić armiom niemieckim. Poza tym jako bufor polityczny miała odgrodzić Rosję sowiecką od Niemiec, które zarażone rozpędem rewolucyjnym, mogłyby rychło połączyć się na platformie bolszewizmu z Sowietami.

Zupełnie zrozumiałe, że polityka sowiecka miała zbyt wiele powodów (choćby w dziedzinie sprzecznych interesów francusko-sowieckich), by przy sposobności prowadzenia przeciwpolskiej propagandy nie wyzyskać jej również przeciwko Francji i koalicji. Każdy tedy odruch niezadowolenia społecznego czy powątpiewania co do polityki rządu polskiego był wyzyskiwany na rzecz

Rosji. Toteż płaszczyzna stosunków Polski z koalicją, a głównie z Francją, została wykorzystana należycie jako arena starcia się z przeciwnikiem.

Wysuwając niezaprzeczalnie słuszne tezy, iż zależność polityczną można regulować za pomocą stosunków i położenia ekonomicznego, propaganda sowiecka położyła główny nacisk w swej kampanii na finansowej polityce koalicji w Polsce, na objawach obniżenia kursu marki polskiej, na wyzyskiwaniu przez finansistów i przedsiębiorców koalicji niepomyślnej dla Polski koniunktury przez wykupywanie w Polsce za marne grosze rozmaitych artykułów, na zakupywaniu fabryk, gospodarstw, przedsiębiorstw, cukrowni, kopalni i wywożeniu nawet urządzeń fabrycznych.

Tego rodzaju krytyka miała szanse trafienia do przekonania agitowanych sfer polskich. Również poruszenie bolesnego dla Polski faktu wysyłania bezrobotnych Polaków do Francji, gdzie w pierwszych latach emigracji byli oni tam źle wynagradzani i bezwzględnie przez Francuzów traktowani, było argumentem przekonywającym.

Po takich zestawieniach faktów, dowodzących o przemożnych wpływach koalicji, głównie zaś Francji w Polsce, propaganda sowiecka uważała już za możliwie rozpocząć systematyczną nagonkę w opinii mas na autorytet rządu polskiego zwalając nań całkowitą winę za wszystkie te przejawy. Czytamy w rozmaitych odezwach, ulotkach instrukcyjnych, przeznaczonych czy to dla czerwonej armii, czy też dla ludności polskiej zagarniętej przez front rosyjski, czy wreszcie sporządzonych dla proletariatu zagranicznego, że „rząd polski na czele z socjalistą Piłsudskim sprzedali wszystko: i narodową niezależność, i bogactwo naturalne kraju oraz żywą siłę roboczą".

Dla kontrastu agitacyjnego nierzadko spotykamy porównania, co Polska otrzymała w zamian — oczywiście poza bronią i materiałami wojennymi — a więc, jak pisze Kon: „za bajecznie wysokie ceny przywożone do Polski cygara, toalety zbytkowne, czekoladę, ananasy i inne artykuły".

Chcąc utrwalić opinię o przewadze wpływów koalicji w Polsce autor dowodził, że polska niezależność państwowa była fikcją oraz że „ludność polska, widząc tak źle zamaskowaną przewagę Ententy, coraz to silniej i bardziej zdecydowanie wyzbywała się przesądów narodowych".

Właśnie najistotniejszym podłożem propagandy była poszukiwana i ze wszelką cenę urabiana psychoza mas społecznych

w kierunku bagatelizowania wartości poczucia narodowego, osądzanego przez pryzmat komunizmu jako „przesąd burżuazyjny". Było do przewidzenia, że gdyby podczas wojny i w obliczu nadciągającej fali rewolucyjnej wyzbyły się tego „przesądu", stałyby się rychło igraszką rewolucji bolszewickiej i państwa sowieckiego. Nic też dziwnego, że wyczulenie propagandy na tym punkcie było największe.

Wojna z Rosją. Z chwilą zbliżenia się czerwonych wojsk, po przejściu Bugu, do linii Wisły zmieniał się koloryt propagandy. Te czynniki, jakie odgrywały ważną rolę w propagandzie przeciwpolskiej w okresie polskiej ofensywy na Ukrainę na wiosnę 1920, niemal całkowicie zostały wycofane z obiegu w początkach sierpnia 1920, gdy pewność zwycięstwa wojsk sowieckich dla Rewolucyjnej Rady Wojennej i naczelnych władz rosyjskich partii komunistycznej nie ulegała już najmniejszej wątpliwości.

Przyczyn wojny Polski z Rosją propaganda bolszewicka szukała wówczas gdzie indziej. Wyraźnie już mówiono, iż wina za wojnę nie leżała ani po stronie Polski, ani po stronie Rosji. Głównym winowajcą uczyniono politykę banków zatwardziałej koalicji. A więc wyciągnięto ponownie na bolszewicki szyld propagandowy:

— miliardowy dług Rosji carskiej w bankach francuskich,

— obawy Francji przed wpływami rewolucyjnymi rosyjskiej Socjalistycznej Federacji Radzieckiej Republiki (R. S. F. R. R.),

— oraz chęć rozszerzenia polskich terytoriów, które by Francja mogła eksploatować zamiast obszarów rosyjskich i ukraińskich, bogato zaopatrzonych w zboże, cukier i lasy.

Do tej przeciwfrancuskiej kampanii dołączono zabiegi polityki Stanów Zjednoczonych A. P., które — jak głosiła propaganda sowiecka — usiłowały za pomocą wojny przeszkodzić Anglii w zakupieniu w Rosji olbrzymich zapasów zboża, by w ten sposób trzymać Anglię w obrębie swoich wpływów.

Również wskazywano na Anglię jako na stronę zainteresowaną w wojnie Polski z Rosją. Anglia poszukiwała środków do odciągnięcia z Azji sił wojskowych i do zmniejszenia w Indiach ekspansji rewolucyjnej i przerzucenia tych sił na front europejski przeciwko Polsce.

Najbardziej atoli charakterystyczne w przesłankach propagandy sowieckiej w tym okresie jest przekonywanie, że właściwie Polska wojny nie chciała, nie szukała, że było to nawet

wbrew jej interesom. Nie ulega wątpliwości że, w tych metodach tkwiła nowa myśl przewodnia propagandy bolszewickiej, zmierzająca do zjednania opinii dla przyszłych, a już gotowych do objęcia rządów w Polsce, władz rewolucyjnych predestynowanej do tej roli Polski sowieckiej.

Wypowiedzenie zbyt otwarcie i bez żadnych zastrzeżeń takich maksym byłoby dla propagandy bolszewickiej dość utrudnione. Uczyniono to zatem z pewnym stopniowaniem. Tak więc wskazano, że i w wewnętrznych siłach Polski tkwiły pewne przyczyny, które wojnę przeciw Rosji podtrzymywały. Były to siły mniej więcej następujących dążeń:

— chęć polskiej szlachty ziemiańskiej odwojowania zagarniętych przez rewolucję obszarów podolskich, wołyńskich i kijowskich,

— nadzieja ludności zdobycia na nowych terenach brakucego w Polsce zboża

— i zamiary rządu polskiego, by przez zwycięską wojnę ugruntować sobie silne stanowisko wewnętrzne.

I tu propaganda Biura Politycznego Rewolucyjnej Rady Wojennej stawia kropkę nad i. Kropka ta powinna być stwierdzona historycznie jako ogromnie charakterystyczny zwrot przeciwpolskiej propagandy sowieckiej podczas wojny polsko - rosyjskiej. W wydawnictwie Biura Politycznego Rewwojensowietu 16 armii, opatrzonym Nr. 23, czytamy:

„Jednakże wszystkie te dążenia (polskie p. aut.) bezwarunkowo nie doprowadziły by do wojny, ponieważ polska burżuazja przemysłowa doskonale rozumiała, że polski przemysł może rozwinąć się tylko przy istnieniu wielkich rynków rosyjskich, i że te rynki wykorzysta ten, kto pierwszy zawrze z Rosją pokój".

„Ziemianie Księstwa Poznańskiego i Galicji zupełnie nie życzyli sobie przyłączenia do Polski nowych ziem rolniczych, które obniżyły by ceny zboża i rentę rolną. Te społeczne grupy niedopuściły by do wojny z Rosją, jeżeli by nie rozkaz ententy, od której Polska całkowicie zależała"...

Reasumując swe wywody propaganda Polityczna Biura Rady Wojennej usiłowała stwierdzić, że liczenie rządu polskiego na dostawy broni i amunicji zupełnie zawiodły z powodu blokady dostaw zorganizowanej przez Rosyjską Partię Komunistyczną (R. K. P.) bolszewików, to zaś przyczyniło się jakoby do zdemoralizowania polskich wojsk, które cofając się dopuściły czerwone armie pod Warszawę.

Udowadniać odmiennej tezy o planowym w tym czasie odwrocie wojsk polskich na linię Wisły w naszym studium bvnaj-

mniej nie uważamy za potrzebne. Istnieje wiele autorytatywnych materiałów wojskowych polskich a nawet sowieckich, które zgodnie stwierdzają, że odwrót polski w sierpniu był genialnym planem Naczelnego Wodza, by związać bojem pod Warszawą największą masę sił czerwonych armij i zawczasu przygotowanym manewrem z nad Wieprza runąć od południa ku północy grupą uderzeniową w lewe skrzydło i na tyły zaangażowanych w bitwie warszawskiej wojsk czerwonych i zniszczyć w ten sposób żywe siły rosyjskie.

Jednakże wówczas tego planu nie przewidywało dowództwo frontu zachodniego z Tuchaczewskim na czele. Niezależnie od tego wysiłki propagandy bolszewickiej, aczkolwiek oparte na fałszywych podstawach historycznych, nie były pozbawione znaczenia i wpływu.

KLASOWE I PARTYJNE UGRUPOWANIA W POLSCE

Przedstawiony przez nas materiał o dużym zabarwieniu historycznym, rozpowszechniany na terenach okupowanej Polski, nie mógł być jednak wystarczający agitatorom do szczegółowych zadań.

Brak w tym było właściwej oceny sił społecznych oraz wiadomości o polskich organizacjach politycznych i klasowych. Ówczesny labirynt ugrupowań politycznych nieskoordynowane czynniki społeczno-zawodowe, na których musiałby się oprzeć zamyślany przez bolszewików ustrój sowiecki w Polsce, wymagały bliższego omówienia.

Rozumiały to dobrze polityczne czynniki sowieckie, i z tych względów zleciły propagandystom zapełnić tę informacyjną lukę w dotychczas rozpowszechnianej bibule agitacyjnej.

Zapuszczanie wpływów sowieckich w głąb stosunków polskich dla celów bolszewickich, zdążało zasadniczo do ogarnięcia dwóch głównych dziedzin wewnętrznej polityki polskiej, a mianowicie: klasowej i narodowościowej. Były to sprawy podstawowe dla utrwalenia ustroju sowieckiego w Polsce.

O rozpętaniu walki klasowej w państwie naszym propaganda bolszewicka nie mogła myśleć nie opanowawszy pojęciowo życia politycznego Polski. Z tej racji przy badaniu metod propagandy i agitacji sowieckiej spojrzyjmy bodaj pobieżnie w zwierciadło sowieckie, chwytające po swojemu i dla własnych potrzeb obraz rzeczywistości polskiej w okresie zbliżającej się bitwy warszawskiej.

Jesteśmy zdania, iż odtworzenie dziś tego obrazu, chociażby on nie był dla nas ściśle rzeczywisty, nie będzie pozbawione pewnego znaczenia.

Ocena sowiecka ówczesnych stosunków polskich była następująca:

Arystokracja polska — wielcy właściciele ziemscy, nastrojona jest bardzo wojowniczo nie godząc się z myślą utraty majątków na Ukrainie. Przejawia dążności monarchistyczne szukając wspólnej politycznej platformy jako „partia konserwatystów". Bolszewicy utrzymują, iż przyczyną słabych wpływów partii konserwatywnej w państwie polskim był fakt wypierania arystokracji przez rozwój kapitalizmu.

Plutokracja finansowa i kapitaliści przemysłowi posiadają w r. 1920 znaczenie i siłę w Polsce. Grupa ta specjalnie zogniskowała swoją działalność polityczną w partii *Narodowej Demokracji*. W krytyce sowieckiej cała „demokratyczność" tej partii zaczynała się i kończyła w hasłach i w samej nazwie. Uważana była za najbardziej reakcyjną szowinistyczną w polityce narodowej, zresztą z istotnymi interesami narodowymi idąca w rozbieżności, gdyż „w najaktywniejszy sposób podtrzymywała carat". Że partia ta w okresie lat 1905 — 6 „organizowała uzbrojone drużyny; które razem z carskimi żandarmami biły socjalistów". Działalność N-D w czasie wojny światowej „była dwulicowa i ostrożna". „Jawnie współczuła i pomagała caratowi, a jednocześnie, gdzie wymagała potrzeba, robiła wrażenie, że współdziała z państwami centralnymi".

Nie wchodząc w żadne interpretacje tej oceny bolszewickiej, która dla nas jest tylko materiałem historycznym na ściśle wytyczonym odcinku, uważamy za interesujące przytoczyć dalszy tekst wspomnianej oceny [151]) w dosłownym brzmieniu:

> „Partja (N-D) rozporządza znacznymi sumami i doskonałym aparatem organizacyjnym i posiada swoich agentów we wszystkich warstwach polskiego społeczeństwa. Wydaje cały szereg anonimowych wpływowych gazet i czasopism, zapomocą których prowadzi antysemicką agitację. Organizuje poszczególne partie i związki, kierując ich polityką dla własnych interesów. A więc: prawie filią Narodowej Demokracji są takie organizacje jak „Związek Narodowy", „Związek Chrześcijańsko-Demokratyczny", „Związek zdemobilizowanych wojskowych" i inne.
>
> Należy dodać, że w szeregi Narodowej Demokracji wchodzi w znacznej ilości duchowieństwo, przeważnie wyższej hierarchji. Du-

[151]) A. Kon: „Polsza bolszewickaja i Polsza sowietskaja".

chowieństwo odgrywa w Polsce zgoła szczególną rolę. Księża — sprytni politycy posługują się aureolą obrońców kultury narodowej. Księża i zakonnicy, doskonale spojeni regułami kościelnymi (wśród nich dotychczas poważną rolę odgrywają Jezuici), wybitnie wykształceni, świetnie orientujący się w warunkach współczesnych, znają psychologję mas i mocno trzymają je w rękach. Duchowieństwo jest jednym z najsilniejszych narzędzi Narodowej Demokracji. Do partii tej należy większość wyższej inteligencji: profesorowie, lekarze, inżynierzy, artyści, poeci. Tam można spotkać prawie wszystkie najwybitniejsze nazwiska wyższych urzędników i oficerów. Partją kierują zdolni politycy w typie Dmowskiego i Grabskiego. Partia ta do ostatnich czasów (do usunięcia jej przez Piłsudskiego) stała u steru władzy. Jeszcze teraz w obecnym momencie nie utraciła ważnych wpływów na tok polityki rządu".

Bezsprzeczną pochwałą dla Narodowej Demokracji jest stanowisko propagandy bolszewickiej, gdy czołowy agitator podkreśla z naciskiem; że „przeciwko tej partii (N-D) władza sowiecka będzie musiała skierować swe główne uderzenie". Oczywiście, że mowa tu o momencie zastosowania teroru, gdy już w Polsce ustrój sowiecki stałby się faktem po przegranej wojnie i wybuchu przygotowanej rewolucji, co w przekonaniu bolszewików było nieuniknione.

Charakteryzując inne partie i stronnictwa propaganda sowiecka wymienia grupy na lewo od Narodowej Demokracji, podkreślając, że są to ugrupowania mało skrystalizowane i które już kilkakrotnie bezskutecznie usiłowały utworzyć partię. Jest tu mowa o *Radykalno - Demokratycznej Partii Związku Pracy Konstytucyjnej, Klubie Mieszczańskim itp.* Ostatnie dwie grupy Sowiety równają z drobnomieszczaństwem i uważają je za znajdujące się pod silnymi wpływami Narodowej Demokracji.

Z kolei następuje charakterystyka polskiego włościaństwa. Bolszewicy bardzo wyraźnie przestrzegają agitatorów, którzy mają działać na gruncie włościańskim w Polsce, by pamiętali, że chłop polski różni się od chłopa rosyjskiego wręcz odmiennymi cechami charakteru. Stwierdzają, że wieś polska nie posiada średnio zamożnych włościan i dlatego uprzedzają swych partyjnych działaczy, że przyszła polska władza sowiecka będzie prowadziła rozgrywkę tylko pomiędzy bogatym chłopstwem a ubogimi wyrobnikami wiejskimi, najemnikami dworskimi, służbą folwarczną lub zatrudnioną na chutorach chłopskich.

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" (P. S. L.) według oceny sowieckiej uznane zostało jako organizacja demokratyczna ży-

wiołu właścicieli wiejskich, przedstawiająca dla pochodu rewolucyjnego w Polsce wielką zaporę będącą dość groźną siłą. Biuro polityczne zdaje sobie sprawę, że na wypadek wprowadzenia w Polsce ustroju sowieckiego znajdzie w żywiole zamożniejszych chłopów — posiadaczy najzajadlejszego wroga. Ten typ polskiego chłopa będzie podrywał wszelkie organizacyjne założenia sowieckiej władzy, nie uzna polityki monopolowej handlu zbożem, nie dopuści bez złamania go siłą od stworzenia „sowchozów" (państwowych gospodarstw sowieckich) o typie ustalonym w Rosji sowieckiej. Partia bolszewików orientuje się, że członkowie P. S. L. — Piasta zdołają przeprowadzić kontragitację przeciwko linii politycznej Sowietów w Polsce, przeciwko formie ustrojowej — dyktaturze proletariatu, przeciwstawiając jej system demokratycznego Sejmu polskiego. Niemniej Biuro Polityczne przyjmowało pod uwagę i kładło w treści informacyjnej propagandy wyraźny nacisk na konieczność liczenia się z faktem charakterystycznym dla stosunków na polskiej wsi, tj. brakiem politycznej organizacji najuboższych warstw ludności wiejskiej. Jedyną istotną organizacją, jaką bolszewizm zamierzał wyzyskać, były organizacje zawodowych związków pracowników rolnych. Toteż wpływy komunistyczne w tym związku były szczególnie silne.

Uwagi o trzech zasadniczych partiach, organizujących proletariat miejski, były może najściślejsze, a to z powodu rywalizacji komunizmu o pierwszeństwo wpływów. Partiami tymi były Narodowa Partia Robotnicza (N. P. R.), Polska Partia Socjalistyczna (P. P. S.), i Komunistyczna Partia Robotników Polski (K. P. R. P.).

Współzawodnictwo partii komunistycznej w Polsce ożywiała przede wszystkim nienawiść do obu wspomnianych ugrupowań politycznych. N. P. R. przedstawiano jako partię wyrosłą z programu Narodowej Demokracji, która straciła nad N. P. R. w swoim czasie wpływy, niemniej wszakże według oświetlenia bolszewickiego żywioł robotniczy w N. P. R. odziedziczył po N-D szowinizm i antysemityzm.

Propaganda sowiecka wskazywała na N. P. R jako na organizację, która dążąc do zagarnięcia wpływów wśród robotniczych mas polskich mogła bardzo utrudniać rozwój komunizmu wśród proletariatu miejskiego właśnie przez hasła norodowo-państwowe. Wyraz tej dążności przejawił się, zdaniem krytyki sowieckiej, w organizowaniu w rozmaitych gałęziach przemysłu własnych N. P. R.-owskich związków zawodowych, tzw. „żółtych" — przy czym w związkach tych przeważały tendencje łami-

strajkowe na podobieństwo rosyjskiej „Niezależnej Partii Robotniczej".

Szczególna była charakterystyka *Polskiej Partii Socjalistycznej* (P. P. S.), z którą walka komunizmu i sowieckich doktrynerów ustrojowych była najostrzejsza.

Polski socjalizm, związany z II Międzynarodówką socjalistyczną, z natury swej, godząc w interesy III Międzynarodówki komunistycznej, zajmuje w programie propagandy bolszewickiej osobliwe pole ścierania się dwóch odłamów proletariatu. Propaganda bolszewicka nie chce jeszcze podjąć bezwzględnej walki z socjalizmem, gdyż nie traci wiary, że żywioł proletariacki, popierający na razie politykę P. P. S. z chwilą zakończenia wojny, a co zatem idzie — w rozgrywce rewolucyjnej o zaprowadzenie ustroju sowieckiego w Polsce, będzie niezawodnie komunizmowi potrzebny. Stąd pochodzi z jednej strony fala pogróżek komunizmu przeciwko polskim socjalistom, z drugiej zaś dążenie do niedoprowadzania do całkowitego zerwania możliwości ewentualnej współpracy na przyszłość.

Biuro Polityczne Rewolucyjnej Rady Wojennej, dbając o przyszłe koniunktury, specjalnie cieniowało przed agitowanym przez siebie żywiołem właściwy stosunek Partii Komunistycznej Robotników Polski.

Agitator krytykując działalność P. P. S. miał zalecone pamiętać, że szeregi tej partii zapełniają oprócz robotników także spora ilość inteligencji i drobnej burżuazji miejskiej. Kierunkowa partii bolszewickiej z tego właśnie względu przedstawiała się zygzakowato, gdyż stale usiłowano zachować dla sympatii sowieckich niższy proletariat robotniczy a odsunąć góry partyjne w P. P. S. Element burżuazji miejskiej traktowano jako masy mało zdecydowane, bierne, zawsze możliwe do zaagitowania. Szczególnie propaganda podkreśla P. P. S.-owskie skłonności do oportunizmu, porównywając polskich socjalistów do rosyjskich prawych Socjał — Rewolucjonistów (eserów) z nieco większą jeszcze cechą nacjonalistycznych dążeń.

Mówiąc o Legionach Polskich podawano, że niepodległościowa formacja była dzieckiem Polskiej Partii Socjalistycznej. Znajdujemy również podkreślenie, że Józef Piłsudski, aczkolwiek socjalista, nie uzewnętrzniał swej przynależności partyjnej jedynie ze względów dyplomatycznych.

Nie pominięto również Polskiej Organizacji Wojskowej. Działalność POW przedstawiona była w propagandzie jako wywiad działający wewnątrz i na zewnątrz Polski.

Typową cechą propagandy bolszewickiej były wysiłki zmierzające stopniowo przez pomniejszanie aż do zupełnego zohydzenia wszelkich wartości ideowej walki o niepodległość Polski. Zamiast idei posługiwano się pojęciami czysto materialnego charakteru, jak np. walka o wpływy w rządzeniu, piastowanie urzędów, godności itp. zewnętrznych form celów i zadań grup społecznych.

Pomimo obecności Witosa w rządzie P. P. S. traktowana jest jako partia rządząca. Nie jest to pozbawione pewnego zabarwienia agitacyjnego, mającego wykazać, że pomimo prowadzenia przez rząd wojny z Rosją, ten sam rząd przez czynniki partyjne spełnia życzenia proletariatu rewolucyjnego, jakoby domagającego się pokoju z Sowietami za wszelką cenę, niezależnie od położenia wojennego i niepowodzeń oręża polskiego. W tym ma tkwić czynnik ułatwiający w Polsce agitację na rzecz rewolucji.

Jako wyraz pochwały dla wpływów komunizmu w Polsce i uznania dla partii komunistycznej, która jakoby zdołała już opanować właściwe niziny proletariatu a więc, owe „decydujące" społeczne masy polskie — propaganda bolszewicka wyzyskuje szeroko fakt, iż właśnie podczas trwającej wojny Polski z Rosją organ naczelny Polskiej Partii Socjalistycznej musiał podjąć kampanię na rzecz pokoju z Rosją sowiecką. Dokonać tego miał nacisk zrewolucjonizowanych mas robotniczych, które, aczkolwiek nie należały do partii komunistycznej, zdołały w łonie własnej partii, tj. P. P. S. przejawić tyle siły, że przywódcy w obawie o swoje kierownictwo musieli działać na rzecz pokoju — choć już niewygodnego dla ówczesnej Polski.

Motywy te — często spotykane w materiale propagandowym bolszewizmu z czasów wojny 1920 r. i to w okresie najfatalniejszego położenia na froncie bojowym wojska polskiego — wyzyskiwane są metodycznie dla wykazania opinii, że rola P.P.S. jest zachwiana, że zbliża się koniec wpływów socjalizmu zwiastując czasy możliwości rewolucyjnych. Była to konsekwentna metoda rewolucjonizowania mentalności proletariatu i sfer niezdecydowanych i popychająca P. P. S. coraz bardziej na lewo.

Najwięcej miejsca poświęca propaganda rozwojowi komunizmu w Polsce i usiłowaniom przedstawienia roli politycznej, jaką odgrywa i ma odegrać *Komunistyczna Partia Robotników Polski*, pomimo iż partia ta powstała bardzo niedawno, bo zaledwie 19 grudnia 1918. Usuwając na drugi, a nawet na dalszy plan fakt, że rozwój polskiej partii komunistycznej w Polsce zawdzięczał swe względne zresztą powodzenie zewnętrznemu popar-

ciu oraz obcopaństwowej pomocy, idącej od wojującej z Polską Rosji sowieckiej, propaganda bolszewicka podkreślała przede wszystkim przyczyny oświetlające pomyślne położenie polskiego komunizmu, tj. czynniki ideologiczne. Metody sowieckie znamionowało ukrywanie wartości ideowych innych ugrupowań społeczno - politycznych, zarzucając im jednocześnie utylitaryzm i prywatę ze strony grupki przywódców żerujących na interesach mas, natomiast przejaskrawiano rzekomą ideowość partii rewolucyjnej i komunistów. Tak więc komunizm w oświetleniu propagandy sowieckiej zawdzięczał rozwój swych sił temu, iż rzekomo w Polsce „dojrzały już warunki dla rewolucji socjalistycznej" oraz że „partia komunistyczna zachowała swoją ortodoksalno - marksistowską taktykę".

Chwilowe koniunktury wpływów komunistycznych w Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Warszawie w roku 1920 zostały zaliczone przez propagandę bolszewicką do objawów wartości stałej. Niezawodnie posiadało to pewien wpływ przyciągający dla nie orientujących się robotników. Natomiast nie miało wpływu na żołnierza w polu — chociaż co innego o tym mówią bolszewicy. Możemy twierdzić z całą stanowczością, popierając to godną pochwały pracą żołnierza na froncie pomimo ciężkich warunków bojowych i zaopatrzenia, że żołnierz objawiał zdecydowanie wrogie nastroje dla komunizmu. Jest to tym cenniejsze, gdyż propaganda przeciwkomunistyczna w wojsku polskim doprawdy była bardzo nikła.

Aczkolwiek istnienie „jaczejek" komunistycznych w wojsku było faktem stwierdzonym, to jednak okazywało się zawsze, że „jaczejki" te były dosyć zamkniętym ogniskiem komunistów lub członków bardzo lewicowych partyj, którzy do wojska napłynęli już jako komuniści lub komunizujący. Poza wyjątkowymi wypadkami nie spotykamy bynajmniej masowych objawów zaagitowanych żołnierzy i kierowania nimi przez „jaczejki" wojskowe. Jednakże interes propagandy bolszewickiej wymagał, aby o wpływach komunizmu w wojsku mówiono najwięcej.

Inaczej natomiast kształtowały się wpływy komunizmu wśród robotniczych związków zawodowych. Nie zapomnieliśmy jeszcze o stanowisku filokomunistycznym a przez to samo filosowieckim związku metalowego i związku robotników rolnych. Niemal na każdej fabryce i ogromnej ilości folwarków rolnych działały zorganizowane komitety, całkowicie ogarnięte przez wpływy komunizmu. Skuteczność wysiłku propagandy sowieckiej okaże się tym większa, gdy podkreślimy jednocześnie wpływy rywalizu-

jące innych partyj robotniczych wśród tych samych sfer robotniczych, o które ubiegały się P.P.S., N.P.R. i Ch.-D. Jeśli więc hasło propagandowe partii komunistycznej w Polsce, dyktowane przez Biuro Polityczne Rewolucyjnej Rady Wojennej czerwonej armii — a głównie hasło zawarcia pokoju z Rosją sowiecką w momencie dla imperializmu rosyjskiego najwygodniejszym — powtarzały inne, nie komunistyczne partie polskie, trzeba przyznać, że propaganda bolszewicka stała bardzo wysoko. Toteż Moskwa oceniając działalność Komunistycznej Partii Robotników Polski, jako dostatecznie już rozwiniętą, zdecydowała zaryzykować przygotowaną imprezę polityczną desygnowania swych mężów zaufania — z Marchlewskim i Dzierżyńskim na czele— do „Rewolucyjnego Komitetu Polski". Komitet ten miał z chwilą spodziewanej kapitualacji Warszawy zastąpić państwowy rząd polski i ogłosić, nawet bez zamachu stanu, nowy ustrój polityczny — Polskę sowiecką.

Sprawa żydowska. W tych wszystkich przejawach aktywnego komunizmu propaganda bolszewicka nie pominęła tematu dotyczącego kwestii żydowskiej. Żydostwo jako organizm społeczny i narodowościowy był pod szczególną opieką Biura Politycznego „Rewwojensowietu". Najbardziej czułe na propagandę bolszewicką były partie żydowskie: Poalej - Syjon i Bund. Z tą ostatnią doszło nawet do wielkiego zbliżenia z Komunistyczną Partią Robotników Polski. W okresie zbliżenia się wojsk czerwonych ku Warszawie miały nawet miejsce wspólne konferencje Bundu i K. P. R. P. na temat połączenia się i wspólnego działania na rzecz utwierdzenia ustroju sowieckiego w Polsce. Bolszewicka literatura propagandowa, informując Żydów na terenach zagarniętych przez front wojenny, wyraźnie podkreślała, że Poalej - Syjon, a szczególnie Bund, „mogą oddać władzy sowieckiej ogromne i spodziewane usługi".

W sowieckich instrukcjach i agitacyjno - informacyjnych drukach, przeznaczonych dla czerwonej armii i rosyjskiej partii komunistycznej, widzimy zupełnie wyraźne stanowisko w kwestii żydowskiej. W przeciwieństwie do tego zagadnienia sprawa mniejszości ukraińsko - rosyjskiej nie stanowiła w polityce narodowościowej czynników sowieckich w Polsce przedmiotu godnego uwagi. Uważano mianowicie, że mniejszości te zostaną z przyszłej „Polski sowieckiej" wydzielone i że wcielone będą do republiki białoruskiej i ukraińskiej.

Polityczni działacze czerwonej armii, zbliżeni do Tymcza-

sowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, usiłowali wyjaśnić przyczyny istniejącego w Polsce antysemityzmu. Podtrzymywali oni, że Polska właściwie nie żywi do ludności żydowskiej nienawiści, a istniejące tego przejawy należy uważać raczej za sztucznie wyhodowane przez ustrój carski i rządy zaborcze. W publikacji Kona z tego okresu czytamy krótkie wspominki historyczne o „polskich patriotach wyznania mojżeszowego". Zdaniem tego działacza komunistycznego, dopiero warunki ekonomiczne i polityczne w 90 tych latach ułatwiły zaborcom proces poróżnienia Żydów z Polakami w interesie spokoju rządów zaborczych.

Walka socjalna i konkurencja gospodarcza przemysłowców polskich, którym banici - Żydzi z Rosji, po osiedleniu się w Polsce, odbierali rosyjskie rynku zbytu—były przedstawiane w propagandzie sowieckiej omawianego okresu z ogromną wyrozumiałością, jako przejaw całkiem naturalny. Nienawiść do Żydów w Polsce, według tych oświetleń, stała się tym większa, gdy część żydostwa uległa rusyfikatorskim tendencjom i z zysków handlu z Rosją płaciła jej subsydia na walkę z polskością spodziewając się większych przywilejów z łaski caratu. Agitacja za zgodnym współżyciem z Żydami polskimi powoływała się na cyfry; Żydów żyjących w Polsce — jak podawano w ulotkach i broszurach propagandowych — było w r. 1907 (!) 14,4%; miało to być argumentem, że tej ludności nie jest w Polsce za dużo. Cyfry statystyk miały atoli wykazać nieznane jeszcze ogólnej opinii inne okoliczności układu socjalnego w Polsce. Oto, stwierdzono, iż Żydów w miastach jest 40,1%, w miasteczkach 46,4%, na wsiach zaś 2,7% [152]).

Z cyfr tych wyciągano wniosek, że nienawiść do Żydów w Polsce była równoznaczna z nienawiścią do proletariatu. Bojkotowanie Żydów określono jako akcję polityczną Narodowej Demokracji, idącej w myśl interesów caratu, stale dbałego o poderwanie egzystencji i sił żywotnych proletariatu w Polsce.

Dowodzenie to miało wyjaśnić opinii rosyjskiej, że sprawa żydowska w Polsce jest właściwie kwestią interesu proletariatu, dla którego dobra rzekomo bolszewizm głosił swoje szczytne hasła.

Podobne wyjaśnienie położenia polityczno - socjalnego Żydów w Polsce miało przede wszystkim zahamować spodziewane

---

[152]) A. Kon: „Polsza burżuaznaja i Polsza sowietskaja".. Drukarnia polowa 16 armii. 1920 — str. 28.

przez władze rosyjskie przejawy antysemityzmu, szczególnie w takim ośrodku skoncentrowanego żydostwa jak Warszawa, o której zdobyciu nie wątpili komisarze polityczni. Wśród argumentów które miały uspokoić umysły żołnierzy rosyjskich, z natury i tradycji przyzwyczajonych do pogromów żydowskich, agitacja sowiecka wysuwała dowodzenie, że już sama forma ustroju sowieckiego i program ekonomiczny komunizmu — znoszący w ogóle konkurencję i eksploatację handlową, znajdującą się w Polsce głównie w rękach żydowskich — całkowicie usunie i zniszczy antysemityzm, wpłynie zaś głównie na to upaństwowienie przemysłu i handlu i wyrugowanie pośrednictwa.

Charakterystyczna w swej agitacyjnej tendencji była również akcja wyjaśniająca przyczyny popierania władzy sowieckiej przez Żydów. Było to wyraźne usprawiedliwienie nadmiaru obecności Żydów w ciałach rządzących w Rosji sowieckiej. Niemniej spotykamy w propagandzie zalecenia polityczne dla komitetów rewolucyjnych, aby ze względu na zaostrzenie stosunków polsko-żydowskich w Polsce nie wysuwano Żydów polskich czy rosyjskich na stanowiska oficjalne. Zdaniem czynników propagandowych utrudniałoby to w Polsce możliwości rozwojowe władzy sowieckiej, którą i tak już uważano za „władzę żydowską".

* * *

Reasumując wskazania, dające się wyłowić z propagandy sowieckiej o położeniu i charakterze Polski okupowanej przez czerwoną armię, możemy dostrzec właściwe dążenia i cele rosyjskiej polityki w Polsce. Głównie zatem chodziło o zapewnienie Rosjan, że pochód czerwonej armii przyniesie przyłączenie Polski do republik sowieckich — Polaków zaś, że armia czerwona niesie dla proletariatu i włościaństwa polskiego wyzwolenie z pod jarzma burżuazji rodzimej i międzynarodowej.

Sowieckie odezwy i publikacje propagandowe, wiece i zebrania agitacyjne, organizowane przez władze polityczne i partyjne Sowietów, wyraźnie stwierdzały, że Polska sowiecka będzie musiała połączyć swoje przyszłe czerwone siły zbrojne z rosyjską armią pod wspólnym dowództwem. W celu szybszego osiągnięcia zwycięstwa republika polska po wprowadzeniu ustroju sowieckiego sprzymierzy się w formie federacyjnej z Rosją. Przewidywano „centralizację i koncentrację" wytwórczości polskiej w rękach państwa. Myślano o wprowadzenie jednej wspólnej waluty rublo-

wej, w końcu o zniesieniu różnych narodowościowych związków zawodowych robotniczych i pracowniczych łącząc je w jeden wspólny związek klasowy.

Ton i treść wydanej w Polsce instrukcji dla politycznych kierowników sowieckich wskazywały, że odpowiedzialne bolszewickie czynniki propagandowe liczyły się z odrębnościami warunków polskich i zalecały zupełnie wyraźnie poprzestanie na stopniowym rozwoju komunistycznej partii polskiej, której nie miano narzucać form rosyjskich. Utworzony Tymczasowy Rewolucyjny Komitet Polski miał być łącznikiem i rzecznikiem w sprawach rewolucjonizowania Polski; do niego też „politrabotnicy" - Rosjanie mieli się zwracać w tych sprawach o radę.

W praktyce atoli czerwona armia nie liczyła się ze sztucznie skleconym autorytetem „Polskiego Rewkomu" niosąc do Polski wraz z komunizmem wszelkie formy rusyfikatorskie.

PROPAGANDA POLITYCZNA PODCZAS OPERACYJ W LIPCU 1920.

FRONT ZACHODNI.

Niepowodzenia działań bojowych wojsk rosyjskich w ofensywie majowej i w operacjach czerwcowych 1920 roku zostały przez czynniki polityczne Rewolucyjnej Rady Wojennej głęboko przeanalizowane. Dlatego okres działań ofensywnych w lipcu przedstawia już obraz metodycznej pracy politycznej, całkowicie uzgodnionej z potrzebami i planem operacyjnym dowództwa rosyjskiego.

Wyzyskując wiadomości o powodzeniu Rosjan na froncie południowo-zachodnim i o odwrocie Polaków z Ukrainy, polityczny oddział frontu zachodniego wydał jeszcze w dniu 28 czerwca 1920 pierwszy, najogólniej sformułowany rozkaz [153]) propagandowy do wojsk na Białorusi i Polesiu. Rozkaz ten zawierał wytyczne dla całości rosyjskich działań ofensywnych w lipcu na froncie zachodnim łącząc je z potrzebami operacyjnymi:

> ...„My nacieramy, — nieprzyjaciel, to w bezładzie, to w panicznym przerażeniu, ustępuję. *Zadaniem naszym jest:* nie dać Polakom wytchnienia, nie pozwolić im, by mogli znowu się zorganizować i przegrupować swoje siły, lecz musimy stale ich pędzić wtył i wtył. W ten sposób wniesiemy w szeregi przeciwnika rozprzężenie. Zamienimy jego odwrót w paniczną ucieczkę i wówczas zapewnimy sobie nasze zwycięstwo"...

Rozkaz ten jest o tyle charakterystyczniejszy od innych, gdyż oddział polityczny wdaje się w nim w ocenę pewnych moż-

---

[153]) Według Stiepanowa: „S krasnoj armjej na panskuju Polszu". Str. 77.

liwości operacyjnych. Przesłanki tej oceny posłużą jednak propagandzie rosyjskiej jako argumentacja, iż podjęcie ofensywy jest pewnym czynnikiem zwycięstwa:

„Lecz nie powinniśmy lekko traktować niebezpieczeństwa polskiego. Nie powinniśmy upajać się pierwszymi powodzeniami. Odwrót polski skraca dla Polaków front, a przez to mogą oni utworzyć rezerwy dla silniejszego oporu, a nawet dla podjęcia kontrofensywy. Należy z tym się liczyć. I właśnie dlatego, aby ten fakt uprzedzić, musimy zatem:

Nie dawać ani minuty wytchnienia odstępującym panom.

Wzmocnić nasz napór na całym froncie i pędzić ich bezlitośnie.

Początek zrobiony doprowadzić do końca — przeciwnie bowiem mogą zmienić się okoliczności i wojna się przewlecze.

Musimy co rychlej skończyć wojnę.

Śmierć panom! Śmierć naszym ostatnim wrogom!

Naprzód! Nasza ofensywa musi stać się naszym ostatecznym zwycięstwem".

Ramowy ten rozkaz politycznego oddziału Rewolucyjnej Rady Wojennej frontu zachodniego przekazany został poszczególnym dowództwom armii do wyzyskania.

Drugim z kolei przejawem programowego posługiwania się materiałem polityczno-propagandowym w rozkazodawstwie sowieckim w okresie lipcowych operacyj wojennych był znany powszechnie rozkaz Tuchaczewskiego z 2 lipca 1920 [154]), skierowany do wojsk zachodniego frontu. W rozkazie tym widzimy już wyraźne powiązanie myśli operacyjno-taktycznych z polityczno-propagandowymi.

Rozkaz ten brzmiał:

„Czerwoni żołnierze! Wybiła godzina odwetu. Oddziały nasze na całym froncie podejmują ofensywę. Setki tysięcy żołnierzy przygotowało się do strasznego dla wroga uderzenia. Wielki pojedynek zadecyduje o losach wojny narodu rosyjskiego z polskimi gwałcicielami. Oddziały zpod znaków czerwonych i oddziały drapieżnego stoją przed śmiertelnymi zapasami.

Zanim rzucicie się na wrogów, powinien was przeniknąć nastrój, odwaga i zdecydowanie. Jedynie nabrawszy w piersi męstwa można odnieść zwycięstwo. Niechaj wśród nas nie będzie tchórzów i nie dbajmy o własną skórę. W boju zwycięża tylko odważny.

Przed ofensywą napełnijcie serca gniewem i bezwzględnością. Pomścijcie się za spalony Borysów, upokorzony Kijów, rozgromiony Połock. Pomścijcie wszystkie nadużycia polskiej szlachty popełnione nad rewolucyjnym narodem rosyjskim i naszym krajem. W krwi rozgromionego wojska polskiego, utopcie zbrodniczy rząd Piłsudskiego.

---

[154]) Rozkaz R. W S. zapfr. N. 1423.

W ofensywie biorą udział pułki, które rozbiły Kolczaka, Denikina i Judenicza. Dla obrony ziemi sowieckiej zebrali się żołnierze ze wschodu, południa, zachodu i północy. Żelazna piechota, dzielna kawalerja, groźna artylerja muszą jak lawina niepowstrzymana zmieść białe śmiecie. Niechaj zniszczone przez wojnę imperialistyczną miejscowości będą świadkami krwawego odwetu rewolucji na starym świecie i jego sługusach. Wojsko czerwone niechaj okryje się nową nie przemijającą sławą.

Oczy całej Rosji patrzą na front zachodni. Zmęczony, zniszczony kraj oddał wszystko dla odniesienia zwycięstwa nad wrogiem. Robotniczo-włościańskie tyły nasze z drżeniem oczekują zwycięstwa i pokoju. Niechaj ziszczą się nadzieje ojczyzny socjalistycznej. Okażmy czynem, że wysiłki kraju nie poszły na marne.

Żołnierze rewolucji robotniczej! Zwróćcie swe oczy na zachód. Na zachodzie zdecydują się losy rewolucji światowej. Poprzez trupa białej Polski prowadzi droga do wszechświatowego pożaru. Na bagnętach zanieśmy szczęście i pokój pracującej ludzkości. Na zachód! Do decydujących bitew! Do gromkich zwycięstw!

Stawajcie w kolumny bojowe! Wybiła godzina ofensywy: na Wilno, Mińsk, Warszawę — marsz!

Dowódca oddziałów frontu zachodniego M. Tuchaczewski
Członkowie Rewolucyjnej Rady Wojennej frontu zachodniego Smiłga i J. Unszlicht.
Szef sztabu generalnego Szwarc.

2 lipca 1920 r. Smoleńsk".

Zasadniczy ten rozkaz był najważniejszym wydarzeniem politycznym w okresie wojenno-politycznej działalności Sowietów i wywarł wpływ na dalszy bieg operacyj wojennych czerwonego wojska i na całokształt dyplomatycznych zabiegów Rosji na terenie międzynarodowym w kwestii pokoju i wojny z Polską, stanowiąc jednocześnie główne wytyczne dla rozwoju sił rewolucyjnych w państwach europejskich. W stosunku jednak do zagadnienia polsko-rosyjskiego był niezupełnie szczęśliwy.

Pomimo to rozkaz ów, prócz swego charakteru politycznego, stanowił doskonały wzór z propagandowo-agitacyjnego punktu widzenia. Odznaczał się nie tylko stylem i obrazowością, pobudzającą wyobraźnię żołnierza, lecz także posiadał formę pod względem metodyczno propagandowym niemal bez zarzutu, jeśli chodzi o wpływ na wojsko rosyjskie. Natomiast odsłaniał, wskutek braku taktyki dyplomatycznej, rozbieżności jakie istniały pomiędzy koniecznościami polityki państwa rosyjskiego i o wiele mniej skrępowanymi dążeniami rewolucyjnymi partii komunistycznej szukającej wyraźnego oparcia swych wpływów w Polsce. Czysty bowiem imperializm i soldateska rosyjska poniosła tu Tuchaczewskiego dalej, niż tego potrzebował program bolszewickiej ekspan-

sji politycznej. Mianowicie Tuchaczewski przez podjudzanie i rozpętywanie mściwych uczuć wśród żołnierzy rosyjskich, tumanionych „patriotycznymi" komunałami, zdecydowanie negatywnie oddziaływał na agitowane równocześnie przez komunistów masy polskiego proletariatu i żołnierza. Zapowiedź odwetu Rosji na Polsce pobudzała naród polski do samoobrony i dumy rycerskiej. Również odbijało się na zwężeniu przewidywanych przez Rosjan możliwości rewolucyjnych na tzw. „froncie wewnętrznym" w Polsce.

Szczerość Tuchaczewskiego w tak obcesowo okazanym polakożerstwie z polityczno-agitacyjnego stanowiska obróciła się raczej na korzyść polityczną Polaków niż Rosjan, bez względu na interesy klasowe proletariatu.

Toteż w zestawieniu z odezwą Józefa Piłsudskiego, zwróconą w kwietniu 1920 do Ukraińców, rozkaz Tuchaczewskiego był niedojrzałym aktem politycznym [155]). Polska bowiem szła wyzwalać Ukrainę, obiecując jej wolność i niezależność państwową, natomiast Rosja dyszała zemstą i wskazywała — jeśli chodziło o wojnę z Polską — odległe cele: drogę „ poprzez trupa Polski do pożaru wszechświatowej rewolucji".

Zarysowana w obu przytoczonych rozkazach rosyjskich śmiała myśl polityczna o dużym znaczeniu propagandowym, pomimo niedociągnięć wykonawczych aparatu politycznego armij i dywizyj frontu zachodniego, stała się punktem wyjścia do najazdu Rosji na Polskę nie tylko pod względem wojskowym, lecz i politycznym.

Z kolei warto się zatrzymać nad przejawami działań polityczno-propagandowych w podległych Tuchaczewskiemu jednostkach.

15 armia rosyjska.

Wyrazem pierwszych poczynań przygotowawczych jest tu tajny okólnik kierownictwa politycznego 15 armii rosyjskiej, wydany zapewne w pierwszych dniach lipca 1920 [156]). Okólnik ten rozesłany został do komisarzy politycznych 2, 11, 16, 27, 33 dywizyj i in. Zasadniczo naczelnik polityczny 15 armii zwracał uwa-

———————

[155]) Porównaj: J. Moszczeński. „Przygotowanie i plan drugiej ofensywy Tuchaczewskiego (czerwiec—lipiec 1920)". Bellona 1925.

[156]) Ścisłej daty dokument ten nie podaje, co zresztą często zdarzało się w rozkazach politycznych czerwonych oddziałów. Podkreśla to również Susłow, str. 71.

gę na konieczność wzmożenia agitacji w związku z podejmowaną ofensywą lipcową oraz wskazywał na obowiązek kontrolowania działalności wszystkich organów zaopatrzenia armii, które podczas odwrotu majowego uległy dezorganizacji. Szczególną uwagę zwraca się na wytężony wywiad polski oraz na przeciwrosyjski nastrój ludności w obszarach frontu. Jako środek walki ze szpiegostwem i antyrewolucyjnym nastrojem ludności cywilnej naczelnik polityczny 15 armii wskazuje współdziałanie organów propagandowo-politycznych z „czerezwyczajką" za pośrednictwem „specjalnie wydzielonych grup politycznych".

Jako zaś środek przeciwdziałania wpływom polskiej propagandy okólnik podaje wzmożenie pracy politycznej przez rewolucyjne komitety, tworzone na zajmowanych polskich terenach pod kontrolą dywizyjnych kierowników politycznych (podiwów). Zwraca również uwagę na konieczność zaspokajania potrzeb żywnościowych na obszarach okupowanych. Nadużycia dowódców czerwonych zalecano surowo karać.

Charakterystyczną wadą tej instrukcji było zaniedbanie wskazań, jak ma być prowadzona agitacja rewolucyjna w wojskach rosyjskich i polskich, co szczególnie było ważne ze względu na zupełnie nowe warunki wojny toczącej się obecnie na ziemiach czysto polskich. Zapewne przyczyny tego szukać należy w niedomaganiach łączności pomiędzy dowództwami. Rozkaz bowiem Rewolucyjnej Rady Wojennej frontu zachodniego, podpisany przez Tuchaczewskiego w dniu 2 lipca 1920, dotarł do 15 armii dopiero w dniu 11 lipca. Jest to tym dziwniejsze, iż miał on zasadnicze znaczenie dla kierunku politycznej propagandy bolszewickiej, którą ożywiała — jak widzieliśmy — wojenna nuta o cechach wybitnie zaborczych.

Praca polityczna w omawianym okresie w poszczególnych dywizjach rosyjskich 15 armii była mało konsekwentna. Braki organizacyjne służby politycznej w oddziałach liniowych charakteryzuje fakt zwołania w nieodpowiednim czasie narady politycznych kierowników dywizyj, bo dopiero w dniu 15 lipca, gdy właśnie ofensywne działania frontu zachodniego były już w pełnym toku. Toteż uchwalone rezolucje polityczne tej narady nie mogły mieć poważniejszego praktycznego znaczenia.

1. Zlikwidowanie funkcyj pomocników komisarzy wojskowych w pułkach i przy baterjach.

2. Przeprowadzenie wśród ludności cywilnej szerokiej agitacji w sprawie zbiorów urodzaju i udzielanie pomocy ludności przez zorganizowane drużyny.

Treść uchwał lipcowej narady politycznych kierowników dywizyjnych 15 armii obejmowały osiem zasadniczych punktów:

3. Obchodzenie święta z okazji II kongresu Kominternu.
4. Przeniesienie głównej ekspedycji literatury propagandowej z pod nadzoru naczelnika politycznego armii do polowego sztabu armii.
5. Zwołanie przy kierownictwie politycznym armii narady naczelników oświatowych w dywizjach.
6. Zaprowadzenie kontroli nad działalnością komisarzy zaopatrzenia.
7. Nawiązywanie częstszej łączności naczelnika politycznego armii z kierownikami politycznymi dywizyj.
8. Niedopuszczenie do mianowania pracowników politycznych bez zgody i wiedzy „poarma" i „podiwów".

Rozmach podjętej przez dowództwa rosyjskie ofensywy lipcowej w wielu wypadkach wpłynął na zerwanie łączności wyższych władz politycznych z oddziałami frontowymi, skutkiem czego treść uchwał narady politycznej 15 armii w większości pozostała na papierze. W praktyce zatem właściwą propagandę polityczną prowadziły na swój sposób czynniki niższe i bezpośrednio związane z żołnierzem, ludnością i terenem wojennych działań.

Niedomaganiom rosyjskiej propagandy, prowadzonej w formacjach większych, starały się zapobiegać swoją działalnością czynniki naczelne partii komunistycznej. I tak, spotykamy wydaną w początkach lipca charakterystyczną odezwę [157]) polityczną Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Litwy i Białorusi, wydaną prawdopodobnie w Smoleńsku. Odezwa ta uprzedzała drugi, mniej już znany rozkaz [158]) — proklamację Rewolucyjnej Rady Wojennej frontu zachodniego z dnia 12 lipca 1920 z podpisem Tuchaczewskiego i Unszlichta.

Proklamacja zwraca się „do mas pracujących oswobodzonej Białorusi" i stanowi ciekawy dokument polityczny charakteryzujący dążenia państwowości rosyjskiej w stosunku do Białorusinów. Agitacyjny ton odezwy Tuchaczewskiego i Unszlichta jest wzorem propagandy bolszewickiej, zmierzającej do utrwalenia wpływów sowieckich na Białorusi oraz do organizowania tam rewolucyjnych form ustrojowych, zawsze jednak związanych z potrzebami wojennymi czerwonej armii:

———————

[157]) Patrz Stiepanow „S krasnoj armjej na panskuju Polszu" 1920. str. 82.

[158]) Tamże str. 84.

„Włościanie i robotnicy Białorusi! Szpony śmiertelnie zranionego białego orła polskiego wypuszczają umęczone ciało narodu białoruskiego.

Zniszczony przez pański ucisk kraj oczyszcza się od rozbestwionych band szlacheckich dzięki zwycięskim czynom niepokonanej armii czerwonej.

Po długich miesiącach znienawidzonej okupacji znowu nadarza się wam sposobność wzięcia swych losów w własne ręce. Zwycięstwa armii czerwonej mają na celu złamanie panowania szlachty i spekulantów. Ustrój robotniczo-włościański powinien zmieść z lica ziemi większych wyzyskiwaczy mas pracujących Białorusi.

Robotnicy i włościanie Białorusi przy bratniej pomocy czerwonej armii powinni obronić i obronią ziemię białoruską dla nowego życia wyzwolonej pracy.

Nie leniąc się, przystępujcie do wykarczowania waszego nieszczęsnego kraju. Bezzwłocznie organizujcie władzę robotniczo-włościańską. Wypędzajcie właścicieli z majątków bez względu na ich narodowość. Prześladujcie pierzchające białe pułki białorusko-litewskich, poznańskich i innych dywizyj, które sięgnęły po wasze życie i pracę.

Dopomóżcie armii czerwonej doprowadzić do końca jej dzieło rozgromienia polskich panów i obszarników.

Niech żyje robotniczo-włościańska władza rad na Białorusi!

Niech żyje braterski sojusz pracujących całego świata!

Niech żyje nasza oswobodzicielka — czerwona armia!

Rewolucyjna Rada Wojenna zachodniego frontu:
Tuchaczewski, Unszlicht.

12 lipca 1920 r. Smoleńsk".

Przytoczona treść proklamacji do Białorusinów zawiera zarazem sowiecki program wojskowo-polityczny. Czyniła bowiem zadość potrzebom operacyjnym frontu zachodniego, nastrajając ludność na Białorusi wrogo do wojska polskiego, a jednocześnie zjednywała sojuszników dla oddziałów rosyjskich. Gwarantowała przychylność dla rewolucji w ogóle, a do realizacji bolszewickiego programu rolnego w szczególności, uderzając przede wszystkim w polskich ziemian. Wreszcie była programem politycznym Rosji sowieckiej, zapowiadała bowiem wprowadzenie ustroju sowieckiego na zdobywanych terenach.

Wstępem niejako do powyższego rozkazu Tuchaczewskiego była odezwa Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej Litwy i Białorusi. Na treść tej odezwy składały się zwięźle ujęte zarzuty pod adresem władz polskich na Białorusi, wykazujące straty, jakie rzekomo ludność tej połaci kraju poniosła skutkiem rządów polskich. Wskazywano, iż pochód wojsk polskich na Białorusi

był aktem politycznym, zaborczym, który utrwalał rządy kapitalistyczne na kresach i gwałcił swobody robotników i włościan.

Apelując do ludności partia komunistyczna wzywała mieszkańców białoruskich wsi i miasteczek do buntu przeciwko wojsku polskiemu i zapowiadała rychłe wyzwolenie Białorusi przez czerwone oddziały rosyjskie. Przeciwstawiając się wcieleniu Białorusi do Polski odezwa wykazywała jednocześnie dobrodziejstwa, jakie mają spłynąć na masy robotnicze i włościańskie, jeśli kraj ten zostanie urządzony po sowiecku i przyłączony do republiki rosyjskiej. Posługując się fałszywymi wiadomościami o rzekomym wybuchu rewolucji wojskowej i socjalnej w Polsce partia komunistyczna Litwy i Białorusi dodawała otuchy Białorusinom, wzywając ich do zbrojnego buntu przeciwko oddziałom polskim działającym na tej części frontu.

Propaganda bolszewicka nie ograniczała się w tej odezwie do rewolucjonizowania ludności cywilnej, lecz zachęcała ją również do agitowania wśród oddziałów polskich, by zjednać żołnierza polskiego ku białoruskiej orientacji sowieckiej.

Przytoczone przykłady propagandy politycznej Sowietów wyraźnie wskazują, jak dalece zależało Rosji na współdziałaniu akcji politycznej z akcją operacyjną dowództwa rosyjskiego w okresie rozpoczynania wielkiej ofensywy na Polskę. Znamienne, iż polityczny program Rosji sowieckiej już wówczas zdecydowanie wyodrębniał polskie ziemie kresowe, zamieszkałe przez Białorusinów, i przeznaczał je na wchłonięcie przez państwowość rosyjską, pomimo iż głoszone przed niewielu tygodniami deklaracje pokojowe rządu rosyjskiego przekazywały te ziemie Polsce. Dowodzi to tylko, iż wszelkie noty pokojowe Rosji były nieszczere i stanowiły jedynie materiał polityczny dla pertraktacyj dyplomatycznych z Polską, by grając w ten sposób na zwłokę, przygotować się do zamierzonej ofensywy na Polskę. Kwestia zatem dalszej wojny Polski z Rosją była tym samym przesądzona.

16 armia rosyjska.

W znacznie lepszej formie przejawiły się wysiłki pracy politycznej w 16 armii rosyjskiej. Podczas gdy naczelnik polityczny 15 armii podjął akcję przygotowawczo-organizacyjną dopiero w toku trwającej ofensywy lipcowej, tj. 15 lipca, „poarm" 16 armii przystąpił do działania już w dniu 30 czerwca, czyli bezpośrednio po ukazaniu się znanego rozkazu Rewolucyjnej Rady Wojennej frontu zachodniego (z 28 czerwca). Zwołana na 30 czerwca narada

kierowników politycznych dywizyj, wchodzących w skład 16 armii wpłynęła na tym lepsze przygotowania polityczno-propagandowe tej armii.

Tematy polityczne, jakie przedyskutowano na naradzie, dotyczyły następujących zagadnień:

działalność dywizyjnych kierowników politycznych podczas operacyj bojowych; sprawy informacji; działalność polityczno-oświatowa; zaopatrzenie; komisje partyjne i ich zakres działania; organizacja jakościowego przeglądu członków partii; łączność kurierów armii czerwonej z politycznymi kierownikami dywizyj; sprawy bieżące.

Z powyższego widać, iż zagadnienia poruszone na naradzie politycznej 16 armii dotyczyły wyłącznie spraw organizacyjnych służby polityczno-propagandowej w najważniejszym okresie wojny polsko-rosyjskiej na odcinku frontu zachodniego. Natomiast pominięte zostały czynniki dotyczące samego charakteru roboty partyjno-politycznej w stosunku do wojska własnego, wojska przeciwnika oraz ludności terenów frontu bojowego. Natomiast wytyczne co do taktyki i metod propagandy politycznej znajdowano w rozkazach ogólnych, w prasie wojennej („Krasnoarmiejec") oraz w ogromnej ilości rozrzuconych w 16 armii ulotek agitacyjnych.

Uchwalona na naradzie rezolucja [159]) organizacyjna, dotycząca działalności „podiwa" podczas akcji bojowej, wprowadziła do działalności politycznej 16 armii szereg zasadniczych zmian, które dla uzupełnienia obrazu przygotowania politycznego i przejawionej propagandy podajemy w streszczeniu:

— Podczas trwających działań bojowych należy wydzielać specjalne „polowe" kierownictwa polityczne dywizji. W skład polowego kierownictwa wchodzili: naczelnicy zarządu politycznego dywizyj, grupa oddziału administracyjno-gospodarczego, zaopatrzona w niezbędne środki pieniężne i pomocnicze oraz grupa oddziału organizacyjno-uświadamiającego. Ta ostatnia grupa dokonywała przeglądy uzupełniające, sprawowała czynności instrukcyjne w dziedzinie zagadnień partyjnych i wywiadowczych oraz przeprowadzała ekspedycję literatury agitacyjnej.

— Przy sztabie dywizji na tyłach pozostawać miało „tyłowe" kierownictwo polityczne dywizyj.

— Przed rozpoczęciem działań bojowych kierownik poli-

---

[159]) Susłow str. 75.

tyczny dywizji miał obowiązek zwoływać narady celem omówienia warunków poszczególnych bojów.

— Naczelnik kierownictwa politycznego dywizji miał obierać takie miejsca postoju, by mógł z nich oddziaływać na całość akcji wszystkich jednostek i oddziałów dywizji. Łączność z kierownikami politycznymi brygad musiała być utrzymywana codziennie.

— Na pułkowych komisarzy wojennych włożono obowiązek rozdzielania wzorowych strzelców i nadzór nad obecnością służby sanitarnej w linii bojowej.

— Komisarze wojenni mieli zlecone skazywanie na natychmiastowe rozstrzelanie dezerterów i symulantów, którzy rozmyślnie sami się postrzelali.

— Kierownicy polityczni dywizyj byli obowiązani informować telefonicznie naczelnika politycznego armii o codziennej sytuacji bojowej oraz dwa razy w tygodniu za pośrednictwem specjalnych kurierów.

— Dostarczanie literatury propagandowej do oddziałów miało być zrównane co do znaczenia z zaopatrywaniem żołnierzy w chleb.

— Każdy pracownik polityczny powinien nosić plecak z ulotkami w języku rosyjskim i polskim celem rozrzucania ich wśród ludności cywilnej w nowozajętych miejscowościach. Ludność ta powinna jak najszybciej i regularnie otrzymywać gazety sowieckie.

— Partyjni pracownicy powinni być tak rozdzieleni, by w każdym oddziale znajdował się co najmniej 1 komisarz.

— Komisarze wojenni byli obowiązani do przejmowania i badania wszystkich zagarnianych jeńców wojennych; przez ich ręce mieli przechodzić również wszyscy ochotnicy zgłaszający się do oddziałów wojsk czerwonych.

— Wydano surowy zakaz pozostawiania przed bitwą przez komunistów ich legitymacyj partyjnych w kancelariach „zespołów" (jaczejek). Ostatni ten punkt jest wielce charakterystyczny dla nastroju wśród komunistów po ciężkich walkach majowych i czerwcowych.

Zaopatrzono również oddziały frontowe w zapasy książek, tworząc biblioteki polowe, zarządzane przez tzw. „grupy frontowe podiwa". W skład tych grup wchodziło po 12 bibliotekarzy na dywizję. Wydajność pracy „grup frontowych" była stosunkowo mała ze względu na nieustanne tracenie łączności frontu z kie-

rownictwem politycznym. W tych warunkach, przy niedostatecznej ciągłości dyrektyw, dawanych przez Rewolucyjną Radę Wojenną, prasa wojskowa była najistotniejszym czynnikiem propagandy dla orientacji politycznej oddziałów sowieckich.

Jako przykład przytoczyć można artykuł Piatakowa, członka rewolucyjnej rady wojennej 16 armii, ogłoszony w „Krasnoarmiejcu" bezpośrednio po ukazaniu się słynnego rozkazu Tuchaczewskiego (Nr. 1423) z dnia 2 lipca. Niedomówienia polityczno-propagandowe objaśniał Piatakow podkreślając wyraźnie cele wojny z Polską. M. in. pisał [160]):

> „Przebijać się na zachód nie w celu zdobycia Polski, Niemiec, Francji, lecz dla połączenia się z robotnikami polskimi, niemieckimi, francuskimi i angielskimi — to nasze główne zadanie. Właśnie dlatego biała Polska musi być zniszczona, istnieć zaś powinna Polska proletariacka i sztandar czerwony powinien powiewać nad Warszawą"...

Po zajęciu Mińska przez Rosjan hasło „Naprzód na Mińsk" gazeta „Krasnoarmiejec" zamieniła na: „Dajesz Warszawu", wyjaśniając jednocześnie potrzebę i konieczność współdziałania czerwonej armii z proletariatem polskim, by Rosja mogła rychlej przeprowadzić „sowietyzację" Polski.

Badania programu politycznego Rosji do jej stosunku do Polski wyjaśniają aż nadto dokładnie, że wysuwane hasła rosyjskie o konieczności utrzymania niezależności państwowej Polski były tylko materiałem propagandowym, obliczonym na zjednanie opinii polskiej. Nie mogą one zatem być poważnie brane pod uwagę, pomimo iż dyplomatyczne wysiłki rosyjskie pragnęły nadać tym hasłom pozory wartości rzeczywistych.

Niezawodnie wpływ sowieckiej prasy wojskowej i wspomnianych haseł mógłby okazać się realny, gdyby postępy ofensywy rosyjskiej zdołały iść w parze i nadążać pod względem czasu z ukazywaniem się czysto wojskowych rozkazów Tuchaczewskiego, ożywionych duchem nienawiści do Polski i pełnych niekłamanego imperializmu rosyjskiego. Niedomagania [161]) kolportażowe instytucyj rozdzielających prasę i literaturę propagandową sprawiały, iż oddziały czerwone maszerujące w głąb Polski nie posiadały innych dyrektyw politycznych, jak właśnie tylko hasła zaborcze.

* * *

---

[160]) „Krasnoarmiejec" (Wyd. 16 armii) z dnia 4 lipca 1920.

[161]) Gazety i materiał agitacyjny aktualny docierały do frontowych oddziałów sow. z 10-dniowym opóźnieniem.

Gwałtowny odwrót wojsk polskich w lipcu z linii Berezyny aż po Bug w wysokim stopniu zdezorientował politycznie oddziały rosyjskie, upojone militarnym powodzeniem. Najazd Rosji na ziemie Polski przekreślił plany bolszewickiej propagandy zjednania Polaków, co miał przeprowadzić celowo stworzony , dla zabezpieczenia interesów polityki Rosji „Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, znany pod popularną nazwą „rządu Marchlewskiego". Gdyby plany polityczne rządu rosyjskiego i partii komunistycznej, pomimo obustronnych w tym kierunku zamiarów, mogły być uzgodnione z działaniami frontu zachodniego, sukcesy polityczne czerwonej armii okazałyby się stokroć niebezpieczniejsze na froncie wewnętrznym. Powodzenia wojenne Rosji niestety przyczyniły się do niepomiernego wzrostu znaczenia rewolucji w państwach zagranicznych i na międzynarodowej arenie zadawały Polsce ciosy, zdawało się, śmiertelne.

W każdym jednak razie z tych niedociągnięć politycznych na tle sytuacji wojennej i wynikających z niej skutków, dowództwo rosyjskie nie zdawało sobie sprawy.

Obraz tej rzeczywistości możemy dopiero dziś zrozumieć retrospektywnie, *rozporządzając dostatecznymi* danymi operacyjnymi historyczno politycznymi.

Na podstawie pewnych materiałów sowieckich i meldunków [162]), które wpadły w nasze ręce, przypuszczać możemy, że władze polityczne niektórych armij frontu zachodniego zorientowały się poniewczasie, iż propaganda polityczna nie wywarła dostatecznie silnego wpływu na ludność polską. O ile zaś chodziło o urobienie opinii wśród poszczególnych dywizyj sowieckich co do położenia i warunków międzynarodowych nie czyniła także zadość potrzebom i planom rosyjskiej akcji politycznej.

Przytoczony poniżej urywek sprawozdania szefa oddziału politycznego 16 armii ros. za miesiąc lipiec 1920 [163]) potwierdza nasze przypuszczenia:

„Armia poniosła ogromne straty w organizacji partyjnej; uzupełnienia napływają słabo. Widoczne jest obniżenie poziomu partyjnej i kulturalno-oświatowej roboty, szczególnie w oddziałach liniowych oraz słaby wzrost zespołów komunistycznych. Przysposobienie do ofensywy było przeprowadzone we wszystkich ośrodkach bardzo korzystnie i intensywnie. Nastrój wojska, przy pomocy pracy po-

---

[162]) Arch, W. B. Hist. Akta zdobyczne.

[163]) Susłow, str. 79.

litycznej — dobry. Przeprowadza się energicznie organizowanie władzy sowieckiej na obszarach zajmowanych. Zaznaczają się braki natury organizacyjnej: a) niedostateczna łączność z ośrodkami kierowniczymi, b) nieprzygotowanie „podiwów" do współpracy z miejscową ludnością do zadań związanych z organizowaniem organów władzy, c) zatory w pracy polowych szefów politycznych i nie zaopatrywanie ich w środki propagandowe — druki i aparat kolportażowy".

Szef polityczny 3 armi ros. Kuczmin żalił się w meldunku [164]) do szefa frontu zachodniego w dniu 25 lipca:

„Wskutek pochodu wojsk naprzód już od miesiąca nie otrzymujemy gazet centralnych, a także informacyj z innych źródeł o położeniu międzynarodowym... W związku z wkroczeniem na obszary rdzennie polskie odczuwa się konieczność otrzymania dla „podiwów" nowych instrukcyj. Proszę niezwłocznie przysłać wiadomość o położeniu międzynarodowym na tematy: nasza polityka w stosunku do Polski, plany koalicji, stanowisko Rumunii, Węgier, Łotwy i możliwość wystąpienia tych państw przeciwko Rosji".

Nie znaczyło to, że wyższe czynniki polityczne wojska sowieckiego zaniedbały pracy propagandowej co do polityki wojny z Polską. Przeciwnie — stwierdza to, iż potrzeby frontu pomimo tak olbrzymich przygotowań pracy politycznej były przeogromne.

Dokumentem o pracy ściśle instrukcyjnej szefa politycznego i frontu zachodniego w okresie ofensywy lipcowej jest zamieszczona poniżej dyrektywa tego szefa, wydana 21 lipca a dotycząca stosunku Sowietów do noty Curzona:

„Anglia powinna być doprowadzona do maksymalnego naprężenia.

1. Niebezpieczeństwo dla republiki wzrosło, kapitał międzynarodowy, odczuwszy bezpośrednie zagrożenie dla swego panowania, usiłuje rzucić na nas swoje świeże siły. Zmniejszenie agitacji stwarza pozory pokoju. Należy więc wskazywać na konieczność zwiększenia rozmachu walki.

2. Ultimatum Anglii — to nowa próba podstępu, podobnie jak było z Wranglem. Zaproponowano zaniechanie działań bojowych wówczas, gdy dla nas jest niewygodne, a przeciwnie — dobre dla Polski.

3. Na wypadek powodzenia planu angielskiego skazani bylibyśmy na przewlekłą wojnę ze strony Polski. Należy wojnę skończyć, dopomóc robotnikom i włościanom polskim do oswobodzenia ich z pod jarzma obszarników i kapitalistów. *Przyczem w danym momencie nie należy jeszcze jawnie głosić, że nie będziemy zawierali pokoju jak tylko z Polską sowiecką.* Raczej narazie należy wyjaśnić, że potrzebujemy nabrania niezachwianego przekonania co do gwarancji

---

[164]) Arch. W. B. Hist.

dla zabezpieczenia Rosji sowieckiej przed nowymi niespodziewanymi napaściami ze strony szlachty polskiej. Należy jak najwszechstronniej podkreślać, że polscy robotnicy, którzy popierają obecny rząd polski, podtrzymują nie tylko polskich ziemian i kapitalistów, lecz również wszystkich imperialistów, którzy zniszczyli Polskę i uczynili z niej arenę wojny imperialistycznej i zmusili Polskę do spełnienia roli żandarma międzynarodowego, — którzy wykupują jej bogactwa i przygotowują dla niej zupełną niewolę i uzależnienie od kapitału międzynarodowego.

4. Natomiast rząd sowiecki w najmniejszym stopniu nie dybie na terytorjalną niezawisłość Polski. Należy ze szczególną drobiazgowością wyjaśniać Polakom noty Cziczerina, w których mówi się o naszej gotowości ustąpienia Polakom o wiele większych terytoriów niż obiecuje im lord Curzon.

Wśród drobnomieszczaństwa Polski a nawet *wśród części proletariatu są jeszcze widoczne skrajne przesądy nacjonalistyczne, dlatego punk ten należy oświetlać* ze specjalną uwagą. W tej dziedzinie *należy wskazać takie perspektywy: jeśliby naród polski utworzył u siebie rzeczywisty rząd pracujących, to my poszlibyśmy jeszcze na większe ustępstwa,* gdyż celem naszym i szczerym dążeniem jest ustanowienie braterskiego sojuszu wśród pracujących.

5. Rolę Anglii należy zewszechmiar demaskować.

6. Obecnie więcej niż kiedykolwiek armia czerwona powinna okazać, że jest narzędziem pracujących i uciśnionych. Dlatego na tym polu należy okazywać najwyraźniejsze dowody; humanitarne odnoszenie się do jeńców, pomoc biednym wyrobnikom, włościanom i proletariatowi powinny stać się zasadniczą cechą armii czerwonej.

7. Cała prasa powinna prowadzić jak najszerszą kampanję w tym duchu, aby sowiety, wiece, zebrania bezpartyjne i apartyjne, konferencje i t. d. uchwalały rezolucje z żądaniami do centralnych władz sowieckich na temat konieczności całkowitej gwarancji (dalszy tekst niejasny — według Susłowa[165]), koniecznie żądać zwołania nadzwyczajnego wszechrosyjskiego Zjazdu Rad.

8. W razie wypadków należy trzymać się tych punktów, które są treścią not Cziczerina i manifestu Rady Ludowych Komisarzy".

Przytoczona instrukcja, jako materiał propagandowy dla wprowadzenia w życie zakreślonych planów politycznych rządu sowieckiego, stanowi tylko teoretyczny przekrój dążeń propagandy bolszewickiej w okresie lipca 1920. Tło powyższej dyrektywy politycznej nie znalazło szerszego odbicia w praktycznym przeprowadzeniu metodycznej akcji propagandowej, gdyż wypadki bojo-

---

[165]) Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że skreślone Susłowowi przez obecną cenzurę sowiecką (ze zrozumiałych względów politycznych) słowa brzmiały: „Zachowania niepodległości Polski". (Przyp aut.).

we w ciągu pierwszej połowy sierpnia z jednej strony zaostrzyły apetyty imperlializmu rosyjskiego, z drugiej zaś—od połowy sierpnia, dzięki zwycięstwu Polaków — nie pozwoliły pod względem czasu i miejsca na wprowadzenie dążeń sowieckich w życie. Natomiast to, co przy pomocy propagandy bolszewickiej w lipcu i sierpniu 1920 zdołało przybrać realne formy polityczne, odźwierciedliło się w działalności miejscowych komitetów rewolucyjnych i tzw. „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski" pod rzekomo zwierzchnią prezesurą Marchlewskiego. Nie odpowiadało to jednak szeroko zakrojonym planom politycznym Rosji sowieckiej. Warunki wojny i charakter kraju wraz z ludnością i wartością żołnierza polskiego sprowadzały nieosiągalne zresztą postulaty polityki rosyjskiej do form przemijających. Z dnia na dzień zmieniały założenia i cele wojny, w końcu załamały całość programu bolszewickiego, poszukującego zwycięstwa rewolucji międzynarodowej, a przede wszystkim unicestwiły przygotowane mozolnie p r ó b y zaprowadzenia w okupowanej Polsce ustroju sowieckiego.

Jeśli chodzi o cyfrowe dane co do produkcji sowieckiej propagandy politycznej w lipcu 1920 na froncie zachodnim, posiadamy następujące wiadomości:

— ukazało się drukiem 82 wydawnictw polityczno - agitacyjnych w łącznym nakładzie 2.562.000 egz.;

— 18 wydawnictw czysto wojskowych — w nakładzie 155.000 egz.;

— 31 propagandowych wydawnictw graficznych w nakładzie około 730.000 egz.

Codzienny nakład gazet sowieckich, dostarczanych do oddziałów frontowych, wynosić miał 700.000 egz. Jeśli przyjmiemy te cyfry, zaczerpnięte ze źródeł sowieckich [166]), jako choćby w połowie wiarygodne, znaczenie ich musi jeszcze zmaleć, gdy podkreślimy zbyt spóźnione docieranie tej bardzo aktualnej literatury propagandowej do oddziałów liniowych.

Tym więc silniej utrzymuje się nasza teza, że poważną treścią bolszewickiej propagandy politycznej wśród oddziałów rosyjskich w okresie lipca (także i pierwszej połowy sierpnia) były rozkazy czysto wojskowe, ożywione całkowicie ideałami zaborczymi, nienawiścią i pragnieniem zniszczenia Polski.

---

[166]) Susłow str. 57.

Charakter lipcowych operacyj bojowych na froncie południowym [167]) był wręcz odmienny, niż na froncie północnym i środkowym. Budienny po zajęciu Równego i przerwaniu frontu na styku 6 i 2 armii polskiej parł do zajęcia Lwowa. Tymczasem Polacy znajdują się w odwrocie na linię Styru i Zbrucza. Wysiłki armii konnej zmierzają do utrzymania luk we froncie polskim, Polacy zaś dążą do złączenia skrzydeł armij rozerwanych. Naczelny Wódz nakazuje dowódcy frontu południowego gen. Śmigłemu-Rydzowi podjęcie akcji zaczepnej przeciwko Budiennemu w rejonie Brodów i zamyśla przeciwuderzenie z obszaru Brześcia. 12 armia rosyjska napiera wdłuż Styru na 3 armię polską. Armia konna Budiennego walczy w obszarze Łucka - Brodów z 2 armią polską i 18 — dyw. piech. gen. Krajowskiego; 14 armia rosyjska, spychając 6 armię polską na Seret, dąży na Lwów.

Rozpoczęte pod koniec lipca 1920 natarcie na Budiennego doprowadza do cofnięcia się armii konnej na wschód. Brody zostają zajęte przez Polaków, nacisk Rosjan na Lwów chwilowo ustaje. Rozerwany front południowy łączy się i skraca. Niestety operacje w pierwszych dniach sierpnia —skutkiem odwrotu grupy poleskiej, powodującym odsłonięcie flanki frontu południowego nad Styrem — kończą się odwrotem 2 i 3 armii polskiej na linię Bugu. Naczelny Wódz musi porzucić plan uderzenia z nad Bugu. Wyłania się nowy plan — manewr z nad Wieprza.

Na tle tak rozgrywających się działań lipcowych na froncie południowym zagadnienie politycznej propagandy rosyjskiej przybrało szczególną formę. Cechą jej była dorywczość, słabość organizacyjna od góry oraz dalszy rozpęd przeciwpolskich haseł propagandowych czysto zaborczych podsycających nacjonalizm rosyjski. Propaganda bolszewicka w tym okresie nabiera cech specjalnie przystosowanych do wymagań i potrzeb wybitnie operacyjnych frontu, głównie przez moralne podtrzymywanie dywizyj walczących.

Z punktu widzenia organizacyjnego przygotowanie polityczne 12 armii rosyjskiej było szczególnie nikłe. Straty poniesione przez walki w poprzednich działaniach na Ukrainie rozstroiły niemal cały aparat służby politycznej. Usiłowania szefa politycznego armii, by przez zwołanie narady politycznych kierowników dywizyj osiągnąć ujednostajnienie pracy, natrafiły na duże trudności.

———————

[167]) Patrz A. Przybylski „Wojna polska" str. 166 — 169.

Wewnętrzna łączność służby politycznej w 12 armii była przez długi czas zupełnie zerwana. Jako dowód tego służyć może fakt [168]), iż w okresie pochodu na Warszawę oddział polityczny armii znajdował się jeszcze w Kijowie, podczas gdy oddziały dywizyjne stały już w Sarnach i Równem, sam zaś front bojowy sięgał linii Stochodu. Wynika z tego, że szef armii był oddzielony od szefów dywizyjnych przestrzenią około 300 kilometrów, od frontu zaś bojowego przestrzeń ta wynosiła 400 km.

Nienaturalność warunków pracy politycznej wzrastała jeszcze bardziej ze względu na ówczesną ruchliwość frontu południowego w związku z odwrotem wojsk polskich.

Zebrania organizacyjno - instrukcyjne szefów politycznych regulowane były przez szefa politycznego armii dosyć swoiście. Wyznaczano czas i miejsce narady uprzednio licząc się z posuwaniem ofensywy w głąb Polski. Zdarzały się nawet wypadki, iż miejsce narady politycznej w chwili wyznaczenia go przez szefa armii znajdowało się jeszcze na terytorium obsadzonym przez wojsko polskie [169]).

Polityczny szef (poarm) 12 armii w rozkazach do szefów dywizyjnych w celu wznowienia partyjnej roboty „wymagał nawet zorganizowania 4-tygodniowych kursów partyjnych".

W rozkazach [170]) wydawanych w imieniu Rewolucyjnej Rady Wojennej „poarm" przestrzegał, aby szefowie polityczni nie ograniczali się tylko do „pracy operacyjnej", lecz przejawiali dążenia organizacyjne.

> „Przy mianowaniu komisarzy wojennych na wyższe stanowiska lub obsadzaniu stanowisk politycznych należy zwracać uwagę nietylko na wartość dzielności osobistej, lecz przede wszystkim na zdolności organizacyjne, by potrzeby pracy politycznej były właściwie zaspokajane".

Wszyscy dotychczasowi komisarze nie odpowiadający tym wymaganiom mieli być usunięci.

Niezależnie od rozkazów szef polityczny 12 armii dokonywał częstych objazdów podległych sobie dywizyj zwracając szczególną uwagę na organizowanie pracy w sekcjach włościańskich. Funkcjonowanie polowych szefów propagandy przy dywizjach

---

[168]) L. S. Diegtiariew „Politrabota w krasnoj armji w wojennoje wriemia", 1930, str. 69, 70.

[169]) Kowel wg Diegtiariewa, str. 80.

[170]) N. Nr. rozkazów 169, 179, 183.

dawało również niemałe rezultaty w usprawnieniu pracy polityczno-agitacyjnej w oddziałach frontowych.

Sumując cyfrowo produkcję bibuły agitacyjnej, kolportowanej na południowym froncie w 12 armii w okresie operacyj lipcowych — otrzymujemy następujące cyfry (zaokrąglonych): rozrzucono gazet 1,800,000 egz.,
ulotek 640.000 egz.,
broszur 17.500 egz.,
tygodników 5.000 egz.,
plakatów 30.000 egz.,
pocztówek 12.000 egz.,
kalendarzy 900 egz.

Działalność propagandowa i agitacyjno - polityczna w 14 armii na południowym froncie była bardzo słaba. Szef polityczny tej armii nie doprowadził do wydawania własnej gazety informacyjno - agitacyjnej, jak to było przy innych armiach według relacyj sowieckich.

Szefowie dywizyjni 14 armii, wskutek częstych reorganizacyj służby politycznej na wyższych szczeblach, nie otrzymywali od szefa politycznego armii prawie żadnych instrukcyj.

PROPAGANDA POLITYCZNA PODCZAS OPERACYJ W SIERPNIU R. 1920

Rozmach najazdu oddziałów rosyjskich na Warszawę, gwałtowne tempo ofensywy sowieckiej, oderwanie się oddziałów od swych dowództw wprowadziły nieprzewidywany przez wyższe dowództwo rosyjskie chaos. Wszelka zorganizowana praca polityczna uległa zerwaniu. Był to okres próby dla czynników sił politycznych i rewolucyjnych w oddziałach sowieckich.

Wielkie i pomyślne wyniki akcji politycznej Rosji przeciwko Polsce na froncie międzynarodowym, jakie miały miejsce do połowy sierpnia, nie znalazły spodziewanego równoważnika na terenie wojsk rosyjskich na froncie. Polityczne zdobycze rządu sowieckiego nie zostały przez oddziały walczące realnie zdyskontowane.

Badania prac propagandowo - politycznych i przejawianych wysiłków agitacyjnych wojsk czerwonych w miesiącu sierpniu 1920, t.j. do chwili pogromu Rosjan przez przeciwuderzenie polskie, pozwalają stwierdzić fakt, że dotychczasowa mniej lub więcej wydajna działalność zorganizowanego aparatu polityczno - wojskowego, jaka się ujawniła w lipcu, nagle jakby zapadła się w próżnię.

Żołnierz rosyjski, rozagitowany wpływami propagandy bolszewickiej, podtrzymywany przez zdecydowaną aktywność komunistów w oddziałach frontowych, lecz nie kierowany przez żadnych szefów politycznych wskutek zerwania łączności z nimi, szedł naprzód niemal prawem inercji. Bodaj że jedynym dowodem wpływu akcji politycznej i propagandowej na toczące się operacje w sierpniu były: psychoza wiary w nieuchronność zdobycia Warszawy, pobicia Polaków na głowę oraz przekonanie powszechne o zbliża-

jącym się pokoju, który zostanie zawarty w Warszawie z „sowiecką Polską" po ostatecznym zwycięstwie wojsk rosyjskich.

Z chwilą kiedy komunizm rosyjski starł się z wartościami patriotycznymi Polaków i poniósł bezwzględną porażkę na froncie i na terenach zafrontowych, zaczęła się dla wojsk sowieckich katastrofa—bezwładne opadanie napięcia propagandy politycznej.

Dowodem, jak dalece rosyjskie operacje wojenne szły własnym torem, gdy natomiast kierownictwo polityczno-propagandowe przestało działać a nawet informować, jest fakt, że główne dowództwo rosyjskie jeszcze w dniu 18 sierpnia, tj. na trzeci dzień po dokonaniu przeciwuderzenia przez wojska polskie z nad Wieprza i udaniu się manewru na tyły rosyjskie, wydało dowództwu frontu zachodniego rozkaz: „Z Warszawą należy zlikwidować w ciągu 4 — 5 dni; to powinno się udać" [171]).

Zdaje się być pewne, że gdyby nie wpojenie przez propagandę ślepej wiary w wybuchającą jakoby w całej Europie rewolucję i w nieuchronny przewrót socjalny w Polsce, pesymizm wkradłby się znacznie prędzej w szeregi sowieckie, i to do tego stopnia, że nie byłyby one w ogóle zdolne do ponownych działań w miesiąc później po klęsce nad Wisłą.

Podjęta w początku sierpnia 1920 beznadziejna akcja Marchlewskiego, przewodniczącego „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski", była niemal jedynym aktem metodycznie i planowo prowadzonej wojennej działalności politycznej Rosji sowieckiej [172]). Bezsprzecznie przyczyną słabego powodzenia sowietyzowania obszarów Polski okupowanej przez wojska rosyjskie, był fakt, że białostocki komitet rewolucyjny znajdował się na szczęście dla nas w próżni politycznej, niemal bez podpory ze strony kierownictwa politycznego.

Od czasu sierpniowego przeciwuderzenia polskiego z nad Wieprza rozprzężenie organizacyjne działalności politycznej w wojsku rosyjskim stało się tak wielkie, iż z tego okresu jej pracy nie pozostały prawie żadne sowieckie materiały archiwalne. Użalają się na to prawie wszyscy pisarze sowieccy zajmujący się tym zagadnieniem.

Z posiadanych sprawozdań szefów politycznych armij nie-

———————

[171]) Kakurin i Mielikow „Wojna s biełopolakami" str. 319.

[172]) T. Teslar „Polityka Rosji sowieckiej podczas wojny z Polską".

wiele można odtworzyć, poza faktem, iż kierownicy polityczni dywizyj poświęcali czas głównie „sowietyzacji Polski".

W „Historyczno-strategicznym zarysie 16 armii [173]) spotykamy np. tej treści charakterystykę".

> „W okresie naszej ofensywy i w następstwie naszego odwrotu, pogłębienie pracy politycznej nie mogło mieć miejsca... jakość pracy w każdym razie upadła"....

Np. 27 dywizja sowiecka w ciągu sierpnia otrzymała zaledwie cztery razy pocztę z literaturą i gazetami (5, 8, 27 i 29 sierpnia).

Szef polityczny 10 dywizji sow. pisze w sprawozdaniu, że „praca zespołów komunistycznych zdezorganizowała się, agitację prowadzono dwa i pół razy słabiej niż w lipcu".

To samo potwierdzał szef polityczny 8 dywizji, zaznaczając o zerwaniu łączności z armią i ośmiokrotnym zmniejszeniu kolportażu ulotek agitacyjnych. Zaledwie przed samą ofensywą „podiw" 8 dywizji zdołał wygłosić pagadankę na tematy: „Wojna ze szlachecką Polską" i „Wojna o pokojowe propozycje Polski".

Charakterystyką działalności politycznej w 3 armii sow. w okresie operacji warszawskiej jest przeżuwanie materiałów propagandowych z miesiąca lipca.

Zaledwie 10 sierpnia szef polityczny armii urządził w Bielsku wiec robotniczy, zakończony rezolucją wyrażającą sympatie dla Rosji sowieckiej i protest przeciwko polskiemu imperializmowi. Również zorganizowane zostało jedno zebranie jeńców wojennych Polaków, na którym wygłoszono odczyty: „Organizowanie sowieckiej władzy w Polsce", i „O co walczymy". Jak podaje Susłow, jeńcy (jeśli to jest prawdą, najwidoczniej pod terorem) witali zwycięstwo Rosjan.

Również w 3 armii nakład wydawnictw zmniejszył się prawie trzykrotnie.

Nie inaczej pracowała 15 armia. — Zdaje się jest to jedyna armia, w której rozkaz Rewolucyjnej Rady Wojennej z podpisem Tuchaczewskiego z dnia 20 sierpnia 1920 został najszybciej wyzyskany politycznie i propagandowo.

Niemniej należy zanotować fakt, iż jeszcze 17 sierpnia gazeta

———

[173]) Według Susłowa. Str. 91.

15 armii drukowała rozkaz o marszu na Warszawę, napisany 14 sierpnia.

Stosunek Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej w Moskwie do klęski nad Wisłą określa następująca depesza Lenina, nadesłana w dniu 19 sierpnia do dowódcy frontu zachodniego Tuchaczewskiego:

„Centralny Komitet Ros. Komun. Partji zna przyczyny, jakie spowodowały obecne chwilowe niepowodzenie frontu zachodniego, wie o niesłychanym przemęczeniu oddziałów wszystkich członków partii pracowników frontu. Tym niemniej ze względu na wszechświatowo-historyczne znaczenie polskiego frontu Centr. Komitet uważa się za uprawnionego żądać od wszystkich komunistów nowego bohaterskiego wytężenia sił, ażeby ostatecznie złamać polską białą gwardię. Partia w całym kraju mobilizuje siły i środki na pomoc".

(Depeszę powyższą, oprócz Lenina, podpisali Krestinski, Trocki, Stalin i Bucharin).

Poza tym dokumentem pewnej wartości politycznej co do współdziałania z operacjami wojennymi istnieje rozkaz Tuchaczewskiego, wydany po otrzymaniu depeszy Lenina, datowany 20 sierpnia.

Rozkaz ten sam przez się stanowi materiał propagandowo-agitacyjny o dużym znaczeniu, a dla nas o tyle ważny, iż był to niemal jedyny po klęsce Rosjan przejaw usiłowań wskrzeszenia zupełnie już zamarłej pracy polityczno-agitacyjnej w armii sowieckiej. Charakterystyczne, że dokument ten wyszedł z inicjatywy dowództwa wojskowego, a nie czynnika politycznego kontrolującego i regulującego działalność polityczno-propagandową frontu.

Rozkaz Tuchaczewskiego z 20 sierpnia, w porównaniu z rozkazem z 2 sierpnia, jest propagandowo mniej wystylizowany i nie posiada tej dynamiki siły, jaka znamionowała znaną nam ofensywę sowiecką. Tuchaczewski zręcznie odwraca dotychczasowe metody polityczne Sowietów — przesłanianie własnej akcji wojennej za pomocą przewlekania pierwszych kroków wstępnych do rokowań pokojowych — i wręcz oskarża Polaków:

„Pod maską kłamliwych dążeń do pokoju polscy białogwardziści przygotowywali przeciwko nam uderzenie na linii Wisły".

Jednocześnie znajdujemy w rozkazie usprawiedliwienie dla wojsk czerwonych:

„Zmęczone bohaterskim marszem od Połocka do Warszawy, oddziały czerwonej armii uchodzą z pola pod naciskiem przeważających sił wroga".

Tuchaczewski nie zapomina również o słowach podniety, po-

trzebnych dla urażonej ambicji klasowej, którą czekać będzie upokorzenie na forum międzynarodwym z powodu przedwcześnie głoszonego zwycięstwa proletariatu. Dlatego jeszcze bardziej się usprawiedliwia, jednocześnie oskarża politycznie Polaków:

„Biała gwardja całego świata raduje się z powodu naszego chwilowego niepowodzenia. Rząd polski, który tak niedawno błagał o pokój, obecnie zmienił nagle swoją taktykę. Polska delegacja pokojowa w Mińsku w najpodlejszy sposób zerwała pokój. Całkowicie złożona ze szpiegów i kontrwywiadowców, delegacja polska usiłuje wykorzystać swoje położenie dla celów swego wywiadu".

Dopiero po takich określeniach celów politycznych, jakie według Tuchaczewskiego przejawili rzekomo Polacy, znajdujemy w omawianym rozkazie słowa groźby, nawiązujące do dawnego nastroju zemsty, jaką ożywione były rozkazy sowieckie przed złamaniem ofensywy przez oddziały polskie. Jest to wszakże ciągle jeszcze wstęp do istotnej politycznej części założenia propagandowego, dla którego rozkaz ten został napisany:

„Bohaterowie Kijowa, Wilna, Mińska, Brześcia Litewskiego i Połocka! Nie ulega wątpliwości, że tylko na gruzach białej Polski może być zawarty pokój. Tylko przez całkowite rozbicie białych bandytów, zabezpieczymy dla Rosji spokojną pracę".

Główną treść rozkazu wypełniają cele operacyjno-wojskowe:

„Zwycięsko rozpoczęta ofensywa musi być zwycięsko zakończona!"

Nastrój paniki, jaki zapanował po klęsce nad Wisłą, zdradza bardzo plastycznie Tuchaczewski w propagandowym ujęciu. Są to — migawki myśli:

„Hańba dla tych, którzy myślą o pokoju przed zajęciem Warszawy";

— słowa otuchy:

„Twardą ścianą staje lud roboczy Rosji, Ukrainy i Białorusi do obrony władzy sowieckiej. Tysiące nowych żołnierzy uzupełnia wyszczerbione szeregi sławnych pułków";

— słowa groźby:

„Niedoczekanie wasze panowie, byście zdobyli zwycięstwo. Stalowy kułak czerwonej armji rozwali łeb polskiej białej gwadrji";

— apel ideowy:

„Wojownicy czerwonej armji, pamiętajcie, że front zachodni jest frontem rewolucji światowej. Na tym froncie musimy zwyciężyć.

Żołnierze czerwoni, komuniści, dowódcy i komisarze, Rosja sowiecka żąda od was największego natężenia sił dla osiągnięcia zwycięstwa";

— żądanie wodza:

„Ani kroku wtył!"
„Zwycięstwo lub śmierć!"

Ten metodycznie przemyślany rozkaz wojskowo-polityczny Tuchaczewskiego zadania swego nie spełnił i zamierzonego celu nie osiągnął. Oddziały czerwone, pokonane nad Wisłą, przegrały jednocześnie politycznie. Zaczadzenie komunizmem proletariatu międzynarodowego przeminęło.

Usiłowania zmierzające po bitwie warszawskiej do konstrukcji aparatu politycznego w oddziałach sowieckich przyniosły wprawdzie wznowienie akcji propagandowej, wydawanie dla wojsk bibuły i ożywienie czynników agitacyjnych, działających zresztą do końca wojny, nie zdołały wszakże wskrzesić już w Sowietach wiary narodowej i społecznej w zwycięstwo rewolucji bolszewickiej.

Wiara ta zgasła na polach bitew nad Wisłą w sierpniu 1920.

ROZDZIAŁ IV.

TYMCZASOWY KOMITET REWOLUCYJNY POLSKI, RZĄD MARCHLEWSKIEGO I JEGO AKCJA

SOWIETYZACJA POLSKI.

Lipcowa operacja rosyjska od Berezyny do Bugu, która przyniosła Rosjanom zajęcie obszarów w pewnej części zamieszkałych przez Białorusinów, wysunęła polityczne zagadnienie sowiecko-białoruskie. W miarę zaś posuwania się wojsk sowieckich w głąb Polski powstawało zagadnienie sowiecko-polskie. Samo nastawienie polityczno - propagandowej organizacji bolszewickiej, dostosowanej do warunków operacyjnych, dowodziło, iż rząd rosyjski początkowo bynajmniej nie zamierzał realizować zasad federacji w polityce narodowościowej. Przesuwanie rosyjskich granic państwa coraz bardziej na zachód uważano za zdobycz realną, nie usiłując wyciągać z tego konsekwencji w polityce wewnętrznej. Fakty więc wojennych podbojów terytorialnych były raczej przejawem czysto zaborczego instynktu rosyjskiego oraz rosyjskiej polityki państwowej. Dopiero gdy okupacyjne formy administracji wojennej na zajętych terytoriach wytwarzały dla frontu rosyjskiego nieprzewidywane ze strony dowództwa sowieckiego trudności, rząd sowiecki poczuł się zmuszony do przeprowadzenia doraźnych zmian organizacyjno-politycznych na ziemiach okupowanych.

Tak było najpierw ze sprawą tworzenia w r. 1920 republiki Białorusi sowieckiej, a później z „Tymczasowym Komitetem Rewolucyjnym Polski". W obu wypadkach Rosja czyniła ustępstwa na rzecz uprawnień narodowościowych dopiero pod naciskiem rzeczywistości oraz potrzeb operacyjnych frontu. Potwierdzeniem naszego założenia jest choćby sama forma dokonywanej sowietyzacji okupowanych terenów, jaka uzewnętrzniała się przede wszystkim w wiązaniu ich administracyjnie z republiką rosyjską. Wprawdzie centralne władze rosyjskiej partii komunistycznej stawiały ramowe postulaty co do „polskiego frontu i celów sowie-

ckich", jednakże zarządzenia wykonawcze rosyjskich władz państwowych zupełnie nie pokrywały się z uchwalonymi i zresztą bardzo skromnie i powściągliwie głoszonymi tezami. Wprawdzie Centralny Komitet Rosyjskiej Partii Komunistycznej na swój sposób wyjaśniał ludności w Rosji polityczny cel wojny w stosunku do Polski, lecz w istocie rzeczy chodziło tu tylko o to, by rząd sowiecki mógł łatwiej otrzymać przy mobilizacji kontyngent rekruta, niezbędny do prowadzenia dalszej wojny z Polską.

Sowieckie tezy polityczne w stosunku do wojny z Polską głosiły: „Wojna z Polską jest wojną robotników i chłopów rosyjskich" [174]); „jest wojną o utrzymanie niezależności Rosji"; „jest wojną o przymierze z proletariatem Europy i całego świata".

Tymczasem rząd sowiecki na zajętych terenach stosował doraźną politykę organizowania rad.

Organami władzy sowieckiej były rewolucyjne komitety, które tworzono [175]) albo przez wyżej stojące „rewkomy", albo bezpośrednio przez polityczne organa wojskowe przy dywizjach, które powoływały nie tylko gminne komitety rewolucyjne, lecz także powiatowe, a nawet gubernialne. Skutkiem tego organizowane „rady" na terenach okupowanych w r. 1920 znalazły się w rękach ludzi przeznaczonych z góry przez centralne władze rosyjskie. Takie rozwiązanie z wojskowego punktu widzenia było usprawiedliwione, natomiast całkowicie przeczyło hasłom o wyzwoleniu proletariatu polskiego i o walce w celu utworzenia Polski sowieckiej. Typowym przykładem jest np. proklamowanie tzw. „Niepodległej Sowieckiej Socjalistycznej Republiki Białorusi" w dniu 31 lipca, a więc uczyniono to blisko w miesiąc po zajęciu tych obszarów, i po przeprowadzeniu całkowitej „sowietyzacji" Białorusi oraz obsadzeniu wszystkich władz w radach przez Rosjan.

Należy wyraźnie stwierdzić, że Rewolucyjna Rada Wojenna frontu zachodniego zdecydowała się ogłosić w dniu 12 sierpnia akt o „niepodległości" Białorusi Sowieckiej i zawiadomić o objęciu w niej władzy przez Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Białorusi dopiero wtedy, gdy Rosjanie przygotowali się do ostatecznego uderzenia na Warszawę, tj. gdy dowództwu rosyjskiemu potrzeba było wydatnej pomocy ze strony proletariatu polskiego i ludności wiejskiej oraz gdy na tyłach wojsk sowieckich był potrzebny spokój.

---

[174]) P. W. Susłow, str. 120.

[175]) L. S. Diegtiariew „Politrabota w krasnoj armii w wojennoje wriemia", str. 92.

Przy zestawieniu choćby samej chronologii wojennych i politycznych wydarzeń nie trudno zrozumieć, że chodziło tu jedynie o wywołanie wśród polskiego społeczeństwa wrażenia realności „rządu Marchlewskiego" posuwającego się za oddziałami rosyjskimi z Białegostoku ku Warszawie w celu „objęcia" centralnej władzy.

Uspakajano niejako opinię polską ową rzeczywstością „niepodległej Białorusi". Tymczasem na Białorusi sprawy przedstawiały się całkiem inaczej. Zaznacza to wyraźnie pisarz sowiecki Susłow [176]):

> „Ani jednej jakiejkolwiek bądź zasługującej na uwagę politycznej dyrektywy co do spraw Białorusi nie wydano. Nasze oddziały pracowały na Białorusi, nie orientując się w białoruskiej sytuacji politycznej, w szczególności zaś pod względem zagadnienia narodowo-państwowego w stosunku do białoruskich ugrupowań narodowościowych. Białoruskie kadry komunistycznej partii niemal nie istniały i sowietyzacja w olbrzymiej większości była przeprowadzana rękami Rosjan i Żydów, i to według wzorów i doświadczeń rosyjskich".

Samo tylko zestawienie dat historycznych mówi o usiłowaniach aneksji ziem polskich przez Rosjan.

Dnia 24 września 1919 został wydany dekret „Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego" o tworzeniu rewolucyjnych komitetów. Na zasadzie tego dekretu dowództwo frontu zachodniego ogłosiło dnia 19 maja 1920 rozkaz [177]) o tworzeniu komitetów rewolucyjnych w miejscowościach opuszczonych przez nieprzyjaciela. Komitety te miały być organizowane przez rewolucyjne rady wojenne armii przy „bezwarunkowej obecności w nich przedstawiciela oddziału komitetów rewolucyjnych" armii, czyli specjalnych tzw. „oddziałów rad". Na zasadzie tego rozkazu rozszerzono kompetencje władzy wojskowej i cywilnej poszczególnych komitetów rewolucyjnych aż do prawa ogłaszania przez nie stanu wojennego na swym terenie. Istniejące, do dywizji włącznie (idąc od góry), przy politycznych organach „oddziały rad", skupiały w swych rękach absolutną władzę, tak że regulatorem życia politycznego i społecznego było tylko dowództwo wojskowe. Stąd poruszane nawet przez rewolucyjne komitety kwestie narodowościowe nie miały absolutnie żadnej możliwości rozwoju ani też żadnych uprawnień. W ten sposób została zupełnie skrępowana egzekutywa np. „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski". Jakiekolwiek jego wystąpienia politycznie nie mogły mieć

---

[176]) Str. 126.
[177]) Nr. rozk. 873.

znaczenia, gdyż nie posiadały żadnej egzekutywy, a rosyjskie dowództwo wojskowe dowolnie się do tych spraw ustosunkowywało.

Autor sowiecki Mielikow, pisząc o Tymczasowym Rewolucyjnym Komitecie Polski — i pragnąc udowodnić potrzebę jego istnienia właśnie w związku z zaborczym pochodem wojsk rosyjskich w głąb Polski aż ku Wiśle — dowodzi, że „czerwona armia jest narzędziem rewolucji socjalistycznej, i właśnie dlatego w swoim ofensywnym pochodzie na białą Polskę nie mogła nie opierać się na rewolucyjnej działalności mas robotniczych i włościańskich w procesie zajmowania nowych terenów".

I oto byliśmy świadkami faktu, że na świeżo zagarniętych przez okupację sowiecko-rosyjską obszarach tu i owdzie szybko powstawały miejscowe polskie komitety rewolucyjne, które niejako przejmowały władzę administracyjną Rzeczypospolitej i zaprowadzały tam porządek sowiecki, tj. ustrój sowiecki. Owe komitety rewolucyjne nie były czym innym, jak uprzednio już istniejącymi „jaczejkami", czy komitetami zakonspirowanej partii komunistycznej. Właściwie tylko kilku komunistów, najczęściej płatnych agentów sowieckich, reprezentowało ową „rewolucyjną działalność mas robotniczych i włościańskich", która w istocie, jak wszyscy dobrze wiemy, bynajmniej nie istniała. Jednakże dla obcych obserwatorów, dla organizacyj proletariackich za granicą, przy umiejętnej propagandzie sowiecko-komunistycznej — owe „rewkomy" mogły uchodzić za jakiś spontaniczny ruch rewolucyjny w Polsce.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że istniejące w Polsce zakonspirowane organizacje partii komunistycznej miały na celu przygotowanie na czas wojny kanwy organizacyjnej dla ustroju sowieckiego w Polsce. Poszczególne węzły tej sieci okazały się ośrodkami akcji szpiegowskiej, sabotażu i dywersji na tyłach walczącej armii narodowej.

Aczkolwiek rozszerzenie sieci rad na ziemiach okupowanych powiększało uprawnienia wojskowe, niemniej zabezpieczało to interesy polityczne Rosji przede wszystkim.

Na dzień 1 lipca 1920 „oddziałowi rad" Rewolucyjnej Rady Wojennej frontu zachodniego podlegało 30 zorganizowanych komitetów rewolucyjnych w Polsce i na Białorusi. Komitety te, po kilka lub kilkanaście, były podporządkowane poszczególnym armiom. I tak:

— 4 armia zarządzała 6 „rewkomami" — dryssеńskim, wielkołuckim, newelskim, siebieskim, dziśnieńskim i święciańskim.

(Już z tego „przydziału" widzimy zupełne zatracanie narodościowych granic rosyjskich, białoruskich, litewskich i polskich).

— 15 armia kierowała 5 komitetami rewolucyjnymi — połockim, gorodoskim, wieliskim, oszmiańskim i wileńskim.

— 3 armia — 3 komitetami — lepelskim, senneńskim i witebskim.

— 16 armia miała 16 komitetów rewolucyjnych — borysowski, orszański, jurecki, mohylewski, czauski, ihumeński, czerykowski, klimonowicki, rogaczewski, bobrujski, suraski, mgliński, poczepski, słucki i piński.

— Mozyrska grupa — 5 komitetów rewolucyjnych — reczycki, homelski, nowożybkowski, mozyrski i starodubski.

Z chwilą podjęcia i przeprowadzenia operacji lipcowej ilość komitetów rewolucyjnych szybko wzrosła. Wyliczymy główniejsze: miński, baranowicki, nieświeski, słonimski, prużański, wołkowyski, brzeski i in...

Przekazywanie agend sowietyzacji politycznym szefom dywizji przez specjalne „oddziały rad" pozwoliło na szybsze tworzenie powiatowych i gminnych komitetów rewolucyjnych.

Były częste wypadki, że sowietyzację przeprowadzali pomocnicy komisarzy brygad i pułków pozostając jednocześnie przewodniczącymi tworzonych komitetów rewolucyjnych lub ich instruktorami.

Tego rodzaju wysiłki rewolucjonizowania i administracyjnego wiązania okupowanych obszarów z macierzystą republiką — Rosją były jednak taktyką obosieczną, gdyż „rewolucjonizowanie" ludności nie szło w głąb. Skutkiem szybkiego posuwania się ofensywy rosyjskiej zrywały się wszelkie nici organizacyjne z kierownictwem wojskowym. Ostatecznie sowietyzacja Polski stawała się czymś bardzo powierzchownym i w końcu bardzo nieszkodliwą efemerydą.

„Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski" usiłował wprawdzie zaradzać tym niedomaganiom, lecz krępowały go niejasno określone jego kompetencje w stosunku do władz wojskowych. Również nie sprzyjał sowietyzacji Polski zbyt krótki okres istnienia „rządów" Marchlewskiego. Wreszcie odwrót wojsk rosyjskich zmył z powierzchni ziemi polskiej nietrwałe ślady sowieckiego ustroju.

*

* *

Biuro Polityczne Rewolucyjnej Rady Wojennej dobrze zdawało sobie sprawę, że pomimo umiejętnej propagandy bolszewi-

ckiej, pomimo pewnych oznak sympatyj wśród organizacyj robotniczych, a szczególnie wśród bezrobotnych, zamiar złamania ducha patriotyzmu i poczucia narodowego w olbrzymiej masie społecznej Polski będzie wymagało specjalnej pracy i zabiegów. Wiedziano niemniej dobrze, że marsz oddziałów ku Wiśle, okupacja wschodniej części Rzeczypospolitej przez wojsko rosyjskie wzbudza po stronie polskiej coraz to silniejszą nienawiść do Rosji i stwarza psychozę konieczności obrony ojczyzny. Jednakże nie przypuszczano, że obrona ta stanie się aż tak potężnym aktem woli narodu, a głównie żołnierza polskiego. Tym mniej nikt w Rosji sowieckiej, a już bezwzględnie nikt z pośród komunistów nie mógł przypuścić, że do ocalenia stolicy Polski równie było blisko, jak blisko było do pogromu wojsk czerwonych.

W momencie najwyższego napięcia ekspansji komunizmu, dzięki dotychczasowym zwycięstwom czerwonych wojsk, został mianowany przez rząd sowiecki, zaraz po zajęciu Białegostoku w pierwszych dniach sierpnia, Tymczasowy Rewolucyjny Komitet Polski. W skład Komitetu weszli: Julian Marchlewski (przewodniczący), Feliks Dzierżyński, Feliks Kon, Edward Próchnik (sekretarz) i Józef Unszlicht.

Pośród licznych zasadniczych celów tego komitetu propaganda bolszewicka odsłoniła nam wyraźnie jeden, a mianowicie, że Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski miał za wszelką cenę zmienić powszechny i niekorzystny dla sowieckiej polityki nastrój mas w Polsce. Nastrój ten wzrastał zresztą z każdym krokiem zbliżających się do Warszawy oddziałów czerwonych i umacniał przekonanie, że od wschodu idzie nie fala rewolucji, nie ruch społeczno-polityczny, nie jakaś nowa Polska sowiecka, lecz że maszeruje przede wszystkim imperialistyczny i zachłanny najeźdźca w postaci zaborczej armii rosyjskiej.

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny uzgadniał swoją działalność polityczną z Rewolucyjną Radą Wojenną Republiki sowieckiej za pośrednictwem przydzielonego doń specjalnie członka Rady, komisarza J. Smiłgi, czuwającego jednocześnie nad polityczną stroną całego frontu zachodniego.

Marchlewski wraz ze Smiłgą ustalili główne wytyczne postępowania dla wszystkich organów władzy politycznej przy dowództwach rosyjskich na froncie zachodnim już z chwilą wdarcia się wojsk rosyjskich na obszary rdzennie polskie. Niezawodnie było to wywołane zdecydowanie wrogim nastrojem ludności miast i wsi do wojsk rosyjskich i wszystkich zamierzeń tzw. polskiego rządu rewolucyjnego. Liczono się jednocześnie z możliwością wy-

buchu zamieszek rewolucyjnych, prowokowanych przez organizacje polskich komunistów na tyłach wojska polskiego. Usiłowano zatem przygotować dla przyszłej sowieckiej władzy okupacyjnej, występującej pod firmą polskiego komitetu rewolucyjnego, jak najwygodniejsze pole działania.

Rzucone „ideowe" słowa Marchlewskiego musiały zatem trafiać na grunt wrogi, szczególnie polskiego chłopstwa, które najwięcej cierpiało od grabieży i gwałtów wojska czerwonego. Napominania wyższego dowództwa sowieckiego nie odnosiły żadnego skutku ze względu na niską kulturę żołnierza sowieckiego, którego propaganda bolszewicka uprzednio wychowywała w uczuciach nienawiści i pobudzała w nim pęd burzycielski. To, co czyniono przez długie miesiące w dziedzinie zła, nie mogła żadna odezwa „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski" w jednym dniu zniwelować.

Charakterystycznym przykładem bezradności dowódców sowieckich na popełniane gwałty wojska czerwonego nad ludnością polską jest depesza [178]) dowódcy III korpusu konnego Gaja, wysłana szyfrem 2 sierpnia do dowódcy 4 armii sowieckiej i dowódcy zachodniego frontu oraz do Rady Rewolucyjnej zachodniego frontu.

Depesza ta brzmiała:

„Z 3. K. K. do IV. Armii stop do Dcy Zach. Frontu stop Do Rady Rew. zach. frontu. 2. VIII. 1920: Nowogród stop

Usilnie proszę całą Radę o natychmiastowe przysłanie pracowników politycznych rewolucyjnego trybunału i specjalnego oddziału dla Korpusu.

Przed nimi stoi ogromna i trudna walka ze złodziejskim i bandyckim elementem kubańskich brygad, byłej 16 i 33 dyw., obecnie włączonej do korpusu stop Nr. 14. Dca konnego korp. Gaj stop".

Dostatecznie barwna treść tego dokumentu wystarcza na dowód rozbieżności propagandy bolszewickiej na ziemiach polskich z rzeczywistością wojenną oddziałów czerwonych, jakoby niosących ludowi polskiemu „wyzwolenie".

Z uwagi na charakterystyczny moment wojenny i dostosowanie do niego bardzo znamiennych metod propagandy bolszewickiej, przytoczymy ogłoszoną 6 sierpnia instrukcję Rady Wojennej i „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski" dla wszystkich komunistów i pracowników politycznych czerwonej

---

[178]) Depesza — szyfr przejęta przez 1 armię polską dnia 3 VIII 20, odczytana 3.VIII.20 L.239/II. S. z dowództwa armii: Archiwum Wojsk. Biura Hist., akta 1 armii.

armii. Zaiste, dzień 6 sierpnia 1920 należał do ważnych momentów historycznych, w których z obu stron walczących padały decyzje. Decyzja Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego sięgała w głąb wojny po zwycięstwo wolności. Polityczne decyzje Rewolucyjnej Rady Wojennej szukały spętania samowiedzy społecznej i narodowej Polaków. Propoganda i agitacja miały się zmierzyć ze świadomym bohaterstwem żołnierza polskiego oraz genialną myślą i wolą Wodza.

Treść wspomnianej instrukcji politycznej Sowietów była następująca:

Towarzysze! Armja czerwona wstępuje w ziemie rdzenne Polski. Powinna więc postępować tak, aby Polska widziała w niej oswobodzicielkę a nie zaborcę. Powinna bezlitośnie, w samym zarodku, niszczyć wszystko, coby mogło przypominać znienawidzone stare carskie wojska, wdzierające się do obcych ziem. Powinno działać tak, aby ułatwiać a nie utrudniać naszym polskim towarzyszom przygotowującym prace związane z ustrojem socjalistycznym. Ona powinna dążyć do tego, by Polska stawszy się Polską sowiecką, szybko mogła być silnym sojusznikiem Rosji sowieckiej w ogólnej walce przeciwko ciemiężycielom i wyzyskiwaczom.

1) Wyjaśnijcie czerwonej armji dlaczego polska ludność spotyka ją z pewnem niedowierzaniem. Wyjaśnijcie, że carscy siepacze gnębiący i grabiący Rosję, w dwój— i trójnasób pastwili się nad Polską. Wyjaśnijcie, że carskie wojska wdzierały się zawsze do Polski idąc na pomoc tym siepaczom, że wnosiły za sobą masowe kaźnie i szubienice, rozstrzeliwania, więzienia, sądy polowe dla proletariatu polskiego i włościaństwa. Tylko swojem postępowaniem czerwona armja może zmazać te krwawe wspomnienia historyczne.

2) Wzmocnijcie walkę z przejawami grabieży i gwałtów; czerwonoarmista idzie na walkę o wolność a nie dla zdobyczy. Polską własność kapitalistyczną i ziemian chce on zamienić w powszechną własność całej ludności Polski a nie zagarnąć ją dla siebie. Paskarzem, wyzyskiwaczem, maruderem, bandytą, przestępcą wobec uciśnionych całego świata, jęczących w jarzmie niewoli jest każdy czerwonoarmista, który wdziera się do domostw polskich obywateli i przyczynia się do gwałtu i grabieży. On osłabia i podważa fundamenty czerwonej armji niosącej wolność całej ludzkości. On przygotowuje jej taką dolę, jaka dosięgnęła armję pańską, kołczakowską i denikińską, które zamieniły się w szajki bandytów. On hamuje i utrudnia jej pochód, stwarza dla niej nowych wrogów i uświadomionych przeciwników, pozostawiając poza sobą zasłużoną nienawiść i pogardę. Niema miejsca dla bandytów w szeregach czerwonej armji. Bandytów skazujcie natychmiast na rozstrzelanie.

3) Jeńców należy traktować delikatnie; otoczyć troskliwością koleżeńską polskich robotników i włościan.

4) Walczcie bezlitośnie z polskimi kontrrewolucjonistami. Pamiętajcie przytem towarzysze, że kłamstwem i podstępem potrafili oni sprowokować ich do walki z robotniczo-włościańską Rosją. W ten sam również sposób zdołali oni wciągnąć ich w żółte i czarnosecinne związki. Jeżeli jednak który z robotników lub włościan okaże się członkiem takiego związku, to bynajmniej nie znaczy, iż jest on świadomym kontrrewolucjonistą. Czas i warunki udowodnią mu, że mylił się, że jego miejsce w szeregach bojowników o wolność uciśnionych ciemiężycieli. Chwytajcie i prześladujcie nie szeregowych członków, lecz uświadomionych kontrrewolucjonstów przywódców i naganiaczy czarnosecinnych i żółtych organizacyj. Przejawiajcie więcej wnikliwości i ostrożności.

5) Troskliwie oszczędzajcie fabryk, zakładów, folwarków i inwentarze przed rozgrabieniem i zniszczeniem. Pamiętajcie. że pogrom folwarków (dworów pańskich) pozbawiłby setki tysięcy parobków i bezrolnych włościan i pogorszyłby ogólne położenie żywnościowe Polski, nie dając wzamian chłopstwu żadnej korzyści.

6) Pomagajcie polskim towarzyszom możliwie szybko zorganizować własne zarządy w miejscowościach oswobodzonych od wojsk panów. W ten sposób utrwalicie dzieło czerwonej Polski i ulżycie własnym siłom, aby to dzieło prowadzić dalej.

7) Wszędzie przedewszystkiem odszukujcie miejscowych organizacyj Polskiej Komunistycznej Partji Robotników, współdziałajcie z utwierdzaniem i rozszerzaniem tych organizacyj, nie decydujcie o żadnym poważniejszem i bardziej skomplikowanem zagadnieniu bez zasięgnięcia rady u nich.

Przyśpieszajcie oswobodzenie Polski od władzy kapitalistów i właścicieli ziemskich. Wszelkiemi siłami zbliżajcie ten czas, kiedy z czerwonej Polski wyrośnie silny sojusznik czerwonej Rosji.

Członek Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki J. Smiłga.

Przewodniczący Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski. J. Marchlewski.

W samym doborze ludzi stanowiących skład tego nowego „rządu" polskiego widzi się konsekwentną, aczkolwiek błędną, taktykę propagandową. Sowiety, opierając swe obliczenia na potrzebach przemyślanej propagandy, nie zaniedbały tu celowych posunięć. Tu już sami ludzie, jako pewne konkretne osobowości, mieli być czynnikami propagandy.

Pierwszym krokiem „Polrewkomu" Marchlewskiego było ogłoszenie manifestu, czy raczej odezwy „rządu" w Polsce okupowanej przez wojsko rosyjskie. W odezwie tej widzi się zupełnie wyraźnie syntezę propagandy sowieckiej w stosunku do Polski. Był to zarazem program działań bolszewizmu w Polsce po spodziewanym zdobyciu Warszawy przez Rosję.

Polityczne Biuro Rewolucyjnej Rady Wojennej narzuciło całej polityce Marchlewskiego zasadnicze wytyczne. W historycznym momencie przed bitwą warszawską w agitacji przeważał wysiłek przedstawienia postępów wojennych czerwonej armii jako akcji wojny obronnej wyłącznie przeciwko „białej Polsce panów". Wszelka tendencja zaborcza wojsk rosyjskich była i miała być zdecydowanie przez propagandę sowiecką przesłoniona.

Fakt samych działań wojennych był, o czym wspomina krytycznie autor sowiecki Wł. Mielikow [179]), tym tłumaczony, że wówczas czerwona armia była i pozostaje wierna zasadom obrony interesów klasy robotniczej i włościaństwa, a jeśli musi prowadzić wojnę, to wojna ta jest „wojną klasową" przeciwko wrogom klasowym.

Zadaniem propagandy Marchlewskiego było doprowadzenie do przekonania, że ofensywne działania wojenne armii poszukują tylko wywołania na zajmowanych terenach fali rewolucyjnej wśród robotników i chłopów polskich. Bagnet żołnierza sowieckiego miał nieść nie pogrom i upadek Polski, lecz możliwości nowego ustroju, by cała władza polityczna w Polsce mogła się dostać robotnikom i chłopom. Działające w tym duchu prowincjonalne komitety rewolucyjne (rewkomy) nie tylko miały przejmować funkcje administracyjno-państwowe, lecz przede wszystkim planowo „sowietyzować" kraj i umysły mieszkańców.

Na tym odcinku pracy propagandowej najeźdźca rosyjski przedstawiany był jako „oswobodziciel" i „instruktor sowietyzacji". Jednakże praktyka dawała nikłe wyniki tej działalności — raz z powodu szczupłych sił agitatorów komunistycznych, znających język polski,to znowu z powodu małego doświadczenia w pracy sowieckiej komunistów polskich.

Koordynacja działalności wszystkich „rewkomów" spadła siłą rzeczy na powstały „Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski", który własnymi środkami i umiejętnością oraz znajomością odrębnych polskich stosunków miał osiągnąć lepsze wyniki praktyczne i propagandowe, zarówno na tyłach sowieckich jak i za frontem polskim, na terenach wewnętrznych Polski. Działanie na tym polu miało przynosić celowe ułatwienia dla rozwoju samej akcji wojennej, a to przez zamierzone przewroty i bunty na odcinkach walk obronnych frontu polskiego. Jak podaje Mielikow, „propaganda bolszewicka, działająca poprzez front bojowy, doprowadzała niejednokrotnie do tego, że w licznych miejscowo-

———————

[179]) Wł. Mielikow. „Marna—Wisła—Smyrna". Moskwa. 1928. Str. 191.

ściach przyfrontowych na terenie polskim powstawały lokalne „rewkomy", które — zanim wkroczyło tam wojsko rosyjskie — tuż pod okiem władz polskich potrafiły przeprowadzić tajne wstępne prace do „wyborów do rad" i dawać dzięki temu rękojmię szybkiej sowietyzacji Polski". Charakterystycznym w tej akcji było, że z chwilą wkroczenia regularnych oddziałów rosyjskich do danych miejscowości owe polskie komitety rewolucyjne musiały natychmiast likwidować swoją działalność, poddając się władzy rosyskiej, tzw. „wojennej władzy sowieckiej". Od tej bowiem chwili decydowały już czynniki Biura Politycznego Rewolucyjnej Rady Wojennej. Jakie było faktyczne rozgraniczenie kompetencji między właściwą władzą rosyjską a nowopowstałym Tymczasowym Komitetem Rewolucyjnym Polskim, trudno dzisiaj ustalić, pomimo istniejących licznych źródeł sowieckich omawiających te sprawy. Najprawdopodobniej akcja „rządu" Marchewskiego kończyła się na przygotowywaniu roboty czysto okupacyjnej.

O tym „rządzie polskim" w Białymstoku pisze zresztą sam Marchlewski [180]).

> ...„Zdawano sobie dokładnie sprawę z różnicy stosunków w Polsce i w Rosji, dążono do tego, by jak najrychlej robotnik polski otrzymał możność zaprowadzenia w mieście i na wsi swojej władzy, władzy proletarjackiej według systemu radzieckiego. Dlatego też przy współudziale komunistycznej partji Rosji i dowództwa armji czerwonej powstał w chwili wkroczenia armji czerwonej do ziem i dzielnic polskich Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, którego zadaniem było właśnie współdziałanie z robotnikami i chłopami polskiemi w celu utworzenia tego systemu organów rewolucyjnych"...
>
> ...„Był ten komitet samozwańczym zapewne, gdyż nie było możności żadnej nawiązania zgóry stosunków z organizacjami rewolucyjnemi w Polsce; wypadało działać w warunkach wojennych"...
>
> ...„Było postanowione, że po wkroczeniu do Warszawy Komitet złoży swą władzę w ręce Partji Komunistycznej Polski, ta wezwie robotników polskich do wyznaczenia rządu rewolucyjnego, poczem zjazd delegatów robotniczych i chłopskich utworzy dopiero rządy radzieckie stałe".

U Stiepanowa znajdujemy opis omawiający akt ustanowienia Tymczasowego Polskiego Rewkomu [181]). Do Białegostoku przybyli w dniu 2 sierpnia 1920 dowódca frontu zachodniego Tuchaczewski, Połujan i Stiepanow. Tuchaczew-

---

[180]) J. B. Marchlewski: „Rosja proletarjacka a Polska burżuazyjna". Moskwa — Kijów, Smoleńsk — Proletargród. 1921, str. 26.

[181]) J. Stiepanow „S krasnoj armijej na panskuju Polszu". Moskwa, 1921, str. 22.

ski w imieniu Rosji sowieckiej, Rosyjskiej Partii Komunistycznej i czerwonej armii witał powstanie „Czerwonego Rządu Polskiego". Do faktu tego trudno przywiązywać poważniejsze znaczenie, gdyż był to raczej agitacyjny fajerwerk sowiecki dla tym łatwiejszego zdezorientowania Polaków i ludności w Białymstoku. Działo się to na miejskim placu podczas propagandowo-agitacyjnego wiecu. Że zaś odniosło pewien skutek agitacyjny, świadczyć może fakt wręczenia przez delegacje robotnicze czerwonego sztandaru sowieckiemu „rządowi polskiemu". Celowo rozdmuchany ceremoniał ten odbył się w dniu 8 sierpnia na wiecu kolejarzy węzła białostockiego.

Jak podaje Stiepanow w uroczystości białostockiej wzięło udział 12.000 uczestników zebranych z ogólnej ilości ludności miasta wynoszącej wówczas 70—80.000 głów.

Rząd Marchlewskiego kierował cały swój wysiłek agitacyjny na inne centra przemysłowe polskie, głównie zaś do Warszawy, Łodzi i Dąbrowy Górniczej, przesyłając tam różnymi drogami i sposobami wieści o ustosunkowaniu się białostockich mas robotniczych do „polskiego rządu sowieckiego". Propaganda ta spotykała się ze zdecydowanie wrogą postawą proletariatu polskiego, wbrew zabiegom Komunistycznej Partii Robotników Polski.

Wpływy P. P. S. dzięki powszechnemu poczuciu patriotycznemu w kraju odniosły wówczas zwycięstwo. Mielikow [182]) pisze wyraźnie:

> „Gdy w czerwonym Białymstoku zaczął się intensywny rozwój pracy w kierunku tworzenia społecznego ustroju sowieckiego, wszelkie usiłowania organizacji ruchu robotniczego na terenach z drugiej strony Wisły były w zarodku niemiłosiernie tępione przez rząd Piłsudskiego".

Warto by zwrócić uwagę jeszcze na inny ciekawy przejaw propagandy bolszewickiej, a mianowicie na nacisk, jaki Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski kładł na zachowywanie całości polskich gospodarstw rolnych, folwarków oraz przedsiębiorstw na terenach okupowanych przez wojsko rosyjskie.

Z góry pomijamy jako rzecz zrozumiałą, wzgląd na konieczności gospodarcze Rosji, która wyniszczona przez rewolucję i wojnę, istotnie musiała szukać bezpośredniego źródła produkującego artykuły pierwszej potrzeby oraz przemysłowe. Natomiast poruszenie tego zagadnienia w propagandzie miało inny cel, a mianowicie przeciwstawienie się kontrpropagandzie zarówno polskiej

———————

[182]) Tamże str. 149.

jak i zagranicą, że ustrój sowiecki sam przez się jest żywiołem destrukcyjnym i tylko chwilowo żerującym na istniejących zasobach czy resztkach dobrobytu lub wartości kapitalistycznych. To jedno. Poza tym wzywanie komitetów rewolucyjnych, by te brały na siebie odpowiedzialność i troskę o zachowanie całości gospodarstw przeznaczonych do upaństwowienia, czy znacjonalizowania, miało charakter wychowawczy dla organizowanego przypadkowo i doraźnie polskiego żywiołu rewolucyjnego. W związku z tym przyjmowano ludzi niewyrobionych socjalnie i politycznie, i ci mieli odgrywać na terenie działalności sowieckiej bądź co bądź poważną rolę. Nowopowstające folwarczno - parobczańskie komitety, przejmując w swe ręce zarząd nad gospodarstwami, wchodziły w narzucany im bezpośredni kontakt z rolnymi wydziałami powiatowych komitetów rewolucyjnych, zarządzanymi przez wyżej stojące organa sowieckiej władzy.

Mielikow słusznie podkreśla [183]), że praca i natężenie propagandy bolszewickiej na świeżo przez czerwoną armię zawojowanych polskich terenach byłyby osiągnęły dobre wyniki, gdyby prócz odpowiedniej taktyki propagandowej Rosja sowiecka i „Polrewkom" rozporządzali jeszcze dwoma nieodzownymi czynnikami: czasem i materiałem ludzkim.

Z czasem było krucho, gdyż wojsko rosyjskie albo musiało zbyt gwałtownie nadążać za planowym odwrotem oddziałów polskich, albo też cofać się wobec przewidywanej polskiej kontrofensywy sierpniowej. W zetknięciu się z taktyką niespodzianki marszałka Piłsudskiego cała metodyczność sowieckiej propagandy nie mogła osiągnąć ani korzyści, ani jakiej takiej skuteczności.

O ile zaś chodzi o dobór ludzi, to także tutaj był potrzebny czas i szereg doświadczeń.

W ostatnich chwilach powodzenia wojsk rosyjskich, dochodzących do Wisły i Warszawy, na pierwszy plan wybijała się odezwa „Polrewkomu" Marchlewskiego. Odezwę tę, pomimo jej stylu i tonu, przytaczamy w całości jako charakterystyczny materiał historyczny oraz jeszcze jeden wzór planowej organizacji propagandy. Gdyby nie czynniki działające niezależnie od możliwości fizycznych i moralnych Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polskiego, niezawodnie metody takiej propagandy mogłyby doprowadzić do urzeczywistnienia bodaj częściowego stawianych w manifeście zadań.

---

[183]) Tamże str. 149.

Oto treść wspomnianego „manifestu“:

„Towarzysze! Robotnicy! Włościanie!

Nastała godzina wyzwolenia. Lud roboczy w Polsce, wyzwolony z pod jarzma kapitalistów, obszarników, zdzierców i wyzyskiwaczy we własne dłonie bierze swój los.

Towarzysze. Robotnicy i chłopi! Przez wieki długie ssała krew ludu roboczego szlachta w Polsce. Przez swe niecne panowanie i przez swój nierząd panowie polscy ojczyznę wyniszczyli, a potem haniebnie ją sprzedali carycy rosyjskiej, królowi pruskiemu i cesarzowi austrjackiemu.

Pod jarzmem obcym tuczyli się potem dziedzice dóbr i fabrykanci, wysługując się rządom zaborczym, a lud polski jęczał w niewoli podwójnej.

Gdy przed laty świat cały stanął w płomieniach pożogi wojennej, kapitaliści i obszarnicy polscy stali się poplecznikami trzech rządów zaborczych, upadlali się przed carem Mikołajem krwawym, cesarzem Fransiszkiem Józefem i przed Wilhelmem, by potem zależnie od wypadków zdradzać jednego na rzecz drugiego.

Najhaniebniejszą zaś rolę odegrali wówczas zdrajcy socjalizmu, zdrajcy sprawy robotniczej z tak zwanej Polskiej Partji Socjalistycznej, z Piłsudskim i Daszyńskim na czele, którzy wzywali robotników i chłopów polskich, by wstępowali do legjonów, by na ochotnika szli mordować braci swych polskich, wciągniętych przemocą do armji carskiej. W zbrodniczej głupocie swojej łudzili ludzi, że pójdą bić się za wolność ludu polskiego, gdy jasnym było, że legjony będą krew swą przelewać za zwycięstwo Niemiec kapitalistycznych, za triumf Wilhelma, kata Polski.

Gdy lud roboczy zwalił krwawe rządy cara, a robotnicy Niemiec podnieśli bunt przeciwko rządom prusactwa, zatriumfowały i objęły władztwo nad światem rządy kapitalistyczne Anglji i Francji. Dla utrwalenia ich panowania trzeba było we krwi zatopić rewolucję rosyjską, trzeba było zdusić państwo robotnicze, to państwo socjalistyczne, w którym niema już panowania kapitalistów, obszarników, popów i czynowników. Że robotnicy i chłopi Rosji ujęli w swe ręce rządy, wypędzili wyzyskiwaczy, gnębicieli i darmozjadów, dlatego ci dotąd tucząc się krzywdą robotniczą, postanowili zdławić tę Rosję.

W tym celu pozwoliły rządy państw zwycięskich kapitalistycznych na utworzenie państwa polskiego, pod warunkiem: że ta „wyzwolona“ Polska stanie się żandarmem Europy, zamieni się w jedne niczych i chłopskich, dla mordowania robotników i chłopów w Rosji, wielkie koszary, skąd będą wysyłać żołnierzy polskich, synów robotkórzy się zbuntowali przeciw kapitałowi władającemu światem.

Poszedł na tę służbę podłą Piłsudski ze swoją zgrają. Pohańbili imię polskie, stając do walki z ludem roboczym wespół z byłymi kontrrewolucyjnymi generałami carskimi.

Polska pod rządami Piłsudskiego została rzucona ponownie na pastwę obszarnikom, kapitalistom, paskarzom i stała się piekłem dla robotników, piekłem gorszym, niż za czasów carskich. O po-

mstę woła krew pomordowanych przez siepaczów Piłsudskiego towarzyszów Wesołowskiego, Fabierkiewicza, Kuleszyńskiego i tylu innych bezimiennych bohaterów sprawy robotniczej, o pomstę wołają tortury straszne, dokonywane nad więźniami w kaźniach polskich, o pomstę wołają zbrodnie krwawe, dokonywane na strajkujących robotnikach i parobkach, o pomstę woła krew ofiar pogromów żydowskich, o pomstę wołają zbrodnie, dokonane nad żołnierzami w koszarach i więzieniach.

Nie mogło być inaczej, gdyż klasa panująca polska, biorąc na siebie rolę kata Rosji rewolucyjnej, musiała stać się również katem rewolucyjnego ludu roboczego polskiego.

Lecz lud roboczy Rosji wysiłkiem nadludzkim stworzył armję czerwoną, która, broniąc praw i wolności ludu, w dwuletnich walkach rozgromiła wrogów i przetwarzała się już stopniowo w armję pracy i budownictwa pokojowego, lecz znów sprowokowana do walki, obecnie zadała cios śmiertelny również temu rządowi haniebnemu Polski, który gnębiąc i wyniszczając robotników i chłopów polskich, targnął się na Rosję socjalistyczną.

Wyzwalając zaś siebie bohaterski robotnik Rosji dał również możność wyzwolenia się z pod jarzma i wyzysku robotnikom i chłopom Polski. Urzeczywistniły się dziwne słowa bohaterów powstania polskiego, którzy szli w bój rozpaczny przeciw caratowi i marzyli o tem, że wyzwolą z pod jarzma carów również lud Rosji. Bo oto idzie ku nam armja czerwona z hasłem:

Za naszą wolność i waszą!

Nie poto idą, wkraczają do Polski nasi bracia rosyjscy, by ją zawojować, wojnę obecną narzucił im rząd Polski, walczą oni przedewszystkiem o pokój dla siebie, gdyż tylko pokój da im możność powrócenia do domów, możność podjęcia dzieła tworzenia nowego ładu.

Pokój trwały, gwarantujący ich od nowych zamachów na ich wolność, może być zawarty tylko pomiędzy Rosją Socjalistyczną a Socjalistyczną Polską Rad Robotniczych. To też walcząc o swoją wolność, walczą i o naszą. My również walcząc o prawa nasze, walczymy: o prawa i wolność ludu roboczego Rosji.

Towarzysze! Dziś wzmóc tę walkę należy, prowadząc ją organizacyjnie i planowo. Wytworzony na terenie wyzwolonym z pod jarzma kapitału Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski do czynu was wzywa!

Oto zaś co czynić należy:

Fabryki i kopalnie należy wydrzeć z rąk kapitalistów i spekulantów-paskarzy. Przechodzą one na własność narodu i zarząd ich obejmuje komitety robotnicze.

Folwarki i lasy również przechodzą na własność i pod zarząd narodu. Obszarników trzeba powypędzać a zarządzać folwarkami będą komitety parobczańskie.

Ziemia włościan pracowników pozostaje nietykalną.

W miastach zarząd obejmują delegaci robotników, po wsiach — tworzą się rady gromadzkie.

Gdy w całej Polsce zostanie zwalony rząd krwawy, który wtrącił kraj cały w wojnę zbrodniczą, zjazd delegatów ludu roboczego miast i wsi utworzy Polską Socjalistyczną Republikę Rad.

Robotnicy! Przyszłość wasza w waszych jest rękach. Wszystko składa się pomyślnie dla zwycięstwa, lecz nie wolno zwlekać ani chwili.

Armja czerwona ożywiona uczuciem braterstwa robotniczego pomoże wam. Współdziałajmy więc jej siłami. Państwa kapitalistyczne nie targną się na Polskę robotniczą, gdyż na to nie pozwolą robotnicy Anglji, Francji, Niemiec. Wielkie hasło staje się ciałem: Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Uwalniajcie z więzień więźniów politycznych, waszych braci i wodzów w walce rewolucyjnej!

Wypędzajcie obszarników i fabrykantów, bierzcie w wasz zarząd i ochraniajcie pilnie dobra narodowe, fabryki, folwarki i lasy!

Uzbrajajcie się śpiesznie dla obrony zdobytej wolności!

Twórzcie wszędzie miejscowe komitety rewolucyjne!

Niech żyje wyzwolona Polska robotnicza, Polska socjalistyczna!

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski
Przewodniczący: Juljan Marchlewski
Członkowie: Feliks Dzierżyński
Feliks Kon
Edward Próchniak
Józef Unszlicht

Białystok, 30 lipca 1920 roku".

Odezwa powyższa została w ogromnych ilościach rozrzucona na całym terytorium Polski okupowanej przez wojsko czerwone.

Również na terenie działań wojennych lotnicy sowieccy rozrzucali odezwy Marchlewskiego czasami sięgając daleko w głąb terytorium polskiego. Np. w dniach 5 i 6 sierpnia, jak pisze Stiepanow [184]) „samoloty sowieckie latały nad Pragą i rozrzucały manifest Marchlewskiego i inne odezwy". Najprawdopodobniej wszakże chodziło tu o jakieś inne miasto, w każdym zaś razie nie o Pragę.

Nadzieje sowieckie na skuteczną działalność Marchlewskiego były istotnie ogromne, aczkolwiek więcej liczono na działania wojenne. Drogą okrężną przez Niemcy jak i poprzez front polsko - rosyjski kolportowano do Polski manifest sowiecki „Polrewkomu", spodziewając się, iż miejscowe komitety komunistyczne na tyłach walczących oddziałów polskich przystąpią do realizacji postulatów sowieckich — „odbierania" fabryk, kopalń i innych obiektów przemysłowych i gospodarczych, „odbierania" majątków ziem-

[184]) J. Stiepanow. S krasnoj armjej na panskuju Polszu. 1920. Str. 23.

skich, folwarków, czy też „przejmowania" władz municyjpalnych przez „rady delegatów"..

Wysiłek propagandy sowieckiej i rodzimej komunistycznej był istotnie duży, niemniej mało skuteczny, bo przeciwko dążeniom sowieckim stawał na drodze patriotyzm polski oraz inny światopogląd społeczno - polityczny. Żołnierz na froncie nie zwrócił nawet pobieżnej uwagi — przede wszystkim z powodu psychicznej naturalnej odrazy do agitacji sowieckiej. Słowa odezwy o pomocy udzielanej jakoby sprawie polskiej rewolucji przez czerwoną armię, raczej oburzały niż interesowały polskiego żołnierza i obywatela.

Ciekawe natomiast, że agitatorzy sowieccy, mówiąc o swej technice pracy propagandowej, podkreślili, iż wojsko polskie nie stosowało w swej kontrpropagandzie środków lotniczych do rozrzucania bibuły propagandowej na froncie nieprzyjacielskim. Według np. Stiepanowa był to „dowód bezsiły Polaków przeciwko propagandzie sowieckiej". Pisząc o lotach polskich lotników Stiepanow uwypukla charakter lotów polskich jako „czysto wojskowej natury":

> „Samoloty polskie w dniu 8 sierpnia 1920 nad Ostrołęką, Łomżą i nawet Białymstokiem nie rozrzucały żadnych odezw propagandowych".

Wspominając o tym na pozór błahym epizodzie technicznego kolportażu bibuły agitacyjnej pragniemy zaznaczyć, że w metodach propagandy sowieckiej nawet tak drobne objawy podnoszono do znaczenia zasadniczego.

Natomiast zwrócić warto większą uwagę na zapewnienia bolszewickie, podkreślane w „manifeście" białostockim, co do pewności Rosji sowieckiej, że żadne z państw kapitalistycznych nie wtrąci się do spraw „robotniczej Polski", gdyż do tego nie dopuszczą robotnicy, Anglii, Francji i Niemiec". Dowodzi to, jak ważne znaczenie dla wysiłków i zamierzeń Rosji posiadała zagraniczna akcja polityczna „Kominternu" będąca zasadniczą osią dyplomacji sowieckiej podczas wojny polsko-rosyjskiej [186]).

Niezależnie jednak od działalności agitacyjnej, uprawianej przez rząd sowiecki i „Komintern" wśród zorganizowanego proletariatu robotniczego państw zagranicznych w sprawie bojkotu Polski walczącej o swoją wolność, zabrał głos także Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. „Rząd" Marchlewskiego pozostawił bowiem na tym polu również własną kartę przeciwpolską.

———————

[185]) Patrz: T. Teslar. „Polityka Rosji sowieckiej podczas wojny z Polską". — Rozdział III.

Przytoczona poniżej odezwa tego „rządu" jest dowodem taktyki politycznej państwa sowieckiego, które pod pokrywką ideologiczną umiało doprowadzić do całkowitego znieczulenia uczuć narodowych wśród Polaków w służbie bolszewickiej. Charakterystyczne, że propaganda sowiecka, jak przypuszczano, w ostatnim już akcie rozgrywającego się dramatu wojny polsko - rosyjskiej— tj. po rozpoczęciu generalnej ofensywy rosyjskiej, kuszącej się o zdobycie Warszawy — była zgodna ze stanowiskiem naczelnego dowództwa czerwonej armii, „Kominternu" i Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Marchlewskiego. Gdy Trocki a z nim Tuchaczewski głosili o „przejściu przez trupa Polski", by intronizować zwycięską rewolucję bolszewicką w państwach zachodniej Europy, Marchlewski zwracał się jednocześnie „do proletariatu całego świata", wzmacniając politykę imperializmu rosyjskiego bardzo znamiennym poglądem i niejako wyznaniem o sprawiedliwości dziejowej wobec faktu spodziewanego upadku Polski. Marchlewski spełniał rolę propagandysty rządu sowieckiego, zabiera bowiem głos w roli „Polaka sowieckiego" jako nowego czynnika politycznego w Europie. Wyjaśniając robotnikom państw zagranicznych sam charakter wojny polskiej, Marchlewski wzywa ich do niesienia pomocy triumfującemu żołnierzowi rosyjskiemu walczącemu pod maską bojowca rewolucyjnego.

Znaczenie propagandowe tej odezwy tłumaczy zresztą sama jej treść oraz czas, w którym została ogłoszona. Oto ona:

„DO PROLETARJUSZY CAŁEGO ŚWIATA.

Wbrew woli ludu roboczego, na rozkaz rządów imperjalistycznych Francji i Anglji rząd Polski, rząd militarny Piłsudskiego, zaprzańca i zdrajcy socjalizmu, wziął na siebie rolę żandarma kapitalizmu, wszczął wojnę przeciw Rosji proletarjackiej.

W obronie zdobyczy rewolucyjnych lud roboczy Rosji odparł napaść bezecną. Obecnie bohaterska armja czerwona rozbija i ściga napastniczą armję polską, która, cofając się, niszczy kraj własny, znacząc drogę swą pożogą i grabieżą.

Armja czerwona nie wkracza do Polski, by ją zawojować.

Przeciwnie, niesie ona rewolucyjnemu proletarjatowi pomoc w walce o wyzwolenie z pod jarzma kapitalistów polskich i wyzwolenie z pod jarzma imperjalistów Anglji i Francji.

Rząd Piłsudskiego żebrze ponownie pomocy u rządów koalicji, u władców świata kapitalistycznego.

Proletarjusze! Jeżeli zwycięży w tej walce rząd panów — gnębicieli robotnika i chłopa polskiego, zagrożoną będzie rewolucja, klęskę poniesie cały świat proletarjacki.

Do was się zwracamy:

Nieście pomoc rosyjskiej armji czerwonej, nieście pomoc rewolucyjnemu proletarjatowi Polski!

Nie pozwólcie, by świat kapitalistyczny zapomocą katów robotnika polskiego tamę położył pochodowi rewolucji!

Ani jednego czowieka, ani jednego działa, ani jednego naboju dla armji kontrrewolucjonistów polskich!

Niech żyje rewolucja!

Niech żyje międzynarodówka komunistyczna!

Niech żyje armja czerwona, niosąca wolność proletarjatowi!

Nech żyje Rosja sowiecka!

Niech żyje rewolucyjny proletarjat Polski!

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski

(Podpisy)

(„Goniec Czerwony" z dn. 7 sierpnia 1920)".

W historycznym ujęciu działalność polityczna „rządu" Marchlewskiego mogła mieć pewne znaczenie dla rosyjskich operacyj wojskowych w ostatecznej fazie działań, które uwieńczyć miało zdobycie Warszawy. Wszelako wpływ propagandy „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski", pomimo iż tu i ówdzie zaczął się krystalizować, nie zdążył przejawić sie poważniej. Faktem jest na przykład, iż w Białymstoku po pierwszych zebraniach agitacyjnych, zorganizowanych przez Marchlewskiego pod hasłem tworzenia czerwonej Polski robotniczo-włościańskiej, zdołano przez wpływy komunistów miejscowych przyśpieszyć uruchomienie zniszczonej przez wojsko polskie komunikacji kolejowej węzła białostockiego [186]).

Pisze w tym momencie Stiepanow m. in.:

„Swoją pracą dla przywrócenia ruchu kolejowego kolejarze dowiedli, iż rozumieją ważność i odpowiedzialność historycznego momentu. Chociaż w ogromnej większości Polacy, nie szczędzą oni sił, czyniąc wszystko możliwe, aby co rychlej przerzucić rozciągnięte tyłowe oddziały i tabory czerwonej armii w głąb Polski.

Wszystkie obserwacje potwierdzały, że w bardzo szybkim czasie klasa robotnicza Polski stanie się komunistyczna, tak jak w Rosji".

Nikt nie wątpi, że słowa pochwały komunistów, skierowane pod adresem polskich kolejarzy, były agitacyjnie uogólnione i celowo nadużyte. Pokrywano tym stosowany przymus pracy, narzucony ludności przez władze wojskowe pod grozą śmierci. Sami bowiem komuniści nie mogli, ze względu na szczupłość liczebną organizacyj partyjnej w Białymstoku, przedsiębrać poważniejszych robót.

---

[186]) Stiepanow.

Z chwilą zajęcia miasta przez wojska rosyjskie w dniu 29 lipca partia komunistyczna w Białymstoku liczyła 80 osób, co do których zdolności sam Marchlewski wydał ujemną opinię [187]) zarzucając im „jednostronność", „ciasnotę" i ,nieznajomość zadań władzy rewolucyjnej". Jednocześnie wszakże Marchlewski bynajmniej nie usprawiedliwiał błędów organizacyjnych, jakie kierownicy komitetów ustanowionych przez wojsko rosyjskie popełniali w Polsce. Do błędów tych zalicza powierzanie funkcyj kierowniczych w administracji polsko - rewolucyjnej „ludziom przypadkowym" oraz nierozciąganie nad nimi „należytej kontroli".

Dotyczyło to głównie sprawy mianowania na stanowiska urzędowe tylko takich ludzi, którzy władali językiem rosyjskim, zrozumiałym dla władz wojskowych. Stąd wytworzyła się sytuacja dla „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego" bardzo niepożądana, bo tzw. „rząd Marchlewskiego" zastał stanowiska partyjne i administracyjne w okupowanej części Polski w olbrzymiej większości obsadzone przez Żydów. Zrażało to Polaków, nie wyłączając i ich sympatyków a także najniższe warstwy białostockie, wychowane bądź co bądź w poczuciu polskości.

Wszelkie zabiegi Marchlewskiego, by socjalistów polskich przyciągnąć na stronę rewolucji bolszewickiej, spełzały na niczym, przynajmniej do czasu zmian w personalnej obsadzie administracyjnej Białegostoku.

Marchlewski pisze o tym [188]):

> „Zmieniły się stosunki dopiero po kilku dniach, od chwili przyjazdu członków Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski. Położyli oni nacisk na to, aby nawiązać niezwłocznie stosunki z szeroką masą robotniczą, zarządzili używanie języka polskiego, dokładali starań, aby wciągnąć do pracy masy zarówno polskie jak i żydowskie".

Okazuje się, że siły, jakimi rozporządzał Marchlewski na terenie swego zarządu, były za małe. W tym celu prosił o nadesłanie do pomocy Polaków — komunistów z Moskwy.

W innym miejscu czytamy:

> „Znamiennem było to, że wówczas cała organizacja P. P. S., licząca 25 członków, przeszła na stronę rewolucji i wzięła udział

---

[187]) J. P. Marchlewski „Rosja proletarjacka a Polska burżuazyjna", str. 30.

[188]) Tamże str. 31.

w twórczej pracy, przyczyniając się do tego, by owe tendencje antypolskie... szerzone przez towarzyszy rosyjskich, zostały wyrugowane" [189].

Ciekawie przedstawia Marchlewski sprawę żydowską w Białymstoku:

„Tak samo było z robotnikami żydowskimi. Śród tych mieli wpływy, prócz „partji komunistycznej" — „Bund" i partja „Poalej Syon". Obie te partje oportunistyczne i nacjonalistyczne zachowały względem T. K. R. P. stanowisko niezupełnie przyjazne i bruździły tu i ówdzie, lecz znlazły posłuch tylko u drobnomieszczaństwa żydowskiego, nie śród proletarjuszy żydowskich".

A dalej co do oświaty pisze:

„Źle też było pod tym względem, że przed przybyciem T. K. R. P. wydział oświaty został chwilowo opanowany przez nacjonalistów żydowskich, którzy tam wyprawiali dziwne brewerje. Dowiedzieli się oni o statucie ludowego Komisarjatu Oświaty w Rosji, w którym przewidziane jest istnienie sekcji „mniejszości narodowych", więc urządzili sobie w Białymstoku „sekcję polską", uważając widocznie, że Polacy mają tu być traktowani jako owa „mniejszość"; czy „większością" w ich mniemaniu mieli być Żydzi, czy może wyobrażali sobie, że za język „większości" będzie uważany rosyjski, niewiadomo. Tow. Feliks Kon, który po przybyciu do Białegostoku objął kierownictwo nad szkolnictwem, bardzo energicznie pouczył tych panów, że są w błędzie i oświadczył im, że nie uda się im wyzyskać szkoły dla celów nacjonalizmu żydowskiego"...

Charakteryzując drobnomieszczaństwo żydowskie Marchlewski polemizuje z poglądami, jakoby całe „żydowstwo" stanęło po stronie władz rewolucyjnych:

„Burżuazja żydowska uciekła tak samo jak polska. Robotnicy żydzi stanęli po stronie rewolucji. Nie mieli oni tyle zastrzeżeń co część robotników chrześcian... witali we władzy rewolucyjnej wybawiciela od poniewierki i upośledzenia. — Inna sprawa co do mas drobnomieszczańskich żydowskich... nie znaczy to bynajmniej, że stanęła po stronie rewolucji. Wręcz przeciwnie: tłum handlarzy drobnych żył w obawie ciągłej... zachowywali się wyczekująco...

...A gdy w Białymstoku poczęto wobec konieczności nieodzownej pociągać do pracy fizycznej wałęsające się bezczynnie tłumy owych handlarzy, bardzo wyraźnie zajęły one stanowisko nieprzyjazne wobec władz rewolucyjnych... Prócz owych handlarzy i drobnych spekulantów są tam żywioły półproletarjackie, jest inteligencja i półinteligencja. Zwłaszcza młodzież entuzjastyczna i żądna wrażeń... pokładała wszystkie nadzieje na rewolucji... Obok szczere-

---

[189] Tamże str. 32.

go entuzjazmu było tu jednak sporo karjerowiczostwa i właśnie karjerowicze natrętni, w wysokim stopniu nietaktowni... nadawali bardzo niepożądane cechy działalności pośpiesznie tworzonych komitetów rewolucyjnych...

Różni fachowcy z pośród inteligencji żydowskiej, wiedząc jak w Rosji cenią „specjalistów", jak wysoko ich opłacają, ofiarowali swoje usługi, nie tając bynajmniej, że nie są i nie chcą być komunistami, lecz za dobrą płacę gotowi są pracować. Śród inteligencji polskiej takich przykładów było znacznie mniej".

Charakterystyczna ta ocena żywiołu żydowskiego ze strony Marchlewskiego — w tym wypadku całkiem miarodajnego obserwatora ówczesnej sytuacji — jest tak wiele mówiąca, że wszelkie komentarze stają się tutaj zbędne.

Dla bardziej wyraźnego oświetlenia sprawy udziału żydów-bundowców w akcji przeciwpolskiej w okresie wojny polsko-rosyjskiej, warto się powołać na stenogram z posiedzenia Komitetu Wykonaczego Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie z dnia 19 sierpnia 1921, a więc w pół roku po wojnie z Rosją. Na posiedzeniu tym była omawiana [190]) sprawa zgłoszenia się „Bundu" w Polsce z ofertą przystąpienia tej organizacji do III Międzynarodówki. Według wyciągu ze wspomnianego protokółu „przedstawiciel polskiego „Bundu", którego nazwisko ze względów konspiracyjnych nie zostało ujawnione, oświadczył:

„Już w 1918 r. pod wpływem związku Spartakusa powstało w Bundzie lewe skrzydło. Już w 1919 r. prąd ten obejmował treścią część organizacji a wiosną 1920 r. przyjęto na zjeździe jego rezolucję, złagodzoną przez poprawki. Podczas ofensywy czerwonej armji Bund stanął po jej stronie; nastąpiły surowe represje. Bund stał się nielegalny. Bund uważa się za część składową III Międzynarodówki komunistycznej"...

W odpowiedzi przedstawicielowi polskiego „Bundu", wypowiadając się przeciwko przyjęciu „Bundu" do III M. K. oświadczył delegat polskiej partii komunistycznej Walecki m. in.:

„W warszawskiej radzie delegatów robotniczych w 1919 r. dzięki oportunistycznemu stanowisku Bundu nie mogła się stworzyć rewolucyjna większość... kiedy w marcu 1919 r. na specjalnem posiedzeniu Rady omawiano sprawę wojny z Rosją Sowiecką, Bund nie poparł antywojennej rezolucji komunistów, zajął stanowisko „trzecie między komunistami a P. P. S., co było praktycznem poparciem P. P. S. Bund objawił latem 1920 r. sympatje dla Czerwonej Armji,

———————

[190]) „Przegląd Komunistyczny" Rok I. Nr. 1. Warszawa, maj 1921 r. str. 96, 97.

ale w tym okresie nawet w P. P. S. wytworzyło się skrzydło idące w tym kierunku, a po klęsce czerwonej armji zaczął się wycofywać"...

Radek jako przedstawiciel Komunistycznej Partii Rosji, biorąc w dyskusji udział, m. in. podkreślał:

...„Podczas ofensywy robotnicy żydowscy zachowali się dzielnie i wiele ucierpieli"...

Charakterystyczne słowa Marchlewskiego (wówczas już przedstawiciela Kom. Partii Rob. Polski), wypowiedziane na wzmiankowanym posiedzeniu, przytaczamy tu w pełnym brzmieniu:

„Podczas pobytu w Białymstoku przekonaliśmy się, że wprawdzie robotnicy żydowscy pełni byli ducha rewolucyjnego, ale Bund zawiódł, przeciwstawił się jedności organizacyjnej robotników żydowskich i chrześcijańskich w związkach zawodowych i t. d. Tow. Feliks Kon musiał toczyć ciężką walkę z nacjonalizmem drobnomieszczańskim Bundu. W momencie decydującym przekonaliśmy się, że Bund nie jest bynajmniej organizacją komunistyczną, jest mocno przesiąknięty oportunizmem i nacjonalizmem. Jeśli zachowa on swoje centrum, to zachodzi obawa niebezpieczeństwa, że przyjmiemy organizację, na której rewolucyjnego komunistycznego ducha nie będziemy mogli liczyć".

Dyskusję powyższą przytoczyliśmy w dosłownych cytatach, w celu uzupełnienia obiektywnego obrazu stanowiska tego odłamu żydowskiego wobec sprawy Polski z Rosją w r. 1920.

Powracając po dygresji informacyjnej do charakterystyki ogólnej całokształtu działalności „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski" i jego poszczególnych wystąpień propagandowych, należy stwierdzić, iż z posiadanych materiałów trudno jest dzisiaj odtworzyć pełny zakres czynności „rządu Marchlewskiego". Wszelkie dokumentacje, dotyczące tego komitetu, znamionuje dorywczość i pośpiech, a przy tym widoczne są braki jakiegoś głębszego i wspólnego planu akcji politycznej na rzecz wyraźnej państwowości sowieckiej Polski, o której wspominają odezwy Marchlewskiego.

Ów „polski rząd rewolucyjny" rzucał agitacyjne słowa w próżnię, niczym rakiety oświetlające teren walki dla wojsk rosyjskich. I tak np. odezwa wydana w dniu 1 sierpnia do „Legionistów", powtarzając hasła „za naszą i waszą wolność", w rezultacie jest bezskutecznym świstkiem.

Żołnierz polski nie rozumie i nie może zrozumieć maniących go słów, bo najazd Rosji na Polskę był wymowniejszym faktem niż

obiecywana wolność proletariatu pod hegemonią Rosji.

Ulotka mówiła:

„LEGJONIŚCI!

Stało się to, co się stać musiało. Polska doszczętnie zrujnowaną, nędza i głód zawisły nad ludnością, a wojsko polskie pierzcha w popłochu... W kraju zamęt, anarchja, a panowie polscy, którzy na judaszowe srebrniki wymienili krew i ciało wasze, którzy was, jak bydło na rzeź, zaprzedali Antancie, salwując się ucieczką, ewakuują Warszawę i w dalekiem Poznańskiem szukają schronienia.

Żołnierze Polscy! Ludu roboczy, przez swych wrogów klasowych oszukany i do walki o cudze interesy zmuszony! Gdzież ich pomoc i poparcie? Gdzie ci panowie polscy, którzy siedząc w sejmie i paląc wonne cygara, zdala zagrzewali cię do boju? Gdzie ci, którzy szafowali życiem tysięcy, tysiące te skazując na męki i katusze, na piekło wojny i śmierć... Niemasz ich z Wami! Byliście im potrzebni, dopóki posłuszni ich rozkazom, wkraczaliście do obcych krajów, niosąc im kajdany niewoli... Dziś, gdy tego haniebnego czynu dokonać się Wam nie udało, przestaliście być potrzebni i przestano się Wami interesować. Tysiące żołnierzy polskich zwłokami swemi znaczy drogę odwrotu, dziesiątki tysięcy inwalidów ciągną do kraju, tysiące osieroconych rodzin, skazanych na śmierć głodową, rzucono na pastwę losu. Ani imperjaliści zachodu, ani swojscy imperjaliści, zajęci sobą i swojemi interesami z pomocą do Was i do Waszych rodzin nie śpieszą. Opuszczono Was w chwili najkrytyczniejszej i tylko o tyle liczą się z Wami, o ile jesteście w stanie wstrzymać choć na pewien czas zwycięski pochód Armji Czerwonej. Każda chwila zwłoki jest dla niej drogą ogołocenia kraju z żywności i produktów pierwszej potrzeby. Tysiące nowych ofiar ten chwilowy opór pochłania, ale zato panowie będą mogli miljardy wywieźć z sobą, kraj zubożyć, ale za to siebie zbogacić. Ani kurcze przedśmiertne umierających, ani jęki rannych, ani lament głodnych na nich nie działa. Swój interes przedewszystkiem na względzie mają, a na męki ludu pracującego głuche serce i ucho mają.

Żołnierze Polscy! W takiej chwili pozostawać biernym nie wolno. Musi być stworzoną instytucja, która rządy w kraju obejmie czuwać nad sprawą pracujących będzie, osieroconemi rodzinami i tysiącami kalek i chorych się zaopiekuje. Świadomi odpowiedzialności jaka na nas spada, tworzymy Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, który staje na straży interesów warstw pracujących i wszystkie te zadania spełni. Nasze imiona, jako imiona ludzi, którzy w ciągu dziesiątków lat za sprawę wyzwolenia klasy pracującej walczyli, których ani katorga, ani Sybir nie mogły zmusić do zaniechania walki, niechże będą dla Was gwarancją, że doczeka on wybrania przez Was samych, przez rady delegatów robotniczych, włościańskich i żołnierskich, stałego rządu rewolucyjnego, że zadanie to sumiennie spełnimy!

Żołnierze Polscy! Ginie Polska panów, lecz powstaje nowa, wielka Polska, Polska ludu pracującego, prawdziwie niepodległa, niezależna ani od carów i kajzerów, ani od kapitału Antanty, Polska Socjalistyczna Rad Robotniczych, Włościańskich i Żołnierskich.

Wkraczająca na ziemię polską Armja Czerwona nie kieruje się zachłannością zaborczą, lecz pomoc ludowi pracującemu Polski niesie, pomoc w walce o wyzwolenie z pod jarzma szlachty i burżuazji. Ma ona świadomość tego, iż tylko Polska robotnicza i włościańska może uchronić Rosję sowiecką od zachłanności polskich i zagranicznych zaborców imperjalistycznych, walcząc o swoją wolność Czerwona Armja wraz z tym i o naszą wolność walczy. Nie wroga, lecz szczęśliwszego od nas, bo już wyzwolonego brata w niej witamy. Połączyć się z Armją Czerwoną i wspólnemi siłami pokonać wspólnego wroga — oto naczelne zadanie obecne, oto obowiązek nasz w stosunku do ludu pracującego Polski.

Do tego czynu Was wzywamy! Twórzcie Rady żołnierskie! Bierzcie do niewoli swych oficerów i spieszcie w jednych szeregach z Armją Czerwoną do Warszawy, by ocalić od zagłady to, co po gospodarce panów jeszcze ocalić się uda. Każda zmarnowana chwila tysiącom śmiercią głodową grozi!

Do czynu towarzysze! Spełnijcie swój obowiązek! Proletarjusze z proletarjuszami przeciwko wyzyskiwaczom się łączcie. Niechaj Czerwona Armja Polska w chlubnym czynie walki o wyzwolenie pracujących dotrzyma kroku Czerwonej Armji Rosyjskiej!

Spiesz się drużyno robotnicza i włościańska. Do wielkiego czynu, do walki, do „boju ostatecznego", ze światem wyzysku Cię wzywamy!

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski.

(Podpisy).

Białystok, 1 sierpnia 1920 r."

Dnia 5 sierpnia ukazuje się kolejna odezwa „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski", zwracająca się już do proletariatu Warszawy. Cechuje ją niezachwiana wiara, że stolica Polski ulegnie pod naporem wojsk rosyjskich, w czym proletariat serca Polski ma dopomóc orężnie podnosząc bunt na tyłach wojsk polskich. Marchlewski prawdopodobnie liczy na „pospolite ruszenie robotników", które, jak przypuszcza, wyjdzie „na spotkanie wyzwoleńczej armii rosyjskiej" i zdoła zachować zapasy broni, żywności i innych materiałów, niezbędnych dla ostatecznej rozprawy z pokonanym wojskiem polskim.

Treść tej odezwy przytaczamy w całości:

„DO PROLETARJATU WARSZAWY.

Towarzysze!

Rewolucyjna armja czerwona w zwycięskim pochodzie zbliża się do Warszawy, jako zwiastun skruszenia niewoli kapitalisycznej, ostatecznego wyzwolenia klasy robotniczej.

Wiele ofiar armja ta w tym pochodzie złożyła, wiele ofiar jeszcze podczas walk padnie. Bo szlachta i burżuazja polska i popierająca ją klika imperjalistyczna całego świata czują, że pod Warszawą ich losy się rozstrzygają, że nad brzegami Wisły toczy się bój, który dla nich stać się może ostatnim. I sypią się wojska coraz to liczniejsze, i mobilizuje się burżuazja całego świata, byle tylko stolicę Polski, jako warownię kapitalizmu utrzymać! A z drugiej strony proletarjat całego świata, świadomy niebezpieczeństwa, jakiem mu zwycięstwo burżuazji grozi, dąży z pomocą rewolucyjnej armji czerwonej, wstrzymuje pociągi z amunicją, nie przepuszcza do Polski ani żołnierzy, ani zbroi.

Na tym tle już boje się toczą... Ale klasa robotnicza zarówno Anglji i Włoch, jak Austrji i Czechów twardo stoi na stanowisku i sztandar walki wysoko wznosi.

W takiej chwili bohaterskiemu proletarjatowi Warszawy nie wolno tylko biernie wyczekiwać wypadków. Towarzysze! wszak walka przedewszystkiem o was, o wasze wyzwolenie się toczy... wszak to honor i godność klasy robotniczej Warszawy jest na kartę postawioną.

Proletarjat Warszawy, który w ciągu 40 lat przednią straż ruchu rewolucyjnego stanowił, który niejeden bój już w najokropniejszych warunkach ze swym wrogiem klasowym stoczył, zaścielając pole tej najokropniejszej walki zwłokami najszlachetniejszych swych synów, proletarjat, z którego łona wyszli tacy męczennicy i szermierze sprawy robotniczej jak Waryński i Kunicki, Okrzeja, Kasprzak, Róża Luksenburg i Tyszka, w takiej chwili, wierny swej szczytnej tradycji, milczeć i wszystkiemu się przypatrywać obojętnie nie może.

Szlachta i burżuazja swoje siły mobilizuje. Klasa robotnicza bohaterskiej Warszawy pospolite ruszenie w tej chwili krytycznej ogłosić powinna.

Starzy, posiwiali w bojach, żołnierze rewolucji, obejmując na na czas prejściowy rządy nad krajem, do czynu, do walki was wzywamy!

Młoty w dłoń!

Warszawa przez was samych zdobytą być winna! Sztandar Czerwony nad pałacem Zygmuntowskim i Belwederem przez was powinien być zatknięty, zanim Czerwona armja rosyjska do Warszawy wkroczy. Zrzucenie rządów szlachecko-burżuazyjnych pochwycenie władzy w swe ręce i wyjście jako wolni proletarjusze na spotkanie rosyjskiej armji wyzwoleńczej jest waszym szczytnym obowiązkiem.

Do broni, Towarzysze, do czynu, do walki!

Bierzcie w swe ręce władzę i czuwajcie nad tym, aby bandy burżuazyjne nie ogołociły miasta z żywności, surowca i odzienia. Czuwajcie nad warsztatami pracy i nie pozwalajcie ich niszczyć. Dawajcie baczenie, by uciekająca w popłochu burżuazja i szlachta mętów społecznych przeciwko Wam nie rzuciła i wielki ruch wyzwoleńczy zbrodnią gwałtów, grabieży i pogromów nie splamiła.

Robotnicy Warszawy! wzrok całego proletarjatu międzynarodowego na was jest skierowany... Chwila wyzwolenia się zbliża! Do broni! Do czynu! Do walki!

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski
(Podpisy).

5 sierpnia 1920 r."

Dowódca frontu zachodniego jest świadomy, że położenie bojowe wymaga ze strony nacierających oddziałów rosyjskich coraz większego pośpiechu w działaniach. Jednakże przemęczenie wojska jest coraz bardziej widoczne. Uzupełnienia rosyjskie z kraju nie zdążą nadejść, toteż jako jedynie możliwa pomoc wojenna w postaci rewolucji polskiej staje się piekącą koniecznością. Liczono na nią bardzo — na szczęście nadaremnie.

„Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, napierany przez dowództwo, wypuszcza swe papierowe gońce propagandowe i ponownie usiłuje „zbuntować" cofające się wojsko polskie. Marchlewski w „rozkazie nr 11" decyduje się na nową formę agitacyjną—staje się „wodzem" i „rozkazuje" żołnierzowi polskiemu..... przyśpieszyć rewolucję.

Niezawodnie jest to pewny znak bezsiły pomimo pełnej nadziei na zwycięstwo:

„ROZKAZ NR. 11.

Żołnierze Polscy!

Wszelkie dalsze prowadzenie wojny jest zbrodnią wobec całego ludu pracującego Polski. Lud ten już na polaciach kraju, wyzwolonych z pod jarzma szlachty i kapitalistów, sam ujął ster w swe spracowane dłonie, sam stanowi o swym losie, sam rządy sprawuje. Do dalszego przelewu krwi, do dalszej bratobójczej walki nawołują was wasi wyzyskiwacze, oficerkowie, którzy na waszej krwi karjerę budują, wasi generałowie — kaci z katów i krew z krwi szlachty i burżuazji.

Wy zaś, synowie ludu pracującego, dotąd słuchać ich musieliście tylko dlatego, że nie wy władzę dzierżycie, lecz oni — wasi wrogowie.

Temu należy wreszcie kres położyć. Jako Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Polski obdarzony zaufaniem ludu pracującego wyzwolonej prowincji:

rozkazujemy wam, żołnierze polscy, byście we wszystkich natychmiast oddziałach Rady Delegatów Żołnierskich utworzyli.

Rady te mają całą władzę nad siłami zbrojnymi w swoje ująć dłonie, oficerów wiernych ludowi na stanowiskach pozostawić, innych zaś, a zwłaszcza najbardziej zaciętych i okrutnych generałów — uwięzić.

O poczynionych zarządzeniach należy nas niezwłocznie zawiadomić, by bezcelowy a zbrodniczy przelew krwi mógł być natychmiast przerwany, a brocząca we krwi Polska do pracy, do tworzenia nowego ładu, jako wolna prawdziwie niepodległa, tylko od siebie zależna, przystąpić mogła.

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski

Białystok, 11 sierpnia 1920 roku."

Gdy propagandowe usiłowania „Komitetu Rewolucyjnego", zmierzające do osiągnięcia wpływu wśród żołnierzy polskich, wciąż nie dawały Rosji pożądanego i spodziewanego wyniku, Marchlewski postanowił szukać pomocy wśród kolejarzy polskich. Ten bowiem żywioł, wypróbowany patriotycznie i państwowo, dzięki swej wiernej służbie, specjalnie krzyżował wszelkie rosyjskie plany operacyjne i hamował rozpęd ofensywy, umożliwiając przez to wojskom polskim organizowanie odwrotu i możliwości odwrotu, i możliwości przegrupowania.

Wyrazem tej nowej próby agitacyjnej Marchlewskiego wśród kolejarzy jest poniższa odezwa, przy czym jest zupełnie widoczne, iż „Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski" spełnia rozkaz dowództwa wojsk czerwonych. Rosjanie bowiem zaczynają odczuwać głód z powodu braku żywności oraz niedostatek innych zapasów wojennych, których drogą rekwizycji z polskich wsi i miast wydobyć już się nie da:

„ROZKAZ NR. 13.

Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski.

Do Robotników Kolejowych Polski.

Towarzysze!

Bratnia nam bohaterska armja czerwona lotem orła leci naprzód, wyzwalając kraj z pod panowania rządów krwawych burżuazji.

Armja jaśniepańska szerzy dzieło zniszczenia. Wysadzając mosty, niszcząc stacje kolejowe, burząc linje, nie może ona wstrzymać pochodu zwycięskiego Armji Czerwonej, lecz doprowadza do ruiny kraj, naraża na głód i nędzę miasta.

Rosja sowiecka, wyprawiając swą armję dla wyzwolenia Polski, zaopatrzyła ją sowicie w żywność. Lecz te zapasy leżą w pasie frontowym, skąd wyruszyła armja, ponieważ ich przewieźć nie można. Wskutek tego armja czerwona z konieczności musi czerpać żywność z kraju. Gdy nadejdą zapasy, będzie ona mogła zaniechać wszelkich rekwizycyj, dopomoże głodnym robotnikom.

Na obszarze wyzwolonym przystępujemy do zliczenia zapasów żywności i innych produktów dla robotników Warszawy, lecz wniwecz pójdą te wysiłki, jeżeli nie uruchomimy dróg żelaznych.

Z zapałem, godnym uwielbienia, przystąpili do pracy kolejarze polscy Białegostoku i Łap, cudów dokonywując przy odbudowie tych węzłów kolejowych. Naśladujcie ich przykład.

Na terenie, opanowanym jeszcze przez armję kontrrewolucyjną polską, trwa w dalszym ciągu zbrodnicza niszczycielska działalność.

Dowództwo chce wywieźć wszystkie bogactwa, ogałacając kraj, wzięli pod swą opiekę dobro narodowe, jakiem są koleje i przewożone na tych kolejach ładunki.

Bronić kolei od zniszczenia.

Niedopuszczać do wywiezienia w celu ewakuacji żadnych ciężarów.

Na obszarach wyzwolonych przystąpić niezwłocznie z całą energją do naprawy linij kolejowych i wznowienia ruchu.

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski

(Podpisy).

14 sierpnia 1920 r.".

„Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski", prócz zadań współpracy wojennej z czerwoną armią, podejmuje szereg prac organizacyjno - politycznych na objętych swymi wpływami terenach.

Marchlewski, napotykając się na trudności z powodu nieznajomości przez ogół polski konstytucji sowieckiej oraz programu komunistycznego, a będąc zmuszony zwalczać katolickie i żydowskie wpływy wyznaniowe, ogłosił wreszcie w dniu 13 sierpnia charakterystyczną „Deklarację o wolności sumienia". Jest to jeden z pierwszych aktów sowieckich o typie konstytucyjnym na terenie Polski okupowanej. Deklaracja ta ledwie została na murach miast nalepiona, gdy już władze polskie, powracające ze zwycięskimi oddziałami polskimi, przerwały jej wymowę.

Historyczny ten dokument podajemy bez jakichkolwiek zmian:

„DEKLARACJA O WOLNOŚCI SUMIENIA.

W chwili zerwania przez lud odwiecznych kajdan niewoli, z tych kajdan przedewszystkiem dusza ludzka, sumienie człowieka wyzwolone być musi. Dotąd rządy nad duszami sprawuje duchowieństwo i martwym obrządkiem żywą duszę ludzką zabija. Ksiądz czy pa-

stor, duchowny prawosławny czy rabin, każdy przymusem wykonywania obrządków, jedni chrztu, drudzy obrzezania, i jedni, i drudzy ślubami małżeńskiemi, postami obowiązkowemi, i mechanicznem klepaniem modlitw, gwałt nad sumieniem czynią, nie pytając. czy kto godzi się na wykonanie tych obrzędów.

Połączone tysiącami interesów z klasą panującą, będąc samo w znacznym stopniu stanem uprzywilejowanym, duchowieństwo wszelkich wyznań groźbą kary zmusza do wykonywania obrzędów, zarówno w interesach rządu, jak i klasy, którą ten rząd reprezentuje. Uchybienie rozkazom rządu za grzech ogłasza, rygor, pokorę i posłuszeństwo za najwyższą cnotę uznaje, karność i dyscyplinę wśród wierzących lub zaliczonych urzędownie w poczet wierzących, wprowadza.

Tego gwałtu nad sumieniem ludzkiem, tego najokropniejszego z ucisków tej przemocy nad myślą ludzką, wyzwalający się z kajdan niewoli lud robotniczy nie uznaje. Swoboda wiary, wolność myśli, wolność sumienia jest podstawą wszelkiej wolności. Dlatego też, obejmując władzę w kraju, Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski za naczelną zasadę ogłasza:

wolność wiary, religji i sumienia. Każdy ma prawo wierzenia według sumienia swego. Wszelkie zmuszania do zmiany wiary wbrew sumieniu wierzącego są zbrodnią. Człowiek może wierzyć lub nie wierzyć, wierzyć tak, jak mu sumienie dyktuje, nie zaś jak dogmat lub kler nakazuje. Może wykonać obrzędy religijne, lub nie wykonywać. Może zmieniać religję, lub zupełnie stać się bezreligijnym.

Duchowieństwu nikt żadnej przeszkody w pełnieniu ich obowiązków czynić nie ma prawa. Korzysta ono z wolności sumienia narówni z innymi obywatelami. Ale z drugiej strony nie może być tolerowany gwałt i przymus w sprawach wiary. Do sumienia ludzkiego wtrącać się nie ma prawa ani kościół, ani cerkiew lub synagoga w osobie duchowieństwa, ani państwo przez swych urzędników, ani żadne instytucje społeczne w jak najrozmaitszy sposób.

Gwałcący te zasadnicze prawa każdego człowieka za wrogów nowego ustroju mają być uznawani.

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski.

Białystok, 13 sierpnia 1920 roku".

Bezpośrednio po ukazaniu się wyżej przytoczonej deklaracji, „Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski" ogłosił jeszcze następujący rozkaz do duchowieństwa wszystkich wyznań — stanowiący jakby rozporządzenie wykonawcze do deklaracji:

„ROZKAZ TYMCZASOWEGO KOMITETU REWOLUCYJNEGO DO DUCHOWIEŃSTWA WSZYSTKICH WYZNAŃ.

Zgodnie z zasadą powszechnej tolerancji i uszanowania bezwzględnego wolności sumienia, Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski nie wtrąca się do spraw kościelnych i nie będzie czynił duchowieństwu wszystkich wyznań żadnych przeszkód w spełnianiu obrządków i nabożeństw.

Natomiast niedopuszczalne jest wywieranie jakiegokolwiek przymusu ze strony duchowieństwa w celu skłonienia ludzi do spełniania tych obrządków.

Pozostawiając duchowieństwu swobodę spełniania swych czynności religijnych, żąda się od niego zaniechania wszelkiej działalności na szkodę nowych władz i wszelkiej agitacji na rzecz wrogów ludu roboczego.

Zabrania się księżom, pastorom, duchownym prawosławnym i innych wyznań: 1) wywierania w jakiejkolwiek formie przymusu w celu skłonienia kogokolwiek do spełniania obrządków, zachowywania przepisów rytuału religijnego; zwłaszcza zabrania się upominania osobistego z kazalnic, rzucania klątwy w synagodze i t. p.

2) wszelkich wystąpień w formie jawnej lub ukrytej przeciw władzom rewolucyjnym lub Armji Czerwonej.

Wykroczenie przeciw temu rozkazowi będą karane według praw wojennych rewolucyjnych.

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski.
(Podpisy)."

* * *

Jako zakończenie szkicu informacyjnego o poszczególnych poczynaniach propagandowych „Tymczasowego Komitetu" przytoczymy szereg posiadanych przez nas odezw i zarządzeń władz „sowiecko - polskich" w Białymstoku będących instancjami podległymi „rządowi" Marchlewskiego.

Zaznaczyć należy, iż wszystkie te odezwy miały na celu nie tylko zaspokojenie potrzeb miejscowych, lecz także stwierdzenie, że „Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski" nie jest jakąś sztuczną firmą lub instancją bez ciała i krwi i że posiada on już działające własne organa władz, których typ miał być rozciągnięty na całą Polskę.

* * *

„DO LUDU PRACUJĄCEGO MIAST I WSI.

Towarzysze!

Niewola i ucisk, w jakich jęczała ludność robotnicza i włościańska pod rządami burżuazji i szlachty, systematyczne areszty i teror sprawiły, iż ten lud pracujący Polski własnemi siłami nie mógł wyrąbać się z grobu niewoli i swoje obecne wyzwolenie zawdzięcza bratniemu ludowi pracującemu w Rosji.

Nie wolno jednakże zapominać o tem, że zaledwie nad kilkoma powiatami polskiemi jutrzenka proletarjackiej wolności zabłysła, że w pozostałej części kraju po dawnemu knut i teror panuje, ludzi aresztują, wysyłają, rozstrzeliwują, nad ludnością robotniczą, domagającą się swych praw, znęcają się niemiłosiernie, do strejkujących

strzelają, pod przykrywką obrony ojczyzny dziesiątki tysięcy ludzi wysyłają na rzeź, a śpieszącą z pomocą proletarjatowi Polski bratnią czerwoną armję rosyjską jako zaborców piętnują.

Tu — już robotnik i włościanin korzystają z wolności, tu — tysiączne zebrania wiece, demonstracje, dla wszystkich pracujących. Tam — brzęk kajdan, jęki torturowanych, ostatnie okrzyki na cześć rewolucji rozstrzeliwanych i krwawe orgje rozpasanej burżuazji i szlachty, która, jak to czyniła przez cały czas wojny imperjalistycznej, tumultem szowinistycznym jęki męczonych, a okrzyki na cześć rewolucji hukiem dział i kulomiotów zagłuszyć usiłuje...

Taki stan rzeczy w niewyzwolonej dotąd części kraju na wyzwolonych już robotników i włościan zupełnie określone obowiązki nakłada. Robotnikom i włościanom ziem już wyzwolonych nie wolno obojętnie się przypatrywać zapasom na śmierć i życie, jakie prowadzi robotnik Warszawy, Dąbrowy i Łodzi.

Komu więcej dano, od tego wiele się żąda! Robotnik rosyjski nie zadawalnia się tem, że u siebie na ojczyźnie z pełni praw korzysta. Ma on świadomość tego, iż dopóki tuż obok w kraju sąsiednim szlachta i burżuazja nad ludem pracującym rządy sprawuje — z tej twierdzy reakcji i imperjalizmu grozi mu niebezpieczeństwo... I walczy, walczy ofiarnie, pod wielkiem godłem, „Za naszą i waszą wolność", pod rewolucyjnym sztandarem komunizmu. W bojach o wyzwolenie strumieniem spływa krew robotnika i chłopa rosyjskiego nad brzegami Niemna, Bugu, Narwi i Wisły....

Dziś wszędzie, gdzie wyzwolony robotnik polski sam o swych losach decyduje, przed tym robotnikiem musi stanąć pytanie: czy może on pozostać wolnym, gdy jego warszawski, łódzki i dąbrowski brat nadal kajdany niewoli kapitalistycznej dźwigać będzie?... Czy Piłsudscy, Daszyńscy i wszyscy polscy służalcy rodzimej burżuazji i szlachty i drapieżców imperjalizmu zachodu nie targną się znowu na jego wolność i w jarzmo niewoli go nie skują?

By temu zapobiec, by własną wolność zabezpieczyć, a jęczącym z tamtej strony frontu braci z pod jarzma pańskiego wyzwolić, jest jeden tylko środek — chwycić za broń z zaparciem się siebie, jak na rzetelnych proletarjuszy przystało, ruszyć na bój przeciwko ciemiężcom.

Towarzysze! Rosyjska armja czerwona z pomocą nam przyszła. Ale obowiązek stoczenia ostatniego boju z polską szlachtą i burżuazją nie na nią, lecz na nas spada. Swoją czerwoną armję robotnik i włościanin polski stworzyć musi!

Ta nasza polska armja czerwona, wielka i potężna, musi zluzować rosyjskich braci i stanąć sama w obronie zdobyczy rewolucyjnych od wszystkich, co na te zdobycze zbrodniczą rękę podnoszą!

Robotnicy i włościanie polscy! do walki, do tworzenia zastępów armji czerwonej Was wzywamy!

Walka się toczy i każdą straconą chwilę robotnicy i włościanie tamtej strony frontu życiem przypłacają!

Do szeregu Towarzysze! Do szeregu, już wyzwoleni robotnicy i włościanie! Do szeregu i Wy, jeńcy, którzyście wczoraj jeszcze życie swe w interesie panów, w ofierze przynosili... Dziś stawajcie do walki w obronie własnych interesów, w obronie interesów całego ludu pracującego Polski.

Do broni Towarzysze! Do walki! Do ostatnego boju z ciemiężcami!

Niech żyje rewolucja!
Niech żyje Czerwone Wojsko Polskie!
Niech żyje Polska Socjalistyczna Republika Rad!

Białostocki Komitet Obwodowy Robotnicz. Kom P .P. W sierpniu".

* * *

„Wydział T. K. R. P. do spraw Sprawiedliwości i Bezpieczeństwa Publicznego.

ROZKAZ NR. 1.

Obejmując z rozkazu T. K. R. kierownictwo wydziału Tymcz. Kom. Rew. Polski do spraw Sprawiedliwości i Bezpieczeństwa publicznego, wobec poleconego mi organizowania Trybunałów Rewolucyjnych, na terenie wyzwolonej z pod rządów burżuazyjnej Polski, ogłaszam tymczasową ustawę następującą.

1) Dla tępienia i karania przestępców przeciwko rewolucyjnej władzy ludu roboczego, jako zdrady, powstania zbrojnego, wszelkich zamachów, szpiegostwa, prowokacji, agitacji kontrrewolucyjnej w mowie i piśmie, jawnego i ukrytego sabotażu, czyli uchylania się od pracy, ociągania w niej lub psucia roboty, niewypełniania rozkazów i przepisów T. K. R. P., niszczenia i psucia wszelkiego dobra publicznego oraz bandytyzmu, morderstwa, spekulacji wielkiej, jak również występków służbowych łapownictwa, fałszowania dokumentów i pieniędzy, — przy Komitetach Rewolucyjnych miejscowych stwarzają się Trybunały Rewolucyjne.

2) Trybunał Rewolucyjny składa się z przewodniczącego, jego zastępcy i dwóch członków, oraz dwóch ich zastępców, mianowanych przez T. K. R. P.

3) Oskarżenia i obrona są dopuszczone na mocy każdorazowej uchwały Trybunału.

4) Rozpatrzenie spraw w Trybunale odbywa się publicznie, przewodniczący jednak ma prawo usunąć z sali sądowej każdego, kto zakłóca porządek, w razie zaś zamętu ogólnego może zarządzić wydalenie z sali posiedzenia Trybunału całej publiczności, wyznaczając gwałcicielom porządku karę natychmiastową.

5) Wyroki Trybunału są ostateczne, nie podlegają apelacji ani kasacji i muszą być wykonane w ciągu jednej doby.

6) Trybunał wyznacza kary, kierując się jedynie okolicznościami sprawy i głosem sumienia rewolucyjnego.

7) Wyroki Trybunału muszą być podpisane przez przewodniczącego i obydwóch członków Trybunału i zawierać: datę sprawy, miejsce popełnionego przestępstwa. jego istotę, stanowisko oraz wyznaczoną karę lub uniewinnienie.

8) Dla wyświetlenia i przygotowania spraw poszczególnych przy Trybunale istnieją pełnomocnicy dla spraw śledczych, mianowani przez Trybunał w liczbie przezeń określonej, według potrzeby, oraz aparat wywiadowczy.

9) Milicja, wszystkie urzędy, w tem władze więzienne, jak również władze wojskowe, oraz wszyscy obywatele dobrej woli obowiązani są spełniać wszystkie rozkazy i zarządzenia Trybunału, dopomagając mu wszelkiemi sposobami w jego pracach.

10) Przewodniczący i jego członkowie Trybunalu korzystają z prawa aresztu każdego oskarżonego lub podejrzanego osobnika, bez względu na stanowisko, jakie zajmuje, przekazując w razach wyjątkowych to prawo pełnomocnikom, pod warunkiem jednak natychmiastowego w ciągu 12 godzin od chwil aresztowania zameldowania przewodniczącemu, lub jednemu z członków o powodach aresztu.

11) Przewodniczący i członkowie Trybunału korzystają z prawa wolnego wstępu do wszystkich urzędów, instytucji, oraz więzień, w których kontrolują zasadność uwięzienia.

12) Przed wniesieniem na sąd Trybunału każda sprawa musi być rozpatrzona w Trybunale, czy też ma być inaczej załatwiona lub umorzona.

13) Trybunał ma prawo ukarać świadka lub eksperta, który nie zjawi się na sąd Trybunału, bez dostatecznych usprawiedliwiających dowodów.

14) Trybunał ma przy sobie sekretarza, kancelarję według etatu, ustalonego w miarę potrzeby; komendanta, wartę i pieczęć stosowną

15) Trybunał wygłasza wyroki w imieniu T. K. R. P.

Kierownik Wydziału T. K. R. P.
S. Pilawski.

Białystok, dnia 16 sierpnia 1920 roku".

* * *

„R O Z K A Z

do powiatowych Wydziałów Rolnictwa względnie powiatowych zarządów Dóbr Ludowych.

1) Wydział rolnictwa Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski poleca wszystkich robotników rolnych, wydalonych przez byłych właścicieli za obronę praw ludu pracującego, a zwłaszcza wy-

dalonych po strejku rolnym w październiku 1919 roku, natychmiastowo przyjąć zpowrotem na zajmowane poprzednio stanowisko w folwarkach i majątkach.

2) Wynagrodzenie winno być wypłacone od dnia ustalenia władzy rewolucyjnej w danej miejscowości, robotnikom zaś, którzy odrazu wzięli udział w objęciu i ochronie majątku, od dnia ostatniej wypłaty obszarnika.

3) W porozumieniu z Komitetem Centralnym odbudowy Związków zawodowo-wytwórczych oraz za aprobatą przewodniczącego T. K. R .P. wynagrodzenie aż do odwołania ustanawia się w następującym rozmiarze:

a) ordynarja jak poprzednio, wynagrodzenie pieniężne w wysokości 800 rubli (marek) rocznie, płatne kwartalnie.

b) dla obwodu białostockiego 200 rb. (marek) dodatku rocznego, niewypłaconego przez obszarników wbrew umowie zbiorowej.

Kierownik Wydziału Rolnictwa Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski S. Heltman.

Pełnomocnik do odbudowania i reorganizacji związku robotników rolnych Polski — S. Bobiński.

Białystok, 16 - VIII. 20 r.".

„ZAWIADOMIENIE

Do robotników rolnych i leśnych majątków: Dojlidy, Kriwlany, Olmonty, Izabelin, Wydziki i Nowosiółek, oraz kluczy Juchnowszczyzna i Heraimowo z folwarkami do nich należącemi, a także do robotników wszystkich innych majątków i leśnictw, gdzie robotnicy niniejsze zawiadomienie otrzymają.

Dnia 17 sierpnia 1920 roku we wtorek, o godzinie 11-ej rano według nowego czasu (około 6-ej podług słońca) odbędzie się w Białymstoku przy ul. Warszawskiej Nr. 16 w lokalu Komisji Odbudowy i Reorganizacji Związków Robotników Rolnych i Leśnych Polski zebranie przedstawicieli robotników rolnych i leśnych, okolicy miasta Białegostoku, celem obrania Tymczasowej Komisji Organizacyjnej Związku Robotników Rolnych i Leśnych Obwodu Białostockiego.

Z każdego majątku powinno przyjechać po 3-ch delegatów, wybranych przez ogólne zebranie robotników danego majątku. W wyborach biorą udział i wybrani być mogą tylko robotnicy bez różnicy wieku, płci, języka i wyznania, za wyjątkiem osób, należących do administracji, jako to: ekonomów i t. p.

Przed wyborami należy wszystkim zebranym wytłumaczyć cel zebrania i wyborów. Kandydatów wystawia się otwarcie, głosowanie zaś na żądanie części zgromadzonych powinno się odbyć tajne (kartkami albo gałkami). W protokóle winny być zapisane następujące rzeczy: 1) dzień i godzina zebrania, 2) miejsce zebrania, ilość obec-

nych na zebraniu oraz wszystkich wogóle robotników, zajętych na folwarku, 3) sprawy omówione na zebraniu, 4) kto został wybrany, 5) data spisania protokółu oraz podpisy przewodniczącego i sekretarza zebrania oraz uczestników zebrania.

Delegaci z każdego folwarku przybywają obowiązkowo z protokółem zebrania, na którym zostali wybrani, oraz z zaświadczeniami osobistemi.

Pełnomocnik do odbudowy i reorganizacji Związku Zawodowego Robotników Rolnych Polski: S. Bobiński.
Sekretarz b. Białostockiego Oddziału Związku Robotników Rolnych i Leśnych: Halimowicz".

* * *

„DO KOLEJARZY POLSKICH.

Towarzysze Kolejarze! Robotnicy Rosji Rewolucyjnej pomagają nam do wyzwolenia się z pod władzy panów i szlachty, do uwolnienia się od pasorzytów, tuczących się naszą krwią i potem. Bracia nasi, robotnicy rosyjscy odziani w szare szynele przyszli do nas z pomocą, by wyrwać nas z tego piekła kapitalistycznego. Lecz towarzysze, to jeszcze nie wszystko: mamy przed sobą trudną i ciernistą drogę do przebycia. Widzimy przecie, jak wróg okrutny zniszczył nasz majątek kolejowy. Burżuazja polska, wykonując wolę imperjalizmu międzynarodowego, niszczy bezlitośnie dzieło wieloletnich trudów naszych rąk spracowanych. Te pijawki krwi robotniczej, nie mogąc zdzierżeć czerwonej armji robotników i chłopów, niszczyły, cofając się wszystko, jakgdyby to była ich własność, którą mają prawo rozporządzać wedug swego widzimisię.

Otwórzcie oczy, towarzysze robotnicy! Czyż to, co niszczą ci zbrodniarze, nie jest własnością klasy robotniczej? Czyż nie robotnik budował drogi kolejowe? Czyż nie robotnik budował wszystkie ich pałace i gmachy? Czyje to ręce we krwi całe podrapane i pokaleczone wszystko to zbudowały? Czyż nie robotnik tracił przy pracy ręce i nogi? na całe życie częstokroć zostawał kaleką? Ale burżuazja uważa, że to wszystko jej własność stanowi. To prawda, i robotnik był panem w tych pałacach, lecz wtedy tylko, gdy miał na sobie fartuch roboczy, gmachy te budując. Lecz gdy gmach ten już zbudował i ozdobił, nie miał już więcej robociarz prawa przekraczać jego progów, z czapką w ręku musiał stać u nich, prosząc, jako jałmużnę, o zapłatę za ciężką swą pracę. Tak żył, towarzysze, robotnik w owych czasach podłych. Nowe obecnie zaczynamy budować życie, życie równości i braterstwa. Dziś budować będziemy nie dla pasorzytów, lecz dla siebie samych i dla dzieci naszych. Przysięgnijmy więc bracia, iż wszystkie siły nasze, całą swą energję złożymy na ołtarzu naszej świętej pracy, pracy, przy której niema pana i niewolnika. Jeżeli wytężymy wszystkie siły, jeżeli odbudujemy szybko drogi żelazne, naprawimy tory, lokomotywy i wagony, to wówczas robotnik i chłop

rosyjski, który przysłał nam najlepszych swych synów zbrojno, by dopomóc nam do wyzwolenia się, dopomoże nam do przeżywienia się, dostarczając nam chleba.

Widzimy, towarzysze, jaki głód cierpi obecnie robotnik polski. Cierpi go tak samo i robotnik rosyjski. Ale jak nie żałował krwi swej na obronę nas, gdyśmy rady dać sobie nie mogli jeszcze, tak nie pożałuje ostatniego kęsa chleba i podzieli się z nami po bratersku. Musi jeno widzieć, że tak samo, jak on, nie szczędząc siebie, dla wpólnego pracujemy dobra.

Wznieśmy więc towarzysze głos i zawołajmy: naprzód do pracy. Odbudujmy powysadzane mosty, poprzeszywajmy tory, gdzie potrzeba, ponaprawiajmy lokomotywy i wagony, pozakładajmy telefony, poreperujmy zwrotnice i puśćmy w ruch pociągi. Wówczas będziemy w stanie i siebie, i braci naszych w Rosji, którzy nam tu przyszli na pomoc, i robotników z fabryk wyżywić, iżby do pracy przystąpić mogli z całą energją. A wtedy, puściwszy w ruch całe życie gospodarcze w kraju, zorganizujemy własną armję czerwoną, podziękę złożymy robotnikom i chłopom rosyjskim za pomoc, którą nam dali i puścimy ich do domu, aby tam u siebie do pokojowej stanęli pracy. My zaś, bratnim z nimi połączywszy się sojuszem, z bronią w garści staniemy na swej ziemi, która wtedy rzeczywiście ojczyzną robotnika i chłopa polskiego będzie i braciom rosyjskim powiemy: Budujcie tam, u siebie, nowe życie, pewni bezpieczeństwa, My tu nie dopuścimy, by wszechświatowi zbóje i wyzyskiwacze przeszkodzili Wam w Waszej pracy. Wspomożeni przez Was w chwili dla nas najcięższej, potrafimy Wam dobrem za dobre po bratersku wypłacić, potrafimy odeprzeć zbrojną dłonią wszelką napaść, któraby Wam grozić mogła.

Do pracy więc towarzysze!

Niech żyje Polska Socjalistyczna Republika Rad!

Niech żyje Międzynarodowa Rewolucja Robotnicza!

Niech żyje III Międzynarodówka Komunistyczna!

Niech żyje Międzynarodowa Armja Czerwona!

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych

Sekcja Mechaniczna Koła Białostockiego

Przewodniczący: Kurant.

Pełnomocny Komisarz Dróg Żelaznych Polski: Klepacki.

Białystok, 12 sierpnia 1920 r.".

* * *

„DO WALKI O POLSKĘ ROBOTNICZĄ.

Robotnicy Białegostoku!

Czerwona Armja Rosji robotniczej i chłopskiej idzie wyzwalać Polskę robotniczą z pod jarzma kapitału międzynarodowego i polskich jego służalców — Piłsudskiego i zbójeckiej jego zgrai, która się rządem polskim nazywa.

Obok niej musi stanąć do boju Polska Armja Czerwona.

Tam, w Warszawie, rwie się do walki klasa robotnicza, ale skuta kajdanami przemocy, do walki zbrojnej jeszcze wystąpić nie jest w stanie.

Tu, w Białymstoku, Tymczasowej Rewolucyjnej Stolicy Robotniczej i Chłopskiej, mamy już możność uzbrojenia proletarjatu mamy Tymczasowy Rewolucyjny Rząd Robotniczy, który formowanie siły zbrojnej Polski robotniczej w doświadczone ujmie ręce.

Robotnicy Białegostoku! Przypada Wam w udziale rola przodowników rewolucji robotniczej w Polsce. Wy stworzycie podstawy nowego, komunistycznego ładu pracy i życia w ojczyźnie naszej, niesłychanie znękanej przez wojnę imperjalistyczną, i jeszcze bardziej znękanej przez złodziejskie rządy szlachecko-kapitalistycznej zgrai. Wy rozpoczynacie odbudowę zrujnowanego przez tych wszystkich wyzyskiwaczy i łupieżców przemysłu.

Musicie stworzyć zarazem siłę, która Wam i Waszemu Rządowi Rewolucyjnemu zapewni możność spokojnego prowadzenia tej twórczej, zbawczej pracy, która będzie w stanie obronić go przed wszelkim zamachem.

W tym celu przystępujemy niezwłocznie do formowania Pierwszego Białostockiego Pułku Robotniczego, który staje się tym sposobem Związkiem Armji Czerwonej Polskiej Republiki Rad.

Zapis ochotników otwiera się z dniem dzisiejszym w pomieszczeniu komendantury przy ul. Kilińskiego Nr. 23. Zapisywać się można od godziny 10-ej rano do 4 po południu.

Przyjmowani są wyłącznie robotnicy i chłopi, nie korzystający z obcej pracy najemnej, w wieku od lat 18-tu do 40-tu, przedewszystkiem zaś ci, którzy przechodzili służbę wojkową.

Do broni towarzysze!

Niech żyje Polska Armja Czerwona!

Niech żyje Rząd Rewolucyjny Polski Robotniczej i Chłopskiej!

Niech żyje i zwycięża Międzynarodowa Rewolucja Komunistyczna.

Komitet Obwodu Białostockiego

Mieczysław Łagowski

10 sierpnia 1920 roku".

* * *

„TOWARZYSZE ROBOTNICY I WŁOŚCIANIE!

Od wielu lat trwająca nieustannie walka o wyzwolenie polskiego robotnika i polskiego włościanina z pod ciężkiego jarzma siepaczy i wyzyskiwaczy wszelkiego rodzaju weszła w nową fazę.

Stworzona nadzwyzajnym wysiłkiem bratniego ludu rosyjskiego Armja Czerwona nietylko odparła wszelkie zakusy rosyjskiej i wszechświatowej reakcji, mających na celu w morzu krwi robotnika i chłopa zatopić cały dobytek rewolucji, lecz w zwycięskim pochodzie wstąpiła na terytorjum Polski, niosąc nam ten nowy ład i porządek społeczny, o którym marzyły i do którego tęskniły całe pokolenia naszych najdzielnieszych braci, bojowników za sprawę robotniczą, w dalekich tundrach Sybiru, w niezliczonych turmach całego kraju i wreszcie w dalekiej obczyźnie na wygnaniu.

W tej chwili uroczystej, my, stojący cały szereg lat na stanowisku obrony interesów i praw klas pracujących, niecnie oszukiwanych nietylko przez rodzimą burżuazję, lecz i przez własnych swych wodzów, postanowiliśmy zerwać z hańbiącym robotnika kierunkiem ugody z burżuazją i wejść na drogę rewolucji.

W tym celu powzięliśmy w dn. 31 lipca r. b. uchwałę, mocą której Białostocki Komitet Okręgowy Polskiej Partji Socjalistycznej przestaje istnieć jako odrębna organizacja i wszyscy członkowie tejże wstępują do Komunistycznej Partji Robotniczej Polski.
Towarzysze! Sprawa ostatecznego wyzwolenia Polski z pod jarzma kapitału jest na dobrej drodze. Zbliża się dzień triumfu, dzień ostatecznego zwycięstwa. Ale wróg jeszcze ma siłę. Jak dziki zwierz, zapędzony w sidła, miota się, kąsa i rani.

Tam, za kordonem, panuje niesłychany teror. Całe zastępy naszych braci, prześladowanych przez kapitalistyczną zgrają, wzywają o pomoc i chociaż huk armat Czerwonej Armji nad Bugiem rozchodzi się po całej Polsce, jak Requiem aeternam dla rządu panów i katów, musimy wytężyć wszystkie siły, by ułatwić akcję wyzwolenia naszym towarzyszom i braciom!

Towarzysze! Wy wszyscy, od pługa i młota, wy, rycerze pracy i ducha, łączcie się z nami, przystępujcie do budowy swego ustroju, tego ustroju, w którym według słów poety „nie będzie zwycięzców, ani zwyciężonych, ani silnych, ni słabych, tylko bracia — ludzie".

Niech żyje rewolucja!

Niech żyje Polska Republika Rad!

Przewodniczący: I. Biernacki.

Sekretarz: E. Noskiewicz.

Członkowie partji: O. Szmidt, Zygmunt Waszkiewicz, Emil Zinserling, Jan Orowski, Aleksander Waszkiewicz, Jan Jołyński,

J. Olszewska, W. Łusicz, Jan Samborski, Ignacy Samborski, Adam Bator, Jan Piekarski, Michał Dyiszelski, Władysław Dagil, M. Siskiewicz, S. Dzienis, A. Moroz, Jan Piekarski. M. Bielewicz, Balcerzak, Dagiel".

* * *

Wszystkie wyżej przytoczone dokumenty, luźnie z sobą powiązane, muszą nam niestety wystarczyć jako ramy i tło historyczne do zarysu działalności „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski". Wysnuwanie z tych materiałów wyraźniejszych wniosków co do rzeczywistych prac komitetu ujętych tutaj jedynie z punktu widzenia organizacyjnej struktury sowieckiego aparatu polityczno-administracyjnego (działającego planowo w czasie i przestrzeni) — uważamy za niewłaściwe, gdyż już z konieczności samego wnioskowania moglibyśmy „rządowi Marchlewskiego" nadać te czy inne, lecz konkretne formy organizmu politycznego. Tymczasem zaś ów „Komitet Rewolucyjny" Marchlewskiego, jako zresztą epizodyczna, propagandowa forma bolszewizmu i próbny balon ustrojowy w okresie wojny polsko-rosyjskiej 1920 r., nie zdążył się właściwie zorganizować i przejawić czynnie.

Wprawdzie komitet ten posiadał oddziały, sekcje itd., zależnie od kompetencji i zagadnień — jak sprawy wojskowe, rolne i żywnościowe, administracyjne itd. — lecz samo jego, powiedzmy, konstytucyjne istnienie było pod względem kompetencji zawieszone w próżni. Zresztą wojskowe czynniki, oglądając się na istnienie „rządu sowiecko-polskiego" Marchlewskiego, decydowały swobodnie na własną rękę, tworząc po drodze swej marszruty podległe wyłącznie sobie komitety rewolucyjne, nie nawiązując nawet pośrednio łączności z „Komitetem Rewolucyjnym" Marchlewskiego. W związku z tym ciekawy w swej treści jest np. „cyrkularz nr. 12." polowego szefa politycznego 2 dywizji sow., Szenderowicza, z dnia 13 sierpnia 1920, a więc mniej więcej w okresie najsilniejszego rozwoju początkowych działań „rządu Marchlewskiego".

Cyrkularz podpisany jest przez niejakiego Tołpygę, komisarza wojskowego 2 dywizji, z miejscem postoju w Mokobodach. Jest to instrukcja dla komisarzy wojskowych i kierowników politycznych, a więc dla organów polityczno- propagandowych w niższych jednostkach. Cyrkularz nie wspomina o istnieniu „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski". A więc szef polityczny dywizji o Marchlewskim dotychczas nic nie wie, aczkolwiek linia w instrukcjach jest utrzymana na płaszczyźnie politycznej zdecy-

dowanie jasnej — a mianowicie, że „klasa robotnicza Polski sama stworzy swoją władzę sowiecką, zgodną z potrzebami swoimi i warunkami". Instrukcja zabrania odtąd naznaczania osób wojskowych na stanowiska przewodniczących w tworzonych „komitetach rewolucyjnych". Funkcje te miały być powierzane wyłącznie Polakom, oczywiście komunistom.

Treść tej instrukcji potwierdza jedynie nasze spostrzeżenia, że „Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski", aczkolwiek był predestynowany na tak tytularnie wysokie stanowisko, nie był w gruncie rzeczy przez Rosjan ani na chwilę zbyt poważnie traktowany. „Komitet" był więc tylko środkiem propagandowym polityki sowieckiej i narzędziem potrzebnym dla rosyjskich celów politycznych i wojskowych.

Nowe warunki polityczne, wytworzone przez zwycięski pochód czerwonej armii w głąb Polski, pomimo licznych zastrzeżeń i innych towarzyszących okoliczności politycznych, zmuszały „Tymczasowy Komitet Rewolucyjny" nie tylko do sztucznego reprezentowania polskiej władzy rewolucyjnej, lecz także do spełnienia w pewnym zakresie roli organizacyjno-ustawodawczej i jednocześnie wykonawczej. Zagadnienia polityczne, socjalne i administracyjne, piętrzące się w wielu dziedzinach „rewolucyjnego" życia w zagarniętych przez wojska rosyjskie kraju, wymagały teraz coraz to szybszej decyzji i niemal gotowych form ustrojowych, dostosowanych do programu socjalistycznego, który atoli nie mógł pomieścić się w warunkach polskiej rzeczywistości. Tymczasem zaś sama istota narzucanej rewolucji i specyficzne warunki, związane z brakiem właściwego gruntu do rozwoju lub też z powodu swych psychicznych odrębności, załamywały programowość rządu rewolucyjnego i wyteoretyzowane formy tworzenia Polski sowieckiej.

Typowym przykładem nierealności wysiłku propagandy sowieckiej w tym najważniejszym dla Sowietów okresie wojny polsko-rosyjskiej okazała się sprawa rolna w Polsce i stosunek chłopa polskiego do rewolucji. Nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli stwierdzimy, że właśnie na kwestii rolnej i chłopskiej w Polsce utknął rozpęd działalności „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski". Również sam Marchlewski, jako teoretyk-socjalista-ekonomista rolny, nie spodziewał się natrafić na tak trudną sytuację.

Dlatego może propaganda sowiecka co do polityki rolnej była bardzo intensywna. „Rząd" Marchlewskiego usiłował niemożliwości psychiczne i ustrojowe przełamać przy pomocy zdwoje-

nia energii agitacyjnej, przejawionej bardzo metodycznie i z niezaprzeczoną wnikliwością wychowawczą. Z tej właśnie przyczyny zapoznanie się z sowieckim programem polityki rolnej, przeprowadzanym w Polsce okupowanej przez czerwoną armię, jest zagadnieniem niezawodnie interesującym dla badających propagandę bolszewicką w roku 1920.

Poważną trudnością, stojącą na drodze powodzenia propagandy sowieckiej wśród włościan polskich na rzecz socjalistycznego gospodarstwa rolnego, był przede wszystkim odrażający przykład skutków sowieckiej reformy rolnej, opartej na niszczącym gospodarstwo rolne Rosji dzikim podziale ziemi „pańskiej" i państwowej. Widmo głodu bynajmniej nie pociągało ani chłopów, ani robotników rolnych.

Marchlewski, chociaż sam opracował program reformy rolnej dla przyszłej Polski sowieckiej, starannie unikając powtórzenia błędów popełnionych w tej dziedzinie przez rewolucję w Rosji, tym niemniej nie uniknął chaosu i nie doprowadził do uzgodnienia swej taktyki z rewolucyjnymi władzami rosyjskimi. Niezawodnie musiały na tym tle istnieć niemałe tarcia programowe z czynnikami decydującymi w Moskwie. Toteż po przegranej wojnie Marchlewski spotkał się z poważnymi zarzutami ze strony rewolucjonistów rosyjskich, którzy całe niepowodzenie usiłowań wywołania w Polsce rewolucji chłopskiej, mającej podtrzymać działania wojenne czerwonej armii, przypisali zbyt umiarkowanej taktyce Marchlewskiego i „oszczędzaniu" własności ziemskiej „panów" i posiadających włościan.

Poglądy Marchlewskiego na rewolucyjne rozwiązanie zagadnienia rolnego w Polsce kształtowały się od dawna — jeszcze na długo przed wojną światową. Znane są w historii tworzenia programu rolnego socjal-demokracji polskiej (późniejszej „Komunistycznej Partii Robotniczej Polski") koncepcje Marchlewskiego z r. 1908 „oddania majątków kooperatywom parobczańskim i małorolnej ludności okolicznej" [191]).

W opracowanym wstępie (napisanym we wrześniu 1918) do swego wydawnictwa pt. „Wobec kwestii rolnej w Polsce" [192])

---

[191]) „Sprawa rolna podczas rewolucji". Wydawn. C. .K. K. P. i L. 1920 art. S. Bobińskiego p. t. „Drogi komunistycznej polityki rolnej w Polsce".

[192]) Dr. J. B. Marchlewski (J. Karski) „Wobec kwestji rolnej w Polsce". Moskwa 1918. Wyd. „Trybuna". (Jest to ponowne wydanie artykułów Marchlewskiego pt. „W kwestji zadań naszych wobec robotników wiejskich i włościan", umieszczonych w „Przeglądzie Socjalistycznym" z r. 1908.

Marchlewski rozważa ponownie warunki polskich spraw rolnych w związku z rewolucją rosyjską. Nie oszczędzając jaskrawych barw dzikim formom rewolucji rolnej w Rosji, na Ukrainie i Białorusi już wówczas Marchlewski zaznaczał:

„Otóż my musimy powiedzieć twardo, że do takich czynów barbarzyńskich dopuścić u nas nie wolno".

Oczywiście nie chodziło Marchlewskiemu o sentymenty wobec polskich ziemian, lecz opierał się on na prostej kalkulacji gospodarczej. Dowodził również, że wobec poważnej roli, jaką odgrywają w Polsce folwarki, „zburzenie ich, chociażby częściowe, musiałoby spowodować ogromne obniżenie sił wytwórczych". Jako ekonomista liczył się z faktem gęstszego w Polsce zaludnienia, niż w Rosji, a więc z koniecznością wyżywienia większej ilości ludzi przez rolnictwo polskie, brał pod uwagę obniżenie wytwórczości w Polsce wskutek rabunkowej okupacji niemieckiej i stąd wyciągnął imperatywny wniosek:

„W interesie własnym robotnicy i włościanie małorolni muszą stanąć przeciw wszelkim wybrykom burzycielskim".

„Ani jedno gumno nie winno pójść z dymem, ani jeden pług, ani siewnik lub młockarnia nie powinny ulec zniszczeniu. Folwarki wraz z całym inwentarzem żywym i martwym od pierwszej chwili winny być uważane za dobro społeczne i biada każdemu, kto targnie się na to dobro. Niszczyciel taki winien być uważany za wroga rewolucji, za wroga ludu".

Powyższe stanowisko Marchlewskiego znajdziemy niemal dosłownie przytoczone po dwóch latach w odezwach agitacyjnych „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski". Podobną genezę programu dotyczącego podziału ziem w przyszłej Polsce sowieckiej widzimy w krytyce Marchlewskiego co do ujemnych objawów dzielenia w Rosji ziemi, odebranej obszarnikom:

„Folwarki grabiono, a ziemię dzielono, jak kto chciał... Najczęściej bywało tak, że poprostu dzielono ziemię „porównu". Skutek tego był ten, że wzmógł się ponownie na sile żywioł kułacki, ucierpiała na tem rewolucja, gdyż ten kułak wnet stał się zaciętym kontrrewolucjonistą"...

Jako środek przeciwko tym błędom rewolucji, które sprowadziły, prócz zniszczenia, fale głodowe w Rosji — Marchlewski wskazuje:

„Ziemia powinna stać się własnością społeczną, którą rozporządza się rząd jako siła zorganizowana społeczeństwa"...

„Ziemia musi być uprawianą w imię tego społeczeństwa, jego siłami i na jego korzyść".

Stąd wniosek:

„Gospodarstwa folwarczne powinny zostać zachowane w całości i uprawiane tak, aby dały możliwie największą ilość ziemiopłodów na wyżywienie ludności całego kraju. Tego można dopiąć powierzając ziemię z całym inwentarzem folwarcznym tym, którzy na niej pracują już obecnie, to jest bezrolnym robotnikom, „parobkom" i włościanom małorolnym. Pod kierownictwem państwa powinni oni tworzyć *zrzeszenia;* państwo winno zaopatrzyć te zrzeszenia w kapitał obrotowy i zapewnić pracownikom warunki bytu możliwie korzystne... Jednocześnie władza państwa winna kierować ogólną produkcją rolniczą tych zrzeszeń"...

Zagadnienie niedopuszczenia do nieodpowiedniego podziału ziemi i folwarków Marchlewski ujmuje psychologicznie i rachunkowo:

„Przy podziale folwarków pomiędzy robotników i włościan małorolnych w naszym kraju powstałyby parcele bardzo niewielkie, cztero—pięcio-morgowe zaledwie; na tych parcelach robotnicy bezrolni musieliby dopiero budować się wielkim nakładem pracy i kosztu... zacznie się nie żywot nowy a nowa mordęga"...

„Etapem... ku socjalizmowi może być w rolnictwie polskiem tylko forma uprawy roli zrzeszonej, a nigdy tworzenie gospodarstw karłowatych, skazanych wskutek warunków przyrodzonych gleby i klimatu w kraju naszym na wegetowanie"...

Z takim to credo Marchlewski przystąpił do swoich reform. Zupełnie zrozumiałe, że Marchlewski, oddany służbie Sowietom, w okresie wojny polsko-rosyjskiej znacznie zmodyfikował swoje „pryncypialne" stanowisko. Podjąwszy z ramienia rządu sowieckiego propagandę wśród polskiego chłopstwa za pomocą ulotek i broszur agitacyjnych nadał swym poglądom bardziej już wyraźne piętno sowieckie. Pisząc [193]) o konieczności oddania folwarków robotnikom wiejskim, bezrolnym i małorolnym, dowodził:

„A więc trzeba usunąć tych dziedziców-kapitalistów, ziemię zabrać jako własność ogółu, własność państwa robotniczego.

Narazie to państwo będzie gospodarzyć na folwarkach, opłacając dobrze robotników, budując dla nich dobre domy. Stać będzie państwo robotnicze na takie wydatki, gdyż cały zysk, który ciągnęli dotąd dziedzice z folwarków, pozostanie państwu, więc może ono go użyć na polepszenie bytu robotników. Przy administratorach państwowych będą istnieć komitety robotników folwarcznych, które będą dozorowały, aby ci administratorzy postępowali zgodnie z prawem i będą przestrzegały, by nikogo nie krzywdzono".

---

[193]) J. B. Marchlewski „Komuniści a wiejski lud roboczy". Wyd. „Świt" Nr. 8. Wiedeń 1920 r.

Przewidując możliwość przejawiania się wśród polskiego włościaństwa chęci posiadania na własność ziemi, pochodzącej z rewolucyjnego podziału, Marchlewski wyjaśnia, że nie może być mowy o sprzedaży ziemi i inwentarza folwarcznego przez nowonabywców — i dlatego [194]).

> ...„folwarki jako bogactwo całego ludu roboczego powinny być zatrzymane w całości na wieczysty użytek... robotnicy będą zagwarantowani, że ich nikt rugować nie będzie... robotnicy biorą folwark w dzierżawę od państwa, płacąc czynsz umiarkowany i odpowiadają za należyte prowadzenie gospodarstwa".

Po wyjaśnieniach co do podziału zysków w zrzeszonych gospodarstwach i po omówieniu stosunku socjalizmu do włościan Marchlewski podchodzi ostrożnie do najistotniejszego interesu propagandy wojennej bolszewizmu wśród włościaństwa polskiego. W najogólniejszym przekroju taktyka propagandowa Marchlewskiego ześlizguje się z programem, przedstawiającego nowe urządzenia rolne w Polsce — na zagadnienie konieczności dojścia przez chłopów do władzy i na sprawę wojny polsko-rosyjskiej.

Żałując, że lud polski nie potrafił w r. 1918 wykorzystać momentu rewolucyjnego w Rosji, Niemczech i Austrii i nie zdołał uchwycić władzy w swe ręce, ów propagandysta sowiecki zwalcza „narodowy rząd polski" i oskarża go o wysługiwanie się państwom kapitalistycznym, głównie zaś Francji, Anglii i Ameryce. Powtarza więc dowodzenie, że Rosja, jako państwo robotnicze, zagraża już przez samo swoje istnienie wszystkim państwom kapitalistycznym. Panowie zaś polscy pragną jedynie odebrać chłopom w Rosji skonfiskowane przez Sowiety majątki i jakoby dlatego tak długo trwa wojna przeciwko Sowietom.

W potoku agitacyjnych argumentów Marchlewski rzuca oskarżenie:

> „Nie Rosja sowiecka nastaje na Polskę tylko przeciwnie: Państwo Polskie nastaje na wolność robotników i chłopów socjalistów".

Wskazując chłopom polskim drogę, jak mają zaprowadzić w Polsce nowy ład i zniszczyć narzędzie wojny przeciwko Rosji, Marchlewski agituje całkiem pospolicie:

> „Trzeba, aby robotnicy i chłopi małorolni, którzy stanowią ogromną większość w narodzie, powstali przeciw temu rządowi panów i wyzyskiwaczy, aby żołnierze, synowie tego ludu roboczego, odmówili posłuszeństwa oficerom i generałom; trzeba, aby lud roboczy obalił ten rząd i wziął we własne ręce swe sprawy.

---

[194]) Tamże — str.7.

Nie wojny trzeba Polsce, lecz Rządu Rad Robotniczych, który tak samo jak rząd socjalistyczny w Rosji będzie spełniał jedynie wolę robotników a gnębił wyzyskiwaczów i dziedziców. Tylko w ten sposób nowy ład powstać może, ład dla dobra ludu roboczego".

Takimi to etapami rozwijał Marchlewski zasady programu sowieckiej reformy rolnej w Polsce. Skoro zaś stanął na czele „Tymczasowgo Komitetu Rewolucyjnego Polski" i miał bezpośrednią już możność realizacji przesłanego swego dotychczasowego programu na zajętych obszarach Polski, Marchlewski ogłasza znaną proklamację p. t. „Do włościan polskich":

Armja Czerwonej Rosji Robotniczej wkroczyła na ziemię polską. Nie pragnie ona zajmować Polski, Rząd Rosji robotniczej nie jest siłą oręża i Armja Czerwona nie walczy z narodem polskim, lecz jedynie z rządem panów, obszarników i kapitalistów, z rządem który pchnął żołnierza polskiego na Rosję, by tam przywrócić panowanie obszarników i czynowników.

Lud robotniczy Rosji chce być wolnym, chce być gospodarzem w swym kraju, chce budować u siebie nowy ład, taki aby każdy kto pracuje korzystał z plonów swej pracy. Robotnicy i włościanie Rosji powypędzali fabrykantów i dziedziców zdzierców i gnębicieli i rządzą się sami.

Skoro rząd polskich panów nastawał na wolność ludu roboczego Rosji, ten lud musi rozbić armję polską, by raz na zawsze mieć spokój. Bo rząd robotników i włościan wielokrotnie ofiarował rządowi Polski pokój, lecz rząd polski pokoju nie chciał.

Gdy rząd panów polskich zostanie obalony, wówczas pomiędzy Rosją a Polską, dwoma państwami robotniczo-włościańskiemi nastąpi pokój trwały i sojusz.

Wojna jest wojną. Żołnierze armji czerwonej, ścigając armję panów polskich, muszą żywić się na ziemi polskiej, muszą brać podwody. Tem bardziej muszą, że armja panów polskich uciekając niszczy koleje, burzy mosty, więc żywność, której dużo przygotowano dla armji czerwonej, pozostała w Witebsku, Smoleńsku i Mińsku i zostanie dowieziona dopiero wtedy, gdy drogi żelazne będą naprawione. Lecz armja czerwona bierze tylko to, co niezbędne. Za grabieże i gwałty nad robotnikiem i chłopem grozi żonierzowi kara śmierci.

Gdy armja czerwona dzieła swego dokona, porzuci ona Polskę i wróci do Rosji.

Wówczas lud roboczy Polski będzie prawdziwie wolnym i niepodległym. Wówczas ustanowi on u siebie rząd Polski, Polski prawdziwie niezależnej, Polski robotniczo-chłopskiej. Wyślą do Warszawy robotnicy miast i wsi i włościanie swoich delegatów i tam zjazd degatów ustanowi rząd, który będzie pod kontrolą robotników i chłopów polskich.

Zanim to nastąpi musi być władza w kraju. Tę władzę wykonywamy my, Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski.

Władza nasza jest skierowana przeciw panom na obronę ludu roboczego; przeciw dziedzicom, fabrykantom, bankierom, przeciw spekulantom, paskarzom, lichwiarzom, na obronę robotników, parobków i włościan.

Dziedzice zostają wypędzeni. Ziemię ich ogłaszamy własnością narodu polskiego.

Na ziemi tej będą odtąd gospodarzyć pod kierownictwem pełnomocników naszych komitety folwarczno-parobczańskie.

Ziemia chłopska jest nietykalną, pozostaje w posiadaniu gospodarzy.

Gdzie będzie można, włościanie małorolni otrzymają darmo część ziemi folwarcznej.

Komitety folwarczno-parobczańskie otrzymują nakaz pomagać inwentarzem dworskim gospodarzom chłopskim przy żniwie i uprawie rolnej.

Lasy są własnością narodową. Gospodarze chłopi otrzymują niezwłocznie z tych lasów bezpłatnie budulec i opał.

Wszystkie długi gospodarzy chłopów komukolwiek są umorzone, to samo wszelkie podatki zaległe, czynsze dzierżawne, raty bankowe.

W gminach zostają utworzone komitety rewolucyjne, które będą przestrzegały ładu i porządku. Skoro tylko okaże się możliwem, te komitety zostaną zastąpione przez rady delegatów gminnych i powiatowych, wybrane przez robotników rolnych i chłopów gospodarzy, którzy sami uprawiają swą rolę. Wtedy chłop polski sam sobą rządzić będzie, nie podlegając władzy urzędników, fagasów pańskich, którzy nim poniewierają.

Do spraw religijnych my się nie mieszamy. Kościoły będą uszanowane. Księża niech spokojnie czynią swą służbę religijną. Od spraw świeckich im wara. Gdyby nie zaniechali swych praktyk popierania dziedziców lub gdyby, co gorsza zajmowali się szpiegostwem, ukrywaniem broni, agitowaniem przeciw władzy rewolucyjnej, spotka ich kara nieubłagana.

Chłopi gospodarze! Z ufnością możecie patrzeć w przyszłość. Kończy się gospodarka pańska. Kończy się poniewierka chopska.

Niech żyje Polska socjalistyczna, Polska prawdziwie niepodległa, Polska robotniczo-chłopska!

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski.

Przewodniczący: Juljan Marchlewski.

Białystok, 5 sierpnia 1920 r.".

Bardziej szczegółowo przedstawia sprawę rewolucji rolnej odezwa pt. „Do robotników rolnych", wydana w Białymstoku w pierwszych dniach siernia 1920 przez „Komunistyczną Partię Robotniczą Polski".. Treść odezwy wybitnie znamionują cechy

zasad programu wykonawczego sowieckiej polityki rolnej, propagowanej przez „Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski":

„Towarzysze!

Wybiła godzina waszego wyzwolenia. Niema już rządu Piłsudskiego, rządu który wysługiwał się dziedzicom a był katem dla robotników, który ma na sumieniu krew przelaną podczas strejków rolnych.

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski zaprowadza nowy ład, o którym partja nasza zawsze wam głosiła.

Ziemia polska nie będzie już należała do dziedziców, których przodkowie gwałtem i przemocą wydarli ziemię kmieciom polskim i gnębili potem pańszczyzną chłopów, którzy was parobków wyzyskiwali bez miary i poniewierali wami gorzej, niż bydłem.

Ziemia polska odtąd staje się własnością całego narodu.

Wam zaś, robotnicy folwarczni, cały naród roboczy polski powierza pieczę nad tą ziemią, was czyni gospodarzami folwarków.

Nie należy szarpać folwarków, tylko trzeba gospodarstwo zachować w całości. Bo w Polsce ziemi nie starczy na wszystkich. Gdyby rozdano na własność ziemię, to na każdego parobka lub robotnika wypadłoby zaledwie po parę morgów ziemi, a wiemy wszak jak to chłop małorolny, pracując od świtu do nocy, gorszą od robotnika biedę cierpi. Nie starczyłoby też przy takiej gospodarce chleba dla wszystkich w Polsce, bo wiadoma rzecz, że nie gospodarstwa chłopskie, lecz folwarki żywią u nas miasta.

Bądźcie więc wy, robotnicy folwarczni, szafarzami ziemi polskiej.

Tworzone komitety parobczańskie, które wespół z zarządami, których posyłają wam Komitety Rewolucyjne, będą prowadzić gospodarstwo.

Teraz czas wojenny. Dużo folwarków ucierpiało, gdyż wojsko zabrało konie, bierze bydło na rzeź; wykopuje kartofle w polu. Trudno, rząd dziedziców wojny tej chciał, bo panowie szlachta chcieli panować nad chłopami Białej Rusi i Ukrainy.

Ciężko więc będzie zagospodarować nanowo ziemię polską, ale właśnie dlatego trzeba się wziąć na moc do roboty, by naród nie zginął.

Armja Czerwona ma nakaz surowy, żeby wszędzie zostawiała zboże na ordynarję i zasiewy. Więc głodu robotnik na folwarku nie zazna. Trzeba wam odzieży, butów, soli, sprzętu. Możecie otrzymać tego wszyskiego z miast, jeżeli robotnicy po miastach otrzymają z folwarków żywność. Na tym polegać będzie nowy sprawiedliwy ład: wieś da miastu żywność, miasto da wyroby fabryczne. Nie będzie wyzysku ani oszustwa. Bo, ani dziedzic nie przehula tego, co w znoju i pracy wydobył z ziemi robotnik rolny, ani też fabrykant i handlarz nie będą drzeć skóry ani z robotnika, fabrycznego nędzarza, ani z wieśniaka, którego okpiwają. Sprawiedliwie — praca za pracę, plon pól za wyroby miasta. Tak być powinno.

Wobec wojny i walki nie odrazu można wszystko urządzić, jak należy, ale początek należy czynić zaraz.

Oto więc co macie czynić natychmiast:

Jeżeli dziedzic nie uciekł, to należy go zaraz aresztować, odwieźć do najbliższego miasta i oddać w ręce miejscowego Komitetu Rewolucyjnego. Nie znęcajcie się nad tymi wrogami waszymi, bo nie przystoi robotnikowi uczciwemu pałać zemstą bezcelową.

W mieście żądajcie, żeby wam dano instruktora do zarządu. Jeżeli go niema, to natychmiast wybierajcie z pośród siebie komitet parobczański. Instruktor i komitet zarządzają gospodarstwem. Trzeba wyznaczyć robotę każdemu, trzeba obmyśleć plan gospodarstwa, żniwa kończyć, pola zaorać. Nie wolno ani na dzień zatrzymać pracy, bo inaczej głód będzie.

Wobec braku inwentarza, potrzeba więcej niż zwykle sił roboczych. Znajdą się. Dość jest po miastach darmozjadów. Żądajcie od komitetów rewolucynych miast, żeby wam do pomocy dali ludzi do roboty.

Jeżeli zaś na folwarku został inwentarz, to trzeba koniecznie, żeby komitet folwarczny dopomógł wsi. Po sprzęcie na roli folwarcznej trzeba dopomóc włościanom sprzątnąć i zaorać ich pola. Bo zgoda być musi i pomoc braterska. Nie jak dotąd było, że dziedzic czynił, jak ten pies, co leży na sianie, a bydlęciu głodnemu siana ruszyć nie da. Przeciwnie, wy, parobcy, bądźcie pomocni wsi. Dopomagajcie w uprawie, umówcie się z gromadą o pastwisko, dajcie wsi, która nie ma łąk, siana dworskiego słomy, słowem, dopomagajcie im, czem tylko można.

Dworów nie burzyć. Przydadzą się. Jeżeli macie meszkania liche i ciasne, to weźcie na miszkanie dla siebie część dworu, oficyny i inne zabudowania. A gdy będzie można, to zaraz urządzajcie we dworze szkołę, szpital, miejsce na zebranie wspólne. Co wam niezbędne z dobytku pańskiego, buty, przyodziewek, kożuchy, pościel, wziąć można, za ogólną zgodą, żeby nie było poswarek i kłótni. Co zbyteczne, tego nie ruszać. Jest fortepian, naprzykład, to go zostawić na miejscu, zczasem wasze dziewczęta nauczą się grać, dla szkoły się przyda. Mebli też nie ruszać, przydadzą się na wspólny pożytek. Książki i obrazy szanować. Tylko barbarzyńcy takie rzeczy niszczą.

Sadu i ogrodu pilnować. Gdy owoc dojrzeje, weźmiecie dla siebie i dacie dzieciakom do miasta. Drzew narodowych nie niszczyć. Jeżeli dotąd było dla panów, to teraz niech będą dla wszystkich. Niech nikt nie powie, że parobek polski wyniszczył drzewa, przez długie lata pielęgnowane, bo to byłby wstyd wielki.

Słowem, towarzysze robotnicy, bądźcie gospodarzami dobrymi, pilnujcie folwarków, które bierzecie w swój zarząd, bo to własność nietylko wasza, ale całego narodu polskiego, któremu zdać rachunek musicie. Niech w waszych rękach wiernych nie marnuje się dobytek narodowy.

Zgody trzeba i karności. Panowie przez wieki starali się o to, żeby naród był ciemny. Trzeba pokazać, że pomimo to lud roboczy potrafi rządzić się sam w braterskiej zgodzie. Gdy komitet rządzi, to

karność być musi. Nie można by każdy tylko wedle swego widzimisię postępował. Ten i ów skłonny bywa do kłótni, nie łatwo się poddaje woli ogólnej; takiego trzeba dobrem słowem do uległości skłonić. Dopiero, gdy który wałkoń jest niepoprawny, awanturnik lub złodziej zgoła, to go wypędzić na cztery wiatry; niech nie kala ogółu.

Dalej-że do dzieła, bracia towarzysze. Rządnie i zgodnie rozpoczynajcie wielkie dzieło. Nic to, że ciężko narazie, nic to, że na początek będzie to i owo nie tak, jak trzeba. Wielka rzecz tworzyć nowy ład i warto znosić niejedną przykrość, skoro jest pewność, że nam i dzieciom naszym zakwitnie lepszy los. Byle rządnie a zgodnie pracować, wydołamy wszystkiemu!

Niech żyje nowy ład i nowa praca!

Kom. Partja Robotnicza Polski.

Białystok, w sierpniu 1920 r.".

*

* *

Zdawałoby się, że tak wnikliwie prowadzona akcja na rzecz rewolucji rolnej podczas wojny 1920 r. powinna była przynieść polityce rosyjskiej niemałe powodzenie. Tymczasem wręcz przeciwnie — agitacja bolszewicka poniosła na polskiej wsi całkowitą porażkę. Inna rzecz, że dużą rolę odegrał tu krótki okres czasu, w którym rząd sowiecki niewiele mógł urzeczywistnić. Rychło bowiem przez te same obszary wsi polskich, przez które wdarły się niedawno w głąb kraju oddziały czerwonej armii oraz ciągnące za nią w ogonie i organizujące się pośpiesznie władze rewolucyjne, odpłynęły fale najazdu z zawrotną szybkością z powrotem na wschód. — Niemniej jednak istnieje wiele innych dowodów, które jasno wykazują przyczyny nie przyjęcia przez nasze włościaństwo narzuconego mu nowego, rewolucyjnego i wielce obiecującego ustroju społeczno-gospodarczego.

Nasze badania w tym kierunku oprzemy w części również na spostrzeżeniach i uwagach samego Marchlewskiego, który już po zawarciu rozejmu między Polską a Rosją, w okresie trwających pertraktacyj pokojowych w Rydze, ogłosił pracę agitacyjną p. t. „Rosja proletariacka a Poska burżuazyjna“ [195]).

Marchlewski stwierdza, że podczas wojny polsko-rosyjskiej, szczególnie w okresie powstania „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski“, zarysowało się na wsi polskiej silne samopoczucie proletariatu wiejskiego. Podkreśla jednocześnie, że działalność polskiej partii komunistycznej na wsi „była bardzo skuteczna“, że

———————

[195]) J. B. Marchlewski. „Rosja proletarjacka a Polska burżuazyjna", Moskwa, Kijów, Smoleńsk, Proletargród 1921 — str. 43.

proletariat wiejski, robotnicy rolni, od razu stanęli prawie wszędzie po stronie rewolucji".

I pomimo tego szturmu rewolucyjnego program sowietyzacji wsi polskiej spalił na panewce. Zdaje się, że kierownicy sowieckiej agitacji nie docenili siły poczucia narodowego chłopa polskiego, związanego z dolą i niedolą walczącej o niepodległość armii narodowej będącej w większości swej chłopską.

Prawdą jest, że życiowo zainteresowany żywioł bezrolnych i parobków oraz robotników rolnych uległ tu i ówdzie agitacji „Komitetu Rewolucyjnego", tym bardziej, że posługiwał się on argumentami pozornie nacechowanymi dużą dozą polskości. Nie mogło również nie mieć znaczenia jaskrawe podkreślanie rzekomego sojuszniczego charakteru nacierających na ziemie polskie oddziałów rosyjskich. Wówczas jednak wśród robotników rolnych przeważała dążność do niedzielenia zagarniętej przez czerwoną armię ziemi indywidualnie. Agitatorzy bolszewiccy mogli i mogą do woli dopatrywać się w tym „poczucia klasowości", i „świadomości rewolucyjnej" polskiego chłopa. My natomiast możemy twierdzić, że w fakcie tym przejawił się naturalny instynkt zachowania całości gospodarstwa rolnego, jednocześnie poparty niechęcią chłopa do ponoszenia odpowiedzialności za dokonany przewrót. Zarówno tkwiła w tym myśl ożywiona tradycją i przywiązaniem do prawa własności, ogromnie u chłopa polskiego rozwiniętych. Wszakże chłop nieustannie czekał na powrót własnych wojsk, wśród których było tylu synów chłopskich. Tego naturalnego rozumowania nie przygłuszyły hasła i namowy partii komunistycznej, by brać ziemie, póki prawych jej właścicieli nie ma. Jest to tym charakterystyczniejsze, że wpływ samych chłopów-żołnierzy rosyjskich, ukraińskich i białoruskich, którzy dzięki rewolucji u siebie ziemie otrzymali i o tym polskiemu chłopu opowiadali — nie zdołał się głębiej zakorzenić.

Toteż wysiłki propagandy bolszewickiej nie osiągały zamierzonego celu w zetknięciu z rzeczywistością samej wojny. Wygłodniałe żołdactwo rosyjskie, pomimo głoszenia szczytnych haseł rewolucyjnych, rabowało z konieczności lub z przyzwyczajenia, dotykając tą klęską nie tylko „pańskie" folwarki w Polsce, ale także i drobną własność chłopską. System rekwizycyj żywności, koni i bydła, zabierania nawet ostatnich zapasów zboża, przeznaczonego na zasiew lub ordynarię, przeczył bezlitośnie programowi „Komitetu Rewolucyjnego" — „o oszczędzaniu gospodarstw rolnych".

Dlatego musimy podać w wątpliwość twierdzenia Marchlewskiego, który pisze, że pomimo ciężkich nieraz krzywd, jakie żołnierz rosyjski zadawał chłopu polskiemu, ten znosił to cierpliwie, jakoby „wierząc, że nowy ład i wyzwolenie" niesie mu czerwona armia. Zresztą sam przewodniczący „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego" stwierdza, że jasne było, iż „armia czerwona sympatii chłopa zyskać nie mogła". Agitatorom sowieckim, zawiedzionym w swych nadziejach na powodzenie ruchu rewolucyjnego na wsi polskiej, chodziło widocznie o samą grę słów, gdyż sam Marchlewski, mówiąc o tym, usiłuje dowieść, że... „wrogości pomimo to nie było".

Znamienne atoli jest dla nas zdanie innych, bardziej bezstronnych autorów sowieckich i działaczy na polu propagandy bolszewizmu podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 r., którzy zgodnie stwierdzali, że z chwilą wejścia czerwonej armii na ziemie rdzennie polskie armia rosyjska spotkała się z falą nienawiści właśnie głównie ze strony chłopa polskiego. Zresztą o bezwartościowości agitacji rewolucyjnej wśród włościan polskich może służyć historycznie dziś stwierdzony fakt, że w akcji bojowej wraz z wojskiem polskim, w okresie odwrotu czerwonej armii, ludność wiejska samorzutnie brała udział w walce, przepędzając, czym kto mógł, najeźdźców [196]).

Powracając do rozważań o wpływie propagandy rewolucyjnej na duszę chłopa polskiego, znajdujemy choćby u samego Marchlewskiego, szereg przygważdżających dowodów, że sowietyzacja gospodarstwa rolnego nie znajdowała żadnej chęci naśladowania rewolucji w Rosji.

Marchlewski pisze:

> „Jednakże tej propagandy nie starczyło do rozbudzenia aktywności. Chłop z właściwą mu nieufnością czekał, co będzie dalej. Ma on, jako fanatyk własności, instynktowną nieufność do zmiany wszelkiej. Tym się tłumaczy, że chłopi bynajmniej nie kwapili się — poza bardzo nielicznymi wyjątkami — do zabrania ziemi dworskiej nawet tam, gdzie wyraźnie ich do tego zachęcano. Ogromnie charakterystycznem wydaje mi się zdanie, wypowiedziane w rozmowie ze mną chłopa, gospodarza średniego, w Łomżyńskiem. Gdy mu mówiłem, że komuniści gotowi są dać darmo chłopom część ziemi folwarcznej, oświadczył kategorycznie, że chłopi darmo nie wezmą i tak to uzasadnił: „dziś dacie, a jutro na nowo dzielić będą i moje zabiorą". Poczem zakończył twardo: „cudzego nie chcę, a mego nie ruszajta". Jest to w dosadnych słowach cała psychologja chłopa właściciela, fanatyka własności prywatnej.

---

[196]) J. Piłsudski. „Rok 1920" I wyd. str. 207.

To też sądzę, nietylko obawa przed zemstą dziedziców, którzy mogą wrócić przecież, powodowała absolutną bierność chłopów, lecz przedewszystkiem to poczucie nieufności do nowego, nieznanego i nieobliczalnego w skutkach przewrotu.

Inna rzecz, gdyby ta nowa władza ugruntowała się, ustaliła, gdyby chłop nabrał wiary w jej potęgę. Wówczas niezawodnie głód ziemi wnetby się odezwał i chłop domagałby się tu i owdzie tego „cudzego". Rzecz w tym, że ryzykować nie myśli.

Czy można rozbudzić energję rewolucyjną chłopów małorolnych, którzy mając tysiące powodów do zwaczenia istniejącego ładu politycznego i społecznego, to sprawa zgoła inna. W danej sytuacji, kiedy ten ustrój wypadło z konieczności burzyć siłami idącemi zewnątrz, trzeba było liczyć się z faktem, że masy chłopskie, niestety, aktywną siłą rewolucyjną jeszcze nie są. Na to, by przezwyciężyć natychmiast ową bierność chłopów, wynikającą z niedowierzania, na to nie było sposobu..."

Słowa Marchlewskiego dobitnie obrazują daremne wysiłki sowieckiej propagandy rewolucyjnej na polu reformy rolnej w Polsce podczas wojny r. 1920. Nie miejsce tu na polemikę z b. kierownikiem „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego", który pomimo swoich beznadziejnych dowodzeń usiłuje twierdzić, że „chłop naogół był neutralny, nie dał się pociągnąć do walki przeciwko Rosji sowieckiej". Odpowiedź na to dała sama wojna obronna Polski przed zaborczością Rosji. Niemniej nie możemy pominąć milczeniem prognozy, jaką propaganda bolszewicka wysuwa w swym programie na przyszłość co do możliwości zrewolucjonizowania małorolnego chłopa w Polsce. Propaganda bowiem bolszewizmu, pomimo przegranej wojny, stawia sobie wyraźne cele dalszej pracy, które, postawione przez Marchlewskiego wiele lat temu, nieustannie wydają się aktualne. Z tego to więc powodu na zakończenie przytaczamy za Marchlewskim cytat, który powinien być dla nas ważną przestrogą:

„Zadanie nasze więc polegać musi na tym, by gorliwą i umiejętną pracą agitacyjną i propagandystyczną zupełnie tego chłopa półproletarjusza pozyskać. Zadanie to niewątpliwie trudne, lecz wykonane być musi. Trzeba bowiem twardo rzec sobie, że od tego, jak zachowują się w chwili wybuchu rewolucji chłopi małorolni, którzy stanowią większość ludności wsi polskiej, zależą losy rewolucji, zależą losy klas pracujących Polski"..

ROZDZIAŁ V.

ŚRODKI TECHNICZNE PROPAGANDY SOWIECKIEJ

POLSKA PRASA KOMUNISTYCZNA W SOWIETACH.

Partia bolszewicka, wypełniając tezy Lenina, który znakomicie oceniał znaczenie środków propagandy, nie zaniedbała dostarczenia ludności polskiej w Sowietach własnej prasy komunistycznej. Żywioł polski w Rosji, na Ukrainie i Białorusi, pozbawiony wydawnictw książkowych i periodycznych oraz polskich z kraju, a nie umiejąc czytać po rosyjsku lub żywiąc niechęć do rosyjskiego piśmiennictwa, chętnie wyciągał rękę po każde pisane słowo w języku ojczystym. Rozumieli to dobrze bolszewiccy organizatorzy partyjni i z tego powodu stworzyli szereg wydawnictw codziennych i periodycznych dla Polaków. Rozpowszechniano w ten sposób idee komunizmu, publikując materiały agitacyjne, których ostrze zwracało się przeciwko państwu polskiemu i narodowym dążeniom tamtejszej ludności polskiej.

„Gazeta, to nie tylko zbiorowy propagandysta i zbiorowy agitator, lecz również zbiorowy organizator" — mówił Lenin [197]). Przy pomocy prasy władze sowieckie przeprowadzały dużą część swych przeciwpolskich zamierzeń politycznych i społecznych, organizując Polaków w Sowietach po stronie rewolucji bolszewickiej do walki z Polską, tzw. „burżuazyjną" „Polską panów".

Kilka słów o prasie bolszewickiej w języku polskim, jaka była wydawana w Sowietach w okresie wojny z Polską, stanowić powinno uzupełnienie naszych rozważań o propagandzie bolszewickiej w latach 1919—1920.

Pierwszym czasopismem polskim, szerzącym hasła i poglądy komunistyczne wśród Polaków w Rosji był tygodnik „Trybuna" w Piotrogrodzie, organ „Centralnego Komitetu Wykonawczego

---

[197]) St. Borski: „Prasa polska w Z.S.R.R." — Centr. wydawn. ludów Z.S.R.R. Moskwa 1929.

grup Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy" w Rosji. Kierunek „Trybuny" od samego początku swego pojawienia się (9 maja 1917) był zdecydowanie bolszewicki. Jako organ agitacyjny, „Trybuna" dość dobrze spełniała swoją rolę, jątrząc i podburzając Polaków z klasy pracującej i nieposiadającej ku rewolucyjnemu zwalczaniu polskich klas posiadających. Pismo to dostawało się do rąk robotników polskich stale osiedlonych w Rosji, do rzesz wygnańczych i uchodźczych, jeńców wojennych i włościan.

W lipcu 1917 „Trybuna" zostaje zamknięta przez rząd Kiereńskiego w okresie zaburzeń lipcowych 1917.

Rewolucja bolszewicka przywraca „Trybunie" jej poprzednie znaczenie. Po przeniesieniu się rządu sowieckiego z Piotrogrodu do Moskwy „Trybuna" zmieniła swój charakter tygodnika przechodząc na typ gazety codziennej i przenosząc swoją siedzibę również do Moskwy. Nakład „Trybuny" wzrósł po rewolucji bolszewickiej z 4.500 egz. do 11.500 egz. Nie oznaczało to zwiększenia się zainteresowania czytelników Polaków, lecz było objawem wzmożenia przez oficjalne władze sowieckie propagandy bolszewickiej wśród ludności polskiej.

Drugim organem agitacyjnym była gazeta „Prawda Polska", założona w Mińsku przez komunistę Stanisława Bersona. Początek swój datuje od grudnia 1917. Wydawana w najcięższym okresie walk rewolucyjnych, prowadzi sztandarową akcję polskich bolszewików na Białorusi. Po zajęciu Mińska przez oddziały gen. Dowbor-Muśnickiego w dniu 16 lutego 1918 „Prawda Polska" przestała wychodzić.

Gdy po ustąpieniu okupantów niemieckich w grudniu 1918 czerwone wojska rosyjskie zajęły Mińsk, z Moskwy przeniósł się tam, na mocy uchwały C. K. W. grup S. D. K. P. i L. w Rosji, dziennik „Trybuna". W krótkim czasie pojawiło się w Mińsku również pismo „Młot" wychodzące dwa razy w tygodniu. Gazeta ta została przeniesiona z Mińska do Wilna, gdy po dwóch miesiącach Wilno zostało opanowane przez bolszewików. Wówczas „Młot" stał się pismem frontowym, przeznaczonym dla Polaków znajdujących się w czerwonej armii oraz dla miejscowej ludności cywilnej. Nakład „Młota" wzrósł [198]) bardzo znacznie, bo z 3.000 egz. (grudzień 1918) do 15.000 egz. (kwiecień 1919), toteż propagandowe znaczenie „Młota" wśród żywiołu polskiego po tamtej stronie frontu w pierwszych zaczątkach wojny polsko-rosyjskiej było dość poważne.

———

[198]) St. Borski, „Prasa polska w Z.S.R.R." Moskwa 1929,

Dopiero zdobycie Wilna przez wojsko polskie przerwało żywot tego pisma. Numer „Młota" z 19 kwietnia 1919 nie zdołał już dotrzeć do czytelników sowieckich. Następny numer wyszedł dopiero pod koniec maja 1919 w Mińsku, ukazując się już regularnie do 8 sierpnia 1919, tj. do dnia zajęcia Mińska przez nasze oddziały. Wraz z sowieckimi formacjami polskimi „Młot" przeniesiony został do Smoleńska, gdzie z powodu braku czcionek polskich i składaczy, których musiano sprowadzić z Leningradu, organizował się aż do października 1919.

Ponowne pojawienie się w Mińsku polskiej gazety bolszewickiej przypada na drugą połowę lipca 1920 po odzyskaniu tego miasta przez wojska rosyjskie. Gazetą tą był „Sztandar komunizmu", który ukazywał się do lutego 1921 zastępując „Młot" smoleński. Dopiero po wojnie z Polską bolszewicy wznowili wydawnictwo „Młot", już jako pokojowe pismo sowieckie.

* * *

W odmiennych warunkach powstawały pisma polsko-bolszewickie na Ukrainie. Pierwsza gazeta dla Polaków wydana została w Kijowie przez tamtejszych bolszewików w marcu 1919. Był to „Głos Komunisty", pismo przeznaczone dla robotników, uchodźców i jeńców wojennych narodowości polskiej. Charakter „Głosu Komunisty" był wybitnie bojowy nawołujący do zbrojnej walki przeciwko Polsce i Petlurze. W związku ze zmiennymi losami wojennymi Ukrainy i Kijowa, „Głos Komunisty" dość często był zamykany czy to przez Petlurę i Denikina, czy też wreszcie, od dnia 5 maja 1920, przez wojska polskie. Ze względu na częstotliwość tych zmian, redakcja „Głosu Komunisty" była lotną komórką propagandy bolszewickiej, mieszczącą się w wagonie kolejowym, gdzie redagowała potrzebne dla dowództwa frontu ukraińskiego przeciwpolskie odezwy i ulotki propagandowe.

Po zajęciu Kijowa przez armię polską „Głos Komunisty" przeniósł się do Charkowa i tu ukazywał się początkowo jako pismo tygodniowe, później zaś, w miarę wzrastającego zapotrzebowania materiału agitacyjnego, dwa razy na tydzień.

Z chwilą odwrotu wojsk polskich z Ukrainy wychodzący w Charkowie „Głos Komunisty" przeniesiony został do Kijowa.

W połowie czerwca 1920 ukazywały się przez kilka pierwszych dni po zajęciu Kijowa przez Rosjan oddzielne wydania tzw. „Biuletynu Głosu Komunisty". Wreszcie po utrwaleniu się

położenia wojennego na korzyść wojsk czerwonych „Głos Komunisty" przybrał postać pisma codziennego, jako „dziennik polityczno-społeczny". Ze względu na odrębne formy propagandy bolszewickiej, szerzonej na terenach pozafrontowych wśród ludności cywilnej na Ukrainie, „Głos Komunisty" wydawał specjalne pisemko agitacyjne, poświęcone sprawom polityki, wojny, wypadkom na froncie i agitacji wśród Polaków w wojsku sowieckim; przeważnie jednak pisemko to przeznaczone było do rozrzucania na froncie wśród żołnierzy wojska polskiego. Był to tygodnik p. t. „Żołnierz Polski", usiłujący naśladować i przeciwstawiać się polskiej gazetce frontowej, wydawanej pod tym tytułem przez polskie Naczelne Dowództwo.

Jako organ oficjalny sekcji polskiej, tzw. „Biura Polskiego Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii bolszewików Ukrainy" (skrót: C. K. K. P. (b.) U.) wychodzi „Przegląd Komunistyczny". „Przeglądu" tego ukazało się zaledwie dwa numery, przeważnie zasilane piórem Feliksa Kona.

*
* *

Na terenie Rosji, dla Polaków zamieszkałych w Moskwie i w miastach guberni centralnych, wydawana była znana nam już „Trybuna". Pismo to, jak wyżej wspomniano, zostało przeniesione do Mińska w grudniu 1918. Na miejsce moskiewskiej „Trybuny" sekcja polska partii komunistycznej, tzw. „Biuro Polskiego Centralnego Komitetu Wszechrosyjskiej Partii Komunistycznej (bolszewików)" (C. K. W. K. P. (b.)) zorganizowało tygodnik p. t. „Trybuna Komunistyczna", oficjalny organ agitacyjno-propagandowy wspomnianego „Biura Polskiego". Pod nagłówkiem pisma dodano: „Tygodnik polityczno-społeczny, ekonomiczny i literacki". W roku 1918 na terenie Moskwy szerzyło agitację wśród uchodźtwa polskiego również pismo „Wiadomości Komisarjatu", wydawane przez „Komisarjat Polski" przy Komisarjacie Ludowym do Spraw Narodowościowych.

Bolszewicka prasa agitacyjna, przeznaczona dla Polaków w Sowietach, stała na dość niskim poziomie, jak w ogóle cała wojenna prasa rosyjska. Główną jej linią przewodnią była nienawiść do państwa polskiego, rządu i wojska, cała zaś „polskość" sprowadzała się do propagowania radzieckiej „federacji" Polski z Rosją sowiecką.

Niezależnie od swego agitacyjnego charakteru, prasa polsko-

bolszewicka spełniała poważną rolę czynnika organizacyjnego dla komunizmu. Przy pomocy bowiem licznych „korespondentów" Polaków, zaufanych członków partii, organizowano liczne zespoły polskich komunistów. Korespondenci ci byli niczym innym, jak zatajonymi prowokatorami i szpiegami, przyczyniając się do wzmocnienia teroru bolszewickiego.

Dla uzupełnienia naszego zarysu o prasie polsko-bolszewickiej wspomnieć jeszcze należy o znacznej ilości „gazet ściennych", wydawanych niemal przez wszystkie fabryki i koszary, w których znajdowało się większe skupienie żywiołu polskiego.

POLSKIE WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE JAKO PROPAGANDA BOLSZEWICKA.

Wysiłek akcji propagandowej bolszewików wpływał bezpośrednio i niemal mechanicznie na rozwój w Rosji sow. wydawnictw książkowych w języku polskim. Pierwsze polskie wydawnictwa propagandowe, jako bolszewicka literatura tzw. „rewolucyjno-marksistowska", pojawiły się w Rosji dość wcześnie, bo wkrótce po upadku caratu. Były to piotrogrodzkie broszurowane wydawnictwa „Trybuny", omawiające takie tematy, jak np.: „Program S. D. P. R. R.", „Międzynarodówka wobec wojny", „Z dziejów ruchu socjalistycznego w Polsce" (omówienie historii „Proletariatu" i „Związku Robotników Polskich").

Z chwilą przeniesienia „Trybuny" do Moskwy charakter tego wydawnictwa staje się bardziej związany z potrzebami państwowymi Rosji sowieckiej. Ukazujące się broszury stanowią cykl aktualnych i podstawowych zagadnień z dziedziny literatury polityczno - socjalnej. Z pośród najważniejszych wydawnictw „Trybuny" wymienić należy: „Państwo a rewolucja"; „Tezy o burżuazyjnej demokracji i dyktaturze proletarjatu" (napisane przez Lenina); „Kościół a socjalizm"; „Pamięci proletarjatu" — pióra Rózy Luksembrug; „Ekonomia polityczna, czem jest czego uczy"; „Wobec kwestii rolnej w Polsce"; „Antysemityzm a robotnicy" —obie rozprawki pióra J. Marchlewskiego; „Muchy i pająki" — W. Liebknechta; „ Kto z czego żyje" — J. Młota; „Propaganda socjalistyczna" — M. Brońskiego.

Obok „Trybuny" zaczynają się pojawiać okolicznościowe polskie wydawnictwa polityczne „Komisariatu Polskiego " w Moskwie.

Charakter wojenny literatury polsko - bolszewickiej z natury rzeczy zaczyna się przejawiać od chwili wybuchu wojny polsko - rosyjskiej. Wówczas sama „Trybuna" nie wystarczała już dla zaspokojenia potrzeb propagandy wojennej, pomimo iż wydawnictwo to uruchomiło swe przedstawicielstwo wydawnicze także poza Moskwą — w Smoleńsku i Kijowie. Pracę wydawniczą w języku polskim podejmują wówczas m. in. rewolucyjne rady poszczególnych armij, wydział wydawniczy zarządu politycznego Rew. Rady Wojennej frontu zachodniego oraz wydziały polityczne poszczególnych dywizyj. Poza tym szereg polskich wydawnictw propagandowych ukazał się jako wydawnictwo „Czerwonoarmistów Polaków" z zaznaczonym miejscem wydania — Moskwa, Smoleńsk, Kamieniec Podolski, Odessa, Kijów, Mińsk. Często, ze względu na tajność wojskową, miejsce wydania broszur nie było podawane. Przeważnie były to wydawnictwa polowe, drukowane w wagonach kolejowych.

Charakter tych wszystkich wydawnictw był dostosowany do zadań mobilizacji sił polskich dla potrzeb Rosji sowieckiej w najbliższej chwili oraz do bezpośrednch wymagań frontu wojennego. Ton tych broszur polskich był wyłącznie agitacyjny, rozmiary zaś nie przekraczały 1 do 2 arkuszy druku. Stosownie do wymagań bojowych te same wydawnictwa wypuszczały olbrzymie ilości ulotek i odezw, często drukowanych na bibułach do papierosów, jako najchętniej przez żołnierza poszukiwanych. Nakłady [199]) odezw dochodziły od 25.000 do 100.000 egz.

Ogólna ilość wydawnictw książkowych w języku polskim, jakie ukazały się [200]) w okresie wojny polsko-rosyjskiej 1919-20, nie jest stosunkowo duża, niemniej świadczy o szczególnym i odrębnym zainteresowaniu się przez propagandę bolszewicką żywiołem czysto polskim zamieszkałym w Sowietach, a częściowo nawet po drugiej stronie frontu.

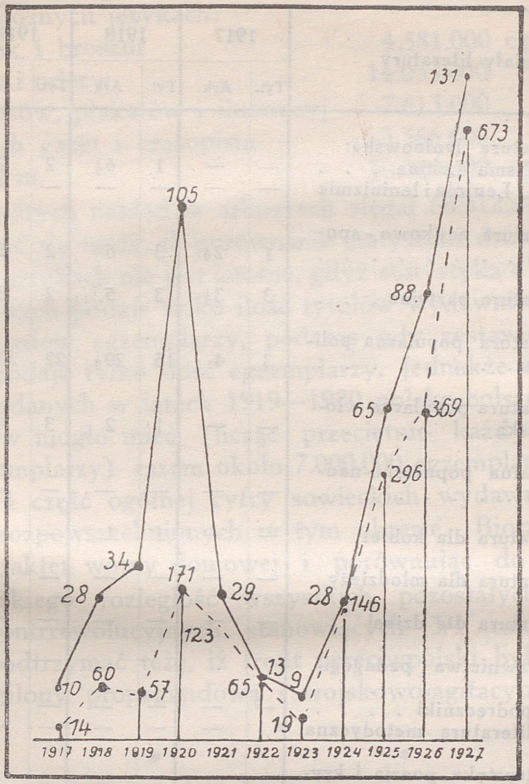
Urzędowe sowieckie dane bibliograficzne, odnoszące się do ruchu wydawniczego książkowej propagandy bolszewickiej, obrazuje poniższy wykres graficzny, tudzież tablice przedstawiające rozwój wydawnictw według lat oraz rozwój poszczególnych działów literatury, również według lat. Są to materiały opracowane z okazji 10-lecia państwa sowieckiego.

———————

[199]) St. Borski. „Prasa polska w Zw. S. R. R." Moskwa 1929, str. 26.

[200]) Tamże — str. 35.

Rozwój produkcji książek polskich w Z. S. R. R. w latach 1917 - 1927:



(Linia ciągła wskazuje ilość tytułów książek, linia przerywana — ilość wydanych arkuszy druku).

Rozwój wydawnictw według lat.

	Wydawnictwo	1917		1918		1919		1920	
		Tyt.	Ark.	Tyt.	Ark.	Tyt.	Ark.	Tyt.	Ark.
—	Trybuna	6	7½	15	37, 1/4	3	6½	17	36, 3/8
—	Wydawn. państw. Ukrainy .	—	—	—	—	—	—	3	5
I	Inne wydawnictwa	4	6½	13	50, 7/8	31	50, 7/8	85	129, 5/8
	Ogółem	10	14	28	59, 7/8	34	57, 3/8	105	171

Rozwój poszczególnych działów literatury według lat.

	Działy literatury	1917		1918		1919		1920	
		Tyt.	Ark.	Tyt.	Ark.	Tyt.	Ark.	Tyt.	Ark.
I	Literatura leninowska:								
	a/Pisma Lenina . . .	—	—	1	6½	2	2,¼	2	1½
	b/O Leninie i leninizmie	—	—	—	—	—	—	—	—
II	Literatura naukowo-społeczna	1	2½	3	6	2	5,⅝	5	12,⅜
III	Literatura partyjna . . .	3	3½	3	5,⅞	2	3,⅞	15	28
IV	Literatura popularna polityczna	3	4	15	29½	22	33	52	66,⅝
V	Literatura popularna włościańska	—	—	1	2	3	6	8	12,¼
VI	Literatua popularno-naukowa	—	—	—	—	—	—	1	3,⅛
VII	Literatura dla kobiet	—	—	1	1	—	—	—	—
VIII	Literatura dla młodzieży	—	—	—	—	—	—	3	2,¼
IX	Literatura dla dzieci	—	—	—	—	—	—	—	—
X	Wydawnictwa pedagogiczne								
	a/podręczniki	—	—	—	—	—	—	2	3½
	b/literatura metodyczna		—	—	—	—	—	—	—
XI	Beletrystyka, poezja i krytyka literacka	3	4	1	3	1	4	12	13
XII	Różne	—	—	3	6	2	2.⅝	4	14,⅝
XIII	Kalendarze	—	—	—	—	—	—	1	13,¾
	Ogółem . . .	10	14	28	59,⅞	34	57,⅜	105	171

Jak widzimy, 105 książek = broszur w r. 1920 w ogólnej ilości 171 arkuszy druku jest cyfrowo poważnym wysiłkiem propagandy bolszewickiej wśród Polaków w tym czasie w Sowietach— jeśli porównamy go np. z rokiem 1918 lub 1923.

Ogólne dane statystyczne o nakładach wszystkich sowieckich książek polityczno-wojskowych, wydanych w okresie od 15 lipca 1919 do końca 1920 [201]) również potwierdzały naszą tezę, a mianowicie, iż uwaga polityki Rosji sowieckiej na odcinku

[201]) „5 liet wojennoj knigi 1919—1924 g." Moskwa 1924.

propagandowo - wydawniczym w stosunku do Polski była dostatecznie zaostrzona i czujna. Ogółem bowiem w powyższym czasie wydano w różnych językach:

— książek i broszur	4.581.000	egzemplarzy
— ulotek i odezw	14.033.000	„
— wykresów, plakatów i ilustracyj	7.613.000	„
— różnych gazet i czasopism	3.366.600	„
czyli razem	30.000.000	egzemplarzy,

których nakład w arkuszach sięgał 68.312.642.

Wydać się może, iż porównanie statystyki druków polskich i w innych językach nie jest istotne, gdyż statystyka o polskich [202]) wydawnictwach podaje tylko ilość tytułów wydawnictw bez wyliczenia nakładów egzemplarzy, podczas gdy zestawienie ogólnorosyjskie podaje tylko ilość egzemplarzy. Jednakże trzeba zaznaczyć, iż wydanych w latach 1919—1920 polsko-bolszewickich 140 wydawnictw mogło mieć (licząc przeciętnie każdy nakład po 50.000 egzemplarzy) razem około 7.000.000 egzemplarzy. Stanowiłoby to 1/4 część ogólnej cyfry sowieckich wydawnictw wojennych [203]), rozpowszechnionych w tym okresie. Biorąc zaś pod uwagę charakter wojny domowej i porównując do rozciągłości frontu polskiego rozległość wszystkich pozostałych rosyjskich frontów kontrrewolucyjnych, stanowiących 3/4 całości frontów, możemy podtrzymać tezę, iż front przeciwpolski był istotnie poważnie zasilony propagandową i wojskowo-agitacyjną literaturą.

* * *

Dla uzupełnienia naszych wiadomości o rosyjskiej literaturze propagandowo-agitacyjnej, poświęconej specjalnie wojnie polsko-rosyjskiej 1919—20, zamieszczamy poniżej wykaz bibliograficzny [204]) najbardziej znanych wydawnictw sowieckich, rozrzuconych na froncie rosyjskim wśród żołnierzy wojska czerwonego. Jednocześnie podajemy wysokość nakładów tych wydawnictw, co podtrzymuje nasze zdanie o natężeniu propagandy bolszewickiej na froncie polskim (w wykazie tym pomijamy te wydawictwa, które szczegółowo rozpatrywaliśmy w treści niniejszego studium):

— *Biednyj Demjan:* — „Pan Kmita" (w języku polskim) str. 4, nakład 200.000 egz., rok 1920.

---

[202]) Według St. Borskiego.

[203]) Według „Lit. Izdat'a". (Wydz. liter.-wydawn. Rew. Rady Wojennej).

[204]) Według urzędowego wydawnictwa „5 liet wojennoj knigi". Moskwa 9124, str. 152.

— *Biednyj Demjan:* — „Pokidajte chłopy panskije okopy" (w języku polskim), str. 8, nakład 200.000 egz., 1920.

— *Kislanskij S.* — „Front i tył w bor'bie s polskimi biełogwardiejcami", str. 16, nakład 100.000 egz., 1920.

— *Pawłowicz M.* — „Wojna s polskimi panami", str. 32, nakład 100.000 egz., 1920.

— *Petrowskij D.* — „Tretij Internacjonał i wojna s Polszej", str. 16, nakład 100.000 egz., 1920.

— *Radwański (Tadeusz)* — „Prawda o wojnie Polski z Rosją sowiecką", str. 16 z rycinami, nakłady po 75.000 egz. w języku polskim, rosyjskim, białoruskim i ukraińskim, 1920.

— *Smiłga J.* — „Wojna i mir" (pismo k t. t. wojennym komunistam), str. 16, nakład 20.000 egz. 1920.

— *Trockij Lew* — „Wojna s Polszej", str. 16, nakład 100.000 egz., 1920.

— *Trockij Lew* — „Sowietskaja Rossija i burżuaznaja Polsza", str. 16, nakład 300.000 egz., 1920.

Wykaz ważniejszych ulotek:

— „Biełogwardiejskaja Polsza, Antanta i Sowietskaja Polsza", nakład 200.000 egz., rok 1920.

— „Bud'tie na storoże" — 200.000 egz., 1920.

— „W boj". 30.000 egz., 1920.

— „Wor w domie". 300.000 egz., 1920.

— „Wsiem" — 100.000 egz., 1920.

— „Dobrowolcy na polsk. front" — 200.000 ezg., 1920.

— „Ko wsiem raboczim i czestnym grażdanam Rossiji" — 58.000 egz., 1920.

— „K otwietu dezertira" — 300.000 egz., 1920.

— „K polskim plennym" (w języku pol.) — 40.000 egz., 1920.

— „Krasnomu woinu polskogo fronta" — 100.000 egz., 1920.

— „Na bor'bu s polskoj szlachtoj" — 30.000 egz., 1920.

— „Pany liezut w nasz karman" — 200.000 egz., 1920.

— „Polskij szpjonaż" (w jęz. pol.) — 5.000 egz., 1920.

— „Raboczim wojennych zawodow" — 50.000 egz., 1920.

— „Smiert' polskoj burżuazji" — 200.000 egz., 1920.

— „Mir s Polszej dostignut" — 100.000 egz., 1920.

Reasumując dane dotyczące wojennej propagandy bolszewickiej w postaci słowa drukowanego w języku polskim należy podkreślić, iż wszystkie kierownicze instancje polityczne w Sowietach wyraźnie zdawały sobie sprawę z ważności propagandy wydawniczo-prasowej. Rozdawana bezpłatnie literatura bolszewicka, słu-

żąca jako oręż imperializmu Rosji zwrócony przeciw Polsce i państwom Europy zachodniej, przyczyniła się w znacznym stopniu do wzmożenia sił armii czerwonej.

Potwierdzenie tego znajdujemy w krytycznej sprawozdawczej literaturze sowieckiej, odnoszącej się do wojskowo-wydawniczej działalności organów wykonawczych politycznych władz bolszewickich z czasów wojny polsko-rosyjskiej:

> „Nie tylko bowiem w ogniu walki zbrojnej, lecz w ogniu agitacji i propagandy hartowaliśmy potęgę armii czerwonej. W dziedzinie agitacji i propagandy bynajmniej nie ostatnią rolę odgrywało słowo drukowane. Ulotka, gazeta. książka, plakat, posiadały równej miary znaczenie organizacyjne, co i słowo, — były takim samym środkiem walki mas pracujących, jak karabin i broń samoczynna"[205].

Wprawdzie rosyjskie wysiłki propagandowo-wydawnicze w pierwszym okresie istnienia państwowości sowieckiej w porównaniu z obecnym stanem pozostawiały pod względem organizacji i wydajności pracy wiele do życzenia, niemniej przeto stanowiły dla państw zachodniej Europy i Polski broń bardzo niebezpieczną.

Główną bolączką propagandy wydawniczej w jej początkach, tj. do połowy r. 1919, był brak planu w programie działania oraz niedociągnięcia organizacyjne w samym aparacie wykonawczym. Dopiero Polityczny Urząd Rewolucyjnej Rady Wojennej[206] powołał do życia „Oddział wydawniczy" przy Rewolucyjnej Radzie Wojennej (t. zw. „Litizdat Pura") „w celu ujednostajnienia i planowej organizacji spraw literacko-wydawniczych, mających zadanie zaopatrzenia armii czerwonej w literaturę". „Litizdat'em" kierowała specjalna komisja redakcyjna, która czuwała nad czystością spraw ideowo-politycznych.

Na czele tej instytucji propagandowo-wydawniczej stał W. Połońskij. Redakcja „Litizdat'u" rozpada'a się na trzy główne sekcje: wojskowo-polityczną, wojskowo-techniczną i wojskowo-pedagogiczną. Jednakowoż zakres pracy komisji literacko-wydawniczej szedł w pierwszym półroczu głównie w kierunku nasycania wojsk rosyjskich oraz ludności na terenach przyfrontowych niemal wyłącznie materiałem agitacyjno-propagandowym i politycznym. Podana uprzednio przez nas ilość bolszewickich wydawnictw propagandowych potwierdza to w całej rozciągłości.

---

[205]) „5 liet wojennoj knigi". Moskwa 1924, str. 16.
[206]) Rozkaz Rewwojensowietu Nr. 1761 z 15 lipca 1919.

Druki i wydawnictwa wojskowe i wojskowo-propagandowe.

Oprócz druków i wydawnictw agitacyjnych zaczęły się rozwijać sowieckie wydawnictwa o charakterze wojskowo-naukowym, które również w znacznej mierze spełniały rolę politycznej propagandy w sensie instrukcyjno-wychowawczym.

Specjalny rodzaj wydawnictw wojennych stanowiły rosyjskie czasopisma fachowe, które niezależnie od czystej wiedzy wojskowej musiały dużą ilość miejsca poświęcać sprawom polityczno-wojskowym [207]), zgodnie z potrzebami partii komunistycznej i ustroju sowieckiego. Wyliczymy tylko najważniejsze:

— *„Wojennoje Znanje"* („Wiedza wojskowa") — czasopismo poświęcone sprawom wiedzy wojskowej; obsługiwało potrzeby szkolnictwa wojskowego na poziomie dowódców; wiele miejsca poświęcało „metodom i taktyce rewolucji wojskowej; pierwszy numer ukazał się w Moskwie w połowie lipca 1920, jako wydawnictwo „Najwyższej Rady Redakcyjnej dla Spraw Wojskowych".

— *„Politrabotnik"* („Pracownik polityczny") — organ „Politycznego Zarządu Rewolucyjnej Rady Wojennej"; pierwszy zeszyt (jako miesięcznik) ukazał się w lutym 1920; ogółem w tym roku wyszło z druku 11 kolejnych zeszytów; pismo wyłącznie polityczno-propagandowe i dydaktyczne, stanowiące łącznik pomiędzy „Politycznym Zarządem Rewolucyjnej Rady Wojennej" a oddziałami politycznymi przy dywizjach, armiach, frontach; nakład każdego zeszytu „Politrabotnika" wynosił po 25.000 egz.

— Niezależnie od „Politrabotnika" wychodził „Biuletin Politiczeskogo Uprawlenja R. W. S. R." („Biuletyn Zarządu Politycznego Rew. Rady Wojen. Rosji"); w latach 1919 i 1920 ukazało się ogółem 47 numerów „Biuletynu".

— *„Wiestnik Wozdusznogo Fłota"* („Wiadomości floty napowietrznej" — w r. 1920 wyszło 5 zeszytów.

— *„Wojenno choziajstwiennyj żurnał"* („Dziennik wosko-wo-gospodarczy") — jeden zeszyt w r. 1920.

— *„Krasnoarmiejec"* („Czerwonoarmista") — rozpoczął wychodzić od czerwca 1919 nieregularnie jako dwutygodnik; w r. 1919 ukazało się ogółem 15 zeszytów; przeciętny nakład po 150.000 egz. W roku 1920 wyszło z druku 30 zeszytów w takim samym nakładzie.

„Krasnoarmiejec" był pismem typowo żołnierskim, ilustrowany, w typie literacko-politycznym. Pismo to często wydawało

———————

[207]) „5 liet wojennoj knigi". Moskwa 1924 — str. 41.

numery specjalne poświęcone specjalnym okolicznościom bojowym lub też tematom; poświęcało wiele uwagi wojnie polsko-rosyjskiej, propagowaniu wiadomości o koniecznościach rewolucyjnych w Polsce„ zmianie ustroju itd. W składzie redakcyjnym „Krasnoarmiejca" byli: Lenin, Trocki, Zinowjew, Łunaczarski, Worowski, Rakowski, Smiłga i inni. Propagandowo-agitacyjne znaczenie „Krasnoarmiejsca" było duże; mnóstwo satyrycznych rysunków, karykatur Jefimowa, Denisa, Moora wzmacniało propagandowe oddziaływanie pisma.

Krytyka sowiecka, omawiając działalność wojennej prasy sowieckiej z lat 1918—1920, przeznaczonej dla armii czerwonej i ludności wojną ogarniętej, wyraża się o wysiłku publicystyki bolszewickiej z największym uznaniem.

BOLSZEWICKIE PLAKATY ILUSTROWANE.

Specjalną rolę propagandową spełniały bolszewickie plakaty barwne, wydawane przez różne instytucje propagandy politycznej. Plakaty charakteryzowała przede wszystkim nienawiść, która pomimo dominującego wrogiego ustosunkowania się klasowego, uwypuklała czysto rosyjską wrogość, wynikającą z podłoża nacjonalistycznego.

Ogółem centralne bolszewickie instytucje propagandowe wypuściły w latach 1919—1920 łącznie 117 plakatów[208]), z pośród których 12 odnosiło się do wojny z Polską. Niezależnie od tego szereg plakatów o charakterze ogólnej propagandy wojennej i ustrojowo-klasowej spełniał zadania agitacyjne na obszarach przyfrontowych oraz wśród ludności polskiej.

Z artystycznego punktu widzenia znajdujemy plakaty o wysokiej wartości, które wskutek tandetnego wykonania sprawiały wszakże ujemne wrażenie estetyczne. Natomiast przyznać trzeba, że prawie zawsze były one doskonałe pod względem pomysłu i podchwycenia satyrycznego. Wzrokowo i pamięciowo wywierały zamierzone wrażenie. Bolszewicki plakat agitacyjny okazał się na ogół celowym środkiem propagandowym.

Kontrastowe zestawianie czynników psychologicznych — nienawiści i przyjaźni — podkreślało walkę proletariatu z burżuazją. Plakaty wydane w okresie ofensywy sowieckiej charakteryzowała gruba nienawiść, gniew i uczucie zemsty. Natomiast gdy okresy sowieckich klęsk i porażek wojennych wymagały od spo-

---

[208]) Według urzędowych obliczeń sowieckich „5 liet wojennoj knigi". Moskwa 1924, str. 87.

łeczeństwa sowieckiego pomocy dla wojsk czerwonych, np. dla rannych — bolszewicki plakat agitacyjny bywał nastrojowy, ciepły, budzący litość. Głównie jednak w plakatach sowieckich przeważał ton krwi i groźby, ton niekulturalny.

Z pośród sowieckich plakatów dotyczących polskiego frontu w r. 1920 zasługują na uwagę [209]):

— „Biełaja Polsza i Sowietskaja Rossija" (album), nakład 25.000 egz.

— „Dezertir otkrywajet dorogu polskim panam" — 100.000 egz.

— „Za polskim panom idjet russkij pomieszczik" — 100.000 egz.

— „Każdyj udar mołota — udar po wragu" — 12.000 egz.

— „Kazak, ty bił carej i bojar" — 25.000 egz.

— „Krasnyj podarok biełomu panu" — 28.550 egz.

— „Krestjanin! polskij pomieszczik choczet sdiełat' tiebja rabom" — 50.000 egz.

— „Posliedniaja sobaka Antanty — jasnowielmożnaja Polsza" — 75.000 egz.

— „Sowietskaja Rossija i biełaja Polsza" — 40.000 egz.

— „Spieszi pana po krepcze wzdut', barona toże nie zabud'" — 30.000 egz.

— „Ty pojdjosz dobrowolcom?" — 50.000 egz.

— „Uchodjaszczaja szlachta" — 34.000 egz.

* *
*

Aczkolwiek cała bolszewicka działalność wydawniczo-propagandowa podczas wojny polsko-rosyjskiej miała charakter doryczy i niezorganizowany planowo, niemniej wszakże stwierdzić należy, iż dyktatura rosyjskiej partii komunistycznej, panująca nad wszystkimi prądami politycznymi, społecznymi i narodowościowymi w Sowietach, ujednostajniła w głównych zasadach ideę polityczną państwowości sowieckiej, przede wszystkim zaś rosyjskiej. Nie da się zaprzeczyć, że nawet w chwilach największego upadku ducha w czerwonej armii — podczas pogromu Sowietów przez wojsko polskie — propaganda bolszewicka ożywiona myślą polityczną nie zamarła.

Hasło bolszewickie — „wszystko dla wojny przeciwko Polsce", pomimo klęski wojennej Rosji sowieckiej, nic nie utraciło na znaczeniu. Wzmocniona na skutek intensywnej propagandy

———————

[209]) Według „5 liet wojennoj knigi". Moskwa 1924, str. 160.

bolszewickiej wiara w powodzenie rewolucji światowej długo jeszcze była czynnikiem ułatwiającym Rosji przetrwanie i zorganizowanie swego państwa o tej sile politycznej, jaką obecnie obserwujemy.

Propaganda sowiecka nie przestała pracować z zakończeniem wojny; działa w dalszym ciągu. Łoży się na nią sumy olbrzymie — tak olbrzymie, że gdyby się nie opłacała, Rosja sowiecka byłaby dzisiaj kompletnym bankrutem, pod każdym względem.

Zygzakowata linia działalności „Kominternu", rozwijająca się pod utajonymi auspicjami rządu sowieckiego — już to wzmagająca się w momentach natężenia wpływów sowieckich na terenie międzynarodowym, już to konspirująca się w chwilach osłabienia tempa polityki komunizmu — wywodzi swój początek z doświadczeń taktyki i metod propagandy bolszewickiej, przejawianych głównie podczas wojny z Polską. Ta zatem prawda skłoniła nas do pogłębienia tego najważniejszego momentu dynamiki komunizmu.

Znając przeszłość tej taktyki, obserwując jej teraźniejsze postacie przemian za pomocą i pod osłoną różnorodnych „frontów" pseudo-ludowych, łatwiej będzie zastosować taktykę obronną na dzień jutrzejszy dla dobra i całości kraju.

59374

Biblioteka Główna AS im. gen. bro ...klego

B I B L I O G R A F I A

PRACE AUTORSKIE.

ANGARETIS: Borba za ziemlu polskoj okupacji. Wyd. Centr. Komitetu Komunistycz. Partii Litwy i Białorusi. Smoleńsk 1920.

EUGENIJ BABIN: Kak organizowat' rotnuju jaczejku. (Po dokładu tow. Podwojskogo) Izd. Polit. Narod. Komissariata po wojennym diełam Ukrainy. Kijew 1919.

BLUMENTAL F.: Politiczeskaja rabota w wojennoje wremia. Moskwa 1929.

BOBIŃSKI S.: Drogi komunistycznej polityki rolnej w Polsce (art. drukowany w wyd. „Sprawa rolna podczas rewolucji". Wydawnictwo C. K. K. P. i L. (bez miejsca wydania) 1920 r.

BORSKI ST.: Prasa polska w Z. S. R. R. — Moskwa 1929.

BUBNOW A.: Bojewaja podgotowka i politiczeskaja rabota, 1927, wyd. „Wojennyj Wiestnik".

BUCHARIN N. i PREOBRAŻENSKIJ E.: A. B. C. komunizma. Moskwa 1919 r.

BUDZYŃSKI S.: Współczesna niepodległa Polska. Wyd. Biuro Wykonawcze Komunist. Partii Rob. Polski w Rosji. Moskwa 1920.

CHARITONOW N.: Politiczeskij aparat Krasnoj Armii. Moskwa 1929.

DIEGTIARIEW L. S.: Politiczeskaja rabota w Krasnoj Armii. („Armia i Rewolucja" nr 6) 1921.

DIEGTIARIEW L. S.: Politrabota w Krasnoj Armii w wojennoje wremia. Moskwa 1930.

ESTREICHER - JEGOROW: Opyt sowietizacji tyła na polskom frontie w 1920 g. Moskwa.

JEGOROW: Lwow-Warszawa 1920 g. Moskwa 1929.

E. K. poseł: Przewrót w Polsce. I rządy ludowe. Szkice wypadków z czasów wyzwolenia Polski do 16.I.1919 r. Kraków-Warszawa 1919.

KAKURIN — I. MIELIKOW: Wojna z biełopolakami 1920 g. Moskwa 1925.

KON A.: Polsza burżuaznaja i Polsza sowietskaja. Podwiżnaja tipografia Poarma 16. 1920.

LENIN W. I.: (Sobr. socz.) Dzieła. Moskwa.

MARCHLEWSKI J. B. DR.: Wobec kwestji rolnej w Polsce. Wyd. „Trybuna". Moskwa 1918 r.

MARCHLEWSKI J. B. (J. KARSKI): Komuniści a wiejski lud roboczy. Wyd. „Świt" nr 8. Wiedeń 1920.

MARCHLEWSKI J. B.: Rozmowa Macieja z Jędrzejem. Wiedeń 1920. Wyd. „Świt".

MARCHLEWSKI J. B.: Rosja proletarjacka a Polska burżuazyjna. Moskwa — Kijów — Smoleńsk — Proletargród 1921.

MIELIKOW WŁ.: Marna — Wisła — Smyrna. Moskwa 1928.

MOSZCZEŃSKI JÓZEF: Przygotowanie i plan drugiej ofensywy Tuchaczewskiego (czerwiec — lipiec 1920 r.). Bellona 1925.

NADZIEJA STEFAN: O bolszewikach. Biblj. Gromady nr 2. Wyd. Komun. Partii Rob. Pol.

PRZYBYLSKI ADAM: Wojna polska 1918—21. Warszawa 1930 r.

RADEK KAROL: Wojna polskich biełogwardiejcew protiw sowietskoj Rossii. Moskwa 1920.

STIEPANOW P.: S krasnoj armiej na panskuju Polszu. Moskwa 1920.

SUSŁOW P.: Politiczeskoje obiezpieczenije sowietsko - polskoj kampanii 1920 g. Moskwa 1930.

SZIŁOWSKIJ E.: Na Bieriezinie. Moskwa, b. r.

TROCKI L.: Czego oni chcą. (Rzecz o napadzie polskiej burżuazji na Rosję Rewolucyjną 1920). Wyd. Czerwonoarmistów Polaków. Smoleńsk — Briańsk — maj 1920.

ŹRÓDŁA:

Biezpartijnaja krasnoarmiejskaja diwizjonnaja konfierencija". Wyd. Politotdieła 44-oj Striełkowoj sowietdiwizji. 21/IV.1920 r.

Dołoj partizanszczinu. Jekatierinosław 1920. Wyd. Wsieukrainskoje Izdatielstwo.

Do walki o pokój. Smoleńsk 1920 r. Wyd. Grupy Komunistów Polskich Frontu Zachodniego.

Instrukcja dla wszystkich włościańskich sekcyj przy oddziałach politycznych dywizyj i wszystkich działaczy wiejskich do wiadomości i bezwarunkowego wykonania. Wydana przez „Polituprawlenije" Rewwojensowietu 12-oj armji, podpisana przez Rabiczewa. (arch. M. S. W.).

Kurs wykształcenia politycznego. Wskazówki dla kierowników i samouków. Wyd. Biura Polskiego na Ukrainie prawobrzeżnej przy C. K. Komun. Partii Ukraińskiej. Kijów 1920 r.

Polewoj ustaw piechoty. Moskwa.

Położenije o kłubach Krasnoj Armji. Prikaz Podolskogo Wojennogo Komissara 5.VI. 1920.

Położenije o rewolucjonnych Komitietach. Wyd. Polit. Uprawl. IV armii 1920.

P. P. S. a Rady Delegatów Robotniczych. Fakty i dokumenty. Warszawa 1923. Wyd. posła Łańcuckiego.

„Rady Delegatów Robotniczych w niebezpieczeństwie". Wyd. Kom. Central. Kom. Part. Rob. Polski. Warszawa 1919 r.

„Rewolucja i kontrewolucja na Węgrzech". Wyd. Kom. Partji Rob. Polski 1919, sierpień.

„Rewolucja trudą i wooružennyj narod". Odiessa 1920.

„Rossijskaja Kommunisticzeskaja Partia (bolszewikow) w postanowleniach jeja sjezdow 1903 — 1921, Sbornik rezolucji sjezdow partii. Petersburg 1921.

„Rosja sowiecka o wojnie z Polską". Wyd. „Świt" nr 10. Wiedeń 1920 (analogiczne w treści), Sprawozdanie stenograficzne zjednoczonego posiedzenia Centralnego Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Delegatów Robotniczych Związków Zawodowych i Komunistów Fabrycznych dn. 5 maja 1920. Moskwa 1920.

„Sprawozdanie z Rady Partyjnej zwołanej w połowie lutego 1919 r." Warszawa.

„Wolny handel — wolna śmierć głodowa". Odezwa, Wyd. przez Central. Komit. Komunist. Partii Robot. Polski. — Warszawa, listopad 1919 r.

„W walce o ziemię, wolność i chleb". Odezwa Komit. Central. Komunist. Partii Rob. Polsk. Warszawa 6.X.1919 r. Wyd. „Świt" nr 6, Wiedeń 1920.

„Zjednoczenie P. P. S." Kraków 1919.
„Żołnierz i Rewolucja" Warszawa 1919 r. Wyd. Kom. Partii Rob. Polskich (arch. W. B. Hist.).

„5 liet wojennoj knigi 1919—1924 g.". Moskwa 1924.

CZASOPISMA:

„Armia i Rewolucja" Moskwa (Roczniki).
„Biuletyn Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych" nr 1—2
„Hacefira" Warszawa 1920 (Rocznik).
„Izwiestia" Moskwa (Roczniki 1918—20).
„Krasnaja Zwiezda" Moskwa 1920.
„Lebensfragen" 1919 (niekomplet — z wycinków).
„Naprzód" Kraków (Roczniki 1918—20).
„Prawda" Moskwa (Roczniki 1918—20).
„Przegląd Komunistyczny" (Rok I nr 1 Warszawa 1921).
„Przegląd Socjalistyczny" (Rok 1908).
„Przełom" nr 1—2.
„Robotnik" (Roczniki 1918—20).
„Sprawa Robotnicza" 1919 r.

ARCHIWA:

Archiwum Wojskowego Biura Historycznego.
Archiwum Wojskowe.
Archiwum Centralnej Biblioteki Wojskowej.
Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (zbiory radcy Bacha).

TEGOŻ AUTORA

W NIEWOLI (poezje wojenne i obraz dram. z życia jeńców legionistów). Moskwa 1917.

UPADEK CARATU (obraz dram.) — Moskwa 1917.

NARODY W SIECI SOWIETÓW — Warszawa 1927.

CZERWONA GWIAZDA — Warszawa 1928.

ŻYDZI NA WULKANIE SOWIECKIM — Warszawa 1929.

ZARYS USTROJU I WŁADZ PAŃSTWOWYCH ZW. S. R. R. — Warszawa 1930.

MAPA ADMINISTRACYJNA ROSJI SOWIECKIEJ. — Warszawa 1931.

WOJNA MUSI WYBUCHNĄĆ (2 wyd.) — Warszawa 1932.

PRZYGOTOWANIA KOMINTERNU DO WYBUCHU REWOLUCJI W POLSCE. — Warszawa 1933.

POWIJAKI P. O. W. W MOSKWIE. — Warszawa 1929.

JA CHCĘ ŻYĆ. — Warszawa 1935.

POLITYKA ROSJI SOWIECKIEJ PODCZAS WOJNY Z POLSKĄ. Warszawa 1937.

TŁUMACZENIA

Lew Nikulin. HANDLARZE TAJEMNIC.

W. Brunowskij. A DZIAŁO SIĘ TO W SOWIETACH.

Jacques Doriot. FRANCJA NIE BĘDZIE KRAJEM NIEWOLNIKÓW.

„ PIENIĄDZE PŁYNĄ Z MOSKWY (nowość)

Jacques Bardoux. OSKARŻAM MOSKWĘ... (nowość).

Lew Trocki. ZBRODNIE STALINA (nowość).

BIBLIOTEKA
ASG
NAUKOWA
A/55898